KOGNITYWNO--KOMUNIKACYJNE ASPEKTY SŁOWOTWÓRSTWA

Pamięci moich Rodziców

Krystyna Waszakowa

KOGNITYWNO--KOMUNIKACYJNE ASPEKTY SŁOWOTWÓRSTWA

Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim

WYDANO NAKŁADEM WYDZIAŁU POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Warszawa 2017

Wydano nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
e-mail: wyd.polon@uw.edu.pl

Dystrybucja: www.ksiegarniapolon.uw.edu.pl

Recenzenci
Prof. dr hab. Henryk Kardela
Dr hab. Agnieszka Mikołajczuk

Projekt okładki
Paweł Waszak

Redakcja i korekta
Krystyna Waszakowa

Skład i łamanie
Małgorzata Kula

© Copyright by Krystyna Waszakowa
Warszawa 2017

ISBN 978-83-65667-44-1

Druk i oprawa
Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego, zam. 870/2017

Spis treści

Przedmowa 9

Rozdział I. Wprowadzenie 13

1. Przedmiot, cel i zakres opracowania 13
2. Baza materiałowa 20
3. Słowotwórstwo polszczyzny w interpretacji kognitywnej – syntetycznie o stanie badań na tle słowiańskiej i anglosaskiej literatury przedmiotu ... 21

Rozdział II. Semantyka kognitywna jako źródło inspiracji prezentowanych w tym tomie badań słowotwórczych 23

1. O podejściu kognitywnym w opisie zjawisk słowotwórczych 23
2. O Langackerowskim modelu gramatyki z perspektywy słowotwórczej ... 25
3. O teorii integracji przestrzeni mentalnych Fauconniera i Turnera jako podstawie interpretacji struktur słowotwórczych 36

Rozdział III. Procesy kognitywne odzwierciedlające się w strukturach słowotwórczych 43

1. Porównanie i obrazowanie 43
   1.1. Wyodrębnianie schematów 45
   1.2. Kategoryzowanie i ujmowanie danej sytuacji na różnych poziomach konkretyzacji 47
   1.3. Rozpoznawanie udziału poszczególnych komponentów w wyrażeniu (rozkładalność i kompozycjonalność jako cechy derywatów słowotwórczych) 48
   1.4. Pojmowanie jednej struktury w kategoriach innej: metaforyzacja i scalanie pojęć 50
   1.5. Ujmowanie sceny w kategoriach „figura/tło” – profilowanie podstawowych kategorii gramatycznych oraz ich wewnętrznej struktury 53
      1.5.1. Struktury słowotwórcze o profilu: rzecz 54
      1.5.2. Profilowanie ról archetypowych 56
2. Ocena obrazowanej sytuacji 58

Rozdział IV. Pochodność słowotwórcza 61

1. Pochodność synchroniczna w słowotwórstwie strukturalistycznym 61
2. Pochodność słowotwórcza w paradygmacie kognitywno-komunikacyjnym 66
   2.1. Kognitywna funkcja motywacji słowotwórczej 66
   2.2. Komunikacyjna funkcja motywacji słowotwórczej; studia przypadków 68
      2.2.1. Rola wiedzy o świecie w ustalaniu znaczenia wyrażenia (jego parafrazy słowotwórczej i motywacji) 68
      2.2.2. Rola kontekstu w interpretacji jednostek słowotwórczo pochodnych 74
         2.2.2.1. Kontekst a dynamika aktu słowotwórczego w procesach komunikacji 74
         2.2.2.2. Analiza kontekstowa formacji *studniówka* w znaczeniu ‘sto dni rządu’ 79

Rozdział V. Akty nominacji w perspektywie kognitywnej 85

1. Procesy percepcji i konceptualizacji w aktywności nominacyjnej 85
2. Wyrazy pochodne i ich struktury pojęciowe 87
   2.1. Derywaty słowotwórcze jako jednostki odzwierciedlające skonceptualizowany ogląd rzeczywistości 87
   2.2. Derywaty słowotwórcze jako jednostki oparte na skonceptualizowanej wiedzy o świecie 89
3. Podobieństwo między pojęciami jako podstawa relacji słowotwórczych ... 93
   3.1. Interpretacje przedstrukturalistyczne i strukturalistyczne 93
   3.2. Interpretacje kognitywne; studia przypadków 95
4. Obrazowanie i profilowanie w strukturach słowotwórczych 103
   4.1. Derywaty słowotwórcze jako jednostki wyrażające ukształtowane relacje między sieciami konceptualnymi 103
   4.2. Wymiary obrazowania w derywatach słowotwórczych; studium przypadku 105

Rozdział VI. Derywaty w perspektywie komunikacyjnej 112

1. Uwagi wstępne 112
2. Słowotwórcza systemowość i asystemowość derywatów w tekście 114
   2.1. Systemowe innowacje słowotwórcze 115
   2.2. Asystemowe innowacje słowotwórcze 117
   2.3. Skalarność analogii słowotwórczej 118
   2.4. Analogia słowotwórcza w interpretacji kognitywnej 119
3. Typy kontekstów i ich rola w tworzeniu i rozumieniu innowacji; studia przypadków 125

3.1. Konteksty językowe 127
3.2. Konteksty kulturowe i sytuacyjne 128
4. Zjawiska słowotwórcze w użyciu językowym – studium przypadku 132
4.1. Bieżąca przestrzeń dyskursu – pojęcie i zakres 132
4.2. Dlaczego badam composita z segmentami *bio-* i *eko-*? 134
4.3. Kontekstowe „umocowania" złożeń z *bio-* i *eko-* – uwagi ogólne ... 135
4.4. Znaczenia struktur z członami *bio-* i *eko-* konkretyzowane kontekstowo i ich profile semantyczne 137
4.5. Napięcie między nadawcą i odbiorcą 143
4.6. Funkcje derywatów z *bio-* i *eko-* w wybranych typach przekazu medialnego 146
4.7. Podsumowanie 149
5. Innowacje słowotwórcze jako rezultaty kreowanej on-line integracji formalnej i pojęciowej; studium przypadku 151
6. Podsumowanie 161

Rozdział VII. Systematyzacje jednostek słowotwórczych 162

1. Relacja podobieństwa jako podstawa opisu systemu słowotwórczego ... 162
2. Słowotwórcze systematyzacje w interpretacji kognitywnej 163
2.1. Prototypowe i peryferyjne derywaty i formanty słowotwórcze 164
2.2. Derywaty w modelu radialnym 165
2.3. Schematy słowotwórcze 166
2.4. Kategorie słowotwórcze 167

Rozdział VIII. Zbieżności teorii W. Doroszewskiego z późniejszym modelem kognitywnym R. Langackera (wybrane kwestie) 170

1. Do czego odsyłają znaki językowe: do świata czy do myśli o nim? 170
2. Świadomość indywidualna a społeczny charakter języka 174
3. Dynamiczny charakter znaczenia 176
4. Rola percepcji i skojarzeń w pojęciowym i językowym ujmowaniu świata 179
5. Rola analogii w słowotwórstwie 180
6. Podsumowanie 182

Rozdział IX. Teoria onomazjologiczna Miloša Dokulila a kognitywno-dyskursywne spojrzenie na derywaty 183

1. Derywaty słowotwórcze i ich struktury pojęciowe 183
2. Kategorie onomazjologiczne jako struktury pojęciowe ujmujące różne aspekty rzeczywistości 186

2.1. Stopnie wyspecyfikowania bazy onomazjologicznej w interpretacji Miloša Dokulila 186
2.2. Procesy profilowania jako wyraz mechanizmów nazwotwórczych w semantyce kognitywnej; poziom uszczegółowienia – jeden z wymiarów profilowania 187
2.3. Podobieństwo między zestawianymi koncepcjami 188
3. Stopień eksplicytności/implicytności derywatów słowotwórczych 190
3.1. Ujęcie Miloša Dokulila 190
3.2. Ujęcie Ronalda Langackera: kompozycjonalność i rozkładalność znaczeń 191
4. Produktywność w słowotwórstwie – jej dynamiczny charakter 192
4.1. Dwa aspekty i typy produktywności w ujęciu Dokulila 192
4.2. Produktywność w ujęciu Ronalda Langackera 194
5. Podsumowanie 194

Rozdział X. Perspektywy słowotwórczych badań porównawczych inspirowanych semantyką kognitywną 197

1. Horyzont badań 197
2. Ogólne zadania badawcze 199

Źródła 203
Bibliografia prac cytowanych w tomie 204
Spis rysunków 220
Резюме 221
Summary 225
Indeks przedmiotowy 228

Przedmowa

Niniejsza książka powstała w związku z moim ponaddwudziestoletnim zainteresowaniem semantyką kognitywną, które w dużym stopniu było skorelowane z myśleniem o zjawiskach słowotwórczych. Jego etapy przedstawiałam na różnych konferencjach; były one dla mnie okazją do pokazywania nowych ścieżek w ramach uprawianych badań w zakresie słowotwórstwa współczesnej polszczyzny. Stopniowo rozszerzałam je o kolejne wątki – dotąd albo nie opisane w perspektywie semantyki pojęciowej i komunikacyjnej, albo ujęte zbyt wąsko. Ważnym powodem tworzenia tychże artykułów, które lubiłam nazywać *etiudami*, było dążenie do zrozumienia semantyki kognitywnej i jej „oswojenia" w stopniu pozwalającym na myślenie kategoriami tej dyscypliny w odniesieniu do zjawisk semantycznych i słowotwórczych polszczyzny. Jako wieloletni dydaktyk wyraźnie widziałam zwłaszcza potrzebę analiz przykładów zaczerpniętych z języka polskiego, by choć trochę zrównoważyć materiał pochodzący z anglosaskiej literatury przedmiotu.

Na tych ścieżkach doświadczałam z jednej strony trudności – były one związane, szczególnie w pierwszej dekadzie „kognitywizmu w Polsce", z dystansującym się wobec nowego nurtu stanowiskiem wielu badaczy, z drugiej – naukowej zachęty od osób równie jak ja na tyle zaciekawionych językoznawstwem kognitywnym, by szukać w nim inspiracji do własnych badań.

Dzięki pomocy Przyjaciół w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych mogłam korzystać z niedostępnych lub słabo dostępnych dla polonistów artykułów i książek z zakresu semantyki kognitywnej. Słowa podziękowania kieruję pod adresem Kolegów ze Slavisch Seminarium Uniwersytetu w Amsterdamie i Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Anglistom zawdzięczam jeszcze jedno: pomoc w trudnościach związanych z tłumaczeniem i interpretacją szczególnie ważnych z mojej perspektywy kwestii Langackerowskiej semantyki. Na moim macierzystym wydziale ważna rola w zdobywaniu „szlifów w językoznawstwie kognitywnym" przypadła środowemu konwersatorium semantycznemu, na którym tematyka kognitywna zagościła w końcu lat osiemdziesiątych i nieprzerwanie cieszy się żywym zainteresowaniem jego uczestników: studentów, doktorantów i pracowników naukowych.

Podobnie jak trzy poprzednie autorskie książki słowotwórcze, obecne opracowanie w jakimś stopniu nawiązuje do studiów, które opublikowałam wcześniej w naukowych czasopismach i pracach zbiorowych, ocenianych przez recenzentów. Z ich werdyktami liczyłam się przy podejmowaniu nowych kwestii badawczych,

starałam się też dbać o jasność wywodów. Wcześniejsze przemyślenia poddałam kolejnej weryfikacji, pracując nad strukturą i zawartością treściową obecnego tomu.

Tytuł pracy wskazuje na jej zakres i dwa ogólne cele badawcze. Jeden z nich to pokazanie na wybranych zjawiskach słowotwórczych, tj. wykreowanych w tekście derywatach, w jaki sposób konceptualizator koduje mentalny obraz rzeczywistości, do którego owe jednostki tekstowe się odnoszą. Drugi cel to ukazanie derywatów słowotwórczych w użyciu, w wypowiedzi on-line, w relacji między nadawcą a odbiorcą. Formułując tytuł tego tomu miałam na uwadze dwa względy; pierwszy: aby objąć zróżnicowane zagadnienia, którymi zdołałam się zająć w minionych dwu dekadach, zaś drugi – znaleźć usprawiedliwienie w oczach P.T. Czytelników, że tak mało kwestii udało mi się tu poruszyć.

Inspirację do podjętych badań czerpałam z gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera oraz z nawiązujących do tej teorii koncepcji słowotwórczych Jeleny Kubriakowej (przedstawianych przez uczoną i dyskutowanych na corocznych spotkaniach Komisji Słowotwórczej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów w latach 1998–2010, opublikowanych w licznych tomach zbierających naukowy dorobek Komisji – wykaz tych prac podaję w dołączonej na końcu *Bibliografii*). Uznałam, że usytuowanie analiz na tym gruncie metodologicznym pozwoli uchwycić niektóre procesy i mechanizmy, leżące u podstaw słowotwórczych zjawisk językowych, i tym samym – ująć je w taki sposób, w jaki w tym zakresie nie były jeszcze opisywane. Mam na uwadze dynamiczne aspekty mówienia, rozumianego jako wielowymiarowa czynność o charakterze zarówno poznawczym, jak i społeczno-kulturowym. Cele słowotwórcze sprowadzają się do dwóch: wyjaśnienia mechanizmu myślowego ujmowania świata widocznego w derywatach słowotwórczych oraz zbadania dynamiki derywacji słowotwórczej w różnych jej przejawach.

Niniejsze studium składa się z dziesięciu rozdziałów. W rozdziale I, zatytułowanym *Wprowadzenie* omówiłam zagadnienia, które z różnych względów powinny poprzedzić zasadnicze rozważania, stanowiące treść kolejnych partii opracowania. Oprócz wspomnianego modelu języka i gramatyki Langackera oraz nawiązującej do tych ujęć koncepcji słowotwórczej Kubriakowej, wskazuję jako podstawę teoretyczną przeprowadzonych badań także inne prace reprezentujące kognitywno-dyskursywny paradygmat badawczy, m.in. Gillesa Fauconniera i Marka Turnera oraz polskich badaczy: Elżbiety Tabakowskiej i Henryka Kardeli. Syntetycznie charakteryzuję stan badań i bazę materiałową.

W dwu kolejnych rozdziałach przygotowuję grunt pod dalsze rozważania. W rozdziale II przedstawiam wybrane pod kątem celów i zadań autorskiego opracowania aspekty modelu semantyki R. Langackera oraz teorii integracji przestrzeni mentalnych G. Fauconniera i M. Turnera, zaś w rozdziale III, charakteryzując odzwierciedlające się w strukturach słowotwórczych procesy kognitywne,

koncentruję się na dwóch: porównaniu i obrazowaniu. W pięciu podrozdziałach prezentuję, w jaki sposób właściwości te odzwierciedlają się w derywatach słowotwórczych, zaś w ostatniej części zwracam uwagę na zagadnienie punktu widzenia konceptualizatora (nadawcy) w derywatach, m.in. na jego ocenę obrazowanej sytuacji.

W rozdziale IV najpierw omawiam ujęcia motywacji w słowotwórstwie strukturalistycznym, wskazując na te elementy opisów, które metodologicznie wykraczają poza ramy słowotwórstwa synchronicznego. Zasadnicze dla niniejszego opracowania zagadnienia pochodności słowotwórczej w paradygmacie kognitywno-komunikatywnym przedstawiam w dwóch punktach: jeden dotyczy kognitywnej funkcji motywacji słowotwórczej, drugi – komunikatywnej. Charakteryzując złożoność zjawisk słowotwórczych ujawniających się w komunikacji, zwracam uwagę zarówno na rolę wiedzy o świecie w ustalaniu przez uczestników komunikacji znaczenia derywatu (jego parafrazy słowotwórczej i motywacji), jak i rolę kontekstu w tworzeniu i interpretacji jednostek słowotwórczo pochodnych.

W rozdziale V skupiam się na wybranych kwestiach dotyczących oglądu derywatów słowotwórczych w perspektywie kognitywnej. Po omówieniu roli procesów percepcji i konceptualizacji w aktach nominacji, przedstawiam derywaty słowotwórcze, których struktury pojęciowe są oparte na relacji podobieństwa, wśród nich powstałe w wyniku różnego typu procesów metaforyzacji, w tym amalgamacji. W ostatnim podrozdziale koncentruję się na pokazaniu sposobów obrazowania i profilowania treści pojęciowej w strukturach słowotwórczych.

W rozdziale VI w centrum uwagi znajdują się zagadnienia związane z użyciem derywatów. W kontekście współczesnych badań z zakresu semantyki i pragmatyki i ich wpływu na sposób widzenia zjawisk słowotwórczych, przedstawiam wybrane kwestie dotyczące opisu derywatów słowotwórczych jako jednostek występujących w sieci współzależności semantycznych i kontekstowych. Omawiam słowotwórczą systemowość i asystemowość derywatów w tekście, zróżnicowaną rolę kontekstu w kreowaniu i interpretacji struktur słowotwórczych w użyciu oraz konkretyzowane kontekstowo profile semantyczne derywatów słowotwórczych realizujących określone cele nadawcy, a także pokazuję, jak można do interpretacji okazjonalizmów słowotwórczych zastosować model integracji *przestrzeni mentalnych* G. Fauconniera i M. Turnera.

We wstępnych partiach rozdziału VII syntetycznie omawiam rolę relacji podobieństwa w słowotwórstwie strukturalistycznym, a następnie opisuję jej funkcje w kognitywnym ujęciu zjawisk słowotwórczych; przedstawiam zasady podziału derywatów i formantów słowotwórczych na prototypowe i peryferyjne oraz zagadnienie sposobów systematyzacji słowotwórczej z perspektywy semantyki kognitywnej.

Rozdziały VIII i IX zostały pomyślane jako studia, poświęcone wybranym kwestiom dotyczącym koncepcji słowotwórstwa i semantyki dwu wielkich uczonych, Witolda Doroszewskiego i Miloša Dokulila, których teorie wykazują pewne zbieżności z późniejszą myślą kognitywną. Przedstawione w nich rozważania mogą skłonić do ogólniejszych refleksji filozoficznych nad naturą zjawisk słowotwórczych jako znaków językowych.

W rozdziale X (ostatnim) – po przywołaniu szeregu cech innowacyjnych słowotwórstwa kognitywnego względem wcześniejszych ujęć strukturalistycznych – w pierwszym podrozdziale wstępnie zakreślam horyzont badań porównawczych inspirowanych semantyką kognitywną, zaś w drugim – wskazuję ogólne zadania badawcze, które w świetle konfrontacji języków słowiańskich rysują się jako godne zrealizowania.

Na ostateczny kształt niniejszego tomu mieli wpływ opiniujący go Recenzenci: prof. dr hab. Henryk Kardela z Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i dr hab. Agnieszka Mikołajczuk z Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. Proszeni o krytyczną ocenę, przedstawili ją w sposób zachęcający do dalszych starań o ulepszenie niektórych fragmentów pracy i jej uspójnienie. Zachowując wdzięczność za wszystkie uwagi zawarte w obu recenzjach, autorka pragnie zaznaczyć, że za ostateczny kształt książki i przedstawione w niej treści tylko ona ponosi odpowiedzialność.

Publikację tomu dofinansowały Władze Wydziału Polonistyki UW. Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej książki, składam gorące podziękowania.

Krystyna Waszakowa

Warszawa, 1 października 2017

ROZDZIAŁ I

WPROWADZENIE

W rozdziale tym omawiam zagadnienia, które z różnych względów powinny poprzedzić zasadnicze rozważania, stanowiące treść kolejnych partii niniejszego opracowania. W pierwszej części przedstawiam przedmiot pracy, wskazując na studia semantyczne i słowotwórcze, z których zaczerpnęłam inspiracje do myślenia o polskim słowotwórstwie w nowej perspektywie, stanowiącej uzupełnienie w stosunku do bliskiego mi paradygmatu strukturalistycznego. Odwołując się do literatury przedmiotu, motywuję nowy sposób oglądu i opisu zjawisk słowotwórczych, polegający na łączeniu obu tych paradygmatów. Wskazuję ogólne cele książki i bazę materiałową. W drugiej części rozdziału syntetycznie charakteryzuję stan badań – prace, w których podjęto tematy z zakresu słowotwórstwa polszczyzny w interpretacji kognitywnej, przedstawiam na tle słowiańskiej i anglosaskiej literatury przedmiotu.

1. Przedmiot, cel i zakres opracowania

W niniejszych rozważaniach, w największym stopniu zainspirowanych pracami Ronalda Langackera i Jeleny Kubriakowej, towarzyszyć mi będą zaczerpnięte od tych badaczy dwie, wzajemnie dopełniające się myśli. Jedna z nich wskazuje na dynamiczne aspekty mówienia, ujmowanego jako wielowymiarowa czynność o charakterze zarówno poznawczym, jak i społeczno-kulturowym, por.:

> Mówienie to złożona **czynność**, musimy postrzegać ją dynamicznie, jako coś, co ludzie robią, nie zaś jako coś, co posiadają. Różne aspekty tej czynności – ruchowy, percepcyjny i mentalny – są sterowane bądź tworzone przez procesy neuronowe, więc mówienie jest czynnością **poznawczą** w szerokim rozumieniu tego słowa. Ponadto, skoro język jest nabywany i używany w interakcji z innymi ludźmi w pewnym sensie społecznym i kulturowym kontekście, czynność ta jest z natury czynnością **społeczno-kulturową** (por. Langacker 2009: 285; podkreśl. autora).

Druga myśl dotyczy słowa pochodnego jako znaku o szczególnej funkcji w języku i komunikacji, por.:

> Tworzone w pierwszej kolejności w celach kognitywnych, w celu wyodrębnienia i idącego w ślad za tym zakotwiczenia w języku określonej struktury pojęciowej lub

> odzwierciedlenia i oceny określonego fragmentu rzeczywistości, słowo pochodne powstaje jednakże nie tylko po to, żeby utrwalić za pomocą odpowiedniego określenia pewną strukturę konceptualną i nadać jej formę znaku. **W akcie powstawania znaku rodzącemu się nowemu znakowi nadawana jest odrębna motywowana forma, co oznacza, że struktura konceptualna zostaje wyrażona w całkiem odrębny sposób.** Jednostka kognitywna, zyskując formę jednowyrazowego motywowanego znaku, staje się dzięki temu bardzo wygodna w komunikacji (por. Kubriakowa 2004: 521); podkreśl. moje – K.W.[1]

Jednym z celów prowadzonych tu rozważań jest pokazanie, w jaki sposób myślowe ujmowanie świata przez człowieka znajduje wyraz w derywatach słowotwórczych. Spróbuję przedstawić, jak wyrażenia (zwłaszcza nowe, świeżo wykreowane w tekście) swoją budową odzwierciedlają sposób mentalnego ujęcia fragmentu rzeczywistości przez tego, który ją konceptualizuje, czyli „konceptualizatora"[2]. Za podstawę teoretyczną przyjmuję przede wszystkim model języka i gramatyki R. Langackera, jak dotąd najpełniejszy spośród tych, jakie zostały wypracowane w ramach językoznawstwa kognitywnego. Opis wyrażeń językowych według metodologii przedstawionej w trzydziestoletnim dorobku uczonego pozwala – jak się wydaje – uchwycić niektóre procesy i mechanizmy leżące u podstaw słowotwórczych zjawisk językowych, tym samym ująć je w taki sposób, w jaki w zasadzie nie były jeszcze opisywane. Mówiąc konkretniej: zamierzam zwrócić uwagę na te aspekty kognitywnej interpretacji zjawisk słowotwórczych, które, w moim przekonaniu, wzbogacają istniejące syntezy słowotwórstwa języka polskiego, oparte na metodologii europejskiego strukturalizmu.

Jak wiadomo, w strukturalistycznych opisach system jest ujmowany statycznie (synchronicznie), a jego elementy są przedstawiane we wzajemnych opozycjach. Oparte na tej metodologii syntezy słowotwórstwa języka polskiego zasadzają się na podstawowej dla słowotwórstwa synchronicznego relacji motywacji słowotwórczej (pochodności synchronicznej). Ukazują zależności formalno-semantyczne między wyrazami motywowanymi (derywatami synchronicznymi) a wyrazami istniejącymi w zasobie leksykalnym polszczyzny w tym samym wycinku czasowym. Jako przykłady tego typu syntetycznych ujęć można podać następujące opracowania: Grzegorczykowa, Puzynina 1979, GWJP 1998, Nagórko 1998, Jadacka, red., 2001, Skarżyński 2004, Skarżyński, red., 2004, Vogelgesang 2001, Waszakowa 1993/1996, 1994, 2001.

[1] Wszystkie cytowane w niniejszym opracowaniu fragmenty oryginalnych prac w języku rosyjskim i angielskim nie mające opublikowanych polskich przekładów podaję w autorskim tłumaczeniu.

[2] *Konceptualizator*, zwany też *kreatorem* lub *autorem konceptualizacji*, może (ale nie musi) być zarazem nadawcą tekstu, w którym pojawił się utworzony przez niego derywat. W większości wypadków nie możemy mieć absolutnej pewności, że dany neologizm został wykreowany akurat przez nadawcę tej konkretnej wypowiedzi, w której został użyty.

W interpretacji kognitywno-komunikacyjnej zjawisk słowotwórczych, jaką planuję przedstawić w tym opracowaniu (zgodnie z tym, co zapowiada jego tytuł), chodzi o wzbogacenie dotychczasowych opisów słowotwórczych z jednej strony o wymiar pojęciowy, z drugiej zaś – o dynamiczny ogląd słowotwórstwa w użyciu (w tekście, wypowiedzi), ogólniej: w komunikacji. Dla ścisłości dodam, że określeniami *komunikacja*, *komunikacyjny* posługuję się tu w znaczeniu, w jakim słowa te są ogólnie rozumiane, w sensie 'porozumiewanie się' – por. odpowiednie hasło i podhasło w ISJP:

> **2 Komunikacja** między jakimiś osobami to porozumiewanie się ich. Słowo książkowe. *Komunikacja nie będzie skuteczna, jeśli osoba słuchająca nie rozumie przekazu...* [...] *proces komunikacji między lekarzem, pacjentem i jego rodziną.* [...] *Język jest narzędziem komunikacji.* ◊ **komunikacyjny** [...] *sytuacje komunikacyjne.*

W podobnym znaczeniu czasem też używam przymiotnika *komunikatywny*, który ten sam słownik tak oto definiuje:

> **3 Komunikatywny** [...] taki, który ma związek z przekazywaniem myśli i porozumiewaniem się. Słowo książkowe. *Tradycyjna narracja ma także znaczenie komunikatywne... ...funkcja komunikatywna języka.*

Bliskie treści, jakie niosą oba przymiotniki, wyraża pojawiające się w pracach wielu przedstawicieli językoznawstwa kognitywnego (nie tylko anglosaskiego) słowo *dyskursywny*[3]. Warto zauważyć, że jego znaczenie zarejestrowane w ISJP (zakwalifikowane również jako *słowo książkowe*) jest węższe od tych, o których tu jest mowa, por. ISJP:

> **dyskursywny** [...] **Dyskursywne** jest to, co dotyczy myślenia uporządkowanego i wyrażonego w słowach, a nie potocznego czy intuicyjnego [...]. *Czemu pisał powieści zamiast po prostu, w tekście dyskursywnym, powiedzieć to, o co mu chodziło?... Nie waha się poeta używać języka dyskursywnego... ...myślenie dyskursywne.*

Mówiąc o derywatach w tekście, mam na myśli ich wystąpienie w czyjejś wypowiedzi (ustnej lub pisanej). *Tekst* rozumiem szeroko: zarówno jako wytwór komunikacji, jak i proces wytwarzania i odbioru w określonej sytuacji[4].

[3] Wiąże się to z posługiwaniem się w szeroko rozumianych mediach w coraz większej skali rzeczownikiem *dyskurs* jako synonimu wyrażeń *rozmowa*, *dialog* czy *dyskusja*.

[4] Jak pisze Teresa Dobrzyńska, obecnie w tekstologii (tak polskiej, jak i zagranicznej) „zauważyć można pewne przesunięcia zainteresowań oraz pewne zmiany programu badań [...]. Rzuca się w oczy przede wszystkim wyostrzenie opozycji między tekstem (wytworem komunikacji) a tekstem ujmowanym procesualnie, w toku wytwarzania i odbioru – w szczególnych uwikłaniach sytuacyjnych. To drugie zjawisko przyciąga teraz większą uwagę badaczy" (por. Dobrzyńska 2005: 89).

Nie wchodzę w rozróżnienia pojęć *tekst* i *wypowiedź* w ich sensie terminologicznym – w niniejszym opisie słowotwórstwa w tekście dystynkcja ta nie wydaje mi się potrzebna[5].

Terminem *dyskurs* (wieloznacznym i nie całkiem jasnym[6]) posługuję się wtedy, gdy przywołuję jego Langackerowskie użycie i rozumienie, zbudowane na bazie pojęcia *zdarzenie użycia językowego*[7]. Do pojęcia *kontekst* (również mającego obciążenia semantyczne w polszczyźnie ogólnej) odwołuję się w trzech spośród kilku jego zakresów znaczeniowych funkcjonujących we współczesnej lingwistyce[8]. Pojęcie to jest odnoszone do:

(a) związku elementów tekstu, ich bezpośredniego sąsiedztwa – chodzi o tzw. *kontekst linearny*, inaczej: *syntagmatyczny* (np. *chirurgiczne cięcie*, *masakryczny tłok*, *afera solna*);

(b) związku wyrażeń pozostających w relacji leksykalnej: synonimii, antonimii, przynależności do tego samego gniazda słowotwórczego – kontekst tego typu jest określany jako *paradygmatyczny* (np. dla połączenia *chirurgiczne cięcie* – np. przymiotniki: *precyzyjny*, *nieodwracalny*; dla innowacji *masakryczny*; są to przymiotniki: *makabryczny*, *niesamowity*, *straszny*, a dla *afera solna* – np. wyrażenia: *oszustwo*, *przekręt*);

(c) pozajęzykowego tła kulturowego, obejmującego wspólną dla nadawcy i odbiorcy wiedzę o świecie oraz doświadczenia (np. dla rzeczowników *kremownia*/*krematorium* – II wojna światowa, niemieckie obozy zagłady, holokaust itp.; jest to tzw. *kontekst doświadczeniowy* lub *kulturowy*, wykorzystywany jako instrument

[5] Odróżnienie *tekstu* jako typu „struktury ponadzdaniowej, powstającej w toku komunikacji i zamierzonej jako całość komunikacyjna" od *wypowiedzi*, w której tekst się realizuje, może okazać się przydatne w badaniach nad funkcjonowaniem derywatów w tekście (np. w wybranym dziele literackim), szczególnie jeśli zważy się, że wypowiedzi, wedle słów T. Dobrzyńskiej, „są włączone w konkretny kontekst sytuacyjny i podlegają dopełnieniu treściowemu „z zewnątrz", ponieważ są dokonywane z uwzględnieniem wcześniejszej wiedzy czy też przekonań uczestników aktu komunikacji" (por. Dobrzyńska 2005: 89–90).

[6] Dążenie do ustalenia definicji podstawowych pojęć tekstologicznych w sposób szczególny uwidacznia się w pracach Jerzego Bartmińskiego, autora wielu opracowań (autorskich i współautorskich) poświęconych tej tematyce, por. np. artykuł *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej* (por. Bartmiński 1998); syntetyczne ujęcie złożonej problematyki z tego zakresu przynosi książka *Tekstologia* (por. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009). Na potrzebę poodróżniania omawianych tu pojęć i przypisania każdemu z nich właściwej ekstensji zwraca uwagę również Renata Grzegorczykowa w wypowiedzi zatytułowanej *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*, opublikowanej w przywołanym tu tomie (por. Grzegorczykowa 1998). W sposób porządkujący o złożoności problematyki lingwistycznych badań nad tekstem, jego definicji i relacji do wypowiedzi i dyskursu pisze Urszula Żydek-Bednarczuk w książce *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu* (por. Żydek-Bednarczuk 2005).

[7] Dokładniej piszę o tym w rozdziale II.

[8] Por. rozważania Jadwigi Puzyniny o typach kontekstów w podanych w bibliografii do obecnego opracowania pracach: Puzynina 1997, 1999. Rolę kontekstu w pragmatycznych badaniach tekstu i dyskursu oraz w badaniach tekstu w ramach założeń teorii kognitywistycznej uwydatnia Elżbieta Tabakowska (por. Tabakowska 2005).

analizy w semantyce rozumienia, m.in. w tzw. *semantyce ramowej* Charlesa Fillmore'a[9] – por. Fillmore 1982, 1985.

W opisie derywatów, zwłaszcza okazjonalnych wskazuję także na tzw. *kontekst sytuacyjny*, związany z aktualizacją struktury słowotwórczej derywatu w wypowiedzi on-line[10].

Uważam, że badania kognitywne nie tylko nie stoją w opozycji do europejskiego strukturalizmu, ale ujęcie to pod wieloma względami dopełniają[11]. Podobne stanowisko w tej kwestii zajmują Brigitta Schultze i Elżbieta Tabakowska, o czym świadczy następująca wypowiedź:

> Językoznawstwo kognitywne powstało w opozycji do *jednego określonego* kierunku we współczesnym językoznawstwie: do amerykańskiego językoznawstwa transformacyjno-generatywnego, które z kolei wyrosło na gruncie amerykańskiego strukturalizmu. Odrzuca ono model transformacyjno-generatywny. Odrzucenie modelu nie oznacza jednak ani odrzucenia tradycji strukturalizmu, ani jego podstawowych założeń, ani – tym bardziej – całości dorobku współczesnego językoznawstwa (por. Schultze, Tabakowska 1995: 42).

Włączając się w ów nurt myślenia, w prowadzonych tu rozważaniach skoncentruję się na dwu ściśle ze sobą powiązanych kompleksach zagadnień. Zamierzam zbadać jak derywaty słowotwórcze odzwierciedlają sposób mentalnego ujęcia fragmentu rzeczywistości przez obserwatora (konceptualizatora, nadawcę) oraz jak w jednostkach słowotwórczych użytych w wypowiedziach ujawniają się dynamiczne relacje między nadawcą i odbiorcą. Wydaje się, że tak rozumianą specyfikę wyrazów pochodnych (tzn. ich kognitywno-komunikacyjne właściwości) miała na myśli Maria Honowska, pisząc o tym w zindywidualizowanej stylistyce tak:

> W jednych derywatach łatwo rozpoznać obrazowanie językowo utrwalone; dostarczają one błysków obserwacyjnych. Inne są wrażliwe na „iskrzenie" emocjonalne; w sumie nie brak przykładów wrażliwości nadawczej, na ogół połączonej z równoczesną intencją odbiorczą, tzn. skierowaną ku odbiorcy (por. Honowska 2001: 107).

[9] Do koncepcji semantyki ramowej Fillmore'a nawiązywałam pisząc o korzyściach płynących z odwołania się do ujęzykowionej wiedzy o świecie w interpretacji derywatów słowotwórczych (por. Waszakowa 1997).

[10] Okazjonalizmy – jak pisze J. Ziemska: „realizują indywidualną, twórczą kompetencję mówiącego, bądź to poety, dziecka, bądź zwykłego człowieka; są zorientowane nie na reguły, wspólne dla wszystkich użytkowników języka, ale na zdolność indywiduum do wykorzystania możliwości tkwiących w systemie języka. Okazjonalizmy pokazują, do czego zdolny jest język przy tworzeniu nowych słów, jaka jest jego potencja twórcza, jaka tkwi w nim siła" (por. Ziemska 1992: 180).

[11] Zdaję sobie sprawę, że przekonanie to nie jest podzielane przez językoznawców-strukturalistów, jak też przez część badaczy, będących zwolennikami językoznawstwa kognitywnego.

W moim opracowaniu w największym stopniu odwołuję się do rozwijanej od trzydziestu lat teorii Ronalda Langackera (por. Langacker 1987, 1995, 2003, 2004, 2005, 2009). Sięgam również do innych prac reprezentujących kognitywno-komunikacyjny paradygmat badawczy (określany jako *kognitywno-dyskursywny*), m.in. Georga Lakoffa (por. Lakoff 1987, 1998), Gillesa Fauconniera i Marka Turnera (por. Fauconnier, Turner 2001, 2002), Charlesa Fillmore'a (por. Fillmore 1982, 1985), do studiów Jeleny Kubriakowej (z lat 1997–2010), w których są rozwijane idee Langackera i innych kognitywistów amerykańskich i rosyjskich, w tym samej autorki, w perspektywie słowotwórstwa języka rosyjskiego (por. Kubriakowa 2004[12], 2004a, 2006, 2007, 2010, 2013), a także do dorobku polskich językoznawców: Elżbiety Tabakowskiej (por. Tabakowska 1995, 2002, 2005, 2006; Tabakowska E., red., 2001) i Henryka Kardeli (por. Kardela 1990, 1992, 1992a, 1994, 2000, 2005, 2006, 2012, 2014, 2014a).

Jak już wspomniałam, w refleksji nad kognitywno-komunikacyjnymi aspektami słowotwórstwa polskiego nie nastawiam się na poszukiwanie różnic między strukturalistycznym (synchronicznym) a kognitywnym (dynamicznym) spojrzeniem na zjawiska słowotwórcze, ale w miarę możliwości staram się zintegrować oba te paradygmaty, wskazując na aspekty wspólne obu kierunkom. Tam, gdzie jest to możliwe, próbuję wydobyć kwestie, które wzbogacają dotychczasowe (strukturalistyczne) opisy słowotwórstwa. Przyjęty punkt widzenia wynika zarówno ze świadomości, że kognitywizm jako propozycja metodologiczna nie powstał *ex nihilo*, ale jak każdy nowy nurt badawczy osadzony jest w tradycji, jak i z przekonania, że dorobek słowotwórstwa strukturalistycznego (a jest nim całościowy opis systemu słowotwórczego, uwzględniający i mechanizmy słowotwórcze, i bogactwo środków, i akty tworzenia nowych struktur słowotwórczych) stanowi niewątpliwie solidny, ciągle aktualny warsztat metodologiczny. Wyrażone *in extenso* „wsparcie" dla niniejszego (bardzo ogólnego) przekonania znalazłam w kilku wypowiedziach Elżbiety Tabakowskiej, m.in. w następujących:

> Gramatyka kognitywna w ujęciu Langackera przywołuje – *explicite* lub *implicite* – liczne elementy myśli językoznawczej z czasów poprzedzających nadejście i rozwój klasycznego strukturalizmu de Saussure'a [...]. Także wiele prac wybitnych językoznawców polskich z okresu klasycznego strukturalizmu nie stoi w żadnej sprzeczności z tezami językoznawstwa kognitywnego (por. Tabakowska 2004: 7).

> [...] kognitywizm jest kontynuacją (klasycznego) strukturalizmu [...] nigdy nie odrzucał jego podstawowych założeń (tamże: 27).

[12] W tej książce zamieszczone zostały wcześniejsze prace autorki, m.in. artykuły opublikowane w tomach pokonferencyjnych Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów w latach 1999–2002 – por. *Bibliografia*.

O dziedzictwie myśli Ferdynanda de Saussure'a w gramatyce kognitywnej, czerpaniu z nich wielu inspiracji pisze również John Taylor (por. Taylor 1999). W szczegółowym zestawieniu semantyki kognitywnej z semantyką strukturalistyczną omawia związki obu kierunków, wskazując na liczne „z ducha Saussure'owskie" cechy, które ujawniają się w podstawach gramatyki kognitywnej. Oto jedno z wielu spostrzeżeń dotyczących tej kwestii:

> Gramatyka kognitywna jest silnie zorientowana na symboliczną naturę języka, i z tego względu z ducha jest głęboko Saussure'owska. [...] Z punktu widzenia gramatyki kognitywnej język jest w swej istocie ogromnym zbiorem „jednostek symbolicznych", z których każda ma swoją reprezentację fonologiczną (analogicznie do Saussure'owskiego „wyobrażenia akustycznego"), mającego reprezentację semantyczną (Saussure'owskie „pojęcie") – por. Taylor 1999: 19.

Nie oznacza to wcale, że autor nie dostrzega różnic między oboma interpretacjami znaku językowego, ani nieco innego rozumienia jego arbitralności (jako jednostki mentalnej) i referencji.

Pamiętając, że w gramatyce kognitywnej żaden z jej podsystemów nie ma autonomicznego statusu, brak też wyraźnych granic między poszczególnymi poziomami opisu języka, słowotwórstwo wyodrębniam jedynie jako pole badawcze, a zarazem dział językoznawstwa, który stanowi przedmiot opisu. Decyzja ta nie pozostaje – jak sądzę – w sprzeczności z przyjmowaną przez kognitywistów globalną teorią języka, w myśl której istnieją tylko trzy typy struktur językowych: struktury fonologiczne, struktury semantyczne oraz łączące te dwie – struktury symboliczne; jednostki i kategorie tworzą kontinuum, co oznacza, że nie ma sensu mówić np. o podziale na morfologię derywacyjną i morfologię fleksyjną (por. Langacker 1987, Kardela 1992). Uważam, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby w prezentowanym tu ujęciu znalazły zastosowanie dotychczasowe terminy, ważne narzędzia analizy słowotwórczej, takie jak *derywat*, *podstawa słowotwórcza*, *formant*, *typ słowotwórczy*, *kategoria słowotwórcza* (dwa ostatnie jako wygodne terminy „identyfikacyjne", ułatwiające grupowanie derywatów w klasy, choć według odmiennych niż w strukturalizmie zasad). Instrumentarium to wzbogacają pojęcia stosowane w językoznawstwie kognitywnym, m.in. takie jak: *domena kognitywna*, *kategoria*, *konceptualizacja*, *konceptualizator*, *obrazowanie*, *profilowanie*, *punkt widzenia*, *schemat*[13].

[13] W ujęciu kognitywnym pojęcia *parafraza* i *peryfraza* pozostają istotnym elementem definiowania znaczeń. Odróżnienie to może być wykorzystane przy oddzielaniu derywatów asocjacyjnych (typu *dziurawiec*, *maślak*, *szatnia*, *ślimaczyć się*, *zapora*) od derywatów właściwych, opartych na cechach definicyjnych, ale jednak tylko pomocniczo, jako że w gramatyce kognitywnej nie ma podziału na wiedzę językową i pozajęzykową (doświadczeniową, encyklopedyczną), ani też na synchronię i diachronię.

Ponieważ nie uważam, że w językoznawstwie „wszystko zaczęło się" od kognitywizmu, zwracam uwagę na fakt, że niektóre opisy słowotwórcze oparte na metodologii europejskiego strukturalizmu (zwłaszcza ujęcia Miloša Dokulila), choć nie zasługują na miano interpretacji (pre)kognitywnej, wydają się jej bliskie[14]. Z natury swojej statyczne, w wypadkach, gdy ich autorzy odwoływali się do pojęcia produktywności, zwykle przestawały spełniać warunki „czystej synchronii". Tym samym postulat metodologiczny strukturalizmu: wyraźnego oddzielania synchronii od diachronii z czasem stał się mniej zobowiązujący, a nawet świadomie nie w pełni respektowany, zwłaszcza w opisach systemu słowotwórczego w ramach funkcjonalnego ujęcia języka – te ujawniają jego dynamiczny, czynnościowy charakter, ściśle związany z uwydatnieniem roli mówiącego jako kreatora wypowiedzi. W charakterze ilustracji podam opartą na metodologii strukturalistycznej monografię Jeleny Ziemskiej *Słowoobrazowanije kak diejatielnost'* (por. Ziemska 1992). Zgodnie z tytułem książka ta przynosi opis słowotwórstwa w aspekcie dynamicznym, zdecydowanie odmiennym od wcześniejszych (synchronicznych, statycznych) ujęć tej dyscypliny, w tym także autorki (por. Ziemska 1973).

Ujmowanie języka jako części mechanizmu poznawczego człowieka, a także ścisłe powiązanie języka z kulturą jest wspólną cechą różnych nurtów w obrębie szeroko rozumianego kognitywizmu. W tym miejscu warto zauważyć, że pod pewnymi względami podobne podejście do języka reprezentował znany polski językoznawca, Witold Doroszewski, twórca oryginalnej teorii dotyczącej kategorii słowotwórczych, u której podstaw leży refleksja nad słownictwem pochodnym jako przejawem myślowego (opartego na mechanizmie poznawczym o podłożu biologicznym) opanowywania świata przez człowieka (por. Doroszewski 1982[15]).

2. Baza materiałowa

Materiał językowy, który w tym opracowaniu stanowi przedmiot analizy, zaczerpnęłam z różnego typu źródeł. Duża część wyrażeń wraz z kontekstami pochodzi z Internetu (te zostały wybrane za pomocą wyszukiwarki Google). Są też jednostki, które samodzielnie wyekscerpowałam z prasy drukowanej, a także z dostępnych leksykonów nowego słownictwa – por. *Źródła*. Przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego oznaczam skrótem NKJP.

[14] Zagadnienie to rozwijam w rozdziale IX niniejszego opracowania.

[15] Więcej o związkach wcześniejszych (przedkognitywnych) opisów słowotwórczych Witolda Doroszewskiego z kognitywnym spojrzeniem na zjawiska językowe piszę w rozdziale VIII tej pracy.

Przytaczane i analizowane struktury, z których znaczną część stanowią innowacje słowotwórcze, należą do utworzonego autorskiego korpusu obejmującego nowsze słownictwo (nie tylko derywaty), gromadzone od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Zbioru tego nie można uznać za korpus zrównoważony – tworzą go jednostki zebrane okazjonalnie, uznane za ciekawe przykłady, które mogą się przydać jako ilustracja określonych procesów i zjawisk zachodzących we współczesnej polszczyźnie.

3. Słowotwórstwo polszczyzny w interpretacji kognitywnej – syntetycznie o stanie badań na tle słowiańskiej i anglosaskiej literatury przedmiotu

Prac teoretycznych i materiałowych ukazujących wybrane zagadnienia słowotwórstwa polszczyzny w interpretacji kognitywnej przybywa[16]. Listę publikacji z tego z zakresu otwierają następujące: Barbary Rudzkiej-Ostyn o niderlandzkim *uit-* i polskim *wy-* (por. Rudzka-Ostyn 1984), o kategoriach słowotwórczych w perspektywie kognitywnej: Renaty Grzegorczykowej i Bogdana Szymanka (por. Grzegorczykowa, Szymanek 1993), Henryka Kardeli o wybranych zagadnieniach z zakresu morfologii rzeczowników, m.in. profilowaniu w derywatach słowotwórczych, ich analizowalności i kompozycjonalności, produktywności i motywacyjności oraz o różnicach aspektowych w czasownikach (por. Kardela 1993, 2000).

Wymieniona monografia H. Kardeli (por. Kardela 2000) ujawnia silne inspiracje płynące z badań kognitywistów amerykańskich; są one rozwijane w późniejszych pracach polskiego badacza dotyczących morfologii kognitywnej, m.in. na temat schematu i prototypu (por. Kardela 2005), podobieństwa i amalgamatów (por. Kardela 2006, 2014).

Derywaty czasownikowe w kognitywnym ujęciu stanowią przedmiot dwu monografii Renaty Przybylskiej; jedna dotyczy polisemii przyimków (por. Przybylska 2002), druga schematów wyobrażeniowych przywoływanych przez prefiksy czasownikowe *do-*, *od-*, *prze-*, *roz-*, *u-* (por. Przybylska 2006). Prac przedstawiających

[16] Wypada zaznaczyć, że ten kierunek badań – nawiązujący do idei amerykańskiego kognitywizmu reprezentowanego w pracach m.in. Charlesa Fillmore'a, George'a Lakoffa, Gillesa Fauconniera, Marka Turnera, Ronalda Langackera, znalazł żywe odzwierciedlenie w wielu studiach poświęconych wybranym zjawiskom słowotwórczym w języku angielskim (np. Taylor 1995/2001, 2002/2007; Ryder 1991, 1999; Kemmer 2003), czeskim (np. Janda 2010, 2011, 2014), rosyjskim (np. Lehmann 2003, Janda 2011, 2014) – do niektórych z tych prac sięgam w dalszych partiach niniejszego opracowania. O dynamicznym rozwoju badań nad słowotwórstwem w gramatyce kognitywnej świadczą również syntetyczne opracowania, których przedmiot stanowią zagadnienia ściśle związane z semantyką Langackera (por. Tuggy 2005, Heyvaert 2011 oraz podana tam bogata literatura przedmiotu).

zagadnienia słowotwórcze w perspektywie odwołującej się do wybranych aspektów i narzędzi metodologicznych stosowanych w językoznawstwie kognitywnym stale przybywa w polskiej literaturze przedmiotu. I tak na przykład, manifestujące się w języku sposoby profilowania omawia Dorota Śliwa (zestawiając je z istniejącymi w języku francuskim – por. Śliwa 1998), tworzenia metafor, schematów wyobrażeniowych przynosi opracowanie Anny Panek (por. Panek 2010), rzeczownikowych negatywów – prace Alicji Pstygi (por. Pstyga 2010, 2013), compositów kontaminacyjnych artykuł Anny Mierzwińskiej-Hajnos (por. Mierzwińska-Hajnos 2017).

Do Langackerowskiego modelu wyłożonego w *Foundations of Cognitive Grammar* (por. Langacker 1987) nawiązuje też autorka niniejszego opracowania w artykułach ukazujących wybrane zagadnienia z zakresu słowotwórstwa polszczyzny w perspektywie kognitywnej. Prace te dotyczą m.in.: nominalizacji słowotwórczej (por. Waszakowa 1996a), kategoryzacji, profilowania i konceptualizacji w derywatach słowotwórczych (por. Waszakowa 1996, 1998, 2002), analizowalności i kompozycjonalności struktur słowotwórczych (por. Waszakowa 2010) oraz roli relacji podobieństwa w słowotwórstwie (por. Waszakowa 2012).

Tę – bynajmniej nie kompletną listę – można tymczasowo zamknąć, dołączając do podanego wykazu: poświęcony morfologii rozdział w podręczniku akademickim *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa* (por. Tabakowska, red. 2001) oraz część 3., pt. „Morfologia" *Gramatyki kognitywnej* Johna Taylora (por. Taylor 2007), mając na uwadze podawane w obu kompendiach opisy, uwagi i przykłady dotyczące polszczyzny.

Polskich prac słowotwórczych, metodologicznie nawiązujących do kognitywizmu, jest jeszcze stosunkowo niewiele – widać to wyraźnie na tle rosyjskojęzycznego dorobku w tym zakresie. Mam podstawy sądzić, że na jego rozwój istotny wpływ miała Jelena Kubriakowa, rozwijająca od połowy lat osiemdziesiątych (por. Kubriakowa 1986) przez ponad ćwierć wieku teorię nominacji słowotwórczej, która na początku XXI w. stała się zaczątkiem zbudowanej przez tę uczoną teorii kognitywno-dyskursywnej w postaci paradygmatu analizy i opisu językowo-mentalnej działalności mówiących (por. Kubriakowa 2000, 2000a, 2002, 2004, 2004a, 2010, 2013)[17].

[17] O inspirującej roli badań Jeleny Kubriakowej świadczą m.in. tomy z organizowanych w ośrodkach akademickich sesji kognitywnych oraz ofiarowane jej zbiorowe dzieła, w których niemałą część stanowią prace omawiające różne aspekty słowotwórstwa kognitywnego (nie tylko na materiale języka rosyjskiego). Do paradygmatu kognitywno-dyskursywnego Kubriakowej w słowotwórstwie sięgają badacze z Moskwy, m.in. Pietruchina (por. Pietruchina 1998, 2002, 2009, 2014), Tambowa (por. Pozdniakowa 2002, 2009), Woroneża (por. Curikowa 2009, Griszajewa 2009), Kaliningradu (por. Zabotkina 2009), Mińska (por. Charitonczik 2004, 2009, 2015), Czerkas (por. Żabotinskaja 2009) i in.

ROZDZIAŁ II

SEMANTYKA KOGNITYWNA JAKO ŹRÓDŁO INSPIRACJI PREZENTOWANYCH W TYM TOMIE BADAŃ SŁOWOTWÓRCZYCH

W niniejszym rozdziale przedstawiam wybrane pod kątem celów i zadań mojej pracy aspekty znanych teorii kognitywnych. W pierwszej kolejności przywołuję model semantyki Ronalda Langackera, ponieważ do koncepcji tej nawiązuję w największym stopniu. Sięgam również do teorii integracji przestrzeni mentalnych Gillesa Fauconniera i Marka Turnera – tę omawiam w stosunkowo wąskim zakresie, ograniczonym do jednego z jej aspektów, pozwalającego w perspektywie pojęciowej zinterpretować wybrany typ zjawisk słowotwórczych.

1. O podejściu kognitywnym w opisie zjawisk słowotwórczych

Jak napisałam we *Wprowadzeniu*, w moich rozważaniach nad kognitywno-komunikacyjnymi aspektami polskiego słowotwórstwa skupiam się na pokazaniu, w jaki sposób myślowe ujmowanie świata przez człowieka znajduje wyraz w derywatach słowotwórczych – w ich strukturze semantyczno-formalnej, ujmowanej zarazem jako kognitywna – oraz na omówieniu ich funkcji w komunikacji językowej, mówiąc po Langackerowsku: w zdarzeniu użycia językowego.

W pracy nad ujęciem zjawisk słowotwórczych w nowej, dynamicznej perspektywie (wzbogacającej ich dotychczasowe interpretacje) odwołuję się do wybranych zagadnień teoretycznych z zakresu semantyki kognitywnej. Przedstawiciele tej dyscypliny, szukając odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób świat jest konceptualizowany przez człowieka, jak wyrażenia słowotwórcze są konstruowane i dekonstruowane w wypowiedziach, w żywych (on-line) relacjach między nadawcą i odbiorcą, rzucają nowe światło na proces tworzenia/rozumienia jednostek językowych w użyciu.

Właściwe ujęciu kognitywnemu dynamiczne podejście w opisie nowych derywatów słowotwórczych, widzianych jako jednostki tekstowe o różnym stopniu utrwalenia w świadomości mówiących, może dostarczyć wielu informacji na temat

językowych sposobów interpretowania rzeczywistości (sytuacji) dotychczas nie nazwanej lub interpretowanej na nowo przez umysł poznający. Takie podejście, stwarzające szansę sprostania postawionym celom i zadaniom badawczym, reprezentują dwie teorie kognitywne: 1) model języka i gramatyki Ronalda Langackera, jak dotąd najpełniejszy spośród tych, jakie zostały wypracowane w ramach językoznawstwa kognitywnego, oraz 2) nawiązujący do tejże gramatyki kognitywno-dyskursywny paradygmat Jeleny Kubriakowej, przynoszący m.in. opis i analizę aktywności mentalno-językowej wyrażanej w aktach nominacji słowotwórczej.

Spojrzenie na wyrażenia językowe w pespektywie obu tych teorii i zastosowanie wybranych procedur badawczych oraz odpowiednich narzędzi analizy pozwoli – jak sądzę – ukazać wybrane zjawiska uwidaczniające się w derywacji słowotwórczej w taki sposób, w jaki w zasadzie nie były jeszcze opisywane w tym zakresie.

Przedstawię teraz w podrozdziałach te z najogólniejszych założeń semantyki kognitywnej, które wydają się szczególnie istotne dla niniejszego opracowania.

Jelena Kubriakowa zwraca uwagę, że w językoznawstwie podejście badawcze określane jako *kognitywne* oznacza przede wszystkim rozszerzone rozumienie *kognicji* (tj. procesu poznania i jego rezultatów), obejmuje ono bowiem nie tylko cechę ‘odnoszący się do poznania’, ale też wcale nierzadko sytuuje się w relacji synonimii wobec terminów *myślowy*, *mentalny* (por. Kubriakowa, red. 1997: 81–84).

Kluczowe pojęcie lingwistyki kognitywnej *koncept* (ang. *mental concept*) jest ściśle związane z *konceptualizacją*, uznawaną za:

> jeden z ważniejszych procesów poznawczej działalności człowieka polegającej na uświadomieniu sobie przez niego odbieranej informacji, prowadzącej do utworzenia konceptów, konceptualnych struktur i całego systemu konceptualnego w mózgu (psychice) człowieka (por. Kubriakowa, red. 1997: 93–94).

W dalszej części hasła – opartego na myśli R. Langackera (por. Langacker 1988, 1988a) i Lakoffa (por. Lakoff 1987: 33) – czytamy, że konceptualizacja może być też ujmowana jako

> żywy proces rodzenia się nowych sensów, stąd zadania kognitologa rozszerzają się o kwestie: jak tworzą się nowe koncepty, jak pojawienie się nowego konceptu jest ograniczone przez istniejące już koncepty w konceptualnym systemie, jak można wyjaśnić zdolność człowieka do ciągłego uzupełniania tego systemu itp. (por. Kubriakowa, red. 1997: 93).

W tym samym rosyjskim słowniku terminów kognitywnych podana jest następująca definicja *konceptu*:

> ***концепт*** (***concept***, ***Konzept***) – termin służący objaśnieniu mentalnych lub psychicznych możliwości naszej świadomości i tej struktury informacyjnej, która odzwierciedla

> wiedzę i doświadczenie człowieka; operacyjna i treściowa jednostka pamięci, leksykonu mentalnego, systemu konceptualnego i języka mózgu (lingua mentalis), całego obrazu świata, odzwierciedlonego w ludzkiej psychice (por. Kubriakowa, red. 1997: 90)[1].

Właściwe językoznawstwu kognitywnemu utożsamienie badania języka z badaniem ludzkiego poznania oznacza, że przedstawiciele tego nurtu w sferę swoich zainteresowań włączają także procesy percepcji i konceptualizacji, czyli tworzenia treści pojęciowych, w których znajduje wyraz ogólna wiedza człowieka o otaczającym go świecie.

Opis kognitywny ma odzwierciedlać zarówno zdolność użytkowników języka do tworzenia pojęć, czyli pewnej „rzeczywistości mentalnej" przez tego, który ją konceptualizuje („konceptualizatora"), jak i możliwości mówiących w zakresie rozumienia różnych wyrażeń językowych, czyli odkrywania pewnej „rzeczywistości mentalnej", zawartej w wyrażeniach jako składnikach wypowiedzi. Na cechy te wskazuje Tomasz Krzeszowski, stwierdzając:

> Zakres użycia przymiotnika „kognitywny" jest bardzo szeroki, gdyż dotyczy dosłownie wszystkich aspektów poznania. [...] [Językoznawstwo kognitywne] podkreśla wagę wszelkiego doświadczenia zarówno w kształtowaniu pojęć, jak też używaniu języka, będącego zarówno instrumentem poznania, jak i instrumentem porozumiewania się (por. Krzeszowski 1997: 31).

2. O Langackerowskim modelu gramatyki z perspektywy słowotwórczej

W obecnym punkcie przedstawiam te spośród najogólniejszych założeń gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera[2], które wydają się szczególnie istotne, a zarazem inspirujące w myśleniu nad wybranymi zagadnieniami z zakresu słowotwórstwa współczesnej polszczyzny. Wskazuję w ten sposób zarówno zagadnienia, które zostaną podjęte w dalszych partiach mojej pracy, jaki jak i narzędzia pomocne do ich opisu. Nawiązanie do tego właśnie paradygmatu – zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami (we *Wprowadzeniu*) – ma służyć pogłębieniu dotychczasowych interpretacji słowotwórczych opartych na metodologii strukturalistycznej[3].

[1] Por. też sposób rozumienia *pojęcia* (*konceptu*) w ujęciu Raya Jackendoffa nie jako *signifié znaku*, ale jako pewnego rodzaju struktury odnoszącej się do treści mentalnych (por. Jackendoff 1992).

[2] Założenia te znajdziemy w pracach oznaczonych w zamieszczonej po ostatnim rozdziale *Bibliografii* jako: Langacker 1987, 1988, 1988a, 1991, 1995, 2003, 2009.

[3] Więcej o badaniach słowotwórczych rozwijanych w paradygmacie strukturalizmu piszę w rozdziale IV niniejszej pracy.

Przejdę teraz do zaprezentowania wybranych założeń modelu przywołanego w tytule obecnego podrozdziału.

Gramatyka kognitywna jest modelem naturalnym, opartym na zdolnościach kognitywnych człowieka

Niniejsze stwierdzenie Langacker opatruje wyjaśnieniem informującym o tym, że wypowiadając ów sąd, ma na uwadze fakt, iż gramatyka ta opiera się na zbadanych zdolnościach kognitywnych (poznawczych) człowieka, wśród których podstawową rolę odgrywają następujące (podaję za Langacker 1995: 14–15):

(1) zdolność do porównywania zjawisk i wydobywania elementów zarówno dla nich wspólnych, jak i różnicujących je, ustalania odpowiedniości między elementami znaczenia różnych struktur;

(2) zdolność do kategoryzowania jednych struktur w oparciu o inne, wyrażająca się również w ujmowaniu danej sytuacji na różnych poziomach abstrakcji;

(3) zdolność do konceptualizowania, czyli ujmowania w językowych strukturach pojęciowych danej sytuacji na wiele sposobów;

(4) zdolność do łączenia prostszych struktur w bardziej złożone;

(5) zdolność do ujmowania sceny w kategoriach „figura-tło".

Z wymienionymi umiejętnościami uczony łączy szereg – jak je określa – „podstawowych, i bardzo ogólnych zjawisk psychologicznych, które odgrywają kluczową rolę w języku, ale bynajmniej nie przejawiają się tylko w tej sferze" (por. Langacker 2003: 33)[4].

Zjawiska psychologiczne o kluczowej roli w języku

Spośród zjawisk psychologicznych za podstawowe Langacker uznaje cztery; przedstawię je teraz w punktach, zachowując odautorski porządek i sposób wyróżnienia.

1. U t r w a l e n i e (*entrenchment*), zwane też *rutynizacją*, *automatyzacją*, *kształtowaniem nawyków* – jego rezultatem jest uzyskanie poprzez częste powtarzanie zdarzeń czegoś „w rodzaju śladu ułatwiającego ponowne pojawienie się takiego samego zdarzenia", a w wypadku języka – zdarzeń utrwalonych „w postaci dobrze przećwiczonych spójnych sekwencji", łatwych do przywołania i odtworzenia, nawet bez udziału świadomej uwagi poświęconej ich elementom składowym; proces ten odgrywa ważną rolę w języku: dane wyrażenie zyskuje status j e d n o s t k i (*unit*), poprzez jej użycie (częste powtarzanie).

[4] Tu ograniczam się do podania tylko tych uznanych przez badacza za podstawowe; do pozostałych nawiązuję w następnym rozdziale (III), w którym omawiam procesy kognitywne odzwierciedlające się w strukturach słowotwórczych.

2. A b s t r a k c j a (*abstraction*) – ze zjawiskiem tym Langacker wiąże proces odfiltrowywania tych aspektów indywidualnych doświadczeń, które się nie powtarzają, dzięki czemu możliwe jest wyłanianie się ogólniejszych struktur poprzez wzmacnianie cech wspólnych zawartych w różnych doświadczeniach; jego szczególny typ stanowi s c h e m a t y z a c j a (*schematization*), polegająca na wydobywaniu tych cech wspólnych, „które wyłaniają się z różnych struktur, kiedy abstrahujemy od różnic szczegółowych, przedstawiając je z mniejszą precyzją lub drobiazgowością" – do uzyskanych tą drogą cech autor odnosi termin s c h e m a t (*schema*). Jego realizacją (u s z c z e g ó ł o w i e n i e m) lub k o n k r e t y z a c j ą) jest struktura „scharakteryzowana bardziej szczegółowo, czyli z zachowaniem większej rozdzielczości" – ergo: jest nią bardzo konkretna struktura (por. Langacker 2003: 34).

3. Z umiejętnością p o r ó w n y w a n i a dwóch struktur – ukierunkowanego na wykrywanie zauważalnych rozbieżności między nimi – badacz łączy działanie, które „wiąże się z immanentną asymetrią, gdyż jedna ze struktur funkcjonuje jako s t a n d a r d porównania, a druga jako jego o b i e k t d o c e l o w y (*target*)"[5]; autor zaznacza, że:

> Zasadne jest traktowanie k a t e g o r y z a c j i jako szczególnego wypadku porównywania, który polega na tym, że standard reprezentuje ustaloną jednostkę, zaś obiekt docelowy (przynajmniej na początku) jest strukturą nową (por. Langacker 2003: 35).

4. I n t e g r o w a n i e (*composition*), czyli „łączenie ze sobą prostych struktur w celu otrzymania struktury bardziej złożonej". Wyłoniona w wyniku kompozycji nowa struktura nie jest sumą jej elementów (jednostek składowych, istniejących przed procesem ich scalenia). Zgodnie z autorską propozycją, „powinna być uważana za byt samoistny, którego nie można redukować do jego komponentów"; zdaniem badacza, cecha ta rozstrzyga o tym, że strukturom złożonym właściwa jest c z ę ś c i o w a k o m p o z y c j o n a l n o ś ć (*partial compositionality* – por. Langacker 2003: 35).

Autor wspomina jeszcze o innym, jak pisze: „dobrze znanym zjawisku, o s k o j a r z e n i u (*association*), w którym jeden typ doświadczenia potrafi przywoływać zupełnie inne doświadczenie". Za szczególny typ skojarzenia autor uznaje s y m b o l i z a c j ę (*symbolization*): „skojarzenie konceptualizacji z mentalnymi reprezentacjami takich obserwowalnych elementów, jak dźwięki, gesty i znaki pisma" (por. Langacker 2003: 35–36).

[5] Na porównaniu opierają się relacje: uszczegółowienia („kiedy nie pojawiają się żadne rozbieżności") i rozszerzenia – tę autor odnosi do wypadków, gdy akt porównania ujawni „jakąś niezgodność między strukturą standardu a obiektu docelowego porównania" (por. Langacker 2003: 35).

Po tym krótkim dopowiedzeniu, dotyczącym sfery psychologiczno-mentalnej użytkowników języka, ściśle związanej z ich działaniami językowymi, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, wracam do Langackerowskiej koncepcji znaczenia po to, by dokończyć jej charakterystyki w wymiarze niezbędnym dla potrzeb mojego opracowania.

Gramatyka wraz z leksykonem stanowią kontinuum i są całkowicie opisywalne jako struktury symboliczne

Określenie *struktura symboliczna* autor odnosi do tych jednostek, w których zachodzi ścisły związek symboliczny między biegunem semantycznym (wyrażającym zawartość semantyczną) a biegunem fonologicznym, określającym realizację fonetyczną[6]. Myśl tę ilustruje, odwołując się do formuły mającej wskazać związek między oboma biegunami, por.:

> Utrwaloną relację symboliczną, jednostkę symboliczną, można przedstawić za pomocą formuły [[A] / [a]], w której duże i małe litery oznaczają odpowiednio konceptualizację i strukturę symbolizującą. Struktura symboliczna ma charakter dwubiegunowy (*bipolar*): [A] jest biegunem semantycznym, zaś [a] – biegunem fonologicznym (w wypadku dźwięków) – por. Langacker 2003: 36.

W następnych rozdziałach tomu przedstawię, jak zdolności te odzwierciedlają się w mówieniu, w jaki sposób wpływają na kształtowanie nowych struktur słowotwórczych, tworzenie nowych znaczeń, jaki jest ich udział w komunikowaniu się, czyli jak wpływają – ogólnie rzecz biorąc – na mówienie jako złożoną czynność poznawczą i społeczno-kulturową. Innymi słowy: jaka jest rola owych zdolności w zdarzeniu użycia językowego (zdarzeniu mownym), jak wpływają one na tworzenie i rozumienie innowacyjnych wyrażeń, różne stopnie ich kompozycjonalności, produktywności i ogólności/szczegółowości względem wzorca. Jako przesłankę do takiego spojrzenia na ów kompleks zjawisk traktuję następującą myśl:

> To nie sam system językowy jako taki buduje i interpretuje innowacyjne wyrażenia, lecz raczej użytkownik języka, który odwołuje się w tym celu do pełnego wachlarza dostępnych mu zasobów językowych (por. Langacker 2003: 42).

Nie każda struktura symboliczna zasługuje na miano *jednostki symbolicznej języka*. Status *jednostki językowej* przypisuje Langacker tylko takiej strukturze symbolicznej, która jest psychologicznie skonwencjonalizowana, tzn. na tyle utrwalona, że jej użycie nie wymaga od mówiącego podejmowania każdorazowego

[6] W ujęciu R. Langackera relacje symboliczne zachodzą nie tylko na poziomie leksykalnym (jak u F. de Saussure'a), ale na wszystkich poziomach języka – morfologicznym, składniowym i semantycznym (por. Langacker 1995: 11-13; 2009: 32–34).

wysiłku konstruowania – jest ona w całości odtwarzana jako pewna uformowana jedność (por. Langacker 1987: 57–62, 1995: 12, 2003: 34, 44)[7].

Każdorazowe użycie danego wyrażenia utrwala je w jakimś stopniu – por. wypowiedź autora:

> [...] skoro utrwalenie [jednostki] ma charakter względny, nie można wyraźnie rozgraniczyć struktur nowych od tych, które uzyskały status jednostek. [...] każde użycie danej struktury przyczynia się do jej wzmocnienia i głębszego utrwalenia, podczas gdy konsekwentne jej nieużywanie pociąga za sobą skutek odwrotny. Nawet już pierwsze pojawienie się innowacyjnej struktury stanowi pierwszy krok na drodze progresywnego utrwalania i konwencjonalizacji, jeśli przyjmiemy, że pozostawia po sobie jakiś ślad w pamięci przynajmniej jednego członka społeczności językowej (por. Langacker 2003: 44).

W takim rozumieniu za nowe jednostki symboliczne w języku polskim uznamy na przykład wyrażenia *eurodeputowany*, *grubokreskowy*, *kibol*, *masakryczny*, *szarostrefowy*, jak też takie jak *gruba kreska*, *szara strefa*, *ustawa/umowa śmieciowa*[8]. Wolno bowiem sądzić, że innowacje te zostały już w takim stopniu utrwalone w świadomości użytkowników polszczyzny, że są one przez nich przywoływane w tekstach jako gotowe leksemy.

Miarą utrwalenia danego neologizmu jest niewątpliwie jego stosunkowo częste pojawianie się w różnego typu tekstach (co zwykle wiąże się z czynnikami zewnętrznymi), a tym bardziej odnotowanie go w słowniku rejestrującym również nowsze leksemy. Granica między konstrukcjami słowotwórczymi językowymi i tekstowymi jest – jak widać – nieostra, przy czym w większości wypadków droga neologizmu do słownika wiedzie przez tekst.

Znaczenie równa się konceptualizacji

Konceptualizacja należy do podstawowych pojęć (i terminów) gramatyki R. Langackera. Wypowiadając sąd, że „znaczenie równa się konceptualizacji" (por. Langacker 1991: 2); uczony dopowiada, jakie treści łączy z tym lapidarnym stwierdzeniem. Przyjrzyjmy się dwum odautorskim ujęciom w zasadzie tej samej kwestii:

> [...] stawiam znak równości między znaczeniem a konceptualizacją, pojmując ją jako doświadczenie mentalne, które stanowią: stworzenie nowego pojęcia, doświadczenia zmysłowe oraz wiedza kontekstowa [...]

[7] Autor wyraża tę myśl w sposób następujący: „Gdy złożona struktura poddaje się manipulacjom jako «prefabrykowany» zestaw niewymagający poświęcania świadomej uwagi poszczególnym komponentom lub ich uporządkowaniu, mówię, że uzyskała status jednostki (unit)" – por. Langacker 2003: 34.

[8] W większości wypadków podawane w moim opracowania innowacje pojawiły się w polszczyźnie w ostatnich trzydziestu latach.

> [...] znaczenie bazuje na konceptualizacji – doświadczeniu mentalnym obejmującym doświadczenia sensoryczne, procesy tworzenia nowych pojęć i wiedzę kontekstową (por. Langacker 1995: 18)[9].

Zauważmy, że o ile w pierwszej wypowiedzi uwydatniona została tożsamość znaczenia i konceptualizacji, o tyle w drugiej – relacja przyczynowo-skutkowa.

W dyskusji z krytykami zarzucającymi semantyce kognitywnej jakoby za podstawę swoich analiz przyjmowała pojęcia zamknięte i statyczne, R. Langacker wypowiada następujący sąd:

> [...] znaczenie jest identyfikowane nie z pojęciami, ale z **konceptualizacjami**, a sam dobór terminu ma właśnie na celu podkreślenie dynamicznego charakteru procesu. Ogólnie mówiąc, przez konceptualizacje rozumie się wszelkie zdarzenia (przejawy) doświadczenia mentalnego, a w ich liczbie: (i) koncepcje nowe i utrwalone, (ii) nie tylko tzw. pojęcia intelektualne, ale także doznania zmysłowe, motoryczne i emocjonalne, (iii) ocenę kontekstu fizycznego, językowego, społecznego i kulturowego oraz (iv) koncepcje, które rodzą się „na bieżąco", w czasie przetwarzania, a nie współwystępują z innymi. Tak więc nawet jeśli same „pojęcia" uznamy za byty statyczne, to konceptualizacje już nie (por. Langacker 2009: 52–53; podkreślenie autora).

Dynamiczny aspekt konceptualizacji eksponuje definicja podana w *Leksykonie* Vyvyana Evansa – por. hasło **konceptualizacja (1)**:

> Proces tworzenia znaczenia z udziałem języka. Język umożliwia dostęp do bogatych pokładów wiedzy encyklopedycznej i uruchamia złożone procesy integracji pojęciowej. Pojęcie konceptualizacji jest związane z dynamiczną naturą myśli, w którą język wnosi swój wkład. W językoznawstwie kognitywnym uważa się, że jednostki językowe (na przykład słowa) nie 'niosą' znaczenia, lecz uczestniczą w procesie tworzenia znaczenia, który odbywa się na poziomie pojęciowym (por. Evans 2009: 54–55).

Z tak rozumianą *konceptualizacją* Langacker ściśle wiąże inne, także podstawowe, założenia:

> [...] znaczenie wyrażenia charakteryzowane jest w odniesieniu do jednej lub wielu domen kognitywnych [...]; każdy rodzaj doświadczenia – pojęcie, konceptualne złożenie lub system wiedzy – może służyć jako domena kognitywna, która jest przywoływana przez określone wyrażenie w funkcji podstawy znaczenia; [...] znaczenie wyrażenia jest nie tylko zbiorem treści poznawczych [...], składa się na nie również obrazowanie konwencjonalne, tzn. sposób ujmowania treści poznawczych dostarczanych przez przywoływaną domenę (por. Langacker 1995: 18).

[9] Por. też późniejszą złożoną z czterech części definicję konceptualizacji, w której rozwija poszczególne jej aspekty; por. jej początek: „Znaczenia wyrażeń językowych są konceptualizacjami, obejmującymi wszelkie aspekty doświadczenia mentalnego, na które składają się: (i) zarówno utrwalone, jak i nowe konceptualizacje" (por. Langacker 2005: 11).

Znaczenia słów są definiowane w odniesieniu do tzw. domen kognitywnych

Stwierdzenie to znajdujemy w jednej z pierwszych prac, ukazujących podstawowe założenia modelu. Pojęcie *domena kognitywna* (ang. *cognitive domain*) odnosi się tu do struktur kognitywnych ujmujących naszą wiedzę o świecie. Termin ten według jego twórcy, Ronalda Langackera:

> odpowiada temu, co inni nazywają ramą lub idealizacyjnym modelem kognitywnym. Wiąże się ona także z takimi pojęciami jak „skrypty", „model potoczny" czy też „schemat". Domena kognitywna jest rodzajem doświadczenia, prostym pojęciem, pojęciowym złożeniem, całym złożonym systemem wiedzy, czasem doświadczeniem zmysłowym. Każde wyrażenie językowe przywołuje jedną lub więcej domen kognitywnych, przy czym nie zakładam z góry ich liczby. [...] Domeny tworzą tło, z którego wyodrębnia się pojęcie (koncept) – por. Langacker 1995: 18–19, 29–30, 164.

Tak rozumiane domeny łączą się ze sobą, tworząc zhierarchizowane struktury konceptualne, określające daną strukturę semantyczną, zwaną *predykacją*[10]. Tej przypisuje autor szereg atrybutów, które układa w następujący zestaw:

> (a) jest redukowalna do struktury kognitywnej (mentalnego doświadczenia), jest reprezentacją otwartą, „zanurzoną w wiedzy o świecie" – oznacza to, że znaczenia zależne są w sposób oczywisty od tej wiedzy, czyli szeroko pojętego kontekstu;
>
> (b) często używane wyrażenie przywołuje sieć powiązanych ze sobą znaczeń (sensów) – znaczenia danego słowa polisemicznego tworzą sieć radialną, w której pewne znaczenia są centralne, prototypowe, inne zaś peryferyjne, nieprototypowe;
>
> (c) struktury semantyczne określane są względem domen kognitywnych;
>
> (d) struktury semantyczne zawierają skonwencjonalizowane obrazowanie, tzn. konstruują one sytuację w pewien szczególny sposób – wyrażenia uzyskują swoje znaczenie w wyniku profilowania, czyli wyodrębnienia pewnych struktur z bazy kognitywnej.

Na podstawie przywołanych stwierdzeń można przedstawić następującą syntetyczną charakterystykę *znaczenia* w ujęciu Langackera:

(1) ma maksymalnie szeroki zakres – wyznaczają go dwie cechy: a) jest rodzajem doświadczenia mentalnego, odnoszącego się do doświadczeń emocjonalnych,

[10] Na postawione przez siebie pytanie: Co leży u podstaw konceptualnej struktury na najniższym poziomie? autor odpowiada: „Nie rozstrzygam, czy są to konceptualne elementy podstawowe. Jednakże konieczne jest, abyśmy przyjęli, że istnieje pewna wrodzona zdolność człowieka do przeżywania mentalnego doświadczenia, tzn. zakładam, iż istnieje zbiór podstawowych przestrzeni-reprezentacji lub dziedzin konceptualnego potencjału; określam je terminem «domeny podstawowe»" (por. Langacker 1988a: 54).

fizycznych, społecznych itp. oraz b) obejmujące pojęcia zarówno ustabilizowane, jak i nowe;

(2) równa się komunikowanej przez wyrażenie językowe konceptualizacji wyróżnionego fragmentu świata wraz z uschematyzowaną, wspólną dla nadawcy i odbiorcy wiedzą na jego temat.

Terminy *zdarzenie mowne*, *zdarzenie użycia*, *zdarzenie użycia językowego* – ich związek z *dyskursem*

Dwie pierwsze nazwy są tłumaczeniami Langackerowskich terminów: *speech event* i *usage event*, należących do rozwijanej przez uczonego teorii (*usage-based theory*), ściśle związanej z autorską koncepcją gramatyki kognitywnej. Od pierwszej propozycji, przedstawionej pod nazwą *A Usage-Based Model* (por. Langacker 1988b), model ten stale był rozwijany[11]. Jeśli idzie o drugi termin, to najlepiej oddać głos samemu badaczowi, który we *Wprowadzeniu* do *Wykładu 1* mówi:

> Od samego początku językoznawstwa kognitywnego, już w pierwszym tomie *Foundations of Cognitive Grammar*, posługiwałem się terminem *zdarzenie mowne* [speech event]. Zdarzenie mowne to użycie języka w określonym kontekście, to związek między konceptualizacją, a więc pełnym, kontekstowo uwarunkowanym, rozumieniem danego znaczenia i konkretną werbalizacją. Wszystkie jednostki języka są wyodrębniane ze zdarzeń mownych, wyodrębnione zaś mogą być następnie użyte w innych zdarzeniach mownych. Wszystko to, co wyrażamy w języku, jest zakotwiczone w zdarzeniach mownych, służąc celom społecznym i kontekstualnej interakcji (por. Langacker 2005: 12).

W studium *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym* oba terminy: *usage event* (w polskim tłumaczeniu: *wypadek użycia językowego*) i *speech event* (*zdarzenie mowne*) są używane zamiennie i opisane przez autora jako:

> połączenie wokalizacji, ze wszystkimi jej szczegółami, z konceptualizacją reprezentującą jej pełne i skontekstualizowane znaczenie [...] jest zatem wypowiedzią scharakteryzowaną z uwzględnieniem wszystkich fonetycznych i pojęciowych szczegółów, które użytkownik byłby zdolny rozpoznać (por. Langacker 2003: 43).

[11] Jego nowe ujęcia znalazły wyraz w późniejszych artykułach na temat dyskursu (np. Langacker 2001), w znanej pracy *A dynamic usage model* (por. Langacker 1988b), w wykładach, jakie wygłosił na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 2001 roku (por. Langacker 2005), a także w książce *Cognitive Grammar* (por. Langacker 2008), w której używane są terminy *usage event*, *usage-based approach* (w rozdziale 13., zatytułowanym *Discourse*, autor posługuje się pojęciami *usage event*, *usage-based approach* (por. Langacker 2008: 457–458). W podawanych definicjach autor zaznacza dwie zasadnicze cechy denotatów tych określeń: 'dynamiczność' i 'kontekstowość', por. „Zdarzenia mowne są *działaniami*, w których zanurzone są (lub tkwią w nich immanentnie) jednostki języka. Te ostatnie pojmuję jako *schematyczne wzorce akcji* [schematized patterns of action]. Wyrażenia zatem zawsze rozumiane są w odniesieniu do rzeczywistego lub wyobrażonego kontekstu" (por. Langacker 2005: 13).

Swym zakresem *zdarzenie mowne* obejmuje również relację między nadawcą i odbiorcą, a także stojące przed nimi zadania:

> Odbiorca musi interpretować wypadek użycia jako zamierzoną realizację konkretnych struktur językowych. Nadawca musi dokonać selekcji struktur językowych zdolnych do przywołania pożądanego skontekstualizowanego znaczenia, a następnie musi zadbać o to, aby dane użycie zostało rzeczywiście odpowiednio zinterpretowane. Zatem zarówno z punktu widzenia nadawcy, jak i odbiorcy, aspekty użycia językowego należy oceniać w relacji do jednostek językowych (por. Langacker 2003: 43).

W polskim przekładzie *Cognitive Grammar* „używanie dźwięków języka i ich rozumienie w kontekście" jest określane jako *zdarzenie użycia językowego* (por. Langacker 2009: 35). Jego bliższa charakterystyka kształtem przypomina tzw. *definicje fasetowe*:

> Konkretny przykład użycia języka, z całą swą złożonością i szczegółowością, nazywany jest **zdarzeniem użycia językowego**. Jego podstawowym aspektem jest to, jak wyrażenie jest postrzegane przez mówiącego i słuchacza zarówno pod kątem relacji do kontekstu, jak i niuansów realizacji fonetycznej. Co ważne, istotny dla zrozumienia kontekst nie ogranicza się jedynie do bezpośrednich fizycznych okoliczności. Interakcja rozciąga się na wszystkie poziomy świadomości rozmówców: fizyczny, mentalny, kulturowy, emocjonalny i wartościujący. Częścią znaczenia kontekstowego jest więc ocena dotycząca wiedzy i aktualnych celów partnera, a także jego nastawienia, zamiarów i pragnień. Ocena taka dokonywana jest przez każdego z rozmówców (por. Langacker 2009: 290; podkreśl. autora).

W propozycji tej dynamika i wieloaspektowość przywołanego pojęcia wyrażają się w ukazaniu stricte językowych komponentów w kontekście bogactwa i różnorodności cech związanych ze świadomością rozmówców, ich pragmatycznymi celami oraz czynnikami aksjologicznymi. Zwraca uwagę wskazanie na kluczową rolę szeroko pojmowanego znaczenia kontekstowego, wynikającego z ocen interlokutorów dotyczących ich działań (rzeczywistych lub wyimaginowanych), dążeń i oczekiwań w danej sytuacji[12]. Jak słusznie zauważa Elżbieta Tabakowska:

> Znaczenie staje się zatem funkcją kontekstu, rozumianego jako zbiór założeń koniecznych do zrozumienia określonej wypowiedzi. [...] Skoro zaś owe konteksty istnieją nie w zewnętrznym świecie, lecz w umysłach użytkowników języka, to w kształtowaniu się znaczeń rolę zasadniczą odgrywa poznający umysł (por. Tabakowska 2005: 664)[13].

[12] O ważnej roli kontekstów i ich typach w opisie słowotwórstwa w paradygmacie kognitywno-komunikacyjnym będzie mowa w rozdziale VI niniejszej pracy.

[13] Por. też Tabakowska 2002.

Przedstawiona interpretacja *zdarzenia użycia językowego* zgodnie z intencją Langackera odnosi się do naturalnego sposobu, w jaki ludzie mówią, rozmawiają ze sobą – używają języka. Do tego rodzaju sytuacji autor stosuje również termin *dyskurs*; jego definicję buduje na bazie pojęcia *zdarzenie użycia językowego* – por.

> Dyskurs składa się z ułożonych w ciągi **zdarzeń użycia językowego**, tj. przypadków używania języka w całej ich złożoności i specyficzności. Zdarzenie użycia nie ma z góry ustalonych rozmiarów; w zależności od naszych potrzeb analitycznych możemy podzielić dyskurs na wyrazy, zdania proste, zdania złożone, grupy intonacyjne, wymiany konwersacyjne itp. (por. Langacker 2009: 609; podkreśl. autora).

W niniejszym opracowaniu termin *zdarzenie użycia językowego* zwykle pojawia się w cytowanych fragmentach, sama posługuję się prostszymi określeniami *użycie językowe* i *zdarzenie mowne* – zachowują one tę samą referencję, jaką ma spotykany w tłumaczeniach termin *zdarzenie użycia językowego*, który jest odbierany (nie tylko przez polonistów) jako pleonazm.

Procesy kategoryzacji w użyciu językowym

Jak wiadomo, ujęcie *kategoryzacji* w językoznawstwie kognitywnym diametralnie odbiega od jej interpretacji na gruncie strukturalistycznych teorii lingwistycznych. Sposób rozumienia języka jako autonomicznego zjawiska (odrębnego, jasno określonego bytu o wyraźnych granicach) jest obcy kognitywistom. Fundamentalne miejsce w procesach konceptualizacji wyznaczane kategoryzacji wynika z refleksji nad funkcją poznawczą języka, jego rolą i możliwościami w przetwarzaniu abstrakcyjnych relacji w kategoriach relacji analogicznych pojęciowo, ale łatwiejszych do zrozumienia jako zakorzenionych w doświadczeniu zmysłowym. Przetwarzanie to jest traktowane jako czynnik sprawczy metafor, którym kierunek ten przyznaje inny niż wcześniejsze teorie status. (Będzie o tym mowa w dalszych partiach pracy, w rozdziałach III, V i VI).

Ronald Langacker szczegółowo analizuje czynniki wpływające na przebieg procesów kategoryzacji (jej scenariusze). Zgodnie z przyjętym założeniem mówiącym, że

> kategorie językowe są zazwyczaj złożone oraz że powstają w wyniku procesów abstrahowania schematów, rozszerzania ich oraz wyłaniania się jednostek bardziej szczegółowych z jednostek o większej „ziarnistości”,

kategorie złożone pojmuje jako sieci, w których „struktury językowe dowolnego typu i wielkości łączą się w pary dzięki relacjom kategoryzacji” (por. Langacker 2003: 47–48).

Procesy abstrahowania dokonują się na różnych poziomach:

> W gramatyce kognitywnej jednostki dowolnego typu i wielkości podlegają temu samemu procesowi wyabstrahowania, nawet na poziomie dyskursu. [...] Zarówno w mówieniu, jak i w rozumieniu użytkownicy aktywują odpowiednie jednostki, które służą do kategoryzowania wyrażenia i stanowią jego interpretację (lub opis strukturalny) w odniesieniu do języka (por. Langacker 2009: 611).

Przedstawione tu główne punkty kognitywnego podejścia w opisie zjawisk językowych pozwalają w innej perspektywie widzieć również słowotwórstwo: jako system, który odzwierciedla sposoby zaspokajania mentalnych potrzeb użytkowników języka. Wiążą się one z procesami wyodrębniania i oznaczania fragmentów rzeczywistości, a także jej pojmowania, a zarazem oswajania. Oznacza to aktywny udział słowotwórstwa w procesach konceptualizacji, w charakteryzowaniu i wartościowaniu zjawisk. Akt nominacji widziany w perspektywie kognitywnej nie dotyczy jednak wyłącznie nazw, ale przede wszystkim pojęć; efektem jego dokonania się jest nowa struktura pojęciowa, mająca określoną formę językową. Derywat słowotwórczy jest więc strukturą, w której poprzez związek z innymi znakami językowymi i wpisanymi w ich znaczenia pojęciami ujawnia się sposób konceptualizacji „świata", jego językowy obraz.

Wstępne analizy przekonują, że tak zorientowane badania słowotwórczych struktur tekstowych mogą dostarczyć wielu informacji na temat językowych sposobów ujmowania (przez umysł poznający) rzeczywistości (sytuacji) dotychczas nie nazwanej lub interpretowanej na nowo (w innej perspektywie) w konkretnym użyciu.

W dalszej części tomu omówię przykładowe konceptualizacje „ukryte" w derywatach słowotwórczych, ukazujące współzależność między procesami percepcyjnymi (związanymi z bezpośrednim doświadczeniem zmysłowym) i procesami konceptualizacyjnymi (które są „doświadczeniem mentalnym", właściwością ludzkiego umysłu) – mówiąc ogólniej: ukryte w tychże derywatach relacje między światem realnym a umysłem.

3. O teorii integracji przestrzeni mentalnych Fauconniera i Turnera jako podstawie interpretacji struktur słowotwórczych

Zacznę od ważnej uwagi: teoria integracji konceptualnej bynajmniej nie została stworzona po to, aby prymarnie służyła opisowi zjawisk leksykalnych czy słowotwórczych. Sięgnięcie po jej narzędzia wydaje się jednak zasadne; posłużenie się nimi pozwala przybliżyć złożone mechanizmy mentalne związane z użyciem/rekonstrukcją w danej wypowiedzi określonego typu jednostek słowotwórczych.

Rozumienie wyrażeń językowych w interpretacji badaczy kognitywnych zawsze wiąże się z przywoływaniem reprezentacji mentalnych (ram, scenariuszy, modeli, schematów pojęciowych) jako składników konstruowanego znaczenia, pośredniczących w procesie ustanawiania relacji między słowami a światem. W pracach reprezentujących ten nurt lingwistyki uwydatniana jest rola kontekstu jako czynnika służącego aktualizacji tego a nie innego sensu wyrażenia. Znaczenie ma bowiem charakter dynamiczny i zawsze jest związane z konkretnym dyskursem (wypowiedzią), ergo: kontekstem, w jakim dane wyrażenie zostało użyte. Por. fragment komentarza A. Libury do wypowiedzi Fauconniera (której odpowiedni fragment cytuję w drugiej kolejności):

> Wyrażenia językowe w tym ujęciu posiadają nie tyle stałe znaczenie, ile pewien potencjał znaczenia [...], który w ramach danego dyskursu i w określonym kontekście aktualizuje się w postaci konkretnego sensu. Nie jest on jednoznacznie d a n y w tekście, ale k o n s t r u o w a n y dzięki wskazówkom, które stanowią użyte wyrażenia językowe oraz kontekst (por. Libura 2010: 15; podkreślenia autorki).

> [...] konfiguracje dyskursu – wpisane w szerszy kontekst społeczny i kulturowy – są wysoce zorganizowane i skomplikowane, a *raison d'être* konstrukcji gramatycznych i słów w nich użytych to dostarczenie nam (niedoskonałych) wskazówek co do tego, jakie konfiguracje dyskursu należy zbudować (por. Fauconnier 1997: 5; cytuję za: Libura 2010: 15).

O dynamice zjawisk słowotwórczych w użyciu, o roli kontekstu w odczytywaniu ich znaczeń w konkretnych zdarzeniach użycia językowego będzie jeszcze mowa w rozdziale VI.

Podstawowe mechanizmy integracji pojęciowej

Operację konceptualnej integracji (tj. scalenia, stopienia pojęć), w wyniku której na poziomie kognitywnym dochodzi do wyłonienia się z dwu lub więcej pojęć nowej struktury w amalgamacie (*blended space*)[14], nie redukowalnej do

[14] Niektórzy polscy badacze jako odpowiednik ang. *blend* i *conceptual blending* stosują termin *amalgamat* – por. np. Kalisz 2001, Libura 2007. W ostatnim z wymienionych artykułów czytamy:

jej komponentów, Gilles Fauconnier i Mark Turner wiążą z dwiema podstawowymi właściwościami umysłu ludzkiego[15]: a) zdolnością do porównywania oraz b) zdolnością do łączenia struktur. Na nich opierają się złożone procesy mentalne, m.in. takie jak kompozycja (*composition*), uzupełnianie (*completion*) i rozwój (*elaboration*) – por. Fauconnier, Turner 2002: 42–44[16].

Amalgamat powstaje na poziomie pojęciowym, który – choć jest różny od samej struktury języka – jest z nią silnie związany. Obaj badacze, podobnie jak Langacker, wyrażają przekonanie, iż każde użycie języka naturalnego wiąże się z odmiennymi i oryginalnymi konstrukcjami na poziomie kognitywnym[17].

Wyróżniane przez Fauconniera i Turnera *przestrzenie mentalne* i *amalgamaty konceptualne* odwołują się do jednej z podstawowych ludzkich zdolności kognitywnych, zwanej *obrazowaniem* (ang. *imagery*), czyli „mentalnym konstruowaniem sceny na wiele sposobów" (por. Langacker 1988a: 63). Procesy mentalne, takie jak obrazowanie, znajdują odzwierciedlenie w sposobie ujmowania treści przez nadawcę wypowiedzi; ujawniają się m.in. w doborze istniejących w zasobie danego języka struktur, ich organizacji, w konstruowanych on-line wyrażeniach słowotwórczych. Twórcy koncepcji zwracają uwagę na bogactwo czynników mogących decydować o powstawaniu amalgamatów (jako przykładowe wskazują takie jak: działania twórcze, analogia, konstrukcje gramatyczne), zaznaczając:

> We wszystkich tych przypadkach dochodzi do częściowej projekcji cech, powstania nowej struktury doraźnej, przeniesienia cech odpowiedników itp. Jednym ze zjawisk

„Termin *conceptual blending* będzie w tej pracy tłumaczony jako *amalgamat pojęciowy*, gdyż jest to już termin dobrze utrwalony w polskiej terminologii lingwistycznej (por. Libura 2007: 11). W tym sensie używane są też określenia: *amalgamat konceptualny*, *amalgamat kognitywny* oraz o postaci skróconej: *amalgamat* (por. Kardela 2006). Na marginesie dodam, że w polskiej lingwistyce termin ten nie tyle jest dobrze utrwalony, ile utrwala się.

[15] Za A. Liburą przypomnę, że w rozumieniu obu autorów teoria przestrzeni mentalnych „zakłada, że język jest jedynie powierzchniową manifestacją ukrytych, wysoce złożonych konstrukcji kognitywnych. Te niewidoczne i trudno dostępne aspekty konstruowania sensu określane są jako zakulisowa praca umysłu (*backstage cognition*)" – por. Libura 2010: 14.

[16] Według tej teorii proces integracji konceptualnej jest ogólną i podstawową operacją kognitywną, a zarazem główną w naszym sposobie myślenia, w którym wyobraźnia odgrywa zasadniczą rolę. Początkowo myśl ta była rozwijana z zamiarem zbadania znaczenia danych struktur języka i jego kreatywnych aspektów takich jak np. nowe metafory; z czasem jej zakres poszerzył się – w coraz większym stopniu sięga się do niej przy opisie nie tylko języka, ale i innych form ludzkiej aktywności, m.in. sztuki, myśli, praktyk religijnych, naukowych (por. np. Fauconnier, Turner 2002; Evans, Green 2006: 400–401; Lewandowska-Tomaszczyk 2006; Libura 2007, red.).

[17] Wcześniej o znaczeniu jako użyciu pisał Ludwig Wittgenstein: „*Sam przez się* każdy znak zdaje się martwy. Co nadaje mu życie? – *Żyje* on w użyciu. Czy ma wówczas w sobie tchnienie życia? A może tym tchnieniem jest użycie?" (por. Wittgenstein 2000/1953: 182). Zob. też komentarz na temat postulowanej przez „późnego Wittgensteina" funkcji „użyciowej" wyrażeń języka przeciwstawionej funkcji opisowej w: Maciaszek 2010: 52–54.

prowadzących do powstania amalgamatów jest także metafora[18] (por. Fauconnier, Turner 2001: 178).

W ramach modelu amalgamatów konceptualnych projekcja cech, określana także jako *rzutowanie międzyprzestrzenne* jest etapem prowadzącym do powstania *amalgamatu pojęciowego* (*konceptualnego*) – por. cytat:

> Konceptualne pakiety (*packets*), które podczas myślenia i mówienia konstruujemy dla celów doraźnego (*local*) rozumienia sytuacji oraz działania. Przestrzenie te łączą się ze sobą na zasadzie tzw. rzutowania międzyprzestrzennego elementów (*cross--space mapping of elements*), w wyniku czego odpowiadające sobie elementy z obydwu przestrzeni na wejściu W 1 i W 2 (*in put spaces*) zostają ze sobą mentalnie powiązane (por. Fauconnier, Turner 2002: 40–43)[19].

Połączenie obu przestrzeni wyjściowych W1 i W2 przez rzutowanie odpowiadających sobie elementów autorzy schematycznie obrazują za pomocą następującego rysunku:

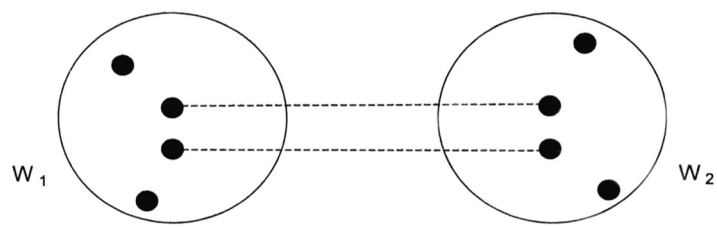

Rys. 1. Dobór i łączenie elementów przestrzeni wyjściowych (według G. Fauconniera)[20]

Na obie przestrzenie nakłada się trzecia przestrzeń, tzw. *przestrzeń generyczna* G (*generic space*), zawierająca elementy wspólne dla nich. Odwzorowanie między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi autorzy przedstawiają za pomocą następującego schematu, por. rys. 2:

[18] Zdaniem autorów, za taką rolą metafory przemawiają następujące argumenty: „Ma ona wszystkie wymagane cechy: częściowa projekcja cech z przestrzeni wyjściowych; doraźna struktura wyłaniająca się w amalgamacie; odpowiadające sobie struktury w przestrzeniach wyjściowych; projekcja zintegrowanego obrazu wydarzeń z domeny źródłowej; podświadomy status amalgamatu (chyba, że zostaje celowo uwidoczniony), specyficzne dla amalgamatu działania kognitywne itd." (por. Fauconnier, Turner 2001: 178).

[19] W artykule Agnieszki Libury znajdujemy następujący fragment wypowiedzi Fauconniera i Turnera, uwydatniający dynamiczny aspekt działań kognitywnych i ich pośredni związek z językiem: „Przestrzenie mentalne są niewielkimi pakietami pojęciowymi konstruowanymi podczas myślenia i mówienia dla celów doraźnego rozumienia i działania. Są one bardzo niekompletnymi zbiorami, zawierającymi różne elementy, strukturyzowanymi za pomocą ram i modeli kognitywnych" (por. Fauconnier, Turner 2002: 102; Libura 2007: 16).

[20] Poniższe trzy rysunki przejmuję bezpośrednio z pracy A. Libury (por. Libura 2007: 29–30).

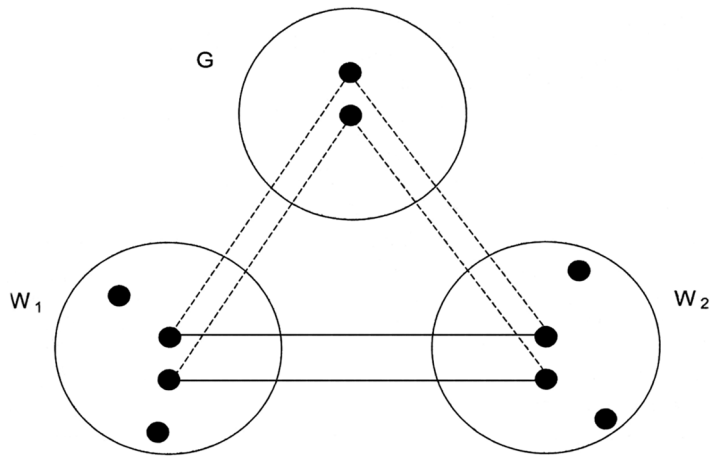

Rys. 2. Odwzorowanie między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi (według G. Fauconniera)

Wybrane fragmenty struktury trzech przestrzeni, a przede wszystkim te podstruktury, które zostały wyróżnione dzięki odwzorowaniom, w selektywny sposób zostają przeniesione do czwartej – amalgamatu (A) i tam stopione w nową całość, por. rys. 3.

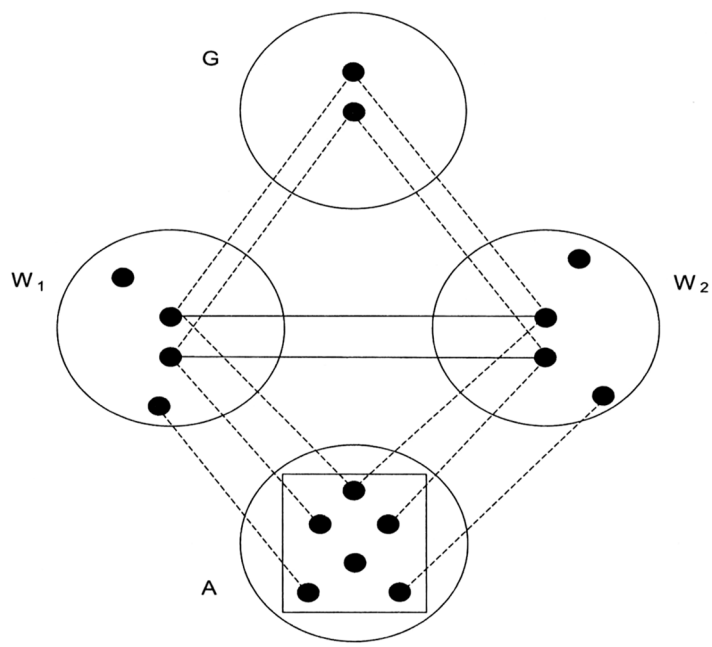

Rys. 3. Stapianie struktur wyjściowych w amalgamacie (według G. Fauconniera)

Amalgamat w omawianej tu koncepcji jest całkiem nową strukturą pojęciową, powstałą w wyniku stopienia dwóch (lub więcej) przestrzeni mentalnych. Te mogą nie tylko się integrować, ale też oddziaływać na siebie w różny sposób. Amalgamaty pojęciowe podobnie jak metafory są – jak podaje Agnieszka Libura:

> narzędziami poznawczymi: dzięki nim dokonuje się konwersji różnych struktur pojęciowych do wymiarów najłatwiej dostępnych ludzkiemu poznaniu (por. Libura 2007: 17).

Do zagadnienia amalgamatów pojęciowych wracam w rozdziale VI, w którym pokazuję, w jaki sposób model integracji *przestrzeni mentalnych* G. Fauconniera i M. Turnera można zastosować do interpretacji compositów słowotwórczych jako struktur tekstowych, występujących w wypowiedzi on-line.

Tworzenie amalgamatów formalnych

Z literatury przedmiotu wiemy, że przywołana teoria bywa „wykorzystywana" również do objaśniania innowacji morfologicznych, w tym także słowotwórczych. Jako amalgamaty kognitywne ukazywane są m.in. różnego rodzaju composita. Wśród omawianych przez Fauconniera i Turnera przykładów znajdują się m.in.: zestawienia typu *dolphin-safe* 'bezpieczny dla delfinów', *same-sex marriage* 'małżeństwo tej samej płci' oraz zrosty typu *Mcjobs* 'niewykwalifkowana (niskopłatna, ogłupiająca), anonimowa, niepewna praca, która nie oferuje żadnych szans na awans, w McDonaldzie i podobnych miejscach'.

Połączenia dwu (lub więcej) swobodnych morfemów lub ich części w nowy wyraz są traktowane jako typ złożeń określany przez Fauconniera i Turnera mianem *formal blends* – wyznaczają one biegun fonologiczny jednostki (por. Langacker 1987). Jako przykład autorzy podają wyrażenie *Chunnel* 'tunel pod kanałem La Manche', powstałe poprzez połączenie rzeczowników *Channel* i *tunnel* (por. Fauconnier, Turner 2001: 178, 200). Za ich cechę charakterystyczną uznaje się sposób integracji dwu lub więcej elementów pod względem formalnym: polega on na kojarzeniu cząstek formalnie zbieżnych, ich nakładaniu, bez konieczności respektowania granic morfemów – ogólniej: reguł fonologicznych, morfonologicznych i morfologicznych.

Tego typu derywaty są tworzone również przez użytkowników polszczyzny i innych języków słowiańskich, por. przykładowe: *biurokratura* (*biurokracja* i *nomenklatura*), *globoszima* (*globalny* i *Hiroszima*), *hackpospolita* (*hacker* i *rzeczpospolita*), *kaczafi* (*Kaczyński* i *Kadafi*)[21].

[21] Opisywane w tej terminologii zjawisko było rozpatrywane od strony formalnej przez wielu badaczy. Np. Camiel Hamans ukazując innowacje typu *administrivia* i *ostalgie* (*Ostalgie* i *Nostalgie*), przywołuje szereg znanych syntez słowotwórstwa z poprzednich dziesięcioleci, w których były omawiane tego rodzaju struktury powstałe w wyniku procesów słowotwórczo-morfonologicznych

Zdaniem twórców omawianej koncepcji, proces integracji konceptualnej, w wyniku którego powstaje nowy wyraz, np. taki jak *landyacht* o znaczeniu 'wielki luksusowy samochód' (formalnie od rzeczowników *land* i *yacht*), zasadza się na tych samych podstawach, tj. zdolnościach kognitywnych człowieka, jak metaforyczne przeniesienia tekstowe, których rezultatem są rozmaite konstrukcje składniowe, np. wyrażające relacje dzierżawcze czy porównania (por. Evans, Green 2006: 415–416).

Za cechę charakterystyczną tego typu struktur uznaje się sposób integracji dwu lub więcej elementów pod względem formalnym: polega on na kojarzeniu dwu cząstek brzmieniowo zbieżnych i, jak wspomniałam, ich swobodnym łączeniu. Tym formalnym zespoleniom na biegunie semantycznym odpowiadają połączenia pojęciowe (zwykle) dwóch kojarzonych ze sobą przestrzeni mentalnych, rozumiane jako ich 'integracja konceptualna' (ang. *conceptual integration*, *conceptual blending*[22]), w wyniku której powstaje nowa jakość: amalgamat (por. Kemmer 2003, Kardela 2006).

Utworzone w rezultacie stopienia się dwu źródłowych przestrzeni mentalnych pojęcie nie jest z nimi tożsame, wykracza poza nie. Amalgamat profiluje nowe, wyłaniające się w użyciu pojęcie, które na biegunie fonologicznym przybiera nową postać (jest nową strukturą, odmienną od podstawowych wyrazów). Uogólniając, można powiedzieć, że podobieństwo staje się źródłem różnic(y) – prowadzi do rozpodobnienia tego, co było postrzegane jako podobne. Amalgamat nie odrywa się jednak całkiem od swoich korzeni, tj. pojęć, których integracja doprowadziła do jego wyodrębnienia się z nich w nową jakość[23].

Do modelu Fauconniera i Turnera w sposób twórczy nawiązuje Susan Kemmer (2003), analizując liczne przykłady nowych zrostów – formalnie nieregularnych struktur, tworzonych przez k o n t a m i n a c j ę dwóch wyrazów[24].

(por. Hamans 2010). Słownik neologizmów pod red. Johna Algeo poświadcza liczne struktury tego typu, m.in. ze zdezintegrowanym pierwszym segmentem (*Alcometer* od *alco(hol)* + *meter*) lub drugim (*beefcake* od *beef* + *(cheese)cake*) – por. Algeo 1991, zob. Źródła; zob. też Nagórko 2007. Nowy jest opis semantyczny tych struktur w interpretacji kognitywnej.

[22] Wielu badaczy traktuje te dwa pojęcia jako wyrażenia wymienne, por. np. Evans 2006.

[23] W tym miejscu warto przytoczyć ciekawą uwagę Henryka Kardeli, zamieszczoną w przypisie artykułu *(Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne* (w którego tytule jest widoczne autorskie odniesienie do analogii w słowotwórstwie): „Brak podobieństwa występujący w amalgamatach zdaje się potwierdzać tezę [...], iż amalgamaty [...] to swoistego rodzaju rozszerzenia semantyczne, ponieważ [...] w tym wypadku możliwe jest przejście do porządku dziennego nad sporymi nawet różnicami czy wręcz brakiem podobieństwa w specyfikacji semantycznej porównywanych elementów" (por. Kardela 2006: 209).

[24] Termin *kontaminacja* jest używany jako odpowiednik ang. *formal blend*. Np. H. Kardela stosuje go na oznaczenie formalnego zespolenia (morfologicznego), czyli „połączenia dwóch jednostek na biegunie fonologicznym", zaś do pojęcia *conceptual integration* badacz ten odnosi termin *amalgamat*, o którym mówi, że jest to „konceptualna integracja, zachodząca w kontaminacjach na ich biegunie semantycznym" (por. Kardela 2006: 202).

Wśród autorskich przykładów znajdują się m.in.: okazjonalizmy tekstowe z lat 90. utworzone na bazie słowa *litterati* 'intelektualna elita' takie jak *glitterati* o znaczeniu 'elita intelektualna, brylująca na salonach' (od *litterati* i *glitter* 'połysk'), *culturati* 'elita kultury', *designerati* 'elita artystów-projektodawców'[25]. Tego typu innowacje seryjne stają się źródłem nowych schematów, według których tworzone są kolejne neologizmy; wyłaniają się też nowe segmenty (jak np. *-erati*); te z czasem poprzez zwielokrotnione powielanie uzyskują status elementu słowotwórczego (formantu lub członu złożenia) o wyrazistym znaczeniu.

W paralelny sposób został wyodrębniony znany segment: ang. *-holic* (*workaholic* od *work* i *alkoholic*), któremu w polszczyźnie odpowiada internacjonalny człon *-holik*, por. derywaty: *pracoholik*, *zakupoholik* czy *internetoholik*, *mlekoholik*. Segmentami o podobnym, współcześnie czytelnym „rodowodzie" są także *-mat* w compositach typu *alkomat* (od *alkohol* i *automat*), *bankomat*, *parkomat*, *kawomat*) i *-gate* (por. Waszakowa 2005); stale też powstają nowe, jak np. *korpo- <korporacja//korporacyjny>* (np. *korpoholik*, *korposzczur*), *wege- <wegetariański//wegetarianizm>*, por. *wegedieta*, *wegeposiłek*, *-exit < Brexit < Great Britain + exit*, *Grexit < Grecja//Grek + -exit*, *Polexit < Polska + -exit*. Wydzielone z niniejszych leksemów segmenty *wege-* i *-exit* funkcjonują już jako samodzielne wyrazy w polszczyźnie potocznej[26]; tworzą już nowe serie, które nie są blendami, ale compositami[27]. Przykłady kontaminacji tworzonych na żywo (on-line) w tekstach omówię w rozdziale VI.

Przedstawione tu syntetyczne omówienie wybranych pod kątem celów i zadań mojej pracy aspektów znanych teorii kognitywnych (modelu semantyki Langackera i teorii integracji przestrzeni mentalnych Fauconniera i Turnera) ukazuje – jak sądzę – złożony charakter obu koncepcji (i właściwego każdej z nich instrumentarium badawczego), a także możliwości interpretacji zjawisk słowotwórczych w nowej perspektywie.

[25] Podane w pracy Kemmer interpretacje (m.in. innowacji *swooshstika* (kontaminacji słów *swoosh* i *swastika*) oraz amalgamatu *glliterati*) dokładnie referuje H. Kardela. Opis procesów wyłaniania się struktur autor wzbogaca o ich ogląd w szerszej perspektywie, odwołując się do: a) „kategoryzacji, opartej na „widzeniu gestaltowym" – podstawowej zdolności kognitywnej człowieka" oraz b) do statusu podobieństwa w modelu R. Langackera (por. Kardela 2006).

[26] Por. konteksty: *Domagać się / nie chcieć exitu. Po exicie Wielkiej Brytanii...*; *Zostań wege. / Serwujemy również pyszne posiłki wege.*

[27] *Blendy* są konstrukcjami z niesamodzielnymi członami (por. Fradin 2015).

ROZDZIAŁ III

PROCESY KOGNITYWNE ODZWIERCIEDLAJĄCE SIĘ W STRUKTURACH SŁOWOTWÓRCZYCH

Omawiając w rozdziale I wybrane aspekty semantyki Ronalda Langackera, zwróciłam uwagę na ważny punkt kognitywnej interpretacji zjawisk językowych: uwydatnienie ich silnego związku z procesami percepcji i konceptualizacji. W obecnym rozdziale koncentruję się na dwóch zdolnościach, ściśle powiązanych z owymi procesami: na porównaniu i obrazowaniu – obie te umiejętności, pozostając we wzajemnym związku, leżą u podstaw nowych pojęć. Po zaprezentowaniu, jak właściwości te odzwierciedlają się w derywatach słowotwórczych, na paru przykładach omawiam jeden z elementów składowych perspektywy – punkt widzenia konceptualizatora (nadawcy). Zwracam uwagę na sposób, w jaki jego ogląd wyraża się w ocenie obrazowanej sytuacji, uzależnionej m.in. od przekonań, światopoglądu, stosunku do tradycji, obyczaju i upodobań estetycznych.

1. Porównanie i obrazowanie

Porównanie, czyli rozpoznawanie podobieństw i różnic między strukturami jako podstawowy proces kognitywny i językowy opiera się na tzw. *skaningu* – pojęcie to oznacza analizę konceptualną dwóch elementów: wzorca porównania i obiektu porównania, polegającą na zestawieniu ich ze sobą w celu rejestracji różnic między nimi[1].

Na skaningu zasadzają się również inne ważne procesy kognitywne, znajdujące wyraz w języku, zwłaszcza takie jak:

– wyodrębnianie schematów i kategoryzowanie,

[1] Termin *skaning* (ang. *scanning*) został zaczerpnięty z psychologii, gdzie jest używany na określenie procesu wyodrębniania, odróżniania rzeczy (bytów) z otoczenia, tła; polega on na zaznaczaniu granic między nimi – jest więc związany z operacją kategoryzacji. Jest to proces, w wyniku którego rejestrowane są różnice występujące między wzorcem porównania a obiektem porównania. Oba te pojęcia są tłumaczeniem angielskich terminów: *standard of comparison* (S) i *target of comparison* (T). Termin *skaning* odzwierciedla kierunek tej operacji: w pewnym sensie „ruch" od S do T, przy czym wartość T zależy od stopnia jego oddalenia od S (por. Langacker 1987: 102).

– rozpoznawanie udziału poszczególnych komponentów w wyrażeniu,
– ustalanie odpowiedniości (zbieżności) znaczeniowych między elementami różnych struktur pojęciowych oraz pojmowanie jednej struktury w kategoriach innej (metaforyzacje).

Z tak rozumianym *porównaniem* wiążą się procesy określane przez Langackera jako *obrazowanie* (ang. *imagery*), które opierają się na naszej zdolności mentalnej do ujmowania postrzeganej sytuacji na wiele różnych sposobów (por. Langacker 1988a: 63)[2].

Za najważniejsze elementy obrazowania, wyrażające sposób, w jaki umysł ludzki dokonuje mentalnego ujmowania (konstruowania) danego zdarzenia (sceny, sytuacji), autor uznaje:

(a) poziom uszczegółowienia lub schematyczności, na jakim dany obiekt jest charakteryzowany, tzn. sposób jego ujęcia w kategoriach taksonomicznych, typu zwierzę – gad – wąż – grzechotnik;

(b) ujmowanie sceny w kategoriach „figura/tło": elementu pierwszo- i drugoplanowego[3] – w języku procesowi temu odpowiada profilowanie[4];

(c) perspektywę, z którą wiążą się m.in. przyjęty punkt widzenia (ang. *assumed vantage point*) oraz subiektywny lub obiektywny sposób konstruowania sytuacji (sceny) – por. Langacker 1988a: 84.

---

[2] *Obrazowanie* czasem bywa także nazywane przez Langackera *konstruowaniem sceny* (ang. *construal*). Pojęcie *sceny* (w modelu Langackera zasadniczo synonimiczne względem *sytuacji*) służy jako niezbędne tło dla rozumienia pojęcia wyróżnionego w procesie profilowania. Tak rozumiana *scena* obejmuje nie tylko zjawiska postrzegane zmysłowo, takie, jak: uczestnicy, przedmioty czy miejsca wraz z ich właściwościami, ale i takie, jak: typowe (skonwencjonalizowane) zachowania ludzkie w danych sytuacjach, doświadczenia, przekonania i wyobrażenia o otaczającej rzeczywistości. Nb. nie wszystkie elementy sceny są wyrażane językowo; niektóre elementy wiedzy o typowych sytuacjach mogą nie mieć bezpośredniego odzwierciedlenia w języku, niemniej jednak – jak zauważa autor – ułatwiają zrozumienie tekstu (por. Langacker 1987: 110-113; 1991: 5-12; 1995: 18–19).

[3] Zaczerpnięte z psychologicznej teorii gesztaltów przeciwstawienie *figura* i *tło* (ang. *figure and ground*) odnosi się do ludzkich zdolności kognitywnych. Jak wiadomo, człowiek postrzega i dzieli rzeczywistość w sposób, można rzec, nierównomierny: jakaś informacja przedstawia mu się jako bazowa, podstawowa, zaś inna – jako nowa, najbardziej istotna w danym momencie. W odniesieniu do języka przeciwstawienie to jest wiązane z punktem widzenia mówiącego na sytuację, która w danym momencie jest przedmiotem jego uwagi (por. Langacker 1987). W obrazowaniu danej sytuacji wyróżnia on element pierwszoplanowy – na nim ogniskuje się jego uwaga. Por. komentarz E. Tabakowskiej: „Mówiąc *brat*, wysuwam na pierwszy plan desygnat tego wyrażenia; istotny dla zrozumienia jego znaczenia wycinek struktury pojęciowej pozostaje na drugim planie. Natomiast struktura pełnej sieci powiązań rodzinnych sytuuje się na planie jeszcze dalszym [...] Wszystko co nie jest figurą, a znajduje się w polu obserwacji, jest postrzegane jak tło" (por. Tabakowska 1995: 65).

[4] W teorii Langackera *profilowanie* polega na wyróżnianiu, uwydatnianiu, wyakcentowaniu w obrębie danej struktury poznawczej elementów z jakichś względów uznanych przez konceptualizatora za ważniejsze od innych. Więcej o profilowaniu w tym rozumieniu piszę w dalszej części rozważań (w punkcie 1.5. niniejszego rozdziału).

Przejdę teraz do bliższego scharakteryzowania zjawisk związanych ze wskazanymi typami procesów, które – jako odzwierciedlające się w derywatach słowotwórczych – wydają się szczególnie istotne dla mojego opracowania.

1.1. Wyodrębnianie schematów

Umiejętność tworzenia i odczytywania schematów leżących u podstaw wyrażeń językowych Langacker objaśnia, przywołując właściwą człowiekowi zdolność porównywania zjawisk i wydobywania elementów różniących je oraz uogólniania owych różnic za pomocą abstrahowania. Schematy, to znaczy abstrakcyjne wzorce struktury języka, powstają w wyniku dokonywanych przez użytkowników języka porównań konkretnych jednostek językowych, a następnie rozpoznania podobieństw między nimi.

Akcentowany w semantyce kognitywnej psychologiczny aspekt parametru podobieństwa (i różnic) silnie wiąże się z rolą subiektu (nazywanego także *obserwatorem*, *konceptualizatorem*) dokonującego porównania[5]. Jest nim ten, kto podobieństwo (lub jego brak) między zjawiskami zauważa lub kreuje, w oparciu o nie dokonuje konceptualizacji, a także innych operacji mentalnych. Na obligatoryjny charakter roli obserwatora w ustalaniu podobieństwa wskazuje Elżbieta Tabakowska:

> [...] zarówno sam wybór właściwości stanowiących *tertium comparationis* przy ustalaniu podobieństwa, jak i ocena stopnia podobieństwa zawsze dokonują się w określonym kontekście, z określonego punktu widzenia i dla określonych celów. [...] podobieństwo jest zawsze funkcją obserwatora (por. Tabakowska 2006: 122).

Zgodnie z powyższym mechanizm powstania struktur typu *debatant* ‘ten, kto bierze udział w debacie/debatuje’, *definicjant* ‘ten, kto definiuje (wszystko), lubi definiować’, *reklamant* ‘ten, kto składa, zgłasza reklamację reklamuje towar, tzn. zgłasza usterkę, domaga się wymiany towaru, bezpłatnej naprawy lub zwrotu zapłaconych pieniędzy’, *rekrutant* ‘ten, kto rekrutuje jakieś osoby do pracy, służby lub nauki/przeprowadza rekrutację’ możemy wyjaśnić następująco: derywaty te są tworzone (i rozumiane) przez użytkowników dzięki temu, że znają oni utrwalone w języku jednostki *debata*/*debatować*, *definicja*/*definiować*,

[5] W gramatyce kognitywnej Langackera relacja podobieństwa jest ściśle powiązana z podstawowymi zdolnościami poznawczymi subiektu (obserwatora). W procesach myślowych ów subiekt łączy ze sobą pojęcia o ustalonym przez siebie podobieństwie, tworzy nazwy (również takie, w których dostrzeżone podobieństwo znajduje wyraz w ich strukturze), a także abstrahując, buduje modele, oparte na analogiczności zjawisk, elementów tworzących model, jak również dokonuje kategoryzacji tak samych zjawisk, jak i odnoszących się do nich wyrażeń językowych (por. Langacker 1995: 14–17).

reklama/*reklamować*, *rekrutacja*/*rekrutować*, a także liczne rzeczowniki z sufiksem *-ant* o znaczeniu agentywnym, typu *debiutant*, *dyskutant*, *konsultant*, *projektant*. Por. przykładowe konteksty:

Kolejni debatanci [...] raczej podzielali tezę, że jest kiepsko, ale nie widzieli drogi wyjścia; „Życie" 229, 2000.

Definicjanci, czyli zwolennicy tworzenia skutecznego prawa poprzez definiowanie wszystkiego, czego ono dotyczy, wygadując takie rzeczy zapędzają samych siebie w ślepą uliczkę aksjologiczną; „Gazeta Polska" 19, 2000[6].

Towar nie podlega reklamacji, dyrekcja nie przewiduje rozpatrywania zgłoszeń reklamantów; (ogłoszenie publiczne).

Zdaniem fachowców, aby zrobić dobre wrażenie na pracodawcy trzeba po prostu być sobą. – Nie ma sensu uczyć się na pamięć przygotowanych wcześniej formułek, bo jeśli trafimy na dobrego rekrutanta, od razu zbije nas z tropu – tłumaczy trener i konsultant z Europejskiego Instytutu Rozwoju Kadr; „Dzień Dobry" 21, 2001.

Wolno sądzić, że użytkownicy języka, zestawiając i porównując ze sobą oba te typy struktur z sufiksem *-ant* (tzn. nowe jednostki z utrwalonymi w polszczyźnie) są w stanie wydobyć ogólny schemat, w oparciu o który powstały owe derywaty, a także posłużyć się nim w określonej sytuacji, tworząc nową jednostkę.

Zasadzający się na porównaniu proces derywowania nowych struktur wyjaśnia mechanizmy tworzenia tych neologizmów słowotwórczych, dla których podstawą są schematy istniejących w danym języku wyrażeń. Mogą to być zarówno schematy dobrze zakorzenione w tym języku, odznaczające się dużym stopniem wykorzystania (odtwarzania), jak to ma miejsce w polszczyźnie na przykład w przypadku struktur nominalnych z sufiksami *-acz*, *-owicz*, *-ator* (por. rzeczowniki okazjonalne typu *unikacz*, *wpisywacz*, *wypadkowicz* oraz mające status derywatów wyrazy *dekomunizator*, *prywatyzator*), jak i schematy nowe, stosunkowo niedawno zaadoptowane do naszego języka, związane z zapożyczonymi leksemami (typu *aborter*, *happener*, *protester*, *surfer*, *zapper*), które w dzisiejszej polszczyźnie dają się interpretować jako derywaty słowotwórcze[7].

Najkrócej rzecz ujmując, schematy są pewnymi wzorcami, uogólnionymi strukturami, powstałymi w wyniku dokonywanych przez użytkowników języka porównań konkretnych wyrażeń, rejestracji podobieństw i różnic między nimi.

[6] W derywacie tym zawarty jest punkt widzenia mówiącego, który ocenia tak nazwane osoby negatywnie (będzie o tym mowa w dalszej części pracy).

[7] Więcej informacji o tych i innych produktywnych formantach obcych zainteresowany Czytelnik znajdzie w książce o przejawach internacjonalizacji we współczesnej polszczyźnie (por. Waszakowa 2005).

1.2. Kategoryzowanie i ujmowanie danej sytuacji na różnych poziomach konkretyzacji

Kategoryzacja świata w ujęciu kognitywnym podobnie jak obrazowanie zasadza się na porównaniu jako podstawowym procesie poznawczym i ma charakter subiektywny w tym sensie, że umysł poznający ustala pewne podobieństwa między zjawiskami, łączy je i nadaje im strukturę pojęć[8]. Jest rzeczą wiadomą, że derywaty słowotwórcze (jeśli takimi dysponuje dany język) mogą wraz z innymi leksemami ukazywać kategoryzację świata, swoistą dla tego języka. Przejawia się to w ten sposób, że hipotetyczne kategorie pojęciowe o charakterze uniwersalnym (takie jak np. przedmiot, substancja, osoba, liczba, istnienie, posiadanie, czas, przestrzeń, kauzacja, negacja, właściwość, płeć, ruch, proces, akcja, pozycja (miejsce), relacja góra – dół) mają swoje wykładniki morfologiczne[9].

Z możliwością językowego ujmowania danej sytuacji na różnym poziomie abstrakcji/konkretyzacji wiąże się wyróżniana przez R. Langackera k a t e g o r y z a c j a p r z e z s c h e m a t, która polega na łączeniu ze sobą struktur o zgodnej charakterystyce. W relacji tej jedna struktura odznacza się większą schematycznością (ogólnością, większym zakresem), zaś druga – większą dokładnością (uszczegółowieniem detalu, tym samym mniejszym zakresem). Kategoryzacja przez schemat odnosi się do stopnia uszczegółowienia (konkretyzacji) w sposobie ujęcia sytuacji (obiektów świata postrzeganego).

Każdy derywat słowotwórczy zawiera informację o kategoryzacji przez schemat, wyrażającą się w jego przynależności do części mowy, bowiem jest konkretnym przypadkiem danego schematu, który uszczegóławia (konkretyzuje), a oprócz tego swoją strukturą słowotwórczą wyraża ogólne pojęcia, takie jak ‘rzecz’, ‘cecha’, ‘czynność’.

Takie spojrzenie ma ujawnić, jak wyrażane na poziomie konceptualnym relacje semantyczne uszczegółowiają swoje znaczenia poprzez procesy profilowania, przechodząc przez określone „ścieżki kognitywne”, takie jak:

a) zaszeregowanie do części mowy, wpływające na sposób wyrażenia treści,

[8] W początkowych pracach reprezentujących kognitywne ujęcie zjawisk językowych zwraca się uwagę na to, że poznawczy (kognitywny) charakter języka najpełniej ujawnia się w słownictwie, które w sposób właściwy każdemu językowi klasyfikuje (kategoryzuje) świat. Z czasem, w miarę rozwoju tego nurtu, rolę tę przypisano też środkom gramatycznym i słowotwórczym. Nie jest to bynajmniej myśl nowa, stworzona przez kognitywistów. O tym, że zjawiska słowotwórcze odbijają właściwości naszego poznania, wyrażające się w sposobie kategoryzacji świata, o wiele wcześniej pisali m.in. Witold Doroszewski i Miloš Dokulil; stanowisko obu tych uczonych w tej kwestii omawiam w rozdziałach VIII i IX niniejszego opracowania.

[9] Wyróżniony w pracach kognitywistów zestaw podstawowych hipotetycznych kategorii pojęciowych o charakterze uniwersalnym, znajdujących odzwierciedlenie w faktach językowych, liczy ponad 20 jednostek (por. Lakoff 1982, Jackendoff 1983, Langacker 1987. Zob. też prace: Szymanek 1988, Grzegorczykowa, Szymanek 1993, Waszakowa 1996).

b) łączenie się kategorii pojęciowych w poszczególnych stadiach onomazjologicznego odwzorowywania treści kognitywnych na odpowiadające im wyrażenia w danym języku (por. Langacker 1995: 15–16). Przykładowo ogólny koncept 'pokrewieństwa' leży u podstaw różnych relacji semantycznych, które zostały wyprofilowane w różny sposób i językowo wyrażone w polszczyźnie np. w następujących derywatach słowotwórczych: *ojcowizna*, *ojcowski*, *matkować*, *macierzyński* czy *pociotek*, reprezentujących nie tylko różne części mowy, ale też różne stadia onomazjologicznego odwzorowywania treści kognitywnych.

O zagadnieniach związanych z systematyzacją i kategoryzacją będę jeszcze mówiła w dalszej części rozważań (zwłaszcza w rozdziale VII); teraz ograniczę się do podania przykładów, aby zilustrować przywołany tu sposób myślenia o tych kwestiach. I tak, w derywacie *prześmiewczy* 'taki, który odnosi się do właściwej ludziom cechy wyśmiewania się z kogoś lub czegoś' – kategoria pojęciowa 'cechy' występuje w powiązaniu z 'osobą' i 'czynnością', zachowując ogólną zgodność z charakterystyką schematu – cechy; *telefonizować* 'instalować nową sieć telefoniczną lub podłączać nowe telefony do istniejących już sieci' – kategoria pojęciowa 'czynność' występuje w powiązaniu z 'osobą' i 'przedmiotem', przy zachowaniu ogólnej charakterystyki schematu – procesu. Z kolei w formacjach *bombiarz*, *bomber* 'ten, który dopuszcza się aktów terroru, podkładając bombę (często własnej produkcji)' kategoria pojęciowa 'osoba' występuje w powiązaniu z 'czynnością' i 'przedmiotem', przy ogólnej charakterystyce schematu – rzeczy.

1.3. Rozpoznawanie udziału poszczególnych komponentów w wyrażeniu (rozkładalność i kompozycjonalność jako cechy derywatów słowotwórczych)

W ujęciu kognitywnym opis znaczenia wyrażenia polega na odtworzeniu, w jaki sposób zjawiskom świata mentalnego (odnoszącego się do rzeczywistości) została nadana nazwa. Można sądzić, że derywaty jako jednostki języka mające złożoną strukturę semantyczną i formalną pod pewnymi względami wyraźniej niż inne jednostki ujawniają utrwalony w danym języku sposób widzenia świata.

Pytanie: na ile budowa derywatu pozwala odczytać wyrażane za jego pomocą treści, staje się szczególnie istotne w odniesieniu do nowych struktur słowotwórczych, zwykle językowo nieustabilizowanych, których rozumienie zależy nie tylko od kontekstu linearnego oraz paradygmatycznego (tworzonego przez wyrażenia pozostające ze sobą w rozmaitych relacjach), ale również od możliwości (zdolności) odbiorcy, interpretatora tekstu.

Do tej umiejętności użytkowników języka R. Langacker odnosi pojęcie *rozkładalność znaczenia* (ang. *analyzability*), które rozumie jako „zdolność mówiących do rozpoznania udziału, jaki ma każdy komponent struktury formalnej w całości wyrażenia". Tak rozumiana *rozkładalność* wydobywa to, co stanowi „kognitywnie znamienny rys w danym wyrażeniu", czyli to, na czym zogniskowała się uwaga nadawcy – twórcy tego wyrażenia, kogoś, kto w tym wyrażeniu zinterpretował jakiś fragment rzeczywistości, a co odbiorca może (a właściwie powinien) również odczytać w danej strukturze pojęciowej jako wyraźne, znamienne (por. Langacker 1987: 462–466).

Odnosząc omawiane pojęcie do przedmiotu naszych badań, wysoki stopień rozkładalności przypiszemy np. strukturom typu *pornobiznes*, *pornogazeta*, *seksbiznes*, *sekspismo* (z członami *porno-*, *seks-*, *-biznes* mającymi status samodzielnych leksemów), jak również złożeniom typu *eurowaluta*, *ekosystem*, *megaekran* z powtarzalnymi w serii wyrazów członami związanymi: *euro-*, *eko-*, *mega-*. Elementy składowe tych wyrażeń są łatwo rozpoznawalne – interlokutorzy stosunkowo łatwo mogą poddać je analizie formalnej. W o wiele mniejszym stopniu rozkładalne są natomiast derywaty proste, w których autonomiczny jest tylko jeden z członów – temat słowotwórczy (jak wiadomo, w polszczyźnie formanty nie występują samodzielnie[10]). Oba człony mogą być jednak rozpoznane przez mówiących, gdyż występują w innych znanych im wyrażeniach, jak to ma miejsce w przypadku derywatów typu *dekomunizator*, *destalinizator*, *legalizator*, *prywatyzator* czy *bomber*, *aborter*, *happener*, *protester*, *surfer*, *zapper*.

Rozkładalność znaczenia ma charakter skalarny. Niektóre derywaty, mimo cechującego je wysokiego stopnia rozkładalności, nie są w pełni zrozumiałe dla odbiorców. Dotarcie do ich struktury konceptualnej utrudnia bowiem właściwa ich elementom składowym wieloznaczność lub homonimiczność. Bardzo mały stopień rozkładalności cechuje natomiast wyrażenia typu *billing*, *briefing*, *happening*, *leasing*, które nie są derywatami w polszczyźnie, a jedynie swoją formą przypominają formacje z sufiksem *-ing*. Właśnie ten element jako występujący w leksemach mających status derywatów (takich jak *parking*, *sponsoring*) może być rozpoznany jako człon składowy nowych wyrażeń.

Na przykład, o bardzo dziś ekspansywnych seryjnych złożeniach z członami *auto-*, *euro-*, *mega-*, *super-*, *tele-* powiemy, że cechuje je wysoki stopień rozkładalności, por. *autoalarm* 'alarm samochodowy' i *autopromocyjny* (np. przekaz) 'służący promocji własnej osoby, własnych poglądów itp.', *Eurobezpieczeństwo* 'bezpieczeństwo Europy (zwłaszcza Europy Zachodniej)', 'bezpieczeństwo

[10] Nie wpływa na to stwierdzenie możliwość wystąpienia jako samodzielnych wyrazów segmentów *-izm* i *-logia*; ta ich cecha jest stylistycznie ograniczona.

podczas Euro 2016' i *eurozłotowy* 'dotyczący złotówki w powiązaniu z euro', *megaekran* 'wielki, ogromny, gigantyczny ekran' i *megakoncert* 'koncert wyjątkowy, niezwykły, nadzwyczajny, na wielką skalę', *superprodukcja* 'realizacja/produkcja filmu z udziałem gwiazd, przy użyciu najnowocześniejszej techniki; efekt tego działania – film o tych cechach' i *superkamera* 'kamera o najwyższych, tj. nowocześniejszych/doskonałych parametrach/rozwiązaniach technicznych', *telereklama* 'reklama telewizyjna' i *telepizza* 'pizza zamawiana przez telefon'.

Derywatom tym właściwy jest stosunkowo niski stopień kompozycjonalności, ponieważ nie realizują one wyłącznie jednego schematu. Ich człony są polisemiczne lub homonimiczne, co utrudnia odczytywanie znaczenia tego typu compositów na podstawie znaczeń ich elementów składowych.

Kompozycjonalność w omawianym tu ujęciu odnosi się do stopnia przewidywalności znaczenia całej konstrukcji na podstawie jej elementów składowych w powiązaniu ze schematem, jaki dana struktura realizuje. Pełna kompozycjonalność – zdaniem Langackera – cechuje struktury gramatyczne, w których znaczenie wyrażenia utworzone przez reguły gramatyczne jest regularną funkcją kompozycjonalną znaczeń jego składników (por. Langacker 1987: 462–466)[11].

1.4. Pojmowanie jednej struktury w kategoriach innej: metaforyzacja i scalanie pojęć

W ujęciu Langackera metaforyzacja (zwana też *metaforycznym rozszerzeniem kategorii*), łączona ze zdolnością ustanawiania odpowiedniości między różnymi strukturami, polega na wydobyciu z domen kognitywnych (leżących u podstaw pojęć zestawianych ze sobą w procesie porównania) elementów z jakichś względów łączących co najmniej dwie domeny: *źródłową* (która jest „bazą kształtującą inną domenę") i *docelową* („ukształtowaną przez inną domenę")[12]. Ten sposób myślenia wraz z oboma pojęciami Langacker przejmuje od Lakoffa i Johnsona (por. Lakoff i Johnson 1980), zwracając uwagę na właściwe im wzajemne powiązanie na zasadzie odpowiedniości (ang. *correspondences*) – por. Langacker 2005: 19.

[11] Do obu pojęć: *analizability* i *compositionality* odwołuje się Henryk Kardela w kognitywnym studium opartym na założeniach teorii Langackera (por. Kardela 2000: 43–60).

[12] Tak skrótowo ujęte definicje domen pochodzą z wykładów R. Langackera (por. Langacker 1995: 164). O metaforze rozumianej jako „odwzorowanie jednej domeny na drugą" pisze William Croft, omawiając na licznych przykładach zjawisko przecinania się matryc domen źródłowych i docelowych, które tym bardziej się uwidacznia, im bardziej ogólny jest charakter domen (por. Croft 1993).

Zasadzie tej podporządkowuje sposób scalania domen, w wyniku którego powstaje amalgamat (ang. *blending*):

> dwie (lub więcej) domeny łączą się ze sobą dzięki [...] odpowiedniościom, w wyniku czego utworzona zostaje nowa domena, która zawiera tylko niektóre aspekty obydwu wyjściowych domen. Taka nowa domena to amalgamat, który może być poszerzony o dodatkowe informacje dotyczące wybranych aspektów pierwotnych domen składowych. Przykładami amalgamatu są metafora i metonimia (por. Langacker 2005: 171)[13].

Odnosząc się do wcześniejszych ujęć Lakoffa i Johnsona (postulujących rozróżnienie obu tych domen), a także propozycji Fauconniera i Turnera sugerujących potrzebę wprowadzenia oprócz tych dwu, „trzeciej „przestrzeni" będącej „amalgamatem" ich właściwości", Langacker idzie dalej – postuluje trzeci typ domeny, będącej „przestrzenią amalgamatu". Nazywa ją *domeną hybrydową*, mając na uwadze, że

> w jakimś sensie składa się [ona] z wyobrażenia S [domeny źródłowej] i T [domeny docelowej] powiązanych we wzajemnej relacji, chociaż może ona z czasem ukształtować się jako samoistny element kognitywny, z własnymi, odrębnymi właściwościami (por. Langacker 2003: 89)[14].

Zjawisko rozszerzenia metaforycznego ujawnia się w leksyce, m.in. w związkach frazeologicznych i konstrukcjach słowotwórczych. Jeśli idzie o te ostatnie, to przypomnijmy jakże charakterystyczne pod tym względem znane z literatury przedmiotu derywaty asocjacyjne, typu *maślak* 'grzyb, którego kapelusz brązowy lub żółty na wierzchu jest śliski, a od spodu żółty (ze względu na te cechy skojarzony z masłem)' czy *dziurawiec* 'roślina kwitnąca na żółto, o liściach w przezroczyste kropki, które oglądane pod światło wyglądają jak dziury'.

O metaforycznym rozszerzeniu kategorii możemy mówić także w odniesieniu do leksemów przejmowanych z zasobu internacjonalnego i adaptowanych do polszczyzny struktur typu *makdonaldyzacja*. Jednostka ta odnotowana została w połączeniach takich jak *makdonaldyzacja kultury/obyczajów/życia*. Domeną źródłową jest tu pojęcie 'bardzo rozpowszechnionej dziś na świecie sieci amerykańskich restauracji McDonald's, zachowujących wszędzie ten sam amerykański charakter, obliczonych na obsłużenie dużej klienteli, w których można

[13] Na szerokie rozumienie niniejszego pojęcia, utożsamiające je z poszerzaniem znaczeń, wskazuje następujące stwierdzenie: „Nie mogę się nie zgodzić z tezą, że przypadki poszerzania jednostek leksykalnych można nazwać formowaniem się amalgamatu [...]. Właściwie każda konstrukcja gramatyczna jest swego rodzaju amalgamatem, integracją prostych struktur w struktury złożone [...]. Samo nazwanie danego [zjawiska] *amalgamatem* niewiele nam mówi, z tego powodu, że dokładne zrozumienie języka wymaga rozróżnienia wielu odmian amalgamatów, występujących w różnych miejscach i na różnych poziomach" (Langacker 2005: 147).

[14] Litery S i T odnoszą się do pierwszych liter nazw obu domen: *source domain* i *target domain*; zostały zachowane w polskim tłumaczeniu pewnie dlatego, że są dobrze znane z literatury przedmiotu.

zjeść (tak w Europie, jak i w wielu innych miejscach na świecie, choć chyba jeszcze nie wszędzie) te same proste, szybko przygotowywane z półproduktów posiłki, popularne w Ameryce'.

Ujawniające się w powyżej wskazanych połączeniach metaforyczne znaczenie *makdonaldyzacji* możemy przybliżyć w postaci dość długiej parafrazy: 'przejmowanie przez kraje europejskie (i inne) amerykańskich wzorców kultury masowej, przejawiające się w unifikacji życia w stylu amerykańskim, m.in. zachowań, wzorowanych na bohaterach lansowanych przez amerykańskie mass media, przyjmowaniu amerykańskich obyczajów i świąt (np. walentynek, halloweenu), a przede wszystkim poddaniu się amerykańskiemu stylowi życia i tamtejszemu systemowi wartości'[15]. Jak widać, z domeny źródłowej do domeny docelowej przeniesione zostały cechy takie, jak 'amerykański styl, charakter zjawiska', ale nie tylko, bo *makdonaldyzacja* nie jest synonimem *amerykanizacji* – jest od niej bogatsza znaczeniowo o następujące cechy: 'masowość', 'ujednolicony charakter', 'płytkość', 'kiczowatość' itp., które są właściwe zjawiskom, do jakich bywa odnoszona. O strukturach słowotwórczych opartych na relacji różnego typu podobieństwa będzie mowa w rozdziałach V i VI.

Procesy scalania pojęć zachodzą w zdarzeniach użycia językowego; kontekst pełni rolę klucza do odczytywania amalgamatów, przestrzeni utworzonych poprzez zintegrowanie dwu wyjściowych przestrzeni, w wyniku którego powstaje nowe pojęcie. Tym formalnym zespoleniom, nie respektującym granic morfemów (ogólniej: reguł fonologicznych, morfonologicznych czy morfologicznych), jak np. w okazjonalizmie *globoszima* o znaczeniu strukturalnym 'globalna Hiroszima', na biegunie semantycznym odpowiadają połączenia pojęciowe (zwykle) dwóch kojarzonych ze sobą przestrzeni mentalnych, rozumiane jako ich 'integracja konceptualna' (ang. *conceptual integration*, *conceptual blending*), w wyniku której powstaje nowa jakość: amalgamat. Profiluje on nowe, wyłaniające się w użyciu pojęcie, które na biegunie fonologicznym przybiera nową postać – jest osobną strukturą, odmienną od podstawowych wyrazów (w podanym przykładzie: *globalny* i *Hiroszima*). Znaczenie tej jednostki można przybliżyć za pomocą następującej parafrazy: 'działania agresora obliczone na zniszczenie świata; ich skutki mają być większe (rozleglejsze, a przez to straszniejsze) niż zrzucenie bomby atomowej na Hiroszimę przez Stany Zjednoczone'.

Uogólniając, można powiedzieć, że podobieństwo staje się źródłem różnic(y) – prowadzi do rozpodobnienia tego, co było postrzegane jako podobne. Amalgamat nie odrywa się jednak całkiem od swoich korzeni, tj. pojęć, których integracja doprowadziła do jego powstania. Procesy te omówię na przykładach w rozdziałach V i VI.

[15] W parafrazie tej wykorzystuję definicję podaną przez Andrzeja Markowskiego przy haśle *makdonaldyzacja* w *Łatwym słowniku trudnych słów* – por. Markowski 2000: 154; zob. Źródła.

1.5. Ujmowanie sceny w kategoriach „figura/tło" – profilowanie podstawowych kategorii gramatycznych oraz ich wewnętrznej struktury

Mówiąc o obrazowaniu sytuacji (sceny) Langacker odwołuje się do znanej z psychologii postaci opozycji między figurą i tłem. Polega ono przede wszystkim na zhierarchizowanym ujęciu danej sytuacji, zgodnie z podstawowym procesem poznawczym, jakim jest wybór elementów pierwszoplanowych, na których ogniskuje się uwaga konceptualizatora, i ich usytuowanie na tle innych (drugoplanowych) elementów. Relacja między figurą i tłem uwidacznia się na różnych poziomach języka – jej wyrazem jest profilowanie.

Profilowanie ujmuje Langacker jako część procesu obrazowania, tzn. „portretowania jednego i tego samego zdarzenia, sceny, sytuacji za pomocą alternatywnych środków konceptualizacyjnych", do konstruowania „alternatywnych ram znaczeniowych" (por. Langacker 1988a: 63–68)[16]. W innych miejscach autor przybliża ów proces, zwracając uwagę, że polega on na koncentrowaniu się i „podświetlaniu" w obrębie danej struktury poznawczej, stanowiącej bazę (tło), pewnego elementu z jakiegoś względu uznanego za ważniejszy od innych elementów. Bazę tworzą te elementy struktury poznawczej, które bezpośrednio są przywołane (wyselekcjonowane z ogromnej domeny konceptualnej) przez dane wyrażenie językowe (por. Langacker 1987: 183–184; 1995: 23–26, 167)[17].

Profilowanie, uznawane w procesie obrazowania za podstawową operację mentalną, za jeden z podstawowych sposobów przejawiania się ludzkiej zdolności wielorakiego ujmowania danej sytuacji (obrazowania), znajduje swój wyraz w rozmaitych strukturach językowych. Przykładowo w derywatach *komputerownia*, *komputerowiec*, *komputerowy*, *komputeryzować (się)*, *komputeromania*, *komputerofobia* jako baza przywoływane jest bardzo ogólne pojęcie: 'to wszystko, co się wiąże z komputerem' (w pojęciu tym mieści się też relacja człowieka do świata komputerów'), przy czym każdemu z wymienionych wyrażeń właściwy jest inny profil.

[16] Przypomnę, że pojęcie *scena*//*scena obiektywna* (inaczej: *obszar sceny*, *rama postrzegania*) w semantyce kognitywnej odnosi się do fragmentów rzeczywistości wokół obserwatora, mówiąc ogólnie: do tych fragmentów sytuacji, na których koncentruje się jego uwaga. To, co znajduje się w bezpośrednim zakresie konceptualizacji tego obserwatora, na czym skupia się cały proces konceptualizacji, inaczej, to, co stanowi odniesienie konceptualne dla całej sceny – nazywa się *profilem* (por. Langacker 1995: 33–47).

[17] Pojęcie *domena kognitywna* krótko omówiłam w rozdziale II, w punkcie dotyczącym definiowania znaczeń. Dla ułatwienia myślenia „w duchu" Langackerowskim przypomnę, że jest „strukturą konceptualną, względem której definiowane jest dane wyrażenie. Tworzy ją uporządkowany system wiedzy, w zasadzie niczym nie ograniczony (przywoływany jednak tylko w zakresie niezbędnym do rozumienia danego wyrażenia), a także wspólne dla danego kręgu kulturowego doświadczenia" (por. Langacker 1987: 160, 195, 18–19).

Odwołanie się do tej podstawowej opozycji między figurą i tłem w interpretacji derywatów pozwala ukazać rolę słowotwórstwa w obrazowaniu. Np. o formacjach *dekomunizować* i *dekomunizator* powiemy, że różnią się profilami, tzn. w odmienny sposób wyróżniają („podświetlają") pewne jej elementy jako szczególnie istotne, przy równoczesnym usuwaniu innych na dalszy plan (sytuowaniu ich w tle). Wyprzedzając nieco tok prowadzonych tu rozważań, dodam, że czasownik *dekomunizować* profiluje ogólnie proces rozwijający się w czasie, zaś rzeczownik *dekomunizator* – uczestnika, który wykazuje aktywność w czynności określanej jako *dekomunizowanie*.

1.5.1. Struktury słowotwórcze o profilu: rzecz

Langacker wyróżnia dwa zasadnicze typy struktur pojęciowych, jakie mogą być wyprofilowane z bazy kognitywnej. Są to struktury o profilu obszaru (rzeczy) i struktury o profilu relacji. Profil rzeczy jest właściwy rzeczownikowi jako kategorii – jest on definiowany jako obszar w przestrzeni[18]. Tak jak każdy rzeczownik profiluje rzecz[19], tak każdy czasownik w formie osobowej profiluje jakieś dzianie się (proces) w tym sensie, że przywołuje serie relacji statycznych, odniesionych do określonego czasu. Ogólny profil relacji Langacker przypisuje też przymiotnikom, wyrażeniom przyimkowym i przysłówkom. Wszystkim typom relacji właściwa jest asymetria: jeden z elementów wchodzących w daną relację jest uwydatniony („podświetlony"), tj. ważniejszy od drugiego (Langacker 1987: 98; 1987a: 75).

W myśl tej teorii derywat *dekomunizator* uznamy za strukturę o profilu obszaru (rzeczy). Taki sam profil ogólny mają też wyrażenia *dekomunizacja*, *dekomunizowanie*, bowiem oba ujmują ów proces atemporalnie, w sposób całościowy. Z kolei w czasowniku *dekomunizować* z tej samej bazy został uwydatniony (wyprofilowany) element procesualności (relacji). Ogólnie można powiedzieć, że różnica semantyczna między nimi polega na tym, że w odmienny sposób konstruują wyobrażenie tej samej zawartości konceptualnej. Należy podkreślić, że w ujęciu Langackerowskim różnice w przynależności wyrazów do klas gramatycznych zawsze wiążą się z odrębnością ich znaczeń, która wynika z odmiennego wyprofilowania ich wspólnej bazy konceptualnej. Schematyzacja dotyczy treści pojęciowej w sposób bardzo ogólny – ta sama treść może być ujmowana abstrakcyjnie jako rzecz lub relacja (proces).

[18] Przez *obszar* R. Langacker rozumie zbiór powiązanych ze sobą elementów w taki sposób, że są one przedstawione jako jednorodne, podczas gdy w przeciwstawnym wobec niego pojęciu *relacji* występuje asymetria w wyróżnieniu elementów (uczestników) relacji (por. Langacker 1987a: 217; 1995: 26–27).

[19] Langacker w wielu miejscach pisze, że rzeczownik profiluje rzecz (ang. *thing*). Słowo to jest przez niego odnoszone zarówno do nazw obiektów fizycznych, jak i nazw zjawisk abstrakcyjnych, ale nigdy do nazw własnych (osób i miejsc).

Interpretacja rzeczownika jako struktury konceptualnej o profilu obszaru (rzeczy) w pewnej domenie jest charakterystyką o najwyższym stopniu abstrakcji (Langacker 1987a). Tego typu profilowanie badacz łączy z *obrazowaniem schematycznym* sytuacji (sceny) – w przypadku słowotwórstwa, możemy uznać, że obrazowanie schematyczne ma miejsce wtedy, gdy dany element słowotwórczy odnosi się do schematycznego pojęcia rzeczy lub relacji. Z tego punktu widzenia o derywatach *dekomunizator*, *dekomunizacja*, *dekomunizowanie*, *dekomunizacyjny* powiemy, że odpowiednie sufiksy: *-ator*, *-acja*, *-anie*, *-yjny* determinują ich profil nominalny, zaś nowym czasownikom typu *dekomunizować*, *urynkowić* czy *ubiznesowić* właściwy jest profil werbalny.

Z perspektywy gramatyki kognitywnej pary typu *komputeryzować* : *komputeryzacja* nie są uważane za ekwiwalenty semantyczne, mimo że mogą być użyte zamiennie w celu opisania tej samej sytuacji (zdarzenia), por. przykładowe użycia:

W Polsce początku XXI w. komputery są już w każdym banku. Skomputeryzowano wszystkie stanowiska obsługi klienta i całe sieci przetwarzania danych. Dokonano komputeryzacji wszystkich stanowisk obsługi klienta i całych sieci przetwarzania danych[20].

Według Langackera różnią się one bowiem tym, że w inny sposób konstruują wyobrażenie tej samej zawartości konceptualnej. Czasownik narzuca bowiem widzenie zdarzenia w aspekcie procesualnym, profilując czas, w jakim się ono rozgrywa. Rzeczownik natomiast zdarzenie to przedstawia atemporalnie, tym samym bardziej abstrakcyjnie; nie profiluje czasu, lecz zdarzenie jako całość, tzn. ujmuje łącznie poszczególne jego stany składowe (por. Langacker 1987a: 90).

Neologizm *dekomunizator*, który jest rzeczownikiem o ogólnym profilu obszaru, precyzyjniej możemy scharakteryzować przez dodanie informacji, że struktura ta uwydatnia, tzn. profiluje jeden z elementów partycypujących w zawartej w nim konceptualizacji – element agentywny ‘ktoś’, któremu jako hierarchicznie nadrzędnemu (wyróżnionemu) zostały podporządkowane pozostałe składniki struktury poznawczej (domeny). Te ostatnie mogą być postrzegane jako jego punkt odniesienia, tzn. pewien obiekt podlegający działaniu owego agensa.

[20] Przypomnę, że w ujęciach strukturalistycznych pary wyrazowe typu *komputeryzować* : *komputeryzowanie*, *komputeryzować* : *komputeryzacja* były traktowane jako jednostki tożsame znaczeniowo. Poszczególnym morfemom słowotwórczym przypisywana była tylko funkcja syntaktyczna, polegająca na przeniesieniu w procesie derywacji wyrazu do innej części mowy i z tego też względu nazywana również *funkcją transpozycyjną* (por. Dokulil 1979). Takie ujęcie wynikało z referencjalnej teorii znaczenia, zgodnie z którą rzeczownik oznaczający czynność i czasownik o tym samym znaczeniu nie różnią się od siebie niczym, poza cechami czysto gramatycznymi, wynikającymi z przynależności do danej części mowy.

1.5.2. Profilowanie ról archetypowych

Profilowanie w ujęciu Langackera – jak już wspominałam – zachodzi na różnych poziomach organizacji konceptualnej. Na jednym z poziomów wyraża się ono w postaci tzw. ról archetypowych: agensa, instrumentu, pacjensa, poruszającego się (ang. *mover*), doświadczającego (ang. *experiencer*) – tworzą one tzw. *łańcuch energetyczny*, a w strukturze zdaniowej występują jako podmiot, dopełnienie bliższe lub dalsze. Przez *archetypy* autor rozumie fundamentalne, uniwersalne doświadczenia, które dają się schematycznie charakteryzować jako mobilni uczestnicy sceny, wchodzący ze sobą w interakcje[21].

Ujawniające się przede wszystkim w zjawiskach składniowych profilowanie części łańcucha energetycznego lub określonych ról archetypowych znajduje odzwierciedlenie również w strukturach słowotwórczych, zwłaszcza tych opartych na konstrukcjach składniowych. W duchu Langackerowskiego modelu zdarzeniowego (którego tu ze względu na ograniczone rozmiary pracy nie będę bliżej omawiać) o derywatach typu *lustrator*, *oglądacz* powiemy, że wyprofilowany został w nich pierwszoplanowy uczestnik w roli agensa, zaś w neologizmach *lustrowany* i *oglądadło* – uczestnik drugoplanowy w roli obiektu. Uczestnika w roli instrumentu profilują nowe derywaty typu *nagrywarka* ‘urządzenie do nagrywania na CD’, *wyszukiwarka* ‘urządzenie do wyszukiwania danych’, natomiast experiencera – np. struktura *fascynat* ‘człowiek zafascynowany czymś, ulegający fascynacji’ czy okazjonalizm *depresjant* ‘ten, który uległ depresji/znajduje się w stanie depresji’[22].

W gramatyce Langackera najważniejsi uczestnicy konceptualizowanego zdarzenia (procesu, relacji) są określani jako *trajector* i *landmark*. Pierwszy z nich nazywa najważniejszego uczestnika relacji, figurę prymarną (pierwszoplanową) profilowanej relacji, drugi – figurę sekundarną (drugoplanową), to jest inne elementy konceptualizacji, które mogą być postrzegane jako punkty odniesienia przy określaniu figury prymarnej (por. Langacker 1987a: 217; 1988b: 75–76). Oparta na podstawowej opozycji figura/tło asymetria trajector/landmark uwidacznia się na różnych poziomach organizacji języka, m.in. w strukturach słowotwórczych.

[21] *Role archetypowe* wprawdzie przypominają Fillmore’owskie role semantyczno-syntaktyczne, ale różnią się od nich tym, że mają charakter konceptualny. Są to bowiem – jak pisze Langacker – „struktury przedjęzykowe, zakorzenione w naszym codziennym doświadczeniu. Podobnie jak i inne pojęcia mogą być one przywoływane jako część znaczenia wyrażenia językowego lub charakterystyka elementów językowych, przy czym niektóre z nich są tak podstawowe i doświadczalnie obecne, że ich ujawnianie się w języku jest wręcz nieuchronne” (por. Langacker 1991: 285).

[22] Dla ścisłości należy dodać, że struktury te powstały w procesie określanym jako *nominalizacja prosta*, w którym następuje wyprofilowanie jednostki nominalnej, będącej elementem podstawowej predykacji relacyjnej – stąd profilowany element może być w nich odpowiednio: trajectorem tematu czasownikowego (inaczej jego wewnętrznym subiektem) lub landmarkiem tematu czasownika, występującego w roli jego wewnętrznego obiektu, instrumentu, rezultatu lub experiensa.

Właśnie na wyborze figury pierwszoplanowej w danej scenie, obejmującej dwóch uczestników, zasadza się różnica między znaczeniami derywatów w następujących przykładowych parach: *lustrator* ‘o kimś, kto lustruje/przeprowadza lustracje’ i *lustrowany* (w użyciu rzeczownikowym) ‘o kimś, kto podlega lustracji/jest lustrowany’ oraz *oglądacz* ‘o kimś, kto ogląda coś’ lub ‘o osobie zawodowo zajmującej się oglądaniem (kontrolą) programu telewizyjnego’ (używane w środowisku osób związanych z telewizją) i *oglądadło* ‘serial telewizyjny lub film łatwy, przyjemny w odbiorze (w oglądaniu)’. W rzeczownikach *lustrator*, *oglądacz* temat czasownika zawiera część treści semantycznej tego wyrażenia, zaś formant (odpowiednio: *-ator*, *-acz*) jako element profilujący wyznacza nie tylko kategorię gramatyczną całego wyrażenia (rzeczownik), ale profiluje również aktywnego uczestnika sytuacji (sceny) – agensa, który prototypowo przybiera wartość figury pierwszoplanowej (trajectora). Z kolei o derywatach *lustrowany* i *oglądadło* powiemy, że w obu jednostkach został wyprofilowany uczestnik drugoplanowy (landmark) – por. Langacker 1991: 23–24.

Przedstawiona tu w dużym skrócie interpretacja wyrażeń, w której mówi się o profilowaniu poszczególnych uczestników sytuacji, jest uznawana za prototypowy sposób jej obrazowania. Z nieprototypowym obrazowaniem sytuacji mamy natomiast do czynienia w tych wyrażeniach, w których została wyprofilowana sceneria (jej element składowy). W teorii Langackera *sceneria* (ang. *setting*) definiowana jako „obszar, ogół okoliczności, w jakich zachodzi zdarzenie” jest jednym z aspektów obrazowania sceny i wiązana jest ze zjawiskiem perspektywy (por. Langacker 1995: 99). Przykładowe konstrukcje słowotwórcze, w których kreator podświetlił profil ‘sceneria’ (ściślej jej element przestrzenny) to: *spalarnia* ‘miejsce wyposażone w odpowiednie urządzenia, gdzie się spala śmieci’, *wytwarzalnia* ‘warsztat, w którym się coś wytwarza, produkuje’, *inhalatornia* ‘pomieszczenie służące do przeprowadzania inhalacji’, *komputerownia* ‘pracownia komputerowa; wyposażona w komputery’. O obrazowaniu sytuacji w zdarzeniach użycia językowego będzie mowa w rozdziale VI.

W wyniku wielokrotnego profilowania zwiększa się kondensacja przestrzeni symbolicznej. W odniesieniu do wyrażeń słowotwórczych jest to widoczne w strukturach złożonych, w których jedna konstrukcja jest wykorzystywana jako element składowy struktury złożonej. Dotyczy to: compositów (np. *falochron*, *trójprzymierze*), uniwerbizmów (*żaglowiec*, *budżetówka*), skrótów. Element profilowany, zapowiadający całą scenę, może być w nich wyrażony formalnie przez jeden z członów (jak w formie *trójprzymierze*), może też być „poza” strukturą, jak w złożeniu *falochron*.

2. Ocena obrazowanej sytuacji

W niniejszych rozważaniach ograniczę się do omówienia na kilku przykładach tylko jednego z elementów składowych perspektywy – punktu widzenia kreatora (konceptualizatora, nadawcy); zwrócę uwagę na sposób, w jaki jego ogląd wyraża się w ocenie obrazowanej sytuacji, uzależnionej m.in. od przekonań, światopoglądu, stosunku do tradycji i obyczaju, upodobań estetycznych lub ogólnie przyjętego systemu norm etycznych.

Aksjologiczne nacechowanie negatywne należy do znaczenia neologizmu *podglądactwo*, który tą właśnie cechą różni się od rzeczownika *podglądanie* (nazwy czynności ‘patrzenia na coś, kogoś z ukrycia’ – z wyrazem tym ocena negatywna może być kojarzona, w zależności od tego, co jest obiektem podglądania, ale nie jest jego cechą prototypową). Słowo *podglądactwo* było używane np. w związku z emisją w polskiej telewizji „Wielkiego Brata”; wskazywało na ‘nachalne podglądanie przez publiczność telewizyjną wszystkich zachowań (włącznie ze sferą intymną) bohaterów tego programu (określanego z angielska jako *reality show*)’. Por. też podobne słowotwórczo i aksjologicznie: *ostrożniactwo* ‘przesadna ostrożność’, *przekrętactwo*[23], *załatwiactwo*, a także – poprzestając na wybiórczej, ograniczonej do kilku przykładów, ilustracji – neologizmy z sufiksem *-i(y)zna*, derywowane od nazwisk osób, którym przypisuje się w tym typie konstrukcji wyłącznie cechy negatywne, por. *clintonszczyzna*//*clintonowszczyzna* < *Clinton*, *jaruzelszczyzna* < *Jaruzelski*, *wałęsowszczyzna* < *Wałęsa*. Sufiksy *-actwo* i *-yzna* w funkcji aksjologicznej wykazują produktywność; podobnie rodzimy *-ol*, który stał się wyrazistą jednostką służącą w polszczyźnie potocznej (i środowiskowej) wyrażaniu ocen, por. formacje *katolol*, *kibol*, *punkol*, *robol* w stosunku do neutralnych *katolik*, *kibic*, *punk*//*punkowiec*, *robotnik*.

Coraz wyraźniej zaznaczają swą obecność, już nie tylko w polszczyźnie potocznej, derywaty tworzone przez analogię do istniejących w języku nazw chorób typu *osteoporoza*, *paradentoza*, *skleroza*. Chodzi o innowacje *celebrytoza*, *grantoza*, *impaktoza*, *punktoza*, w których segment *-oza* poprzez swą semantyczną wyrazistość, tj. znaczenie ‘choroba’, zwykle niesie negatywną konotację, podczas gdy temat słowotwórczy informuje o typie choroby, precyzując czego dotyczy,

[23] Podstawa tej jednostki *przekręt* (jest ona derywatem od czasownika *przekręcić (-ać)*), niesie ocenę złagodzoną w stosunku do określeń takich jak *kradzież*, *oszustwo*, *szwindel*; jego popularność, znajdująca wyraz w częstym posługiwaniu się nim w odniesieniu do rozmaitych afer, nadużyć, złodziejstwa, oszustw na wielką i małą skalę itp. stanowi znamienny przykład współczesnego zapotrzebowania na szczególny rodzaj eufemizmów – chodzi o pojęcia nieostre semantycznie, ukrywające, rozmywające znaczenia i jednoznaczne oceny negatywne zjawisk nielegalnych z punktu widzenia prawa i nagannych moralnie. Por. też wypowiedź na ten temat Bogusława Dunaja, w której na podstawie danych korpusowych wskazuje na nieustabilizowane znaczenie tej jednostki i zakres ocen (por. Dunaj 2002).

z czym ma związek – w podanych jednostkach: z celebrytą (celebrytami), grantem (grantami), Impact Factorem, punktami. Jak widać, mimo wyrazistości formantu *-oza*, ze znaczenia strukturalnego tych formacji wynika niewiele. Jeśli odbiorca dysponuje odpowiednią wiedzą o świecie łatwiej zinterpretuje obie jednostki zgodnie z intencjami nadawcy. Pomocny może okazać się też kontekst – ten utwierdzi odbiorcę w przekonaniu, że oba derywaty są nacechowane negatywnie, a także pozwoli zbudować parafrazę słowotwórczą. Np. dla derywatu *punktoza* proponuję następującą: 'ocenianie osiągnięć naukowych wyłącznie na podstawie liczby zdobytych punktów przyznawanych według ogólnych ustaleń'; por. konteksty:

Koszmarna PUNKTOZA w szkolnictwie wyższym [tytuł]
Rywalizacja ze światem jest możliwa tylko wówczas, kiedy mamy te same standardy finansowania naukowców, jak w USA, Wielkiej Brytanii czy w Seulu. Nie ma co mydlić oczu opinii publicznej, że nasi są beznadziejni, a uczelnie państwowe znajdują się na szarym końcu list rankingowych, skoro funkcjonują w warunkach totalnej depersonalizacji i podtrzymywaniu pozoranctwa. Temu zaś bardzo dobrze służy jednostka chorobowa, jaką umocnił rząd PO i PSL, a niektórzy naukowcy świetnie zarobili na rzekomej wartości tego rozwiązania, a mianowicie na PUNKTOZIE; http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2015/11/koszmarna-punktoza-w-szkolnictwie.html; dostęp: 30.06.2017.

Punktoza to takie definiowanie celów badawczych, aby ich wyniki były publikowalne bez znaczącego wysiłku ze strony naukowca. Jedną z głównych przyczyn punktozy jest funkcjonowanie (najczęściej parametrycznego) systemu ewaluacji nauki w danej społeczności akademickiej oraz deinstytucjonalizacja misji badawczej uczelni; http://ekulczycki.pl/warsztat_badacza/punktoza-w-polsce-co-ja-wytwarza-i-jak-ja-powstrzymac/; dostęp: 30.06.2017.

Znaczenie formacji *grantoza* przybliża następująca parafraza: 'kierowanie się przy występowaniu z wnioskami o granty względami pozamerytorycznymi, również nieetycznymi', por. cytaty:

Jak się marnuje dotacje. Grantoza [tytuł]
Tak jak skolioza deformuje kręgosłup człowieka, tak udział w walce o fundusze europejskie odciska piętno na organizacjach pozarządowych; http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/1521424,1,jak-sie-marnuje-dotacje-z-ue.read; dostęp: 21.11.2016.

Grantoza [tytuł]
Liderzy tego sektora jasno już widzą, czym skutkuje zakażenie grantozą. – *Po pierwsze, następuje oligarchizacja, czyli podział na organizacje wyspecjalizowane w pozyskiwaniu funduszy europejskich, i proletariat, który nie może się do nich przebić* – diagnozuje Cezary Miżejewski, były wiceminister pracy i polityki społecznej, ekspert w dziedzinie ekonomii społecznej. Multum formalności na każdym etapie (od złożenia projektu do ostatecznego rozliczenia) sprawia, że unijne pieniądze są dostępne dla organizacji silnych, zamożnych, dysponujących odpowiednim aparatem [...]. Fachowcom od połowu grantów jest obojętne, czy pracują dla biznesu, administracji, fundacji. Obca jest im istota organizacji, do której trafili [...]. Oligarchowie opracowują pomysły pod granty, jakie są do wzięcia. Przy okazji upodabniają się do korporacji albo do agend administracji publicznej; http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/rynek/1521424,1,jak-sie-marnujedotacje.read; dostęp: 30.06.2017.

a definicję *impaktozy* znajdziemy w następującym kontekście[24]:

W zależności od tego, czy dany system ewaluacji nauki jest nastawiony na ocenę poprzez ewaluację poziomu produktywności naukowca czy ocenę jedynie jego najlepszych efektów publikacyjnych można wyróżnić co najmniej dwie strategie do prowadzenia i publikowania badań: impaktozę i punktozę. *Impaktoza* – jest definiowana jako publikowanie wyników badań tylko w czasopismach i to takich, które mają najwyższą wartość wskaźnika Impact Factor uznawanego w tym podejściu za bezpośrednią miarę jakości nie tylko czasopisma, ale również pośrednio opublikowanego w nim artykułu jak i autora tekstu. W tym podejściu inne publikacje w zasadzie się nie liczą. O oczekiwanych publikacjach można zatem powiedzieć: „im mają wyższy Impact Factor, tym lepiej"; http://ekulczycki.pl/warsztat_badacza/punktoza-w-polsce-co-ja-wytwarza-i-jak-ja-powstrzymac/; dostęp: 30.06.2017.

Innowacje te mogą być łączone z istniejącą w polszczyźnie nieliczną klasą derywatów z formantem *-oza*, do której należą m.in. rzeczowniki: *ameboza*, *bakterioza*, *leukocytoza*, *salmonelloza* (por. Waszakowa 1994: 212); ich aksjologia staje się wyraźna w użyciu: kontekst ukazuje znaczenie ironiczne, prześmiewcze tych szczególnego rodzaju chorób, innych niż te należące do przywołanego typu[25].

Do przedstawionych w pierwszej części obecnego rozdziału umiejętności percepcji i konceptualizacji nawiążę w interpretacji kognitywnej zjawisk językowych w rozdziale V tej książki. Tam też zaprezentuję opis derywatów opartych na porównaniu i obrazowaniu – procesach, które zasadzają się na percepcji i konceptualizacji, uznanych przez R. Langackera za podstawowe zdolności ludzkie. Obie te umiejętności, pozostając we wzajemnym związku, leżą u podstaw nowych pojęć.

O ocenach zawartych w derywatach będzie mowa w wielu miejscach, ponieważ potrzeby aksjologiczne uczestników komunikacji są silne i w różny sposób wyrażane, również za pomocą zróżnicowanych środków słowotwórczych.

[24] Różnicę w zapisie derywatu *impaktoza* i jego podstawy słowotwórczej *Impact Factor* można uznać za argument świadczący o adaptacji ortograficznej w polszczyźnie zapożyczonej frazy o oryginalnej pisowni.

[25] O profilowaniu ocen, ujawniającym się w użyciu danego wyrażenia w określonym kontekście, będzie mowa w rozdziale VI niniejszego opracowania.

ROZDZIAŁ IV

POCHODNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA

W rozdziale tym najpierw omawiam ujęcia motywacji w słowotwórstwie strukturalistycznym, mając w polu widzenia zwłaszcza te elementy opisów, które metodologicznie wykraczają poza ramy słowotwórstwa synchronicznego. Zasadnicze dla niniejszego opracowania zagadnienia pochodności słowotwórczej w paradygmacie kognitywno-komunikacyjnym przedstawiam w dwóch punktach: jeden dotyczy kognitywnej funkcji motywacji słowotwórczej, drugi – funkcji komunikacyjnej. Charakteryzując złożoność zjawisk słowotwórczych ujawniających się w komunikacji językowej, zwracam uwagę zarówno na rolę wiedzy o świecie w ustalaniu znaczenia derywatu (jego parafrazy słowotwórczej i motywacji), jak i rolę kontekstu w interpretacji jednostek słowotwórczo pochodnych.

1. Pochodność synchroniczna w słowotwórstwie strukturalistycznym

Motywacja słowotwórcza jest podstawowym, a zarazem centralnym pojęciem w słowotwórstwie w dwu jego rozumieniach: a) jako części lingwistyki zajmującej się badaniem wyrazów pochodnych (derywatów słowotwórczych), b) jako pewnego wycinka pola działalności mownej człowieka, zasadzającej się na jego zdolności do tworzenia nowych wyrażeń. Mając na uwadze kluczowy charakter tego terminu dla słowotwórstwa w obu jego znaczeniach, postanowiłam przyjrzeć się, w jaki sposób w literaturze przedmiotu mówi się o *synchronicznej pochodności słowotwórczej* (*motywacji słowotwórczej*).

W słowotwórstwie strukturalistycznym *pochodność synchroniczna*, zwana *motywacją słowotwórczą*, jest rozumiana jako związek formalno-semantyczny między wyrazami. Związek ten bywa ustalany w oparciu o różne kryteria, zwłaszcza takie jak: większa/mniejsza złożoność formalna i/lub semantyczna dwu jednostek pozostających w relacji słowotwórczej, prymarność/sekundarność części mowy, świadomość językowa użytkowników, ich poczucie językowe i intuicja. Jak wiadomo, wyrazem świadomości słowotwórczej użytkowników jest nie tylko kojarzenie derywatów słowotwórczych z ich podstawami, ale też kreowanie struktur słowotwórczych na bazie istniejących, np. w ramach typów słowotwórczych.

Na różne aspekty synchronicznej pochodności słowotwórczej wskazują dwie definicje podstawowego pojęcia, sformułowane przez Renatę Grzegorczykową i Jadwigę Puzyninę – por.

(1)

Przez derywat w sensie synchronicznym (wyraz pochodny synchronicznie, wyraz motywowany) będziemy rozumieć taki wyraz, który znaczeniowo (lub składniowo) oraz formalnie **wywodzi się** od innego wyrazu, tzn. ściślej: wyraz, w którego znaczeniu i formie (temacie fleksyjnym lub jego części) **zawarte jest** znaczenie, a także forma innego wyrazu, zwanego podstawą słowotwórczą (bazą) – por. GWJP: 361; podkreśl. moje – K.W.[1]

(2)

Wyraz pochodny synchronicznie, inaczej motywowany, jeszcze inaczej: derywat synchroniczny to wyraz, który zgodnie z **intuicją językową użytkowników**, opartą o synchroniczne relacje znaczeniowe i formalne, **można uznać** za utworzony od innego wyrazu, przy czym kwestia rzeczywistej, genetycznie pojętej pochodności i następstwa czasowego nie jest tu istotna (por. Grzegorczykowa, Puzynina 1979: 9; podkreśl. moje – K.W.)

W pierwszej (odpersonalizowanej) definicji kłopotliwe w synchronicznym słowotwórstwie określenie „wywodzi się" zostaje uściślone przez predykat „zawarte jest"[2], natomiast w drugiej (spersonalizowanej) – kluczową rolę pełnią wyrażenia: „intuicja językowa użytkowników" i „możemy uznać", expressis verbis informujące o nadrzędnej (decydującej) roli użytkowników w ustalaniu relacji pochodności słowotwórczej. Wolno sądzić, że autorki zdawały sobie sprawę z ograniczonego charakteru definicji *wyrazu pochodnego synchronicznie*, zauważyły bowiem, że nie oddaje ona w pełni istoty relacji słowotwórczych: nie obejmuje swym zakresem nie tylko derywatów onomazjologicznych, ale i struktur wielomotywacyjnych oraz o motywacji wzajemnej, ani też ważnego dla słowotwórstwa

[1] Używany we współczesnym językoznawstwie termin *motywacja* określa zjawisko niezupełnej arbitralności (konwencjonalności) znaku językowego. W przypadku wyrazów dźwiękonaśladowczych zdeterminowanie formy i znaczenia znaku językowego może być spowodowane przez czynniki pozajęzykowe. Zdeterminowanie może dotyczyć także formy i/lub znaczenia jednostki językowej – określa się ją mianem *motywowanej* – przez inne jednostki tego samego języka – zwane *motywującymi* (podaję za: EJO – por. Źródła). Drugi typ zdeterminowania leży u podstaw relacji słowotwórczych.

[2] W podobny, tj. odpersonalizowany sposób przedstawia motywację Juraj Furdík: jako jedną z trzech typów motywacji jednostek leksykalnych, opierającą się na **morfemowo-semantycznej odpowiedniości** wyrazów typu *chodit' – chodník*, *lod' – lodiar*, *hrat' sa – hravý* (por. Furdík 1993: 19; podkreśl. moje – K.W.). Warto też odnotować sposób, w jaki ujęta została *motywacja* w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*: „zdeterminowanie formy i/lub znaczenia jednostki jęz[ykowej] – zwanej wówczas m o t y w o w a n ą – przez inne jednostki tego samego jęz[yka] – zwane m o t y w u j ą c y m i (por. np. stosunek między motywującym wyrazem *tworzyć* i motywowanymi *twórca*, *twór*, *utworzyć*)" – por. EJO, zob. Źródła; podkreśl. oryginalne.

zjawiska produktywności. Świadczy o tym następująca wypowiedź, którą można odczytywać jako już nie mieszczącą się w paradygmacie strukturalistycznego opisu pochodności słowotwórczej, z zasady ograniczonej do samego języka, por.:

(3)

> [...] w intuicji użytkowników, do której się tu odwołujemy, nie istnieje właściwie pojęcie wyrazu pochodnego jako bardziej złożonego pod względem znaczeniowym i/lub formalnym, istnieje natomiast **pojęcie pochodności wyrazu jako poczucia**, iż jest on utworzony od innego, tak jak istnieje odpowiadająca temu pojęciu zdolność tworzenia nowych wyrazów (por. Grzegorczykowa, Puzynina 1979: 47; podkreśl. moje – K.W.).

Do świadomości językowej użytkowników i lingwistów (tj. do podanego w ostatniej definicji „poczucia", a we wcześniejszej – „intuicji") jako podstawy uznawania wyrazu za motywowany odwołuje się również rosyjski uczony, Igor Ułuchanow, proponując:

> [...] określenie wyrazu motywowanego jako takiego wyrazu, który **jest odczuwany** jako utworzony od innego słowa, istniejącego w tymże języku i w tejże epoce, motywacji – jako relacji między wyrazami, z których jeden jest odczuwany jako motywujący (podstawowy, źródłowy), zaś drugi – jako motywowany (pochodny, derywowany). Zadaniem lingwisty jest ustalić cechy tych wyrazów, tj. wskazać przyczynę ich postrzegania jako motywujących i motywowanych i tym samym sformułować zasady określenia kierunku motywacji (por. Ułuchanow 2005: 10; podkreśl. moje – K.W.)[3].

W celu udokumentowania przyjętych kierunków motywacji badacz sięga do metod stosowanych w ujęciach synchroniczno-diachronicznych oraz w analizach ilościowych[4]. Książka I. Ułuchanowa – w całości poświęcona problemom motywacji słowotwórczej – niewątpliwie dostarcza bogatych informacji o statusie tych części leksykonu współczesnego języka rosyjskiego, które autor na podstawie przyjętej metodologii i opartej na jej możliwościach definicji uznaje za słownictwo motywowane. Aby wyjaśnić istotne dla tej definicji pojęcie *wosprijatije* (*восприятие*), czyli postrzeganie wyrazów jako motywowanych (uświadamianie

[3] Por. w oryginale: „[...] определение мотивированного слова как такого слова, которые осознается как образованное от другого слова, имеющегося в том же языке той же эпохи; а мотивации – как отнношения между словами, одно из которых осознается как мотивирующее (производящее, исходное), другое – как мотивированное (производное, образованное). Задачей лингвиста является зафиксировать свойства этих слов, т.е. выявить причину их восприятия как мотивруюших и мотивированных и тем самым сфомулировать правила определения направления мотивации".

[4] Wyjście poza „czystą synchronię" i właściwą jej statyczność należy uznać za novum; jak wiadomo, definicje motywacji zakładały synchroniczne pojmowanie relacji między wyrazami motywującym i motywowanym.

sobie przez mówiących związku motywacji między wyrazami), należy jednakże wyjść poza ramy języka. Właśnie taki sposób ujęcia pochodności (motywacji) słowotwórczej znajdziemy w pracach słowotwórczych Jeleny Kubriakowej, do których nawiążę w dalszych rozważaniach.

Przedtem dodam jeszcze, że z założenia synchroniczna (ujęta „bezosobowo", bez komponentu świadomości użytkownika języka) jest też definicja *motywacji* zaproponowana przez Alicję Nagórko:

> Motywacja słowotwórcza [...] to stosunek wyznaczania formy i znaczenia jednego wyrazu przez drugi, tj. relacja między wyrazem motywowanym (derywatem) a motywującym (bazą) – zob. Nagórko 1998: 169; podkreśl. odautorskie.

Do tej sformułowanej bardzo ogólnie (na wysokim piętrze abstrakcji) definicji, autorka dodaje następującą uszczegółowiającą informację, która zawiera „wątki kognitywne": odwołanie do intelektualnych działań odbiorcy. Por.

> [...] motywacja zakłada perspektywę odbiorcy i odnosi się do procesów rozumienia leksyki. Ułatwia zapamiętywanie i porządkowanie słownictwa, a także inne procesy kognitywne: klasyfikowanie i kategoryzację świata za pomocą słów (por. Nagórko 1998: 169; podkreśl. odautorskie).

Jak widać, i w tej definicji jest wyraźne odniesienie do świadomości użytkowników języka. Notabene, ograniczenie motywacji do perspektywy odbiorcy jest nieuzasadnione. Przyjęcie definicji w zaproponowanym kształcie oznaczałoby, że ustalane (kreowane) przez nadawcę w wypowiedzi relacje słowotwórcze między wyrażeniami nie mieszczą się w zakresie *motywacji*.

W sposób dynamiczny interpretuje *motywację* Juraj Furdík, ale nie ogranicza jej do perspektywy odbiorcy – w jego ujęciu *motywacja* jest jednocześnie procesem, relacją i cechą. Słowacki uczony swój sąd uzasadnia następująco:

> [Motywacja] jako proces występuje przy tworzeniu słowa (resp. nazwy). Jako relacja przejawia się między dwoma [...] wyrazami (nazwami): podstawowym (motywującym) i wobec niego sekundarnym (motywowanym). Jako rezultat procesu i część relacji jest właściwością wyrazu motywowanego [...]. Są to trzy strony jednego i tego samego zjawiska, toteż możemy je ujmować w sposób bardziej abstrakcyjny jako podstawę struktury i dynamiki systemu językowego (por. Furdík 1993: 12–13)[5].

[5] W oryginale czytamy: „Ako proces vystupuje pri utváraní slova, resp. pomenovania. Ako vzťah sa prejavuje medzi dwoma [...] slovami (pomenovaniami): východiskovým (motivantom) a voči nemu sekundárnym (motivátom). Ako výsledok procesu a súčasť vzťahu je vlastnosťou motivátu [...]. Sú to tri stránky jedného a toho istého javu, preto ho môžeme charakterizovať abstraktnejšie ako princip štrukturácie a dynamizácie jazykového systemu".

W niektórych ujęciach strukturalistycznych słowotwórstwa motywacja bywa przedstawiana pozornie „bezosobowo", z dwu perspektyw:
1) wyrazu motywującego jako

> synchronicznie ujmowana formalna i semantyczna relacja między co najmniej dwoma wyrazami, z których jeden jest wyrazem motywującym (por. Furdík 1993: 19);

2) wyrazu motywowanego:

> [którym jest] ten z pary (szeregu) wyrazów będących w związku formalnym oraz znaczeniowym, który odznacza się większą złożonością: formalną i semantyczną, ewentualnie tylko formalną albo tylko semantyczną (por. Waszakowa 1994: 21).

Pozornie „bezosobowo" w tym sensie, że nie ma w nich wyrażonego explicite elementu takiego jak „kompetencja językowa mówiących", inaczej: „świadomość językowa", decydującego o istnieniu relacji słowotwórczej oraz jej kierunku. Bywa on różnie ujmowany w definicjach, ale jest obowiązkowo obecny. Por. np. inną, późniejszą definicję J. Furdíka:

> motywacja słowotwórcza [...] synchronicznie **uświadamiana** znaczeniowo-formalna relacja między wyrazem A rozumianym jako wyraz wyjściowy (motywujący [...]) a wyrazem B (wyrazem motywowanym), opierająca się na formie i znaczeniu wyrazu A (por. Furdík 2004: 156; podkreśl. moje – K.W.)[6].

Martin Ološtiak, uczeń J. Furdíka i kontynuator jego teorii dotyczącej motywacji leksykalnej i motywacji słowotwórczej przypisuje szereg cech, których pełnej listy nie będę przywoływać; z uwagi na kierunek moich rozważań o sposobach opisywania tego podstawowego dla słowotwórstwa pojęcia zwrócę jedynie uwagę na następujące: 'dynamiczność', 'bilateralność', 'świadomość', 'aktywność', 'tekstowość', por.

> [...] odzwierciedla proces powstania nowej nazwy z istniejącej nazwy poprzez zmianę struktury morfemowej [...] jest dynamicznym językowym fenomenem [...] stanowi bilateralny (złożony) fenomen, dotyczy bowiem wyrazu i znaczenia [...] słowotwórczą motywacyjność zwykły/typowy użytkownik języka ma w sposób naturalny w swojej świadomości [...] jest podstawowym typem nominacji – dzięki aktywności motywacji słowotwórczej powstają nowe nazwy [...] różne postaci motywacji słowotwórczej przejawiają się/realizują w tekstach (por. Ološtiak 2011: 53–54 i n.).

Jak widać, sposób rozumienia motywacji słowotwórczej ewoluował przez ostatnie dziesięciolecia; odejście od ściśle rozumianej synchronii, trudnej do

[6] W oryginale czytamy: „**slovotvorná motivácia** [...] synchrónne uvedomovaný obsahovo-formálny vzťah medzi slovom A chápaným ako východiskové (motivujúce slovo [...]) a slovom B (motivovaným slovom [...]), opierajúcim sa o formu a význam slova A"; podkreśl. autora.

utrzymania przede wszystkim ze względu na produktywność słowotwórczą, i uznanie synchronii i diachronii jako wzajemnie przenikających się sposobów oglądu zjawisk słowotwórczych są tego najwyraźniejszym przejawem.

2. Pochodność słowotwórcza w paradygmacie kognitywno-komunikacyjnym

2.1. Kognitywna funkcja motywacji słowotwórczej

Z bogatej literatury przedmiotu wiemy, że kognitywny opis znaczenia zorientowany jest na rekonstrukcję sposobu rozumienia wyrażeń językowych. Utożsamienie badania języka z badaniem ludzkiego poznania, właściwe językoznawstwu kognitywnemu, oznacza, że przedstawiciele tego nurtu w sferę swoich zainteresowań włączają także procesy percepcji i konceptualizacji, czyli tworzenia treści pojęciowych, w których znajduje wyraz ogólna wiedza człowieka o otaczającym go świecie. Procesy te ujawniają się w ekspresji: nadawaniu owym treściom określonej formy przekazu; w językach mających podsystem słowotwórczy służy temu zasób środków słowotwórczych.

Kluczem do słowotwórczych struktur derywacyjnych jest motywacja słowotwórcza; jej ustalenie wcale nierzadko wymaga przywołania różnego typu kontekstów. (O ich roli będzie mowa w dalszej części wywodu).

W gramatyce Ronalda Langackera – podobnie jak w opisach niekognitywnych – relacja motywacji słowotwórczej polega na istnieniu zależności między znaczeniem językowym wyrazu pochodnego a znaczeniem językowym jego podstawy słowotwórczej[7]. Zgodnie z kognitywną koncepcją znaczenia relacja ta ma inny charakter niż ta, jaką znamy z opisów strukturalistycznych. Pochodność słowotwórcza w ujęciu kognitywnym ukazuje związek między obiema strukturami semantycznymi: wyrazu pochodnego i podstawy słowotwórczej jako osadzony w ich domenach kognitywnych. Oznacza to: po pierwsze, że znaczenie językowe tak derywatu, jak i jego podstawy słowotwórczej, mówiąc po Langackerowsku: „składa się z treści pojęciowej oraz sposobu obrazowania tej treści", a po drugie, iż obrazowanie „odnosi się do naszej oczywistej zdolności postrzegania i portretowania tej samej sytuacji na różne sposoby" (por. Langacker 2009: 70).

[7] Ściślej rzecz biorąc, w ujęciu kognitywnym relacja między wyrazem pochodnym słowotwórczo a jego podstawą słowotwórczą jest ujmowana jako relacja między dwiema skonwencjonalizowanymi strukturami semantycznymi: tj. między skonwencjonalizowaną strukturą kognitywną wyrazu pochodnego a skonwencjonalizowaną strukturą kognitywną podstawy słowotwórczej.

Odwołując się zatem do zaproponowanej przez tego badacza koncepcji znaczenia, zgodnie z którą:

> forma językowa zyskuje swoje znaczenie poprzez wyprofilowanie, czyli wyróżnienie określonego obszaru lub konfiguracji w odpowiedniej domenie (por. Langacker 1987: 147),

powiemy, że strukturą semantyczną umożliwiającą zrozumienie danego wyrażenia słowotwórczego (np. *domofon*) jest to wszystko, co składa się na domeny, do których odnoszą się wyrażenia pełniące rolę podstawy słowotwórczej (w podanym przykładzie: *dom* i *telefon*. Znaczenie derywatu *domofon* jest bogatsze w stosunku do znaczeń wyrazów podstawowych (motywujących), m.in. o cechy: 'służy do automatycznego zwolnienia blokady drzwi za pomocą przycisku' oraz 'jest to urządzenie do posługiwania się głosem, ale inne niż telefon'.

Przy okazji warto zauważyć, że słownikowe definicje wyrażenia *domofon* w różny sposób informują o znaczeniu tego leksemu:

> ISJP: „urządzenie, dzięki któremu ktoś znajdujący się przy drzwiach wejściowych do budynku może zadzwonić do wybranego lokatora i poprosić go, by automatycznie zwolnił blokadę drzwi i wpuścił go do środka".

> SWJP: „urządzenie umożliwiające łączność między osobą znajdującą się w mieszkaniu i kimś na zewnątrz (przed wejściem do bloku, furtką itp.), wyposażone w przycisk zwalniający blokadę zamka bez konieczności opuszczenia domu; także prosty telefon używany wewnątrz budynku, umożliwiający rozmowy bez pośrednictwa centrali (najczęściej między portiernią a mieszkaniem)"[8].

Kognitywna charakterystyka formy pochodnej *domofon* powinna ujawnić złożoność domen kognitywnych bazy i derywatu (i ich wzajemną zależność), a także ukazać, jak z określonego obszaru konfiguracji obu tych domen wyprofilowane zostały następujące struktury semantyczne: 'budynek'/'mieszkanie' oraz 'urządzenie umożliwiające kontakt głosowy' (druga struktura semantyczna jest w hierarchii nadrzędna względem pierwszej).

W terminologii Langackerowskiej o derywacie *domofon* można orzec, że jest mu właściwy znaczny stopień r o z k ł a d a l n o ś c i: jego komponenty są stosunkowo łatwo kojarzone z wyrazami podstawowymi. Inaczej jest z jego k o m p o z y c j o n a l n o ś c i ą – stopień przewidywalności jego znaczenia na podstawie elementów składowych w powiązaniu ze schematem, jaki struktura ta realizuje, jest ograniczony: drugi człon nie w pełni przejmuje znaczenie swojej podstawy.

[8] W definicji podanej w SWJP nie ma informacji o związku domofonu z telefonem – informacja o tym, że urządzenie to umożliwia łączność, jest za szeroka.

Segmenty *-fon* i *telefon* odsyłają do różnych pojęć (konceptów), poza tym sam schemat też jest dość słabo reprezentowany w polszczyźnie[9].

Do zrozumienia compositum *domofon* – w wypadku, gdyby odbiorca nie znał jego znaczenia – w jakimś stopniu może przyczynić się kontekst. Por. przykładowe użycia tego wyrażenia:

[...] po południu w redakcji zadzwonił domofon, machinalnie nacisnął przycisk zwalniający; por. NKJP; dostęp: 17.07.2017.

Dostępu do lokatorów bronił cyfrowy domofon. Martens nacisnął kilka guzików; por. NKJP; dostęp: 17.07.2017.

Z przedstawionej przez 20-latka wersji zdarzenia wynika, że mężczyźni najpierw zadzwonili do niego przez domofon, proponując mu spotkanie przed blokiem, na co się nie zgodził. Nie chciał ich też wpuścić do budynku. Mężczyźni jednak weszli do bloku, wykorzystując powrót siostry podejrzanego. Potem wtargnęli do mieszkania i rzucili się na niego; http://wiadomosci.onet.pl/regionalne/szczecin/kolobrzeg-tragiczny-final-bojki-nie-zyja-dwie osob,1,5053072,region-wiadomosc.html; dostęp: 10.03.2012.

Fakt, że wyraz *domofon* ma wewnętrzną formę, bywa nieobojętny dla nadawcy, który w cytowanej wypowiedzi posługuje się tego typu jednostką; obecność przekazywanych przez części derywatu znaczeń można dostrzec w żywej mowie – w konstrukcjach złożonych. Zdolność konceptualizacji, czyli właściwa ludziom zdolność do tworzenia pojęć, jest pochodną procesów poznawczych, które językowo mogą być wyrażane w różny sposób. Dostęp do wewnętrznej formy derywatu ułatwia motywacja słowotwórcza, do której kluczem bywa kontekst. (O jego typach i roli będzie mowa w dalszych częściach niniejszej książki, zwłaszcza w rozdz. VI).

2.2. Komunikacyjna funkcja motywacji słowotwórczej; studia przypadków

2.2.1. Rola wiedzy o świecie w ustalaniu znaczenia wyrażenia (jego parafrazy słowotwórczej i motywacji)

Opisując znaczenie obu jednostek: wyrazu motywowanego (np. *domofon*) i wyrazów motywujących (*dom*, *telefon*) w duchu semantyki kognitywnej, należy dostrzec, że oba te wyrażenia są „strukturami poznawczymi, zakorzenionymi w systemie wiedzy i przekonań" (Taylor 2001: 123). Kojarzone z formą językową (np. *domofon*) domeny kognitywne tworzą r a m ę, czyli sieć, układ „uzasadnionych kulturowo, skonwencjonalizowanych wiadomości" – zob. Taylor 2001: 130.

[9] O rozkładalności i kompozycjonalności derywatów piszę w kilku miejscach tego opracowania, por. rozdziały: II, III i VI.

Oznacza to, że znaczenia zależne są od tej wiedzy, czyli od szeroko pojętego kontekstu, ergo: nie istnieją same w sobie; inaczej jednak niż w strukturalizmie (który również zakłada zależność znaczenia od kontekstu, czyli syntagmatycznych i paradygmatycznych związków między znakami językowymi) w ujęciach kognitywnych, jak pisze John Taylor:

> kontekst wymagany do opisu znaczenia jest czymś zewnętrznym wobec systemu językowego jako takiego. [...] Ogólnie biorąc, znaczenie formy językowej staje się zrozumiałe dopiero w kontekście innych struktur poznawczych, a to czy struktury te wyrażane są w danym języku, nie jest w zasadzie istotne (por. Taylor 2001: 123–124).

Nie jest jednak tak, że istniejące w języku jednostki zupełnie nie oddziałują na znaczenie znaków językowych użytych w tekście. Te są bowiem uwikłane w sieci zależności semantycznych, wynikających ze związków asocjacyjnych, jakie powstają nie tylko w wyniku skojarzeń o charakterze znaczeniowym, lecz także formalnym. Asocjacjom formalnym sprzyjają: identyczny lub różniący się jedynie wariantywnie (ze względu na alternacje) temat słowotwórczy i formant czy w perspektywie fonicznej: wspólnota obrazów akustycznych.

Widać to w strukturach tworzonych w tekście, można rzec: on-line, zwłaszcza przez analogię do istniejących w systemie słowotwórczym jednostek. W prowadzonych tu rozważaniach zagadnienie roli analogii w słowotwórstwie z racji jego wagi będzie jeszcze omawiane z różnych punktów widzenia: zarówno w planie językowym, jak i pojęciowym.

Leżące u podstaw wyrażeń struktury konceptualne obejmują ogromną (potencjalnie niezliczoną) ilość informacji, z których bynajmniej nie wszystkie są w użyciu danego wyrażenia aktywizowane. Na przykład, jeśli derywat *prywatyzator* rozpatrujemy w aspekcie kognitywnym, to przyjmujemy, że oprócz ogólnych cech znaczeniowych, wyrażonych poprzez właściwy mu profil części mowy, a także profil agentywności, w podstawowych domenach (tak derywatu, jak i jego podstawy słowotwórczej) mieszczą się również rozmaite inne cechy, składające się na to, co dotyczy prywatyzacji[10]. Są to wiązane z tymi jednostkami skojarzenia mające charakter cech potencjalnych w tym sensie, że mogą być uaktywnione w użyciu owych struktur w ramach dyskursu.

Nietrudno zauważyć, że interpretacja formacji słowotwórczej *prywatyzator* w ramach semantyki kognitywnej znacznie wzbogaca jej opis strukturalistyczny.

[10] Według Langackera jest to „wiedza encyklopedyczna, zorganizowana w domeny konceptualne, które są zakorzenione w naszym doświadczaniu świata" (por. Langacker 1987: 150, 154–158). Zgodnie z autorskim założeniem, wyrażanym skrótowo za pomocą frazy: „semantyka równa się encyklopedii", profilowanie dotyczy całej ludzkiej wiedzy o świecie. O jej roli w opisie wyrażeń, w tym derywatów słowotwórczych, jest mowa w wielu miejscach niniejszego opracowania, por. rozdziały: II, V i VI, VIII i IX.

Parafraza ‘ten, który jest zwolennikiem prywatyzacji, prywatyzuje (sprywatyzował) to, co było dotąd własnością państwa, np. jakiś dział przemysłu, gospodarki’, nie zawiera bowiem informacji (i nie powinno jej być zgodnie z założeniami strukturalizmu) o tym, że w znaczeniu derywatu ukryta jest ocena zależna od punktu widzenia, z jakiego dana sytuacja (scena) jest przedstawiona w jej językowym obrazie[11]. Oto przykładowe fragmenty wypowiedzi, w których pojawił się omawiany wyraz:

Sprawa Chronowskiego to kolejny przykład, gdy zawarty układ liberalny – układ wyprzedaży Polski – doprowadza do złożenia dymisji przez ministra, który miał – przynajmniej na część gospodarki – inne spojrzenie niż „prywatyzatorzy” z SLD, UW czy Platformy zasilonej przez tzw. liberałów z partii Geremka; „Nasza Polska” 10, 2001.

Druga fala prywatyzatorów [tytuł]
Niezbędna dla narodowej gospodarki prywatyzacja, od początku ma charakter grabieży naszego wspólnego mienia. Niektóre przedsiębiorstwa przed sprywatyzowaniem zostały pokierowane w stronę upadku (m.in. Stocznia Gdańska); „Nasza Polska” 35, 1997.

W obu przywołanych kontekstach jest to punkt widzenia kogoś, kto nie utożsamia się z poglądami i/lub postępowaniem osób, które tak nazywa, a nawet jest ich przeciwnikiem ideowo-politycznym.

Wolno sądzić, że derywat ten nie ma negatywnych konotacji w następującym fragmencie:

Wielki prywatyzator Buzek. Grad go nie przebije [tytuł]
Najwięcej prywatyzował rząd Jerzego Buzka. W latach 1999–2000 pozyskano w ten sposób ponad 40 mld złotych [...]. Prywatyzacyjnym rekordzistą jest koalicja AWS-UW. W latach 1999–2000 prywatyzacja potrafiła przynieść państwu ponad 40 mld zł dodatkowego przychodu; http://www.money.pl/gospodarka/raporty/artykul/wielki;prywatyzator;buzek;grad;go;nie;przebije,176,0,494768.html; dostęp: 1.07.2017.

O tym, że jest to użycie o konotacjach pozytywnych (a nie ironiczne), rozstrzygają informacje spoza samego tekstu wypowiedzi: o nadawcy – portalu, realia polityczno-gospodarcze w okresie, w którym tekst został opublikowany.

Zob. też następujące użycie derywatu o podobnej strukturze słowotwórczej *laicyzator*, w którego interpretacji należy wziąć pod uwagę szeroko rozumiany kontekst kulturowy, obejmujący wspólną dla nadawcy i odbiorcy uschematyzowaną wiedzę o świecie (o czym była mowa wcześniej):

Wyróżnienie, jakim uhonorowano te trzy osoby, biorąc zapewne pod uwagę wyłącznie ich pozycje polityczne, należało się przede wszystkim tym spośród polskich katolików, którzy w ostatnim dziesięcioleciu bronili religii i Kościoła, nie zważając na ataki i dyskryminację. Występowali publicznie

[11] Punkt widzenia łączy się z ogólniejszym pojęciem *perspektywy* – ta odnosi się do pozycji, z której scena jest oglądana, a także do tego, co wynika z odpowiedniego uwydatnienia jej uczestników (por. Langacker 1987: 117, 120–126).

po stronie wiary i wartości etycznych, protestowali przeciwko obrażaniu uczuć religijnych, stali niezachwianie przy Kościele i duchowieństwie. Nikt z całej uhonorowanej trójki czymś takim się nie „splamił" ani razu, wspomagając tylko swą postawą wszelkiego rodzaju ateistów i laicyzatorów [...]; „Nasza Polska" 11, 2001.

Tego typu wyrażenia Ronald Langacker opisuje jako *reprezentacje otwarte*, zanurzone w wiedzy o świecie, do której dostęp ułatwia kontekst. W ustalaniu kognitywno-komunikatywnej pochodności słowotwórczej wskazanie kontekstów stricte językowych, w jakich wystąpiły owe struktury w ich użyciu (on-line), ma prowadzić do odtworzenia wszystkich zauważalnych odniesień między derywatami i ich podstawami słowotwórczymi. Aby niniejszy cel udało się zrealizować, należy sięgnąć zarówno do koniecznej wiedzy językowej, jak i – w wypadkach, gdy ta nie wystarcza – do ogólnej wiedzy o świecie (encyklopedycznej, doświadczeniowej czy kulturowej).

Zdaniem Langackera, nowe wyrażenia utworzone poprzez analogię do określonego szeregu struktur (innymi słowy: przez realizację produktywnego wzorca, oparte na tym samym wzorcu, jak np. ang. *easer* 'gumka; coś, co wymazuje' < *easer* 'wymazywać' i *printer* 'drukarka' < *print* 'drukować', zaznaczając przy tym, że są to uogólnione ich znaczenia, nie informujące o cechach desygnatów, do których obie te nazwy się odnoszą. Z tego też względu

> nie stanowią wyzwania interpretacyjnego dla zwykłych użytkowników języka [...] znaczenie [takich struktur] jest oczywiście daleko idącym uszczegółowieniem ich k o m p o z y c j o n a l n e g o z n a c z e n i a (*compsitional meaning*) wspomnianego wyrażenia, tj. znaczenia przewidywalnego wyłącznie na podstawie gramatycznego wzorca, którego realizacją jest właśnie to wyrażenie. Ponadto każde nowe wyrażenie oparte na tym samym wzorcu będzie w pełni zrozumiałe już w momencie pierwszego użycia (por. Langacker 2003: 56; podkreśl. autora).

Przywołanie tak rozumianej wiedzy o świecie wraz z rozmaitymi konotacjami i ocenami przypisywanymi obiektom, do jakich odnosi się dana jednostka słowotwórcza, jest niezbędne do rozumienia zwłaszcza takich derywatów, których znaczenia (a tym samym struktury słowotwórczej) nie da się w pełni odtworzyć na podstawie analizy semantycznej ich elementów składowych (tematu słowotwórczego i formantu). Na przykład, aby zrozumieć jakie treści zawierają rozpowszechnione w mediach seryjnie derywowane od nazwisk osób publicznych nazwy abstrakcyjne typu *kaczysta*, *kaczyzm*, *kaczystowski*, *kaczystan* (< *Kaczyński*), *palikociarz(-e)*, *palikoteria*, *palikotyzacja*, *palikotyzm* (< *Palikot*), *pisdzielec* // *PISdzielec*, *pisjanizm*, *pisuar(-y)* < *PIS*, *platformiak*, *deplatformizacja* < *Platforma Obywatelska*, *tuskizm*, *tuskowizna* < *Tusk*, nie wystarczy odwołać się do znaczeń ich tematu słowotwórczego – nazwy własnej i znanego ze swej produktywności sufiksu *-i(y)zacja*, *-ista* czy *-i(y)zm* jako wykładników kategorii nomen essendi. Samo wskazanie rodzaju motywacji słowotwórczej i techniki derywacyjnej

nie oddaje bowiem w pełni znaczenia nowych formacji słowotwórczych tego typu, które w swej treści nawiązują do określonych cech (działań) przypisywanych danej osobie publicznej – w podanych przykładach posłowi Januszowi Palikotowi – przewodniczącemu klubu poselskiego Ruchu Palikota w Sejmie VII kadencji, Jarosławowi Kaczyńskiemu – Prezesowi PIS-u, byłemu premierowi RP – Donaldowi Tuskowi czy partiom politycznym: PiS (skrót nazwy *Prawo i Sprawiedliwość*), *Platformie Obywatelskiej*. Zobaczmy następujące konteksty, w których występują derywaty *palikotyzm* i *palikotyzacja*:

Islamski palikotyzm [tytuł]
Walka z kościołem katolickim w Polsce nabiera dużego tempa a główny prym w tej batalii wiedzie Janusz Palikot, lider ruchu poparcia samego siebie. [...] Palikot stał się forpocztą islamu w Polsce. Nie wiem czy zdaje on sobie sprawę z tego czy nie ale jego działanie i permanentne zwalczanie chrześcijaństwa otwiera prostą drogę dla islamizacji naszego kraju. Muzułmanie tylko czekają aż w Europie pojawi się kolejny naród pozbawiony własnej religii i tożsamości; http://magnat.salon24.pl/; dostęp: 11.02.2013.

W ostatnim czasie ze ścian w Komendzie Miejskiej Policji w Radomiu i podległych jednostkach zostały zdjęte krzyże. Usunięto również wizerunek św. Michała Archanioła, który jest patronem policjantów. Szkoda, że nowy komendant zamiast łapać przestępców i poprawiać statystyki, swoje urzędowanie rozpoczął od zdejmowania Krzyży. Mam nadzieję, że palikotyzacja radomskiej Policji to tylko incydent a nie panujący trend w tej służbie – pisze senator Skurkiewicz; http://wpolityce.pl/wydarzenia/59798-radom-policjanci-przeciwko-usuwaniu-krzyzy-w-komendzie-miejskiej-palikotyzacja-radomskiej-policji; dostęp: 7.08.2013.

W drugim cytacie podstawa derywatu *palikotyzacja* nie pojawia się (w bliskim sąsiedztwie) – jego znaczenie jest wyjaśniane poprzez kontekst, który informuje o czyichś działaniach (wcale nie samego Palikota), wskazujących na – mówiąc eufemistycznie – zrywanie więzi z Kościołem. Typowa parafraza słowotwórcza: ‘ogół poglądów, wyrażający się w ich publicznym demonstrowaniu, sposób uprawiania polityki, styl władzy etc., właściwy osobie, na którą wskazuje temat słowotwórczy’ nie oddaje w pełni treści derywatów, tworzonych od nazw własnych, ani nie ujawnia ich zabarwienia ekspresywnego (ironicznego, żartobliwego lub pogardliwego). Dopiero spojrzenie kontekstowe: tj. w określonym użyciu pewnych cech spośród przypisywanych osobie wskazanej w podstawie słowotwórczej (w omawianych przykładach – byłemu posłowi Palikotowi), które stały się „powodem” utworzenia owych nazw, pozwala w pełni rozumieć niedookreślone znaczenie tego typu skondensowanych struktur. Zauważmy, że do tych cech można dotrzeć tylko w takim stopniu, na jaki „zezwala” nadawca (jego punkt widzenia) – por. następujący przykład, w którym użyte w tytule nomen essendi *tuskizm* jest kontekstowo doprecyzowane:

Jan Maria Rokita o „tuskizmie”: Tusk przejdzie do historii [tytuł]
Jan Maria Rokita, jeden z byłych liderów Platformy Obywatelskiej krytycznie przeanalizował system władzy Donalda Tuska. Jego zdaniem premier jest mistrzem w kiwaniu – dziennikarzy, społeczeństwa

i swoich politycznych konkurentów. [...] Po pierwsze, system Tuska rozumie władzę jako panowanie nad ludźmi, a nie rządzenie instytucjami. Po drugie, w systemie Tuska władza nie stawia otwarcie czoła wyzwaniom i problemom, raczej chce wyjść z opałów sprytem, chytrością, cwaniactwem [...]. W systemie Tuska pierwszym celem i obowiązkiem lidera jest eliminacja potencjalnej konkurencji wewnętrznej, likwidowanie realnych lub urojonych kandydatów do przywództwa – mówi Rokita. Tuskizm to przede wszystkim wszechstronny system uzależniania i podporządkowywania sobie ludzi. To jest powód, dla którego premier Tusk przejdzie do historii – twierdzi Rokita; http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/382748,jan-maria-rokita-premier-tusk-przejdzie-do-historii.html; dostęp 14.02.2013.

Przedstawione tu interpretacje semantyczne przykładowych innowacji nie wyczerpują zawartych w nich treści, jednakże zastosowanie w analizie słowotwórczej kognitywno-komunikacyjnego podejścia wydaje się obiecujące; ukazuje poszczególne elementy tego podsystemu języka w nowej perspektywie badawczej, znacznie pogłębiającej ich interpretacje w ramach metodologii słowotwórstwa rozwijanej na gruncie europejskiego strukturalizmu. Należy wyraźnie zaznaczyć, że w podejściu kognitywnym motywacja wiązana jest z procesem użycia wyrażenia leksykalnego w zdarzeniu mownym. W procesie tym istnieje moment wyboru słowa bazowego, a następnie w oparciu o nie – utworzenie nowego wyrazu (jednostki tekstowej). W perspektywie pojęciowej, ogólnie rzecz ujmując, wygląda to tak: w danej wypowiedzi (rozumianej on-line) mówiący aktywizuje określone domeny i wchodzące w ich skład ramy interpretacyjne, profiluje ich elementy i kategoryzuje, dokonując jednocześnie wyboru odpowiedniej formy językowej.

W opartym na koncepcji domen ujęciu kognitywnym, nie respektującym podziału na wiedzą językową i pozajęzykową, analiza derywatów (zwłaszcza nowych, zwykle początkowo silnie uzależnionych od kontekstu) zyskuje niewątpliwie nowe aspekty. Zakres interpretacji kognitywnej obejmuje bowiem nie tylko te elementy znaczeniowe wyrażenia, które są wyznaczane na mocy właściwych mu cech wystarczających i koniecznych, ale też łączone z nim: wiedzę o świecie i punkt widzenia. O działaniach tych będzie mowa w następnym (V) rozdziale tego opracowania.

Chcąc odtworzyć pełny obraz zjawiska, przedmiotu, do którego odnosi się derywat słowotwórczy, warto wyjść poza ramy semantyki strukturalnej również z tego względu, że przy określaniu znaczeń wyrażeń, czyli docieraniu do sposobu rozumienia ich przez konceptualizatora, który może być zarazem nadawcą tekstu (mówiącym), pomocny okazuje się szeroko rozumiany kontekst, w którym ów kreator – nadawca sytuuje dany neologizm. O tym, jak ważną i zróżnicowaną rolę w ich interpretacji pełni kontekst, powiemy za chwilę – por. punkt 2.2.2. niniejszego rozdziału.

Przy interpretacji struktur, w których znaczeniu zawarta jest perspektywa konceptualizatora (mówiącego), w jakiej ujmuje on opisywany obiekt (zjawisko,

sytuację), a także takich wyrażeń, którym przypisał on rozmaite atrybuty (włącznie z oceną), konieczne okazuje się odwołanie do znajomości określonych realiów, np. politycznych lub kulturowych.

Oparty na metodologii semantyki kognitywnej opis derywatów (zwłaszcza nowych, nie ustabilizowanych w języku) niewątpliwie wzbogaca dotychczasowe metody przybliżania znaczeń nowo wykreowanych wyrażeń przez to, że ukazuje je jako struktury bogatsze semantycznie, obejmujące swym zakresem również zjawiska uznawane przez strukturalizm za pozajęzykowe, przynależne do pragmatyki lub psychologii.

2.2.2. Rola kontekstu w interpretacji jednostek słowotwórczo pochodnych

W poprzednim podpunkcie rozważań starałam się dowieść konieczności przywoływania wiedzy o świecie w interpretacji semantyczno-słowotwórczej derywatów. W wielu wypadkach przytaczałam odpowiednie konteksty, w których badane formacje wystąpiły, aby z nich wydobyć informacje potrzebne przy ustalaniu nie tylko samej relacji motywacji słowotwórczej, ale też pełnego znaczenia wyrażenia w jego parafrazie słowotwórczej.

W obecnym podpunkcie zwrócę uwagę na dynamiczny aspekt takiego spojrzenia na jednostki słowotwórczo pochodne, jak również na role nadawcy i odbiorcy, a także różnych czynników komunikacyjnych, ideowo-światopoglądowych, mających wpływ na kreowanie derywatów i przekazywane za ich pomocą treści. Zjawiska te ukażę, odwołując się m.in. do przykładów innowacji słowotwórczych, jednostek utworzonych w celu realizacji konkretnych celów nadawcy, z zarazem – jak wolno sądzić – liczącego na aktywny udział odbiorcy w zrozumieniu treści i przekazanych intencji.

2.2.2.1. Kontekst a dynamika aktu słowotwórczego w procesach komunikacji

Innowacje słowotwórcze ważną rolę pełnią w kognitywno-dyskursywnym modelu słowotwórstwa Jeleny Kubriakowej (por. Kubriakowa 1997, 2000); w literaturze przedmiotu mówi się, że w naturalny sposób powstają i ujawniają się w ramach danego tekstu[12].

[12] W pracach słowotwórczych o nachyleniu strukturalistycznym z okresu 1960–1990 problematyka derywatów tekstowych jest wprawdzie obecna, ale zajmuje w nich zdecydowanie drugoplanowe miejsce: na tego typu struktury badacze zwykle zwracali uwagę, omawiając zagadnienie produktywności modeli słowotwórczych i ich wykładników (np. w utworach artystycznych lub tekstach prasowych).

Podkreślając istotę związku nowych słów z tekstem, tak pod względem formy, jak i znaczenia, rosyjska uczona wypowiada swoje głębokie przekonanie, że

> adekwatne rozumienie całego mechanizmu tworzenia nowych słów w aktach słowotwórczych wymaga ich analizy uwzględniającej procesy komunikacji on-line (por. Kubriakowa 2000: 14–15)[13].

Jelena Kubriakowa *expressis verbis* zaznacza, że w akcie nominacji realizowanym za pomocą środków słowotwórczych, tzn. podczas tworzenia nowego derywatu słowotwórczego, uwidaczniają się wszystkie związki słowotwórstwa z innymi sferami języka. W akcie tym trudno postawić na pierwszym miejscu tylko kognitywne lub tylko komunikacyjne cele – te zasadniczo nie powinny być rozdzielane; ważne jest bowiem pragmatyczne ukierunkowanie owego aktu nadawcy: jego nastawienie, aby przekazać rozmówcy określone intencje, co wymaga skierowania komunikacji na adresata, pobudzenia jego udziału w dyskursie (por. Kubriakowa 1997: 45)

Jak wiadomo, procesy tworzenia nazw *ex definitione* należą do słowotwórstwa. Wyrazem szczególnego zainteresowania badaczy tą problematyką było powstanie kierunku określanego jako *słowotwórstwo onomazjologiczne*, poświęconego ustanawianiu głównych cech słowotwórczego modelowania. Badania te nie wykraczały jednak poza sferę języka; podstawowe dla tego nurtu pojęcie *akt nominacji* rozumiane było jako utworzenie nowej struktury onomazjologicznej z udziałem środków słowotwórczych.

Akt słowotwórczy, w wyniku którego w ramach „żywego" tekstu (dyskursu) powstaje nowe słowo (będące derywatem słowotwórczym) albo istniejąca konstrukcja słowotwórcza została użyta w nowym znaczeniu, charakteryzuje się bogactwem elementów składowych i ich różnorodnością, a zarazem jednolitością – wynika ona z tego, że przy jego realizacji wszystkie one działają interakcyjnie i stymulująco. Elementami są tu czynniki kognitywne, komunikacyjne, osobowościowe i swoiście językowe. Łączą się one po to, aby znaleźć szczególny sposób, odpowiadający warunkom określonego kontaktu językowego (zdarzenia użycia językowego), wyrażenia tego, co znajduje się w świadomości mówiącego – ogólniej: w ludzkiej wiedzy, doświadczeniu, myśleniu o czymś, ocenie czegoś.

Dynamika aktu słowotwórczego w procesach komunikacji nie ogranicza się przy tym do perspektywy mówiącego (kreatora). Jelena Kubriakowa wskazuje też na drugi aspekt owego integralnego związku derywatu z komunikacją on-line (jego „zanurzenia się" w niej) – konieczność adekwatnego, tj. pełnego odczytania

[13] Wypowiedź w rozumieniu on-line w przybliżeniu odpowiada używanemu przez R. Langackera terminowi *zdarzenie użycia językowego* ze wszystkimi jego atrybutami, por. rozdz. II.

przez odbiorcę owych czynników, innymi słowy: mechanizmów uruchomionych w procesie kreowania derywatu (por. Kubriakowa 2000). Chodzi o proces zrozumienia zawartego przekazu treści (o charakterze informacyjno-kognitywnym, jak i komunikacyjnym) w określonej sytuacji, tj. w konkretnym użyciu językowym. W deszyfracji nowych derywatów słowotwórczych odbiorca staje przed koniecznością odwołania się do rozmaitych kontekstów (nie tylko językowych), a także wiedzy o świecie. (Z innej perspektywy o tych i innych czynnikach pisałam już wcześniej; będzie też o nich mowa w dalszych partiach niniejszego opracowania, zwłaszcza w rozdziale VI, w którym koncentruję się na pokazaniu zjawisk słowotwórczych w perspektywie komunikacyjnej).

Derywaty słowotwórcze traktowane jako zjawiska tekstowe, związane z wypowiedzią w rozumieniu on-line nie tylko odsyłają do gotowych, już istniejących w języku znaków, ale też mogą ujawniać procesy, w wyniku których w tekście tym zostały wykreowane jako konstrukcje słowotwórcze. Jest to niewątpliwie dynamiczne pojmowanie i samej derywacji słowotwórczej, i derywatów[14]. Badacze nieraz zwracali uwagę, iż są one niekiedy na tyle silnie związane z kontekstem wypowiedzi, że bywają odbierane przez użytkowników języka jako struktury tworzone „ad hoc, na naszych oczach".

O słuszności przytoczonego tu sądu świadczą liczne użycia derywatów, zwłaszcza okazjonalnych, w różny sposób objaśnianych w komunikacji on-line. W wielu wypadkach aktom nominacji, rozumianej jako utworzenie derywatu słowotwórczego w danej wypowiedzi (tekście), towarzyszą różnego typu wyjaśnienia o charakterze kontekstowym i/lub „metatekstowym" – wskazują one na te elementy tekstu, które są związane semantycznie i/lub formalnie z użytą jednostką. Jako przykład zjawisk tego typu podam wyrażenia *laweciarz* pot., *naoczniak* pot., *misjonarz*, które znalazłam w następujących kontekstach:

Laweciarze opłacają kogo mogą, aby uzyskać informację o wypadku. [...] Prócz policjantów laweciarze opłacają też taksówkarzy oraz postronnych świadków zdarzenia. Taksówkarz za informację o wypadku dostaje od 50 do 80 zł, tzw. naoczniak, czyli świadek naoczny – ok. 30 zł; „Metro" 5, 2004.

[...] Ale muszę poczekać do następnego tygodnia. Chyba, że w międzyczasie wyskoczy inny kaznodzieja, inny misjonarz z Czerskiej. Zwrot/słowo „misjonarz" pochodzi od „misji", do której od dwudziestu lat poczuwa się Gazeta Wyborcza, misji poprawiania Polaków, którą spełnia Wyborcza i jej gadanie; www.rekontra.salon24.pl; dostęp: 23.08.2013.

[14] Na potrzebę opisu derywatów słowotwórczych w ich dynamice Jelena Kubriakowa zwracała uwagę znacznie wcześniej, m.in. w monografii na temat nominacji jako działalności mownej człowieka (por. Kubriakowa 1986). Dynamiczne podejście do słowotwórstwa tekstowego zostało też zaprezentowane w studium Jeleny Ziemskiej *Словообразование как деятельность* (por. Ziemska 1992). Nie było to jednak spojrzenie obejmujące całościowy akt mowy on-line.

Innowacje te realizują produktywne w polszczyźnie wzorce słowotwórcze nazw subiektowych o znaczeniu agentywnym i/lub atrybutywnym z sufiksem *-ak*, *-arz*, o czym świadczą np. struktury takie jak np. *piłkarz* < *piłka*, *samochodziarz* < *samochód*, *pluszak* < *pluszowy*, *plusz*, a także wiele im podobnych z dodatkową cechą aksjologiczną, por. przykładowe nazwy nosicieli cech: *eliciarz* < *elita*, *etosiarz* < *etos*, *pulpeciarz* < *pulpet*.

Podobnie jak w innych schematach słowotwórczych morfologiczna analiza każdej z tych struktur jako formy złożonej nie daje w połączeniu z odpowiadającymi im wzorcami kompozycjonalnymi pełnej charakterystyki znaczenia każdego z tych derywatów[15]. Ta – mówiąc słowami R. Langackera – jest oparta na „interpretacji skontekstualizowanej" (por. Langacker 2003: 96). Wolno sądzić, że jest ona złożona, a jej wynik nieprzewidywalny, bo nie sposób przewidzieć, jakim torem pójdzie myśl użytkownika – uczestnika zdarzenia mownego. Należy więc przyznać rację stwierdzeniu autora, iż pełne znaczenie kontekstualne może rozpoznać tylko ludzki użytkownik języka (tamże: 57).

Obserwacja derywatów słowotwórczych w ich dynamice, czyli w naturalnej sytuacji posługiwania się nimi przez użytkowników w mówieniu (inaczej: w zdarzeniu użycia językowego, zdarzeniu mownym), potwierdza również następny ogólny sąd Langackera:

> To, co intuicyjnie bierzemy za językowe znaczenie kompozycjonalnej struktury [...] jest zazwyczaj bogatsze od samej wartości kompozycjonalnej lub nieco od niej odbiega [...] – tamże, s. 58.

Rozbieżności te autor wiąże z naturą wyrażeń słowotwórczych, wyrażającą się w ich silnym zanurzeniu w wiedzy o świecie, wymagającej przywołań kontekstowych w celu uczynienia zrozumiałymi dla odbiorcy derywatów wykreowanych lub tylko użytych w konkretnym zdarzeniu mownym. Do zagadnień tych powrócimy w rozdziale VI.

W nowszych ujęciach zwraca się uwagę na to, że aktywność nadawcy i odbiorcy wyraża się nie tylko w tworzeniu i odczytywaniu tekstu, w odwołaniach do konstrukcyjnego charakteru struktur słowotwórczych, ale też w tym, że uruchamiają oni swoją pamięć, sięgają do wiedzy ogólnej, a także korzystają z szeroko

[15] Wracając do podanych przykładów, zauważmy, że znaczenie nie objaśnionej w kontekście formacji *laweciarz* 'ten, który trudni się przewożeniem uszkodzonych pojazdów na specjalnych przyczepach – lawetach' wynika nie tylko z jego struktury słowotwórczej, ale przede wszystkim z kontekstu, uszczegółowiającego, o jaki typ lawety chodzi. Jak wiadomo, wyraz *laweta* jest wieloznaczny; słowniki podają jako pierwsze znaczenie: „podstawa armaty w formie ruchomej platformy, często na kołach" (ISJP). Nietrudno zauważyć, że nie to znaczenie miał na uwadze konceptualizator.

rozumianego kontekstu: językowego, społecznego i kulturowego. Mam tu na uwadze następującą wypowiedź R. Langackera:

> To nie sam system językowy jako taki buduje i interpretuje innowacyjne wyrażenia, lecz raczej użytkownik języka, który odwołuje się w tym celu do pełnego wachlarza dostępnych mu zasobów językowych. Oprócz samych jednostek językowych na zasoby te składają się również takie czynniki, jak pamięć, planowanie, umiejętność rozwiązywania problemów, wiedza ogólna, cele krótko i długoterminowe, jak również zdolność do rozpoznania fizycznego, społecznego, kulturowego i językowego kontekstu (por. Langacker 2003: 42–43).

Wykorzystanie tych wszystkich elementów następuje w tzw. *zdarzeniu mownym* (ang. *speech event*)[16], które oznacza „połączenie wokalizacji, ze wszystkimi jej szczegółami, z konceptualizacją reprezentującą jej pełne i skontekstualizowane znaczenie"; *zdarzenie mowne* jest „wypowiedzią scharakteryzowaną z uwzględnieniem wszystkich fonetycznych i pojęciowych szczegółów, które użytkownik byłby zdolny rozpoznać" (por. Langacker 2003: 43).

W przywołanym tu modelu dynamicznym R. Langackera szeroko rozumiany kontekst pełni rolę klucza do odczytywania konceptualizacji w tym sensie, że struktura pojęciowa jest ujmowana dynamicznie: znaczenie pojęcia wyłania się w jego użyciu, w kontekście.

W tym miejscu warto zauważyć, że podobne treści znajdziemy w teorii przestrzeni mentalnych G. Fauconniera i M. Turnera[17]. Tekst ukazuje sposób użycia jednostek językowych, tak skonwencjonalizowanych, jak i utworzonych doraźnie. Co więcej, wykorzystanie danej struktury w tekście nie jest bynajmniej przypadkowe: służy wyrażeniu określonej intencji nadawcy, którą wpisany w tekst odbiorca ma za zadanie odczytać.

Ilustrację do przedstawionych tu wywodów stanowi omówiony w następnym podpunkcie (2.2.2.2.) sposób przeprowadzenia takiej analizy konkretnego użycia derywatu słowotwórczego, w której biorę pod uwagę różne czynniki komunikacyjne, wpływające na jego zrozumienie. Uwzględniam perspektywę i punkt widzenia nadawcy, m.in. jego nastawienie ideologiczno-światopoglądowe, wyrażające się w nacechowaniu aksjologicznym[18].

[16] Inne jego określenie to *wypadek użycia językowego* (ang. *usage event*) – por. rozdz. II niniejszego opracowania.

[17] Piszę o tym w rozdziale II tej książki.

[18] Roman Kalisz zwraca uwagę, że zjawiska takie jak systemy przekonań poszczególnych uczestników dyskursu były uwzględniane w szerokim rozumieniu kontekstu zaproponowanym przez G. Fauconniera i M. Turnera (por. Kalisz 2001: 92).

2.2.2.2. Analiza kontekstowa formacji *studniówka* w znaczeniu ‘sto dni rządu’[19]

Na początku 2012 roku z rosnącą intensywnością zaczął występować w Internecie (na portalach o różnej orientacji politycznej) wyraz *studniówka* w znaczeniu: ‘sto dni rządu’ (z typową kolokacją: *Tuska*). O nowości tego derywatu pośrednio świadczy używanie go również w cudzysłowie albo z wykładnikiem metatekstowym: „tzw.”. Za pomocą wyszukiwarki Google można znaleźć konteksty wcześniejsze (tj. z pierwszego dziesięciolecia obecnego stulecia), w których pojawia się nazwisko któregoś z wcześniejszych premierów rządu RP – por. przykładowy:

„Studniówka” rządu Marcinkiewicza [tytuł]
Pojutrze minie 100 dni od chwili, gdy za rządzenie Polską zabrał się rząd Kazimierza Marcinkiewicza. Pierwszy wniosek, jaki nasuwa się przy próbie bilansu tego okresu, to bardzo dobra umiejętność premiera do znajdywania się w mediach; http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-studniowka-rzadu-marcinkiewicza,nId,88173; dostęp: 11.04.2012.

Konteksty te nie są tak liczne (narzuca się określenie: *zmasowane*), jak te, typowe w pierwszym kwartale 2012 roku użycia *studniówki*, odnoszące się do rządów Tuska. Kolokacje „nie-Tuskowe” owszem, znajdziemy, ale jest ich proporcjonalnie mało[20]; oto jeden z przykładów:

Studniówka premiera Kaczyńskiego w październiku 2006 roku nie była tak efektowna i radosna jak ta Kazimierza Marcinkiewicza. Zamiast fety, niesmak po aferze taśmowej. Zamiast odtrąbienia sukcesów, tłumaczenie się z niemrawych reform gospodarczych; http://natemat.pl/2421,studniowki-nie-sa-szczesliwe-dla-polskich-premierow-sprawdzilismy-komu-jeszcze-spadlo-poparcie-po-100-dniach-rzadow; dostęp: 2.04.2012.

Neologizm *studniówka* w ogromnej większości użyć funkcjonuje jako wariant tekstowy wyrażenia *sto dni rządu Tuska*, por. przykłady wybrane z Internetu za pomocą wyszukiwarki Google:

„Studniówka” rządu Tuska: plusy i minusy [tytuł]
Politycy uczestniczący w „Śniadaniu w Trójce” negatywnie ocenili pierwsze sto dni pracy nowego rządu; http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/548039,Studniowka-rzadu-Tuska-plusy-i-minusy; dostęp: 2.04.2012.

Tusk: będzie przegląd przed „studniówką” rządu [tytuł][21]
Premier Donald Tusk zapowiedział, że w okolicach stu dni od powołania rządu spotka się z kierownictwami wszystkich resortów; http://www.rp.pl/artykul/10,813522-Tusk--bedzie-przeglad-przed--studniowka--rzadu.html; dostęp: 23.02.2012.

[19] Rozważania o niniejszym wyrażeniu stanowią część artykułu opublikowanego w jednym z tomików poświęconych pamięci profesora Bogusława Krei, *Mówię, więc jestem* (por. Waszakowa 2013).

[20] Użycia: *studniówka Millera*/*Marcinkiewicza* poświadcza także NKJP; nie zarejestrowano natomiast połączenia *studniówka rządu* ani *studniówka Tuska*; dostęp: 11.04.2012.

[21] Ten i inne konteksty świadczą o tym, że i sam premier Tusk używał leksemu *studniówka*.

Z kontekstów, w jakich wyraz ten pojawił się w tekstach prasowych, wynika, że w przytłaczającej większości odnosił się on do pierwszych stu dni drugiej kadencji rządu byłego premiera RP, Donalda Tuska, chociaż trafiają się też odniesienia do pierwszej kadencji – por.

100 dni rządu, zero sukcesów? [tytuł]
Druga studniówka Donalda Tuska nie ma w sobie nic z tej pierwszej. Gdzie tamte nadzieje i plany sprzed 4 lat? Gdzie chociaż cień spełnionych obietnic sprzed 100 dni?; http://www.mojeopinie.pl/100_dni_rzadu_zero_sukcesow,3,1330298118; dostęp: 11.04.2012.

„Dramatyczne 100 dni. Nadziei już nie ma" [tytuł]
Eksperci są zgodni, że mijające 100 dni rządu spowodowały „dramatyczne nadszarpnięcie wizerunku" Platformy Obywatelskiej. – W przypadku pierwszej studniówki Ci, którzy głosowali na PO żyli jeszcze nadzieją. Teraz tej nadziei nie ma – uważa socjolog Polskiej Akademii Nauk, prof. Henryk Domański; http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Dramatyczne-100-dni-Nadziei-juz-nie-ma,wid,14282533,wiadomosc.html; dostęp: 11.04.2012.

Nietrudno zauważyć, że konteksty te są aksjologicznie nacechowane; związana z punktem widzenia ocena nadawcy (pozytywna lub negatywna) wyrażana bywa explicite albo implicite – por.

Marna studniówka Tuska [tytuł]
[...] Mało kto czyta internetowe strony rządu. Nie dowie się więc, co rząd ma do powiedzenia o swych działaniach na swoje pierwsze sto dni drugiej kadencji Tuska. Ale po co? Przecież opozycja i jej zwolennicy wiedzą z góry, że studniówka wypada fatalnie; http://szostkiewicz.blog.polityka.pl/2012/02/20/marna-studniowka-tuska/; dostęp: 11.04.2012.

Polacy rozczarowani rządem. Gorzka studniówka Tuska [tytuł]
Podsumowujący sto dni gabinetu Donalda Tuska sondaż nie pozostawia złudzeń. Polacy są rozczarowani. Aż 55 procent ankietowanych przyznaje, że rząd rządzi gorzej niż się spodziewali; http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/380789,cbos-o-100-dniach-rzadu-tuska-55-procent-polakow-jest-gorzej-niz-oczekiwalismy.html; dostęp: 2.04.2012.

Studniówka rządu w liczbach [tytuł]
Rząd chce podnieść wiek emerytalny do 67 lat, ustępujący prezes NCS Rafał Kapler miał dostać 570 tys. złotych premii, a jednym z wyzwań stojących przed minister sportu Joanną Muchą okazało się ustalenie, czy w Polsce istnieje 3. liga hokejowa. Pierwsze sto dni rządu niewątpliwie kręciło się wokół cyfr. Na „studniówkę rządu" Donalda Tuska przedstawiamy więc liczby, które najlepiej oddają sukcesy i porażki nowego gabinetu; http://tvp.info/magazyn/po-godzinach/studniowka-rzadu-w-liczbach/6591677; dostęp: 2.04.2012.

Inny (również tekstowy) wariant połączenia *sto dni rządu* to *stówka dni rządu* (z potocznym odpowiednikiem liczebnika *sto*), por.

Stówka dni rządu: wdrażanie reformy nauki również szkolnictwa wyższego [tytuł]
[...] stówka dni działania resortu [...] czas skoncentrowania się na wdrażaniu reformy nauki – powiedziała członek rządu Barbara Kudrycka; http://www.globosapiens.pl/uncategorized/stowka-dni-rzadu-wdrazanie-reformy-nauki-rowniez-szkolnictwa-wyzszego; dostęp: 2.04.2012.

Są też konteksty, w których potocyzm *stówka* występuje w nowym (nie poświadczonym w słownikach[22]) znaczeniu: ‘sto dni’; jego obecność w drugim cytacie – wypowiedzi blogera – bynajmniej nie dziwi. Por.

Stówka właśnie minęła, całe sto dni nowego rządu premiera Tuska. Sto dni Arłukowicza, Rostowskiego, Muchy i Pawlaka. Również ich pryncypała Tuska i całej tej pozostałej kompanii, ze szczególnym wyróżnieniem dla ministra Nowaka. Pamiętacie Państwo poprzednie sto dni premiera Tuska? Przyznaję, że ja ich nie pamiętam. Było to wszak cztery lata temu; http://czarny.nowyekran.pl/post/54044,sto-dni-juz-bylo-teraz-czekamy-na-pincset; dostęp: 2.04.2012.

Co prawda stówka rządu poszła już wczoraj, ale jak zawsze spóźniony postanowiłem oniej napisać dopiero dzisiaj. 100 dni za nami, a ja już mam rządu jakoś dosyć; http://mzbytek.blog.onet.pl/Studniowka-rzadu,2,ID454966876,n; dostęp: 11.04.2012.

Wyrażenia *studniówka* w nowym znaczeniu: ‘sto dni rządu’ nie sposób uznać za rezultat przesunięcia semantycznego. Oba te homonimiczne composita powstały w wyniku niezależnej derywacji od tych samych podstaw słowotwórczych: liczebnika *sto* i *dzień*. W obu tematach słowotwórczych widać nawiązanie do określonych form fleksyjnych wyrazów *sto* i *dzień* (przypadków zależnych o postaci: *stu* i *dn’-*).

Formacja *studniówka* w nowym znaczeniu ‘pierwsze sto dni rządu’ przywołuje znaną frazę ang. *the first one hundred days*; jej wariantami tekstowymi są np. *one hundred days (of government)* / *100-day period* o semantycznej łączliwości ograniczonej do klasy nazw odnoszących się do sprawowania władzy w państwie[23].

Wyrażenia te i ich polskie kalki *pierwsze sto dni czy 100 dni Jaruzelskiego* (ang. *100 days of Jaruzelski*) / *100 dni stanu wojennego* (ang. *100 days of Martian law*) zawierają informację (wyrażoną explicite lub implicite), że są to pierwsze/początkowe dni rządów/władzy, o której mowa w danym w kontekście. W innej perspektywie okres stu dni rządów jest ujęty w następującym tekście:

100 dni „Napoleona z Kaszub”. Kiedy Waterloo? [tytuł]
[...] Co stanowi o sile narodu? Można wymienić kilka czynników: Poczucie samodzielności – państwowej; gospodarczej i ogólno-cywilizacyjnej; solidarność narodowa; praworządność; ambicja wynikająca z przesłanek historycznych; wizerunek zewnętrzny. Nie wiem, czy któryś z tych czynników jest obecnie naprawdę silny w Polsce. Patrząc na „100 Dni Premiera” mam wrażenie, iż nie ma ani jednego sukcesu w tych aspektach. Bez nich nie możemy liczyć choćby częściowo na wzmocnienie

[22] Np. SWJP w haśle *stówka* podaje: dwa znaczenia: „1. *pot.* ‘banknot o nominale stu jednostek monetarnych [...] 2. *pot.* ‘prędkość jadącego samochodu wynosząca ok. 100 km/h”, choć w definicji 3. znaczenia hasła *setka*: ‘to, co składa się ze stu jednostek, części itp.’ rejestruje podznaczenie ‘wiek stu lat’, ilustrując je dwoma cytatami: *Dożyć setki. Przekroczyć setkę.*

[23] Por. przykładowy kontekst: The first one hundred days of the Donald Ramotar presidency have passed quickly [...]. The first days of the new presidency, as were the first one hundred days, were dominated by the hysterics of the opposition; http://www.kaieteurnewsonline.com/2012/03/13/the-first-one-hundred-days/; dostęp: 11.04.2012.

tego, co można nazwać Soft Power i Hard Power, jak dziś udowadniano na przykładzie Niemiec w „Rzepie"; http://niepoprawni.pl/blog/4863/100-dni-napoleona-z-kaszub-kiedy-waterloo; dostęp: 3.04.2012.

Tytuł wypowiedzi w sposób jednoznaczny przywołuje znane wyrażenie *sto dni*, mające swój utrwalony wariant: *sto dni Napoleona*. Aby w pełni zrozumieć, a więc odczytać zawartą w tytule przytoczonej wypowiedzi ironię, odbiorca musi przywołać fakty historyczne, do których odnosi się utarta fraza *sto dni*. W *Nowej encyklopedii powszechnej* podano:

> ostatni okres rządów Napoleona I, od jego przybycia z Elby do Francji (1 III 1815) do powtórnej abdykacji (22 VI 1815); po błyskawicznym opanowaniu kraju i zdobyciu Paryża Napoleon zapowiedział ustanowienie rządów konstytucyjnych i prowadzenie polityki w stosunku do państw eur[opejskich]; deklaracja ta została odrzucona przez kraje koalicji; klęska zadana Napoleonowi pod Waterloo zmusiła go do ponownej abdykacji (NEP – zob. Źródła).

Wyrażenie *100 dni Napoleona z Kaszub* ma zupełnie inny wymiar niż identyczne referencyjnie *100 dni Tuska* – pośrednio informuje o tym, że premier Tusk (jak wiadomo, przyznający się do bycia Kaszubem) w wyniku wyborów w roku 2007 ponownie objął władzę w państwie. Wyrażenie *Napoleon z Kaszub* jest ironiczne (wywołuje uśmiech) – może być zinterpretowane tak: 'Tusk jest lokalnym Napoleonem'. Wczytując się w kontekst wypowiedzi zamieszczonej pod tym tytułem, można wnosić, że nadawca powątpiewa w zasługi premiera Tuska, w sposób wątpiący mówiąc o cechach składających się na osiągnięcia narodu, który tenże reprezentuje (por. *nie ma ani jednego sukcesu w tych aspektach*)[24].

Druga część nagłówka *Kiedy Waterloo?* poprzez przywołanie faktu historycznego – klęski Napoleona pod Waterloo (po ponownym przejęciu władzy) i abdykacji – wyraża nie tylko jednoznacznie negatywną ocenę rządów premiera Tuska, ale też nadzieję nadawcy na rychły upadek tego polityka.

Jak widać, interpretacja tytułu niniejszego tekstu wymagała wyjścia poza „przestrzeń słów (języka)" i przywołania kontekstów sytuacyjnych, czyli takich, które odzwierciedlają oparte na wiedzy kulturowej procesy obrazowania: perspektywę i punkt widzenia nadawcy.

Między rzeczownikami: *studniówka* 'zabawa uczniów organizowana na sto dni przed maturą' i *studniówka* 'sto dni rządu' nie ma bezpośredniego związku

[24] Jeśli ktoś obserwował politykę Tuska jako premiera i zdawał sobie sprawę z PR-owskich zabiegów czynionych przez oficjalną (stale obecną w tym czasie w mainstreamowych mediach) propagandę, która kreowała Tuska na utalentowanego, znakomicie radzącego sobie z wszystkimi trudnościami przywódcę – geniusza (mówiąc potocznie: czego nie dotknie, wszystko mu się udaje), może zacytowany fragment uznać za deprecjonujący wszystkie te zabiegi.

znaczeniowego. Niektóre użycia obu tych rzeczowników ukazują jednak, że nadawca okazjonalnie łączy oba te wyrażenia – sytuacyjnie wiąże je ze sobą, por. następujący przykład:

Nasi rządzący nie są długodystansowcami. 100 dni sprawowania władzy to już dla nich maraton. Po nieco ponad trzech miesiącach męczą się, pocą i z przesadną ostrożnością dzielą resztki sił. Spalają też kilogramy tłuszczyku, czyli społecznego poparcia, którego dorobili się w kampanii wyborczej. Jerzy Buzek, Leszek Miller i Jarosław Kaczyński nie bawili się dobrze na swoich studniówkach. Wczoraj powodów do radości nie miał też Donald Tusk. Czy 100 dni, jako krytyczny moment kadencji polskich premierów, to jednak reguła?; http://natemat.pl/2421,studniowki-nie-sa-szczesliwe-dla-polskich-premierow-sprawdzilismy-komu-jeszcze-spadlo-poparcie-po-100-dniach-rzadow; dostęp: 2.04.2012.

Niniejszy kontekst jednoznacznie wskazuje na nowe znaczenie derywatu *studniówka* (por. wyrażenie poprzedzające jego użycie w niniejszym cytacie: *100 dni sprawowania władzy*), jednakowoż w negatywnej ocenie stu dni poszczególnych rządów w demokratycznej Polsce za pomocą predykatu *bawić się na* przywołany zostaje obraz studniówkowej zabawy (z jej pozytywnymi konotacjami). Skojarzenie to ma charakter okazjonalny, sytuacyjny – budowany na nim kontrast zestawianych zdarzeń (negatywnie ocenianych przez nadawcę wypowiedzi stu dni rządów Buzka, Millera, Kaczyńskigo i Tuska oraz przedmaturalnej zabawy młodzieży) jest dla odbiorcy czytelny. Asocjacje te nie są obecne w cytacie[25]:

Tusk na studniówce. Rząd bez zmian [tytuł]
Te 100 dni podobnie jak poprzednie cztery lata pokazują, że w sprawach fundamentalnych Polska jest na dobrej drodze i w dobrych rękach – mówił wczoraj Donald Tusk.
Studniówkę rząd ma w sobotę, ale już wczoraj premier rozpoczął spotkania z ministrami podsumowujące trzy miesiące gabinetu. Potrwają dziesięć dni; http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105226,11213320,Tusk_na_studniowce__Rzad_bez_zmian.html; dostęp: 2.04.2012.

Nietrudno dostrzec w nim grę językową: wyrażenia (*być*) *na studniówce*/*mieć studniówkę* przywołują jednoznacznie wyraz *studniówka* w znaczeniu podstawowym; dla jednostki *studniówka* w znaczeniu ‘sto dni rządów’ kolokacja ta jest niewłaściwa. Różnica semantyczna między oboma derywatami dotyczy także perspektywy, w jakiej jest ukazany okres stu dni, do którego odsyłają tematy słowotwórcze. W formacji *studniówka* ‘zabawa organizowana na sto dni przed maturą’ jest to okres poprzedzający wydarzenie, do którego się odnosi (czas przed maturą), zaś w drugim przypadku – czas miniony: przeszłe sto dni rządów (jakie premier Tusk ma już za sobą).

[25] O braku konotacji negatywnych, które można byłoby widzieć przy odczytania niniejszego kontekstu jako napisanego ironicznie (por. druga część nagłówka *rząd bez zmian*), rozstrzyga czynnik pozajęzykowy: wiedza o nadawcy tekstu (tu: portalu „wyborcza” i jego pozytywnym nastawieniu do premiera Tuska).

W obu znaczeniach można jeszcze upatrywać wspólne konotacje ‘radości’ ‘ulgi’, związane z tym, co minęło, zostało zamknięte: uczniowie mają za sobą etap kilkuletniej nauki (zostało im jeszcze tylko sto dni), podobnie premier – ma za sobą już sto dni rządzenia „bez krytyki, bez rozliczania, rządzenia na próbę”; w tym sensie jest to więc ostatni moment radości. Wymiar czasowy tej, można rzec, *optymistycznej* perspektywy (odnoszącej się do przeszłości) jest wspólny dla obu podmiotów przeżywających studniówkę. Perspektywa druga: *pesymistyczna* dotyczy przyszłości – ciężkiej pracy. Jej czas jest różny dla obu „podmiotów”, ale określony: przygotowania do matury mają trwać maksymalnie sto dni, w przypadku premiera okres ten jest dłuższy: maksymalnie do końca przewidzianego ustawowo czasu sprawowania funkcji.

Przy okazji warto zauważyć, że w przywołanym wcześniej wyrażeniu *sto dni* (*sto dni Napoleona*) zawarty jest jeszcze jeden składnik semantyczny: oznacza ono nie tylko ‘sto dni rządów już przeszłe/minione’, ale zarazem ‘ostatnie’.

ROZDZIAŁ V

AKTY NOMINACJI W PERSPEKTYWIE KOGNITYWNEJ

Rozważania na zapowiedziany w tytule tego rozdziału temat zacznę od omówienia roli procesów percepcji i konceptualizacji w aktach nominacji. W polu uwagi znajdą się derywaty słowotwórcze, których struktury pojęciowe są oparte na relacji podobieństwa; wśród nich – powstałe w wyniku różnego typu procesów metaforyzacji, w tym amalgamacji. W ostatnim punkcie na wybranych przykładach pokazuję sposoby obrazowania i profilowania treści pojęciowej znajdujące odzwierciedlenie w strukturach słowotwórczych. Prezentowane zagadnienia łączę z ogniskowaniem uwagi obserwatora/konceptualizatora.

1. Procesy percepcji i konceptualizacji w aktywności nominacyjnej

Właściwe językoznawstwu kognitywnemu utożsamienie badania języka z badaniem ludzkiego poznania oznacza, że przedstawiciele tego nurtu lingwistyki w sferę swoich zainteresowań włączają także procesy percepcji i konceptualizacji, czyli tworzenia treści pojęciowych, w których znajduje wyraz ogólna wiedza człowieka o otaczającym go świecie. Procesy te ujawniają się m.in. w językowych aktach nominacji, tj. nadawania owym treściom określonej formy przekazu. Używając terminów Langackera powiemy, że chodzi o procesy, w wyniku których powstają dwubiegunowe struktury symboliczne; zachodzi w nich ścisły związek między biegunem semantycznym (wyrażającym owe treści pojęciowe) a biegunem fonologicznym, określającym ich realizację fonetyczną.

Semantyka kognitywna, która szuka odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób świat jest konceptualizowany przez człowieka, rzuca nowe światło na proces tworzenia/rozumienia jednostek językowych również w tym sensie, że jej główny przedmiot zainteresowania stanowi problem konstruowania pojęć, a w konsekwencji – tworzenia różnych wyrażeń językowych. Opis kognitywny ma bowiem odzwierciedlać zdolność użytkownika do tworzenia/rozumienia pojęć, czyli interpretacji pewnej „rzeczywistości mentalnej".

Procesy tworzenia nazw (inaczej: akty nominacji) *ex definitione* należą do słowotwórstwa. Wyrazem szczególnego zainteresowania lingwistów tą problematyką

było powstanie kierunku określanego jako *słowotwórstwo onomazjologiczne*. Podstawowe dla tego nurtu pojęcie *akt nominacji* Jelena Kubriakowa definiuje jako:

> proces językowo-mentalny, nakierowany albo na wybór istniejącej w języku gotowej nazwy dla nazywanego zjawiska i myśli o tym zjawisku, albo na utworzenie odpowiedniej dla niego nazwy (por. Kubriakowa 1986: 42).

Dalsze wywody autorki na temat aktu nominacji można uznać za kognitywne: obejmuje on swoim zakresem również zamiar mówiącego (wynikający z jego intencji), a także dokonywaną analizę sytuacji, jej rozczłonkowanie i detalizację.

Akt nominacji widziany w perspektywie kognitywnej nie dotyczy jednak wyłącznie nazw, ale przede wszystkim pojęć; efektem jego dokonania się jest nowa struktura pojęciowa, mająca językową formę. Derywat słowotwórczy jest więc strukturą, w której poprzez związek z innymi znakami językowymi ujawnia się sposób konceptualizacji „świata", jego językowy obraz[1].

W późniejszych pracach, rozwijających ujęcia kognitywno-komunikatywne derywatów słowotwórczych, Kubriakowa używa terminów *akt nominatywny*, *nominacja*, odnosząc je do działań polegających na wyodrębnieniu i zapisaniu za pomocą środków słowotwórczych nowych struktur pojęciowych – utrwalenia i zobiektywizowania niektórych konceptualnych połączeń, tworzących się w aktach poznawania i oceny świata. Zwraca uwagę na specyfikę słowa pochodnego (derywatu słowotwórczego) na tle innych jednostek nominacji, pozostających w relacji podobieństwa rodzinnego (por. Kubriakowa 2004: 390–404, 405–416, 417–428, 429–438)[2].

W zaproponowanym przez Jelenę Kubriakową kognitywno-komunikacyjnym modelu słowotwórstwa istotną funkcję pełnią innowacje słowotwórcze, tworzone w komunikacji on-line (o czym pisałam w rozdziale IV, w punkcie 2.2.2.1.).

---

[1] Dodajmy, że w podobny sposób patrzy dziś na nominację Swietłana Tołstaja. Omawiając różne typy motywacji semantycznej oraz jej związek z pojęciem *językowego obrazu świata*, uczona wyodrębnia znaczenie *motywacji* jako przyczyny wyboru tej lub innej cechy w procesie nominacji jako cechy podstawowej, na której skupia się uwaga tworzącego daną nazwę, czego wyrazem jest wybór jednostki leksykalnej jako bazy derywacyjnej nominacji (lub podstawy motywacyjnej w sensie słowotwórczym). Przyczynę tę autorka lokalizuje poza płaszczyzną języka, w sferze wyobrażeń mentalnych; przyczyna ta ma bezpośrednie odniesienie do tego, co nazywa się *obrazem świata* (por. Tołstaja 2002: 120).

[2] Po dyskusji na temat zróżnicowanych sposobów rozumienia pojęcia *nominacja językowa* (por. Grzegorczykowa 1993, Honowska 1994), w opisach słowotwórstwa języków słowiańskich jest ono dziś używane w innym znaczeniu niż to, które początkowo zastosowała w tej dyscyplinie Jelena Kubriakowa (por. Kubriakowa 1986). Bywa odnoszone nie do operacji identyfikacji leksemu w akcie mowy, ale do dokonującego się w wypowiedzi aktu utworzenia nazwy pewnego obiektu (zjawiska). Zdaniem Renaty Grzegorczykowej – jedynie tę drugą sytuację „można nazwać właściwym aktem nominacji: jest jakby produktem ubocznym, pochodną aktu komunikowania czegoś o czymś, a więc aktu predykacji. Utrwalenie cechy doraźnie przypisanej w akcie mowy, oderwanie jej od czasu zdarzenia komunikowanego jest jednym z elementów przekształcenia wyrażenia w nazwę" (por. Grzegorczykowa 1993: 101).

Wypowiedź w rozumieniu on-line w przybliżeniu odpowiada używanemu przez Ronalda Langackera terminowi *zdarzenie użycia językowego* ze wszystkimi jego atrybutami[3]. W obu ujęciach zaznacza się, że w akcie nominacji trudno postawić na pierwszym miejscu tylko kognitywne lub tylko komunikatywne cele – te zasadniczo nie powinny być rozdzielane. Jelena Kubriakowa podaje następujące argumenty przemawiające za równorzędnością rozmaitych celów, jakie skupia w sobie proces tworzenia nowej jednostki słowotwórczej w akcie nominacji:

> nowe określenia tworzone są nie tylko po to, żeby utrwalić rezultaty poznawczej i emocjonalnej aktywności człowieka, ale też po to, aby uczynić te rezultaty własnością innych ludzi. W hierarchii celów i zadań aktywności nominatywnej trudno postawić na pierwszym miejscu tylko kognitywne lub tylko komunikatywne cele – te zasadniczo nie powinny być rozdzielane; [...] ważne jest bowiem pragmatyczne ukierunkowanie owego aktu nadawcy: jego nastawienie, aby coś objaśnić swojemu rozmówcy, powiązać swoje intencje ze znajomością adresata i jego cechami, emocjami. Znajdowanie środków podobnego oddziaływania na adresata wymaga wysiłków kognitywnych, zaś samo zaktywizowanie mówiącego – jego udziału w dyskursie i adresatywnego ukierunkowania kontaktu mownego (por. Kubriakowa 1997: 45).

Podzielając w pełni niniejszy sąd, z konieczności zagadnienia te przedstawię rozłącznie. Kognitywnym aspektom nominacji przyjrzę się bliżej w obecnym rozdziale, a w następnym (VI) zajmę się ich omówieniem w perspektywie komunikatywnej.

2. Wyrazy pochodne i ich struktury pojęciowe

2.1. Derywaty słowotwórcze jako jednostki odzwierciedlające skonceptualizowany ogląd rzeczywistości

W semantyce kognitywnej opis znaczenia danego znaku językowego (struktury językowej, wyrażenia) pokazuje sposób, w jaki człowiek patrzy na świat, poznaje go i mentalnie interpretuje. Procesy poznawcze, o których pisałam w rozdziale III, takie jak podstawowa zdolność kognitywna do oglądania rzeczywistości dającej się zinterpretować w kategoriach „figury i tła" oraz porównanie, mają bowiem swoje bezpośrednie przełożenie na mechanizmy i struktury kognitywne oraz struktury semantyczne; te z kolei odzwierciedlają się w jednostkach językowych, w tym także w strukturach słowotwórczych.

[3] Por. rozważania w rozdziale II niniejszego opracowania.

Chociaż słowotwórstwo jako odrębny dział gramatyki w kognitywnej teorii języka nie ma racji bytu[4], nie oznacza to wcale, że badania struktur słowotwórczych są niemożliwe lub bezzasadne. Przeciwnie, jednym z ważniejszych zadań, jakie stoją przed badaczami, chcącymi stworzyć pełny opis gramatyki kognitywnej, a w jej obrębie morfologii, jest ukazanie kognitywnych podstaw aktów konstruowania pojęć i w konsekwencji – tworzenia wyrażeń językowych.

Oglądane w perspektywie kognitywnej rezultaty aktów nominacji, tj. tworzenia nazwy jakiegoś zjawiska, nazwania czegoś, mogą przynieść odpowiedź na pytanie: jakie zestawy konceptów werbalizuje się w danym języku, a także jaka forma językowa im przysługuje. W typowej sytuacji komunikacji międzyludzkiej jest bowiem tak, że – jak zauważa Ronald Langacker:

> wybierając daną jednostkę gramatyczną lub konstrukcję w mowie (tekście), wybieramy jednocześnie sposób opisania danej sytuacji, jej obraz (por. Langacker 1991: 12).

Odtwarzanie „derywacyjnej historii" wyrazów motywowanych (jednostek językowych o szczególnym statusie, bo powiązanych żywymi relacjami formalnymi i semantycznymi z innymi wyrażeniami językowymi, które je motywują) jest rodzajem rekonstrukcji aktów słowotwórczych, przybliżeniem sposobów konstruowania nazw mających status derywatu, takich jak np. *kibol* < *kibic*, *szalikowiec* < *szalik*, *podglądactwo* < *podglądać*, *głupactwo* < *głupi*, *załatwiactwo* < *załatwiać*, *przekrętactwo* < *przekręt*, *przefajnować* < *fajny*, *podkukułczyć* < *kukułka* itp. Jak widać, w interpretacjach kognitywnych słowotwórstwu jako „kopalni nazw" przypada rola niebagatelna.

Stała aktualność więzi semantycznej i formalnej wyrazu motywowanego z wyrazem motywującym (wyrazami motywującymi), typu *robić* : *robota* : *robotnik* : *robol*, *robić* : *przerobić*, *robić* : *narobić się* itp. dowodzi dynamizmu właściwego danej relacji słowotwórczej w tym sensie, że jest ona w świadomości mówiących żywa, o czym świadczy choćby to, że bywa aktualizowana w tekstach. Te są – o czym wspominałam wcześniej – miejscem, w którym w sposób naturalny powstają innowacje; ujawniają one istniejące lub nowe skojarzenia[5]. Do tych spraw wrócę w następnym rozdziale (VI) niniejszego opracowania.

[4] Przypomnijmy, że zgodnie z głoszoną przez kognitywistów tzw. globalną teorią języka, zakładającą jego nieautonomiczność, składnia, morfologia i fonologia tworzą kontinuum jednostek językowych – w konsekwencji zjawiska językowe widziane są w całej złożoności jako wzajemnie przenikające się, co faktycznie znosi podziały na działy gramatyki (por. Langacker 1987).

[5] Skojarzenia te zwykle (w prototypowej sytuacji użycia języka) są zgodne z oczekiwanymi, tzn. są oparte na rzeczywistych związkach semantycznych i formalnych (wcale nierzadko także etymologicznych) między jednostkami danego języka. W sytuacjach innych, np. zabawy, żartu, gry językowej czy w kreacji poetyckiej, działania słowotwórcze – jak wiadomo – mogą być całkiem odmienne, obliczone na zaciekawienie i/lub zaskoczenie odbiorcy. O zagadnieniach tych pisze Krystyna Kallas, podając szereg przykładów zaczerpniętych z tekstów poetyckich, w których ożywiane jest dawne

2.2. Derywaty słowotwórcze jako jednostki oparte na skonceptualizowanej wiedzy o świecie

„Napięcie motywacyjne" między derywatem a jego bazą słowotwórczą rozpatrywane w perspektywie kognitywnej, a więc na płaszczyźnie pojęć, ujawnia, jakie elementy konceptualne (wybrane z ogólnej pojęciowej wiedzy o świecie) użytkownicy języka łączą ze sobą. Na przykład, derywaty typu *biegacz*, *pracownik* zawierają co najmniej dwa pojęcia: 'czynności' i jej 'wykonawcy', a nazwa choroby *żółtaczka* – pojęcie 'stanu' i przypisywanej mu 'cechy'. W przeważającej części aktualizacje te są zgodne z rzeczywistymi, tj. z tymi, które zaszły w akcie nominacji (tj. w momencie utworzenia danej struktury)[6].

Na o wiele mniej oczywistych (niż w poprzednich przykładach) więziach semantyczno-słowotwórczych opierają się np. relacje między derywatami i wyrazami motywującymi w parach typu *maślak* : *masło* czy *bielinek* : *biały*. U ich podstaw leżą skojarzenia doświadczeniowe, w tym wypadku zmysłowe, ale nie indywidualne, tylko zakodowane w systemie pojęciowym naszej kultury[7]. I tak nazwa *maślak* 'grzyb, którego kapelusz jest pokryty brązową lub żółtą, śliską, lepką skórką' / 'grzyb o śluzowatym miękkim miąższu – podobnym przez to do masła' nawiązuje do wrażeń wzrokowych (żółtej barwy masła) lub też do doświadczeń dotykowych – właściwej masłu śliskości i miękkości). Z kolei *bielinek* to 'motyl, który ma białe skrzydła' – tu podstawą nazwy są odbierane wzrokowo cechy jego wyglądu.

Jak już wspominałam, w kognitywizmie ludzkie doświadczenia cielesne (zmysłowe) wraz z doświadczeniami psychicznymi i kulturowymi są uznawane za prymarne; na nich opiera się poznanie językowe. Konsekwencją tego założenia jest niemożność rozdzielenia tego, co językowe, od tego, co pozajęzykowe. Oznacza to, że wiedza o świecie wchodzi w zakres kognitywnych badań semantycznych[8].

Wykorzystanie wspólnej wiedzy użytkowników języka, ujmowanej przez badaczy w postaci uporządkowanych, abstrakcyjnych modeli pojęciowych, określanych jako *wyidealizowane modele kognitywne* (por. Lakoff 1987), *ramy*

pokrewieństwo (np. między cierpliwością a cierpieniem i między czułością a czuciem) czy też sugerowany jest wspólny źródłosłów, np. między rzeczownikami *klęczki* i *klęski* (por. Kallas 2007).

[6] Wśród stosunkowo nielicznych jednostek słowotwórczych, w których można mówić o asymetrii pochodności genetycznej i synchronicznej znajdują się struktury określane jako przykłady tzw. *etymologii ludowej*, w rodzaju *oportunista* 'ten, który stawia opór' czy *modystka* 'kobieta nadmiernie ulegająca modzie'.

[7] W tym miejscu warto przywołać pracę Małgorzaty Brzozowskiej opisującej kategorie doświadczeniowe, ich bogactwo i wyrazistość skojarzeń zawartych w derywatach onomazjologicznych należących do trzech klas nazw: grzybów polskich, motyli polskich i polskich nazw miesięcy (por. Brzozowska 2000).

[8] Piszę o tym w rozdziale II niniejszego opracowania.

pojęciowe (por. Fillmore 1985) bądź przywołane wcześniej *domeny pojęciowe*[9], wydaje się bardzo przydatne w badaniach zjawisk językowych, w tym także struktur słowotwórczych.

Chodzi tu nie tylko o tzw. *derywaty onomazjologiczne* w rodzaju wspomnianych wcześniej struktur *maślak* czy *bielinek* – w ich interpretacji przyjęcie wiedzy o świecie narzuca się w sposób oczywisty, ale także o wiedzę na temat typowych zachowań ludzkich w danych sytuacjach, typowych dla danego kręgu kulturowego rodzajach doświadczenia, przekonań, sposobu wartościowania zjawisk, perspektywy, z jakiej dokonuje się oceny, a także o wiedzę na temat określonych zjawisk, postaci, faktów itp. Tak rozumiana *wiedza o świecie* wchodzi do językowego ujęcia pewnej sytuacji obok jej uczestników, miejsca, tła. John Taylor zwraca uwagę na społeczny wymiar tej wiedzy, por.:

> wiedza zamknięta w ramach [pojęciowych] to wiedza, którą podziela, lub rzekomo podziela, przynajmniej część społeczności językowej. Rama może objąć każdą – nawet najbardziej dziwaczną – informację, pod warunkiem, że związek między tą informacją a ramą dostrzeże wystarczająca liczba osób (por. Taylor 2001: 130)[10].

Dotarcie do elementów pojęciowych składających się na tę wiedzę jest szczególnie istotne przy interpretacji derywatów o złożonej strukturze semantycznej (daleko wykraczającej poza treści niesione przez ich podstawę słowotwórczą i formant). Przykładem takiej formacji jest *styropianowiec* ‘o kimś, kto brał udział w strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r., w czasie którego spał na styropianie (płytach styropianowych) wraz z innymi strajkującymi; ogólniej: o kimś, kto w latach 80. należał do opozycji antykomunistycznej, a także „o zwolenniku układu politycznego współstworzonego [sic!] w 1989 r. przez NSZZ «Solidarność»” (por. Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993 – zob. Źródła); por. kontekst:

Frasyniuk zaczyna brylować w polityce [tytuł]
Mówią że mądremu dwa słowa wystarczą a durnemu to i referatu mało. Czyżby szlachetny styropianowiec; [Frasyniuk] i bojownik o lepsze jutro proletariatu szukał dla siebie nowego-starego miejsca? Jakie mogą być tego przyczyny?; https://etransport.pl/forum164569.0.html; dostęp: 9.05.2017.

W badaniach słowotwórczych przywołanie tak rozumianej wiedzy o świecie (w tym wiedzy kulturowej) wraz z rozmaitymi konotacjami przypisywanymi klasom obiektów, do jakich odnosi się dany derywat słowotwórczy, bywa pomocne, a czasem niezbędne, do właściwego rozumienia zwłaszcza takich leksemów, które oznaczają obraz pewnego zjawiska, ujmowanego z określonej perspektywy,

[9] Por. rozdział II tego opracowania.

[10] Na społeczny charakter tak rozumianej wiedzy o świecie, jego postrzegania i ujmowania w języku zwracał uwagę Witold Doroszewski; piszę o tym w rozdziale VIII niniejszego opracowania.

czego wyrazem może być zawarta w nich ocena. Odnosi się to przede wszystkim do różnego typu struktur o dużym stopniu zagęszczenia przestrzeni semantycznej, w których:

1) podstawa słowotwórcza wskazuje na najważniejsze, można by rzec – najistotniejsze cechy desygnatu; jej też dotyczą cechy konotacyjne;

2) podstawa słowotwórcza wskazuje jedynie na jakąś cechę spośród wielu innych, tworzących całościowy obraz semantyczny danego desygnatu.

Jako wyrazisty przykład formacji pierwszego typu podam wyraz *neotargowica* (używany na równi z połączeniem *nowa targowica*), w którym podstawa słowotwórcza *targowica* jest słowem-idiomem, nie spotykanym w żadnym innym języku. Oznacza ono ‘zdradę narodu i państwa na rzecz jednego wroga – Rosji carskiej lub Rosji sowieckiej’, z nim też łączone są wszystkie negatywne konotacje oraz ujemne wartościowanie, ujawniające perspektywę nadawcy. Człon *neo-* wnosi tylko znaczenie ‘nowy, ponowny’. Por.

W swym oświadczeniu przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej przewodniczący WRON stwierdził: *W 1981 r. miała miejsce insurekcja, powstanie narodowe. Ale czy jakiekolwiek powstanie mieści się w granicach prawa?* W ten sposób generał Jaruzelski, być może podświadomie, ale osobiście zaliczył siebie do neotargowicy. Targowiczanie też powoływali się na prawo, bowiem Konstytucja 3 Maja była sprzeczna z prawem, insurekcja kościuszkowska także, natomiast konfederacja targowicka była jak najbardziej legalna i oparta na obowiązującym wówczas prawie. [...] Komunistyczną targowicą było 45 lat rządów właścicieli PRL, łącznie z ostatnią dekadą lat 80. Były to rządy sprawowane w imperialnym interesie Kremla, a stan wojenny był tych rządów zbrodniczą kulminacją; „Nasza Polska” 50, 2001.

Warto zauważyć, że nazwa *targowica* bywa używana również w znaczeniu ogólniejszym: ‘zdrada narodu, państwa’; zwłaszcza po wyborach w 2015 r., przez zwolenników władzy w stosunku do opozycji (w związku z zachowaniami partii opozycyjnych), ale też i przeciwników władzy (w związku z działaniami partii rządzących); wcześniej (głównie przez eurosceptyków) w odniesieniu do prounijnych dążeń Polski. Por. przykładowe cytaty[11]:

Platforma to Neo-Targowica; http://www.tvn24.pl/tak-jest,39,m/sytuacja-w-polsce-pod-lupa-brukseli, 610497.html; dostęp: 23.02.2017.

Kaczyński to neoTargowica, na nasz koszt rozdziera nam kraj; http://wyborcza.pl/1,76842,17021758, Frasyniuk__Ludzie__nie_grajcie_w_teatrzyku_Kaczynskiego.html; dostęp: 23.02.2017.

Niepodległość to własne prawodawstwo, którego zniesienie będzie zwieńczeniem procesów rozbiorowych. Do tego wprost prowadzi narzucany nam obecnie kształt Traktatu Europejskiego, wprowadzający m.in. nadrzędność konstytucji europejskiej nad naszym prawem wewnętrznym. [...] Czy w kontekście powyższego [odrzucenia referendum] partie narodowe i niepodległościowe powinny brać udział w wyborach do parlamentu Europejskiego, który nie ma żadnego wpływu na politykę UE, zapewnia

[11] Różny sposób zapisu niniejszej jednostki świadczy o jej nieustabilizowaniu, niskim stopniu jej utrwalenia w polszczyźnie.

jedynie suto opłacane synekury? Nie, jedynym rozwiązaniem jest bojkot tych wyborów. Każda inna decyzja będzie przyłożeniem ręki do uczynienia z nas priwislańskiego landu. Czy o to chodzi tym politykom prawicowym, którzy już zdecydowali o starcie ich formacji w wyścigu do Brukseli? A zresztą, jeśli chcą, niech startują – rachunek wystawi tak im, jak i „neotargowicy" liberalnej Naród, który niepodległość utrzyma. Tak jak wiele razy w przeszłości; „Nasza Polska" 39, 2003.

Drugi typ struktur możemy zilustrować na przykładzie wyrazu *szalikowiec* 'kibic piłkarski, który zwykle zachowuje się agresywnie, wszczyna burdy, bójki itp.; jako znak identyfikacyjny nosi szalik w barwach drużyny, której kibicuje', por.

Pozostałych należy poinformować, że sektor trybuny pod tym znakiem znajduje się na wprost linii środkowej i zajmowany jest niezmiennie przez tych samych kilkunastoletnich i nieco starszych chłopców, zwanych potocznie „szalikowcami". Jest to zawsze najgorętszy punkt stadionu. To oni najgłośniej dopingują legionistów, oni najbardziej ubliżają gościom i sędziom, palą flagi innych klubów, to oni jeżdżą po całej Polsce, przyczyniając się czynnie do najgorszych opinii, jakie mają kibice Legii; „Życie Warszawy" 269, 1992; podaję za: NSP 1998/1999.

Wyraz motywujący *szalik* wskazuje na jedną z cech składających się na znaczenie owego derywatu, która z jakichś względów stała się podstawą zawartej w nim konceptualizacji.

Uogólniając, derywaty słowotwórcze poprzez żywe związki motywacyjne z wyrazami podstawowymi ujawniają swoją wewnętrzną formę, jaka została zakodowana w nich w akcie nominacji. Zadanie, jakie stoi przed słowotwórstwem o nachyleniu kognitywnym, to przede wszystkim odkrycie i interpretacja sposobów kodowania w danym języku przez jednostki słowotwórcze określonych pojęć (konceptów) – mówiąc językiem Ronalda Langackera – podstruktur profilowanych[12].

Chodzi o odtworzenie struktury „świata mentalnego" poprzez rekonstrukcję modeli kognitywnych, które leżą u podstaw struktur słowotwórczych, zarówno tych o wyraźnej, czytelnej motywacji, typu *biegacz*, *bieżnia*, *czytelnik*, *czytanka*, *czytnik*, *czytelnia* czy *palacz*, *paliwo*, *palnik*, *palenisko* itp., jak i tych o motywacji mniej wyraźnej, niekiedy trochę zamazanej, wymagającej dopowiedzeń, ale jeszcze żywej, bo przywoływanej przez użytkowników języka, jak to ma miejsce np. w przypadku derywatów asocjacyjnych typu *maślak* < *masło* czy *kawalerka* < *kawaler*. Mam tu na uwadze nie tylko jednostki językowe, ale także derywaty słowotwórcze, nie mające statusu jednostki, czyli struktury jeszcze nieustabilizowane w pełni. O zagadnieniach tych będzie mowa w dalszych rozważaniach.

[12] Rozpowszechnione dziś w literaturze językoznawczej (niekoniecznie kognitywistycznej) pojęcie *profilowania* w teorii R. Langackera polega na wyróżnianiu, wyakcentowaniu, „podświetleniu" w obrębie danej struktury poznawczej elementów z jakichś względów uznanych za ważniejsze od innych. Te elementy struktury poznawczej, które bezpośrednio są przywołane (wyselekcjonowane z ogromnej domeny konceptualnej) przez dane wyrażenie językowe, tworzą jego bazę, czyli tło, na którym to wyrażenie profiluje desygnowany przez siebie przedmiot (por. Langacker 1987: 183–184; 1995: 23–26). O profilowaniu piszę w rozdziale III.

3. Podobieństwo między pojęciami jako podstawa relacji słowotwórczych

Akcentowany w semantyce kognitywnej psychologiczny aspekt parametru podobieństwa (i różnic) silnie wiąże się z rolą subiektu (nazywanego także *obserwatorem*, *konceptualizatorem*) dokonującego porównania[13]. W polu mojego zainteresowania w obecnym punkcie znajdą się konceptualizacje oparte na relacji podobieństwa między zjawiskami; relacje te zostały dostrzeżone i ustalone przez kogoś, kto struktury te powołał do życia.

3.1. Interpretacje przedstrukturalistyczne i strukturalistyczne

Obserwacja podobieństw między zjawiskami świata a nazwami odnoszącymi się do nich leży u podstaw znanej koncepcji psychologicznej Jana Rozwadowskiego z początku XX w., określanej jako *teoria dwuczłonowości wyrazów*, wiążącej teorię nazywania z teorią poznania[14]. Renata Grzegorczykowa pisze o tym tak:

> Nazwa jest według Rozwadowskiego odbiciem dwuczłonowej apercepcji świata. Poznajemy rzeczywistość w ten sposób, że dostrzegamy w niej elementy znane i nowy przedmiot zaklasyfikowujemy do ogólnej klasy znanych przedmiotów oraz wyróżniamy cechę nową, odróżniającą. [...] Opisany proces poznawczy znajduje odbicie w nazwie, która ma także strukturę dwuczłonową: składa się z członu wskazującego na p o j ę c i e o g ó l n e [...] i członu wskazującego na c e c h ę s z c z e g ó ł o w ą. [...] Podstawowa różnica między definicją i nazwą jest [...] taka, że definicja podaje cechę i s t o t n ą, a nazwa bardzo często cechę p r z y p a d k o w ą, nieważną, np. dla pstrąga nie jest istotne to, że jest pstry [...]. Jak powiada Rozwadowski, cechy te były dla nazywającego d o m i n u j ą c e czysto postrzeżeniowo (por. Grzegorczykowa 1979: 25; podkreśl. odautorskie).

W teorii tej (podobnie jak i w odwołującej się do niej koncepcji logiczno-syntaktycznej Doroszewskiego, por. rozdział VIII niniejszego opracowania) mowa

[13] W rozdziale 3. obecnego opracowania była mowa o tym, że Langacker rozpoznawanie podobieństw między strukturami uznaje za podstawowy proces kognitywny i językowy, ściśle powiązany z podstawowymi zdolnościami poznawczymi subiektu (obserwatora). W procesach myślowych pojęcia o ustalonym przez siebie podobieństwie ów subiekt łączy ze sobą, tworzy nazwy (również takie, w których dostrzeżone podobieństwo znajduje wyraz w ich strukturze), a także abstrahując, buduje modele, oparte na analogiczności zjawisk, elementów tworzących model, jak również dokonuje kategoryzacji tak samych zjawisk, jak i odnoszących się do nich wyrażeń językowych (por. Langacker 1995: 14).

[14] Teoria ta została opublikowana na początku XX wieku, w tomie *Wortbildung und Wortbedeutung*; polski przekład – por. Rozwadowski 1921. Do koncepcji tej twórczo nawiązał Witold Doroszewski, tworząc własną teorię logiczno-syntaktyczną, nie całkiem jednak wolną od aspektu psychologicznego.

jest o procesach poznawczych podmiotu, który mentalnie – przetwarzając dane zmysłowe – tworzy pojęcia (konceptualizacje), a następnie w działaniach nominacyjnych – struktury słowotwórcze. Choć nie jest to eksponowane w sposób, jaki jest właściwy późniejszym ujęciom (stricte kognitywnym), nie można nie zauważyć, że w czynnościach tych ważna rola przypada podobieństwu, jakie ustala subiekt/obserwator[15].

W słowotwórczej literaturze przedmiotu pochodzącej z czasu, gdy słowotwórstwo przyjęło orientację opartą na metodologii wypracowanej w ramach strukturalizmu, na podobieństwie między desygnatem derywatu i desygnatem podstawy zasadzają się opisy trzech wyraźnie zarysowanych klas struktur słowotwórczych. Są to:

1) rzeczowniki nazywające przedmiot (zjawisko) ze względu na podobieństwo do innego przedmiotu (zjawiska); por. formacje: *aksamitka* nazwana tak ze względu na skojarzenie z aksamitem (podobieństwo wrażeń dotykowych) czy nazwy domów *wieżowiec*, *żyletkowiec* (podobieństwo wrażeń wizualnych);

2) przymiotnikowe leksemy i użycia porównawcze typu *gruszkowaty (wazon)* ‘wazon podobny do gruszki’, *kamienna (twarz)* ‘jakby z kamienia, jak kamień’;

3) czasownikowe formacje typu *perlić się* ‘być jak perły’, *ślimaczyć się* ‘być jak ślimak, przejawiać cechy ślimaka’ (por. GWJP: 444, 489–490, 576; Kallas 2006).

Krystyna Kallas w artykule *Kategoria słowotwórcza podobieństwa we współczesnym języku polskim* zestawia i analizuje klasy derywatów symilatywnych, czyli wyrażających podobieństwo, w ramach trzech nadrzędnych kategorii części mowy, w których struktury tego typu występują (por. Kallas 2006). Przedmiot badania stanowią tylko te formacje, w których parafrazach słowotwórczych kluczowym składnikiem jest przymiotnik *podobny do* w swoim podstawowym znaczeniu – przytaczam je za ISJP: „Jeśli jakieś rzeczy, osoby, sytuacje itp. są podobne, to mają wiele cech wspólnych, np. taki sam wygląd albo charakter”.

Wśród omawianych w pracy struktur znalazły się m.in. formacje: *planetoida* ‘ciało niebieskie o budowie podobnej do planety’, *małpozwierz* ‘zwierzę podobne do małpy’; *ameboidalny* ‘podobny do ameby’, *kredowa bladość twarzy* ‘twarz bladością przypominająca kredę’, *niedźwiedziowate ruchy X-a* ‘X jest podobny

[15] Na wspólne wątki myśli Jana Rozwadowskiego i kognitywizmu zwróciła uwagę Elżbieta Tabakowska w studium *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś* (por. Tabakowska 2004: 11–15). Zagadnienie to rozwinęła Anna Czelakowska w artykule *Kognitywna myśl o języku w pracach Jana Michała Rozwadowskiego* (por. Czelakowska 2007). W obu ujęciach znajdujemy wzmiankę o czerpaniu inspiracji z koncepcji Rozwadowskiego przez Danutę Wesołowską, widoczne w monografii *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego* (por. Wesołowska 1978), w której – jak zauważa Tabakowska – „autorka proponuje wyjaśnienie mechanizmów powstawania w języku neosemantyzmów typu „korek uliczny” czy „zatoka dla pojazdów” w oparciu o zasadę „kognitywnej” kategoryzacji i konceptualizacji opartej na wcześniejszym doświadczeniu mówiącego” (por. Tabakowska 2004: 19).

do niedźwiedzia ze względu na ruchy', *śnieżnobiały obrus* 'obrus biały jak śnieg', *szklić się* 'być jak szkło, być podobnym do szkła', *zbaranieć* 'stać się podobnym do barana' (por. Kallas 2006). W dalszych rozważaniach nawiążę do wyrażonego w ostatnim akapicie stwierdzenia:

> Derywaty symilatywne są ściągniętymi wyrażeniami porównawczymi (por. *ołowiane milczenie* 'milczenie ciężkie jak ołów') i jako takie przyciągają uwagę na fali zainteresowania metaforą (por. Kallas 2006: 246).

3.2. Interpretacje kognitywne; studia przypadków

Jak pisałam w rozdziale III niniejszego opracowania, kategoria podobieństwa sytuuje się na poziomie procesów kognitywnych, a te znajdują wyraz w strukturach konceptualnych jednostek językowych. Nie wchodząc w szczegóły, przywołam tu tylko zasadnicze (również dla podjętego przeze mnie tematu) stwierdzenie Ronalda Langackera, iż rozpoznawanie podobieństw między zjawiskami ściśle wiąże się z porównaniem – podstawowym procesem kognitywnym i językowym[16].

Na podobieństwo i porównanie wskazuje także Jelena Kubriakowa, opisując fundamentalną rolę analogii w powstawaniu innowacji słowotwórczych. Własny wcześniejszy sąd, że analogia zawsze działa jako silny czynnik rozwoju i funkcjonowania języka, pozwalający lekko przechodzić mówiącym od serii istniejących form do ich logicznego przedłużenia i powtórzenia, wzbogaca o stwierdzenie ukazujące ów proces w perspektywie kognitywnej (mentalnej), por.:

> u podstaw każdego procesu modelowania nowych jednostek w słowotwórstwie (tak jak i w morfologii) leży właśnie analogia, opierająca się, tak jak i wiele innych mentalnych procesów, na pojęciu asocjatywnego wiązania dwu lub więcej jednostek mentalnych, pojmowanych jako podobne lub tożsame (por. Kubriakowa 2010: 15–18)[17].

Oglądane w tej perspektywie zbieżności semantyczne między parami wyrazowymi typu *ołowiane (nogi)* i *ołów* czy *ślimaczyć się* (np. o ranie: 'powoli goić się') i *ślimak* zinterpretujemy jako widoczny rezultat procesu porównania dwu

[16] O procesach tych piszę w rozdziale III niniejszej pracy.

[17] W tym miejscu warto przywołać fragment z pracy Elżbiety Tabakowskiej, w którym stawia pytanie dotyczące stopnia autonomii znaku ikonicznego, czyli rozstrzygnięcia kwestii, czy znak jedynie odtwarza, czy też tworzy będące jego istotą podobieństwo. Zdaniem uczonej, odpowiedź na to pytanie „wymaga przywołania [...] pojęcia skali: ikoniczność-onomatopeja jest odtworzeniem podobieństwa, natomiast ikoniczność-metafora – jego twórczym odkryciem; pomiędzy tymi dwoma ekstremami sytuuje się natomiast kontinuum form pośrednich. Ogólnie należałoby przyjąć, że każdy znak ikoniczny określa podobieństwo oraz przyjmuje je za prawdziwe, czyli dające się rozpoznać" (por. Tabakowska 2006: 125).

domen kognitywnych (leżących u podstaw pojęć zestawianych ze sobą w procesie porównania) i wykrycia przez kogoś, kto tego porównania dokonał, podobieństwa między obiema domenami[18].

W derywatach *ślimaczyć się* (o ranie)[19] i *ołowiane (nogi)* związek z wyrazem motywującym: odpowiednio *ślimak* i *ołów* opiera się na podobieństwie tylko jednej z wielu znanych cech przypisywanych obu obiektom. W przypadku czasownika *ślimaczyć się* 'o czymś, co odbywa się bardzo wolno' z kilku cech właściwych ślimakowi, zawartych również w znaczeniu wyrazu *ślimak*, przez konceptualizatora została uchwycona, a następnie wydobyta (wyprofilowana) w strukturze derywatu akurat ta: 'porusza się bardzo wolno'[20]. Z kolei przymiotnik *ołowiany* z podstawą *ołów* może łączyć relacja podobieństwa w zakresie dwu cech: 'ciężaru' i ' koloru'. Obie ujawniają się w utrwalonych połączeniach; pierwsza leży u podstaw wyrażeń *ołowiane nogi*/*powieki* (ze zmęczenia) 'odczuwane jako bardzo ciężkie', *ołowiana atmosfera* 'odczuwana jako bardzo ciężka, przygniatająca', druga – określeń *ołowiane niebo*/*chmury* 'mające ciemnoszary kolor, taki jak kolor ołowiu', a także 'ciężkie, bo wiszące nisko nad ziemią, zwiastujące deszcz'.

Procesy metaforyzacji w semantyce kognitywnej łączone są z ustalaniem odpowiedniości (zbieżności) znaczeniowych między elementami różnych struktur pojęciowych. Ich istotą jest pojmowanie jednej struktury w kategoriach innej w oparciu o dostrzeżony przez konceptualizatora związek między nimi (w tym także podobieństwo).

Chirurgiczne cięcie, chirurgiczne naloty

W nowym znaczeniu przenośnym przymiotnika *chirurgiczny* związek z podstawą słowotwórczą opiera się na zauważonej przez konceptualizatora niedefinicyjnej, akcydentalnej cesze, „zarejestrowanej" w nazwie[21]. Por. następujące konteksty:

[18] Jak wiadomo, do derywacji dochodzi poprzez mechanizm zestawiania wyrażeń/znaków (za którymi, kryją się pojęcia odnoszące się pośrednio lub bezpośrednio do obiektywnych zjawisk świata) i ustalania podobieństwa między nimi przez tego, kto tworzy nazwę (derywat). Tylko w tym sensie jest to podobieństwo subiektywne; cecha łącząca zestawiane wyrażenia (w semantyce głębokiej: pojęcia) dostrzeżona/przywołana przez subiekta zwykle jest na tyle utrwalona (znana mówiącym), że odbiorcy mogą ją łatwo „odczytać".

[19] Kolokacje czasownika *ślimaczyć się* z wyrażeniami odnoszącymi się do ran wskazują także na inne cechy o negatywnej aksjologii, informujące o tym, że rana źle się goi, jest nieestetyczna, bo zbyt mokra itp.; te przywołują z domeny 'ślimak' cechę 'wydziela śluz'.

[20] Na cesze tej opierają się również przesunięcia semantyczne czytelne w kontekstach typu: *Sprawa się ślimaczy w sądzie*.

[21] Znaczenie to zostało zapożyczone do polszczyzny wraz z wyrażeniem, którego omawiane połączenie jest kalką.

Chirurgiczne cięcia na polskim niebie [tytuł]
Ryanair tnie siatkę polskich kierunków niczym wytrawny chirurg. Bez zbędnych emocji irlandzka linia kalkuluje swoje możliwości na nowy sezon, czego efektem jest likwidacja aż czternastu polskich tras; http://www.pasazer.com/mobi/news/3133/chirurgiczne,ciecia,na,polskim,niebie.html; dostęp: 10.05.2017.

Chirurgiczne cięcie Moskwy [tytuł]
Nie bardzo rozumiem fakt, że kontrolerów rosyjskich przesłuchuje się dopiero po 10 miesiącach od katastrofy. Przecież wydarzenia z 10 kwietnia 2010 r. coraz bardziej zacierają się w ich pamięci. Istnieje biologiczny mechanizm wypierania ze świadomości rzeczy trudnych, niewygodnych i bardzo stresogennych; http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/chirurgiczne-ciecie-moskwy/; dostęp: 10.05.2017.

W obu cytatach połączenie *chirurgiczne cięcie* odnosi się do podstawowego znaczenia tego przymiotnika ‘związany z wykonywanym przez chirurga zabiegiem operacyjnym’, por. kolokacje *narzędzie chirurgiczne*, *zabieg chirurgiczny*, przy czym cechą podtrzymującą związek między znaczeniem medycznym przymiotnika *chirurgiczny* a jego użyciem metaforycznym jest zauważone przez twórcę metafory podobieństwo w zakresie następujących cech definicyjnych: ‘precyzja/dokładność’ i ‘nieodwracalność’.

W pierwszym cytacie na opartą na relacji podobieństwa motywację derywatu wskazuje wyraz *chirurg* (nb. określony jako *wytrawny*). W drugim cytacie, którego interpretacja jest trudniejsza, znaczenie użytego w tytule wyrażenia jest niedookreślone – jego sens odbiorca może jedynie wykoncypować z kontekstu oraz na podstawie posiadanej wiedzy (również o wydarzeniach, o których mowa w tekście). W obu przykładach między zestawianymi pojęciami istnieje silna więź w zakresie podobieństwa – podtrzymuje ją użyty w znaczeniu przenośnym rzeczownik *cięcie*. W przykładzie drugim podobieństwo między wykonywanym przez chirurga zabiegiem operacyjnym a postępowaniem Moskwy (władz rosyjskich, MAK-u) dotyczy również ‘precyzji’ – tę mówiący upatruje w celowo opieszałym działaniu Moskwy, obliczonym na zadziałanie sprzyjających jej określonych mechanizmów, które podaje w zacytowanej wypowiedzi.

Te i następne przykłady pokazują, jak ważną rolę we właściwym, tj. zgodnym z intencjami nadawcy rozumieniu, pełni kontekst, ujawniający nie tylko znaczenie figuratywne przymiotnika *chirurgiczny*, ale też jego profil. Cytatów z omawianą frazą znajdujemy coraz więcej, co świadczy o jej utrwaleniu w polszczyźnie, a tym samym o wyodrębnieniu się pod wpływem obcym nowego znaczenia przymiotnika *chirurgiczny*, por.

Jarosław Gowin: na początek chirurgiczne cięcia w szkolnictwie wyższym [tytuł]
– Bardzo szybko – od najbliższego roku akademickiego – przeprowadzimy szereg chirurgicznych cięć, które uwolnią polskie uczelnie, studentów, wykładowców, uczonych, od kajdan biurokratycznych – zaznaczył minister; http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1572575,Jaroslaw-Gowin-na-poczatek-chirurgiczne-ciecia-w-szkolnictwie-wyzszym; dostęp: 9.05.2017.

„Chirurgiczne cięcia" w Starostwie [tytuł]
Dość zaskakujący temat został po raz pierwszy wywołany przez posła Krzysztofa Ostrowskiego na poniedziałkowej konferencji prasowej [...]. W jej trakcie poinformował o „kryzysie" w jakim miał się znaleźć oddział chirurgiczny gnieźnieńskiego szpitala. Mowa była o konkursie na prowadzenie opieki medycznej w tym zakresie, do którego zgłosiła się firma zewnętrzna. To w rezultacie ma doprowadzić do zwolnienia obecnej, kilkuosobowej załogi lekarskiej; http://gniezno24.com/aktualnosci/item/7798-chirurgiczne-ciecia-w-starostwie; dostęp: 9.05.2017.

Na tej samej cesze opiera się rozszerzenie metaforyczne w wyrażeniu *chirurgiczne naloty*/*chirurgiczne naloty bombowe* 'takie, które dokonywane są z wielką dokładnością, precyzją co do miejsca bombardowania, bez zaplanowanego niszczenia obiektów cywilnych; z precyzją, z jaką chirurg wykonuje zabieg, operację'. Por.

Cała Operacja Anakonda miała na celu uzyskanie przewagi na terenach wschodniego Afganistanu. Dowództwo amerykańskie, w tym teoretyk, cywilny dowódca, a zarazem ówczesny sekretarz obrony Donald Rumsfeld nie uwzględniło jednak, że jest to teren bardzo górzysty, a przez to trudny do zdobycia i niesprzyjający przy przeprowadzaniu natarcia. W skrócie: o wiele łatwiej jest się tam bronić, niż atakować. [...] W dodatku Donald Rumsfeld prezentował specyficzną „doktrynę wojenną". Uważał bowiem, że tego typu operację da się przeprowadzić z użyciem sił lądowych oraz przy wsparciu precyzyjnych uderzeń sił lotniczych (tzw. chirurgiczne naloty) na przeciwników stawiających opór; http://www.gram.pl/artykul/2010/10/12/tydzien-z-gra-medal-of-honor-operacja-anakonda.shtml; dostęp: 17.05.2017.

Omawiane tu połączenie *chirurgiczne naloty* jest kalką angielskiego wyrażenia *surgical strikes*[22]; o motywacji nowego znaczenia przymiotnika w polszczyźnie decyduje wyrazistość jego związku z przymiotnikiem *chirurgiczny* w znaczeniu niefiguratywnym. Jak pokazują następne cytaty, z wyrażeniem *chirurgiczne naloty bombowe*, *chirurgiczne bombardowania* może być związana ocena, która zależy od punktu widzenia nadawcy, por.

Naloty NATO rozpoczęły się 23 marca 1999 o godzinie 19.45. Udział w nich brało 1200 do 1600 samolotów Wielkiej Brytanii, USA, Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii, Turcji i kilku innych państw, które zrzuciły kilkadziesiąt ton materiałów wybuchowych. Były to pierwsze bomby od II wojny światowej, które poleciały na jedno z europejskich państw. Mimo zachodniej propagandy medialnej, bynajmniej nie były to „chirurgiczne bombardowania" wybranych strategicznych i wojskowych celów. Pociski trafiały w domy zwykłych mieszkańców zwykłych miast i miasteczek, trafiały w pociągi pełne ludzi, w autobusy, szpitale, więzienia oraz w kolumny uchodźców – także Albańczyków, uciekających zarówno przed siłami serbskimi, jak i przed UÇK i atakami NATO; http://www.mysl-polska.pl/node/31; dostęp: 17.05.2017.

Amerykanie wysyłając wojska do Zatoki powoływały się na VII rozdział Karty Narodów Zjednoczonych, art. 41 i 42, zezwalające na użycie siły. Wraz z Operacją „Pustynna Tarcza" (od 7 sierpnia 1990)

[22] Rozszerzenie to dokonało się na gruncie języka angielskiego, o czym świadczy odnotowane w CCED w haśle *surgical* jako osobne następujące znaczenie: „3 Surgical military actions are designed to attack or destroy a particular target without harming other people or damaging other buildings nearby *...a surgical strike aimed at a terrorist organization*".

i Operacją „Pustynna Burza" (od 16 stycznia 1991) rozpoczęła się kolejna niechlubna karta w historii tej wojny. Pomimo miażdżącej przewagi liczebnej, technologicznej i logistycznej (795. tys. żołnierzy, 1446 samolotów przeciwko 540 tys. ż. i 623 s.) wojna była krwawa i prowadzono momentami nieudolnie. Po pierwszych euforycznych [ocenach] okazało się na przykład, że skuteczność nalotów nie przekraczała 50-70%. Jak określił to jeden z dziennikarzy „Washington Post", *„tak zwane chirurgiczne naloty bombowe były tak chirurgiczne, jak operowanie tęczówki oka za pomocą maczety"*. Bombardowano nie tylko cele wojskowe i infrastrukturę, ale także obiekty cywilne, jak chociażby niesławne zbombardowanie fabryki mleka dla niemowlaków czy irackich szpitali; http://www.apokalipsy.cba.pl/wojna%20w%20zatoce.htm; dostęp: 17.05.2017.

Ocena negatywna bywa wyrażana również wprost, jak np. w niniejszym kontekście:

Rozbraja mnie określenie „chirurgiczne" naloty, którym w odniesieniu do akcji militarnej w Libii posługują się politycy o wrażliwszych (medialnie) sumieniach. Tak, bombardowanie Jugosławii, które rozpoczęło się dokładnie 12 lat temu też miało być serią „chirurgicznych operacji". Tylko, że wtedy ofiarą militarnej kosmetyki padło co najmniej kilka tysięcy osób; http://dominikacosic.blog.onet.pl/2011/03/24/chirurgiczne-naloty-tak-jak-w-jugoslawii/; dostęp: 17.05.2017.

Warto zauważyć, że we wszystkich cytatach użyto cudzysłowu. Wydaje się, że jego rola nie polega jedynie na informowaniu o nowości omawianego wyrażenia; konteksty ukazują, że cudzysłów ten można interpretować również jako sygnał, iż aksjologia konkretnego użycia jest odwrócona: połączenie powinno być odczytane wraz z negatywną lub ironiczną oceną.

O kwestiach związanych z użyciem tego typu derywatów będzie mowa w rozdziale VI.

Mongolizacja (życia, obyczajów)

Uwzględnienie w opisie płaszczyzny pojęciowej pozwala przybliżyć mechanizm tworzenia rozmaitych struktur słowotwórczych (wcale nierzadko seryjnych), w których związek z podstawą słowotwórczą opiera się na jakiejś cesze (niedefinicyjnej, akcydentalnej) zauważonej przez konceptualizatora i „zarejestrowanej" w nazwie. Charakterystyczne pod tym względem są skondensowane semantycznie formacje z sufiksem *-izacja*/*-yzacja*, w rodzaju *azjatyzacja*, *mongolizacja* (życia, obyczajów). Zawarte w tego typu derywatach konceptualizacje świadczą o dokonanych operacjach mentalnych subiektu, który zestawił leżące u podstaw wyrażeń pozostających w relacji motywacji słowotwórczej, opartej na metaforze, domeny kognitywne, porównał je i wydobył wspólną dla obu cechę (nie zawsze oczywistą, narzucającą się).

Opisując tego typu jednostki słowotwórcze (np. *mongolizacja*) w terminologii Langackerowskiej, powiemy, że relacja między derywatem a jego podstawą słowotwórczą (*Mongolia*) opiera się na dostrzeżonym przez konceptualizatora

podobieństwie między „bazą kształtującą inną domenę" – zwaną *domeną źródłową* (na tę domenę kognitywną składają się wszystkie cechy kojarzone z Mongolią) i *domeną docelową* „ukształtowaną przez inną domenę". Ta druga oprócz 'procesualności' obejmuje „wydobyte" z domeny źródłowej cechy: 'niski poziom cywilizacyjny i kulturalny', 'zacofanie', 'prymitywizm', a także związaną z nimi ocenę negatywną. Cechy te są wskaźnikiem ustalonego przez konceptualizatora podobieństwa między obiema domenami[23]. Łatwość jego odczytania przez odbiorcę wynika ze znacznego stopnia społecznego utrwalenia niniejszych asocjacji przypisywanych Mongolii[24]; dodatkowo może być czerpana z kontekstu, jak w następującej wypowiedzi:

Obawiam się raczej mongolizacji, przejawiającej się zalewem prymitywnych przedmiotów codziennego użytku, będących wytworem siermiężnych wschodnich technologii; że nie wspomnę o obyczajowości; „Życie Warszawy" 90, 1991; podaję za: Nowe 1998 – por. Źródła.

Rozpatrywane tu przykłady innowacji utworzonych w rezultacie przesunięć metaforycznych w kontekście mogą być dointerpretowywane semantycznie, ale ich znaczenia wtórne są już utrwalone – wyrażenia te poprzez wielokrotne użycie zdobyły status jednostek językowych.

O roli kontekstu w interpretacji znaczeń (zarówno kodowych, jak i sytuacyjnych) będzie mowa w następnym rozdziale, w którym omówię różne sposoby wykorzystywania możliwości, jakie daje słowotwórstwo w sytuacji mownej (zdarzenia użycia językowego).

Masakryczny (rok, tłok, obraz)

Z podstawową zdolnością do porównywania (ustalania podobieństw i różnic) oraz łączenia struktur badacze wiążą także złożone procesy mentalne, m.in. takie jak kompozycja, selekcja, uzupełnianie, w wyniku których dochodzi do stapiania (scalania) przestrzeni mentalnych, określanych jako *procesy amalgamacji*

[23] Jak zauważa Elżbieta Tabakowska: „podobieństwo między domeną źródłową i domeną docelową, które funduje językową metaforę, musi zostać **dostrzeżone** przez kogoś, kto owe domeny ogląda z określonego punktu widzenia" (por. Tabakowska 2004a: 62; podkreśl. odautorskie).

[24] Por. przykładowe konteksty z NKJP: „W popularnym międzynarodowym rankingu «biznesowego klimatu» Doing Business 2008 Polska zajmuje 74 miejsce. Przed nami jest m.in. Rumunia, Węgry, Bułgaria, a także... Mongolia i Malediwy. Czy to nie jest powód do niepokoju, a już na pewno do wstydu dla ludzi odpowiedzialnych za wizerunek polskiej gospodarki?"; dostęp: 8_07_2017; „Przytłaczająca większość tyszan twierdzi, że korupcja stale rośnie. Tylko 4 na 400 z nich jest zdania, że to zjawisko maleje. Potwierdzają to badania „TI". Wyprzedza nas nawet Mongolia! Za Polską znajdują się głównie kraje Trzeciego Świata"; dostęp: 8_07_2017; „Nigdy się nie spodziewałem, że w polskim domu znajdę tyle pięknych obrazów, tyle wspaniałych książek, tak wykwintnie urządzone wnętrza". A ja sobie myślę: „O draniu, o huncwocie, a co myślałeś, że przyjedziesz do Polski i znajdziesz mongolskie jurty i białe niedźwiedzie?"; dostęp: 8_07_2017.

(ang. *blending*)[25]. W naturalny sposób zachodzą one w użyciu języka (on-line). Świadczą o nich złożone struktury konceptualne, którym w planie językowym odpowiadają wyrażenia o dużej kondensacji semantycznej, por. przykładowe innowacje: *ciamajdan* < *ciamajda* + *majdan* // *Ciamajdan* < *Ciamajda* + *Majdan*>[26], *gymbał* < *gimbaza* // *gimnazjum* + *cymbał*[27].

Wolno sądzić, że w rezultacie tego typu procesów powstał modny dziś ekspresywny przymiotnik *masakryczny*[28]. Por. przykładowe konteksty, w których został użyty jako m.in. wyraz emocji nadawcy i jego postawy aksjologicznej:

[...] masakryczny ten rok... same afery, cierpienie, żal do wszystkich i wszystkiego... niech się już kończy; NKJP; dostęp: 21.02.2011.

Ta marszrutka na Szybene odjeżdżała z Werchowyny zdaje się o 11.30, lub o 11.00 czasu ukraińskiego, ale polecam być na stanowisku sporo wcześniej, gdyż jest wówczas szansa na miejsca siedzące. Tuż przed odjazdem jest już masakryczny tłok i z plecakami nie jest najwygodniej; NKJP; dostęp: 21.02.2011.

No może u Ciebie są porządne kina, ale na takich peryferiach świata, jak Kołobrzeg, obraz w kinie jest masakryczny (ciemny, nieostry, nieczysty, dźwięku DD też nie słychać); NKJP; dostęp: 21.02.2011.

Spojrzenie w perspektywie nawiązującej do teorii integracji pojęciowej Fauconniera i Turnera (por. Fauconnier, Turner 2002) na tę dość dziwaczną strukturę

[25] Tego rodzaju kontaminacje w anglojęzycznej literaturze przedmiotu bywają opisywane za pomocą terminów *blending* i *blend*. Pierwszy odnosi się do procesu równoczesnego łączenia i dezintegracji (por. Algeo, red., 1991: 10) – por. Źródła, drugi jest nazwą rezultatu tego procesu. Za blendy uznawane są np. angielskie wyrazy takie jak *brunch* < *breakfast* + *lunch*>, *motel* < *motor* + *hotel*>), *smog* < *smoke* + *fog*>; o zjawiskach tych piszę w rozdziale II niniejszej pracy.

[26] Derywat zapisywano w dwóch wersjach: *ciamajdan*/*Ciamajdan*; jego postać ortograficzna, a także motywacja zależą od tego, czy przywoływany jest związek z nazwą własną: *Ciamajda* (imię jednego z bohaterów filmowej opowieści o smurfach) i/lub *Majdan* (protesty, które miały miejsce na Majdanie, w Kijowie w 2013/2014 r.).

[27] Tego typu struktury mają charakter typowo tekstowych jednostek; zwykle są nacechowane ekspresywnie, służą konkretnym celom nadawcy wypowiedzi, który je w niej powołał (przywołał). Tak jak w przypadku innych innowacji nie sposób przewidzieć, czy wejdą do języka, tzn. poprzez utrwalenie, staną się leksemami. O tego typu zjawiskach piszę w rozdziale VI.

[28] O jego ekspansji w języku potocznym świadczy 61 akapitów zarejestrowanych w NKJP (z wypowiedzi na forach internetowych; dostęp: 21.02.2011). Słowo to można uznać za jeden z wielu tzw. „emblematów środowiskowych i/lub pokoleniowych", informujących o przynależności nadawcy do grupy, środowiska czy pokolenia – intuicje te z pewnością dałoby się doprecyzować za pomocą odpowiednich badań socjologicznych; o ile mi wiadomo, jak dotąd takich nie przeprowadzono. O tym, że *masakryczny* jest dziś popularny w mowie potocznej, łatwo przekonać się za pomocą wyszukiwarki Google, dostarczającej licznych przykładów użyć tej jednostki (i jej derywatów) przez internautów. Por. przykładowe: „Tak masakrycznych opinii na MC to jeszcze nie widziałem i to bez względu na platformę. Z drugiej strony jak czytam i ludzie piszą, że są rozwiązania z DA: Inquisition i to im się tak nie podoba to nie wiem co myśleć bo Inquisition uważam za jedną z lepszych gier w jakie grałem z kolei"; http://www.nhl.pl/index.php?showtopic=96747&st=20&start=20; dostęp: 10.07.2017; „Chyba zaczęli rozbierać dach [...]. Ogólnie stan masakryczny z tego co widać, ale SUPER, ŻE WRESZCIE COŚ SIĘ DZIEJE!!"; http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=467528&page=24; dostęp: 10.07.2017; pisownia oryginalna.

pozwala na jej interpretację, ukazującą związek między pojęciami leżącymi u podstaw wyrażeń *makabra*/*makabryczny* i *masakra*.

Znaczenia ekspresywnej formacji *masakryczny* nie da się – jak sądzę – w pełni wywieść z dwu bazowych domen, leżących u podstaw wyrazów, w oparciu o które została utworzona: *masakra* ‘masowe zabijanie ludzi lub zwierząt, zwłaszcza połączone z okrucieństwem i znęcaniem się’ i *makabryczny* ‘przerażający i często tragiczny’ oraz ‘budzący negatywne emocje’ (podaję za ISJP).

Przytoczone konteksty: *masakryczny rok*/*tłok*/*obraz* ukazują, że właściwa mu domena kognitywna jest nowym pojęciem, które nie zawiera wszystkich składników pojęć bazowych: ‘masakra’ i ‘makabryczny’, zespolonych ze sobą na zasadzie sumowania. Nie ma w nim: ‘zabijania’, ‘okrucieństwa’, ani cech ‘budzący przerażenie’, ‘tragiczny’ w ich podstawowych sensach[29]. Jest za to bardzo silna ekspresja emocji związanych z negatywną oceną zjawiska określonego jako *masakryczne* przez mówiącego. Co ciekawe, bywa też wyrazem swego rodzaju podziwu, fascynacji (zwłaszcza czymś niezwykłym, ekstremalnym)[30].

Przyjrzyjmy się zatem możliwej interpretacji przymiotnika *masakryczny* w świetle przywołanej tu teorii integracji pojęciowej[31]. Podstawą operacji scalenia dwu przestrzeni pojęciowych, w wyniku którego doszło do powstania nowego pojęcia, nie redukowalnego do komponentów żadnej z nich, było niewątpliwie

[29] NKJP nie podaje cytatów, w których wyraz *masakryczny* jest używany zamiast *makabryczny*, co nie znaczy, że takich użyć nie ma. W prowadzonych tu rozważaniach koncentruję się jedynie na tym znaczeniu, które jest nowsze; o tym, czy nowy wyraz jest potrzebny, nie piszę, bo uważam, że tę kwestię rozstrzyga uzus. Omawiane słowo zyskało już status jednostki językowej o zasięgu ogólnym, choć największą ekstensję ma w polszczyźnie potocznej; pojawiły się też derywaty tworzące zalążek gniazda słowotwórczego opartego na przymiotniku *masakryczny*: np. takie jak *masakrować*/ *zmasakrować* („Trybunał Konstytucyjny zmasakrował uchwałę” – cytat z felietonu), *masakrator*, *masakratorka*, *masakrancko*.

[30] Wydaje się, że takie użycia, wyrażające postawę emocjonalną i ogólną (nieskonkretyzowaną) ocenę pozytywną: ‘podoba mi się’ ciągle są popularne. Wiąże się z odczuwaną przez wielu użytkowników (o czym świadczą liczne użycia tego słowa w codziennej komunikacji) silną potrzebą wyrażania ekspresji. (Nie dysponuję danymi, by potwierdzić tę intuicję, poza tym samo zjawisko nie jest dostatecznie rozpoznane). Przypomina ono minioną „karierę” słów *straszny*/*strasznie* w znaczeniu ‘bardzo, bardzo’, o czym jako przejawie mody językowej badacze zajmujący się kulturą języka pisali można rzec: przez lata. W opracowaniach na temat zmian, jakie nastąpiły na przełomie XX i XX w. w językach słowiańskich (por. Ohnheiser I., red., 2003; Waszakowa 2005), jest mowa o większej niż w poprzednim okresie ekspresywności słownictwa, wyrażającego się m.in. w pojawianiu się określeń kwantyfikatywno-ekspresywnych z członami *ekstra-*, *super-*, *hiper-*, *mega-*; do serii tej dołączył derywat *masakryczny* (wraz z stale powiększającą się jego rodziną).

[31] Interpretację tę uważam nie tylko za możliwą, ale i racjonalną, co staram się pokazać w toku dalszych wywodów, ale też nie odrzucałabym wątpliwości zgłoszonej przez Recenzentkę w postaci dwu pytań: 1) „czy nie można jednak uznać przymiotnika *masakryczny* za derywat od *masakra* (bez nawiązania do *makabryczny*)?” i 2) czy już w rzeczowniku masakra w pewnych użyciach nie zatraca się odniesienie do sytuacji ‘masowego zabijania, pełnego niewyobrażalnego okrucieństwa, a pozostaje tylko uogólniona intensywność przeważnie negatywnych emocji?”. Bez przeprowadzenia odpowiednich badań (nie tylko tekstowych, ale też ankietowych na temat świadomości użytkowników języka) trudno jest bowiem o jednoznaczne rozstrzygnięcia (nb. nie tylko w tej kwestii, ale też wielu innych związanych z interpretacją innowacji tekstowych).

porównanie obu tych przestrzeni przez konceptualizatora i wydobycie przez niego cechy świadczącej o ich podobieństwie – tzw. wskaźnika zespolenia: ‘taki, który budzi silne emocje negatywne wynikające z uznania zjawiska za tragiczne, okrutne, przerażające’.

Cechy tej albo wcale nie ma w strukturze pojęciowej leżącej u podstaw używanego potocznie (środowiskowo) przymiotnika *masakryczny* o silnym ładunku ekspresywności (zwykle związanej z emocjami negatywnymi), albo na skutek zmienionej jego łączliwości i przewartościowań jest ona osłabiona, o czym świadczą konteksty, w których omawiana jednostka ma znaczenie ‘ekstremalny, niezwykły’; może być uznana za synonim modnego dziś wyrażenia *ekstra!*.

Uogólniając: analogia formalna, wynikająca z dostrzeżonego przez nadawcę podobieństwa fonetycznego łączonych wyrażeń *makabra*/*makabryczny* i *masakra*, prowadzi do wyłonienia nie tylko podobieństw formalnych i pojęciowych, ale też różnic. Zgodnie z proponowanym przez Langackera (por. Langacker 1987, 2003) modelem analizy zjawisk językowych w ich użyciu (ang. *usage-based perspective*), kreowanie nowych złożeń lub zastosowanie istniejących schematów wiąże się ściśle z możliwościami użytkowników języka, tak nadawców – kreatorów nowych struktur, jak i ich odbiorców, mających je zrozumieć. Do procesów integracji pojęciowej w sposób naturalny dochodzi w użyciu (on-line), zatem o ich dynamice będzie mowa w rozdziale następnym, poświęconym komunikacyjnym aspektom opisu derywacji słowotwórczej.

W obecnym rozdziale ograniczyłam się do pokazania zjawiska amalgamacji jako rezultatu owych procesów. Możliwość takiej interpretacji wynika ze struktury semantyczno-formalnej jednostek symbolicznych, pozostających w relacjach motywacji słowotwórczej z innymi jednostkami należącymi do zasobu leksykalnego polszczyzny.

4. Obrazowanie i profilowanie w strukturach słowotwórczych

4.1. Derywaty słowotwórcze jako jednostki wyrażające ukształtowane relacje między sieciami konceptualnymi

W niniejszym podrozdziale na wybranych przykładach przyjrzę się temu, jak w strukturach słowotwórczych bywa przedstawiana treść pojęciowa, jak można do niej dotrzeć, wychodząc od relacji między derywatem a jego podstawą słowotwórczą. Chodzi o pokazanie nie tylko samego związku między strukturą konceptualną wyrazu pochodnego (właściwą mu siecią domen konceptualnych) a bazą pojęciową zawartą w sieci domen konceptualnych leżących u podstaw wyrażenia motywującego, ale też sposobu ukształtowania istniejących relacji.

W poprzednich partiach niniejszego opracowania była mowa o tym, że derywat słowotwórczy jest strukturą, w której poprzez związek z innymi znakami językowymi ujawnia się sposób konceptualizacji świata. W określeniu tym mieści się również obrazowanie, czyli takie ujęcie/skonstruowanie danej sytuacji, aby odpowiadała treściom, do których się odnosi. Sposób jej obrazowania Langacker łączy z cechami/parametrami, do których stosuje następujące terminy: *uszczegółowienie*, *ogniskowanie*, *wyróżnienie* i *perspektywa* (Langacker 2009: 85)[32].

Z literatury przedmiotu wiemy, że domeny konceptualne powstają w wyniku mentalnych doświadczeń poznawczych, w tym doświadczeń zmysłowych, związanych z procesami tworzenia nowych pojęć. Swym zakresem obejmują one cały złożony, niczym nie ograniczony system wiedzy, w tym również wiedzę kontekstową (por. Langacker 1987: 160; 1995: 18–19).

Patrząc z tej perspektywy na dane wyrażenie, widzimy, że w zasadzie nie można podać wyczerpującej jego definicji – takiej, która zawierałaby wszystkie informacje składające się na jego całościowy wzorzec pojęciowy. Zdaniem Langackera, taki stan rzeczy nie utrudnia komunikacji, ponieważ ów wzorzec, tzn. sieć konceptualna (tę tworzą wszystkie elementy matrycy domen kognitywnych, do których odnosi się biegun semantyczny wyrażenia) bardzo rzadko jest uaktywniana w całości. Zwykle wyróżniona, wyspecyfikowana, tj. wyprofilowana w danej jednostce jest tylko część właściwej (odpowiadającej) jej sieci konceptualnej, stanowiąc odniesienie wyrażenia, ale nie do samej rzeczywistości, lecz do jej konceptualizacji (por. Langacker 1987: 162–163; 1995: 23)[33].

Interpretacja znaczenia wyrazu słowotwórczo pochodnego nie jest ograniczona do ukazania przybliżonego przez parafrazę słowotwórczą jego związku z wyrazem podstawowym lub wyrazami podstawowymi (czyli do przedstawienia relacji semantyczno-formalnych między wyrazami słowotwórczo powiązanymi), wręcz przeciwnie – ma znacznie szerszy zakres: obejmuje analizę i opis struktur konceptualnych leżących u podstaw derywatu jako odzwierciedlających ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania sytuacji, do której odnosi się dane wyrażenie językowe jako jednostka leksykalna, a zarazem słowotwórcza o określonym profilu[34].

[32] O obrazowaniu i profilowaniu piszę w rozdziale III, w którym omawiam procesy kognitywne odzwierciedlające się w strukturach słowotwórczych.

[33] Na te cechy zwracam uwagę, omawiając w rozdziale IV compositum *domofon*.

[34] Ograniczenie przedmiotu badań do derywatów słowotwórczych nie oznacza bynajmniej, że mechanizmy, o których jest tu mowa, mają charakter wyłącznie słowotwórczy. Przeciwnie, w znacznej mierze dotyczą one ogólnie rozumianych wyrażeń językowych. Por. następującą wypowiedź Elżbiety Tabakowskiej: „Językoznawcy kognitywni uznają za źródło, a zarazem za rację istnienia języka, zdolności ludzkiego umysłu; kluczem do zrozumienia natury i mechanizmów języka, którym mówią ludzie, jest zatem według nich zrozumienie samej natury ludzkiego poznania (por. Tabakowska 2004: 7). Niemniej jednak badanie struktur słowotwórczych w aspekcie kognitywnym pozwala wyraźniej pokazać, jak przedstawia się zależność między konstruowaniem pojęcia a jego derywacyjnym kształtem.

Opis znaczenia derywatów słowotwórczych w świetle semantyki kognitywnej jest ponadto zorientowany na pogłębienie analizy semantycznej jednostek o nowy aspekt: zawarte w nich *obrazowanie konwencjonalne* (ang. *conventional imagery*). Odnosi się ono do ludzkiej zdolności ujmowania danej sytuacji (treści poznawczych, dostarczanych przez przywoływaną domenę) na różne sposoby, z różnej perspektywy, ale w ramach możliwości (paradygmatu) danego języka.

Kreując nowe wyrażenie, użytkownik sam wybiera sposób obrazowania treści pojęciowych w ramach możliwości przewidzianych przez paradygmat języka polskiego, tzn. tych, które są usankcjonowane przez konwencję językową[35]. Jako przykłady ilustrujące istotną rolę środków słowotwórczych w procesie obrazowania konwencjonalnego, niech posłużą trzy derywaty o znaczeniu lokatywnym: *krematorium*, *spalarnia*, *spopielarnia*. Odnoszą się one do tego samego desygnatu ‘miejsca, w którym pali się/spala zwłoki’; mają to samo znaczenie leksykalne[36].

4.2. Wymiary obrazowania w derywatach słowotwórczych; studium przypadku

Mówiąc za Langackerem o obrazowaniu w ramach możliwości przewidzianych przez paradygmat języka, mam na uwadze zróżnicowanie semantyczne, jakie ujawnia się zarówno przy zestawieniu znaczeń wskazanych innowacji jako wyrazów pochodnych z ich podstawami słowotwórczymi, takimi jak: *kremacja*//*(s)kremować*, *palić*//*spalać*, *spopielać*//*popiół*, jak również z wyrażeniami paradygmatycznie bliskimi: *krematorium*, *piece krematoryjne*, *poddawać zwłoki kremacji*, *skremować zwłoki*, ale też takimi jak *odradza się*/*powstaje (jak feniks) z popiołów*, *popiół i zgliszcza*, *posypał (sobie) głowę popiołem*, *rozrzucić popioły* itp.

[35] Struktura semantyczna jest traktowana jako skonwencjonalizowana struktura konceptualna (por. Langacker 1988: 10-11).

[36] Nie biorę pod uwagę derywatu okazjonalnego *kremownia*; jednostka ta, choć utworzona zgodnie ze schematem, raczej nie ma szans na utrwalenie, nie tylko dlatego, że istnieją lepiej utrwalone jej synonimy, ale też dlatego, że ze względu na homonimię czasownikowej podstawy słowotwórczej (*kremować* ‘pokrywać powierzchnię skóry kremem’ i *kremować* ‘poddawać kremacji’) innowacja *kremownia* wymaga interpretacji skontekstualizowanej; por. „Czy życzy sobie, żeby **kremować** ciało? Trzeba to, o Boże mój... omówić. Czy chce, żeby kremację zrobić tu, w Warszawie, czy może we Wrocławiu? Bo kremacja to chyba najlepsze wyjście”; NKJP; dostęp: 23.07.2017; „W ogóle to aż taka szorstka ta skóra potem jest. Nie lubiłam **się kremować** w sumie, ale ten balsam kokosowy się szybko wchłania; NKJP; dostęp: 23.07.2017; podkreśl.moje – K.W. Dodam, że forma *(s)kremować* ‘poddawać/poddać kremacji’ może mieć formę refleksywną, por. *Nie dam się skremować, zaznaczę to w testamencie*.

W pojęciu obrazowania mieszczą się też wszystkie inne czynniki, które mogą decydować o sposobie językowego portretowania pewnej sytuacji; chodzi o postrzegane zmysłowo zjawiska (uczestników, przedmioty, miejsca i in.). Odzwierciedlają się również typowe zachowania (przede wszystkim ludzkie) w danych sytuacjach, właściwe dla danego kręgu kulturowego rodzaje doświadczenia, przekonania i wyobrażenia o świecie.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że nazwa *krematorium* w Polsce z wiadomych względów jest nadal odczuwana jako – delikatnie mówiąc – mało odpowiednia na określenie omawianej tu czynności[37]. Należy jednak zauważyć, że słowo to jest używane współcześnie nie tylko w znaczeniu odnoszącym się do realiów III Rzeszy, por. definicję w ISJP: „budynek ze specjalnymi piecami do palenia zwłok ludzkich". NKJP oprócz kontekstów, w których mowa jest o niemieckich krematoriach (głównie na terenach okupowanej Polski), a także sowieckich na Syberii, poświadcza również współczesne użycia tego leksemu w znaczeniu 'miejsce spalania zwłok'. Por. przykładowe konteksty[38]:

Przyszła punktualnie do kaplicy przy **krematorium**. Nie ubrała się na czarno: jasny, krótki płaszcz, białe koronkowe pończochy, nawet podeszwy jej mlecznych lakierków były białe. Rudy warkocz wystający spod kapelusza przypominał złocisty łańcuch.
– Nikogo więcej? – upewniła się szeptem; E. Gretkowska; NKJP; dostęp: 24.07.2017.

Zwłoki przewożone są w cedrowej trumnie do **krematorium**, gdzie rozpoczyna się rytuał pożegnania zmarłego. [...] **Kremacja** odbywa się w pomieszczeniu, do którego rodzina nie ma wstępu. Trwa zazwyczaj około godziny. Rodzina i najbliżsi czekają w skupieniu, wpatrzeni w dym lekko unoszący się na wietrze. Piją tradycyjną japońską zieloną herbatę, by na koniec, przy użyciu specjalnych długich i cienkich pałeczek, przenieść prochy zmarłego do urny; „Gazeta Wyborcza"; NKJP; dostęp: 24.07.2017.

Z kolei przejrzysty słowotwórczo rzeczownik *spalarnia*, utworzony według produktywnego modelu nazw lokatywnych z sufiksem *-arnia* (derywowanych od podstaw werbalnych lub nominalnych), wskazuje na miejsce, które charakteryzuje jako 'służące do palenia/spalania zwłok', por. przykładowe konteksty:

Skarżący zarzucili, że przy lokalizacji cmentarza i wydaniu zezwolenia budowlanego miasto ukryło, że będzie tam funkcjonowała **spalarnia zwłok**, która „będzie wywierać niekorzystny wpływ – zanieczyszczając glebę i powietrze – na oddalone o 50 metrów osiedle Lisiniec II"; NKJP; dostęp 22.08.2013.

[37] O tym, że pamięć ta jest historycznie pielęgnowana, świadczy np. zawartość hasła *krematorium* w SWJP; do definicji „wyposażony w specjalne piece budynek, w którym dokonuje się kremacji" dodano po średniku: „w obozach koncentracyjnych w czasie II wojny światowej krematoria były używane przez hitlerowców do realizacji programu ludobójstwa i zacierania śladów zbrodni".

[38] Wszystkie podkreślenia w tych i następnych kontekstach pochodzą od autorki; mają na celu uwydatnienie wyrażeń, które wykazują szczególny związek z kwestiami opisywanymi w obecnym punkcie.

Władze miasta zapowiadają, że nie ugną się przed protestami. Do tej pory wydano na inwestycję blisko 20 mln zł. Pierwsze pochówki rozpoczną się w grudniu tego roku. A **spalarnia zwłok** to sprawa – choć nieodległej – to jednak przyszłości; https://www.google.pl/search?q=A+spalarnia+zw%C5%82ok+to+sprawa&rlz=1C1TEUA_enPL595PL595&oq=A+spalarnia+zw%C5%82ok+to+sprawa&aqs=chrome..69i57.2629j0j8&sourceid=chrome&ie=UTF-8; dostęp: 17.05.2017.

Innowacja ta, choć słowotwórczo przejrzysta i poprawna, ma jednak dość słabe szanse na dłuższy żywot w polszczyźnie ze względu na dominację nazwy *spalarnia* w innym znaczeniu: 'miejsce służące do spalania śmieci, odpadów', o czym świadczą dane korpusowe (przytaczam je dla ogólnej orientacji): na 100 kontekstów tylko cztery dotyczą *spalarni zwłok*, tylko 1 (jeden) – *spalarni zwierząt*[39], pozostałe – *spalarni śmieci*. Notabene, wyrażenie *spalarnia* w tym właśnie znaczeniu jest używane również bez przydawki, por. konteksty:

Spalarnia na Targówku. Przetarg już ogłoszony. Budowa zacznie się na początku 2018 roku? [tytuł] Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania liczy, że wykonawcę **spalarni** na Targówku uda się wyłonić na przełomie 2017 i 18 r., a budowa rozpocznie się na początku 2018 r.; http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,21848185,spalarnia-na-targowku-przetarg-ju-z-ogloszony.html; dostęp: 10.07.2017.

CHRZANÓW. Sprawa **spalarni** wraca do punktu wyjścia [tytuł]
Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Krakowie uznało racje Stowarzyszenia Eko-Lu i uchyliło w całości zaskarżoną decyzję środowiskową, wydaną dla budowy **spalarni** przez burmistrza. Sprawę przekazało do ponownego rozpoznania; http://przelom.pl/983-chrzanow-sprawa-spalarni-wraca-do-punktu-wyjscia.html; dostęp: 10.07.2017.

W SWJP znaczenie leksemu *spalarnia* ograniczono do spalania zwłok i zilustrowano jednym przykładem „Najkorzystniejsze wydaje się zlokalizowanie spalarni na terenie cmentarza komunalnego". Jako jego synonim podano rzeczownik *krematorium* w znaczeniu współcześnie używanym.

Inny typ obrazowania zawiera derywat *spopielarnia*, który jest realizacją tego samego produktywnego schematu-wzorca: nazw miejsc z sufiksem *-arnia*[40]. Struktura ta semantycznie jest bardziej złożona: cechuje ją większy w porównaniu ze *spalarnią* stopień kompozycjonalności[41]. Jest stosunkowo dobrze rozpoznawalna przez użytkowników, do czego przyczyniają się liczne derywaty pozostające

[39] Por. kontekst: „Potrzebę urządzenia grzebowiska dla zwierząt zgłasza Tadeusz Juras, kierownik wydziału ochrony środowiska w magistracie w Wieliczce. Sprawa stanęła na posiedzeniu komisji ochrony środowiska Rady Miejskiej. Juras argumentował, że do tej pory takiego grzebowiska w rejonie gminy nie ma. Zapytaliśmy o zdanie w tej sprawie powiatowego lekarza weterynarii Lecha Pankiewicza. – Widzę potrzebę, by coś takiego powstało. Jednak optowałbym za tym, aby wybudować **spalarnię dla zwierząt**, a nie grzebowisko. Ponieważ na Baryczy są plany wybudowania schroniska dla zwierząt to obok tego mogłaby powstać tam właśnie **spalarnia dla zwierząt**"; NKJP; dostęp: 22.08.2013.

[40] Obie formacje poświadcza SWJP; żadnej z nich nie odnotowuje ISJP.

[41] O *kompozycjonalności* i *rozkładalności* wspominam w rozdziałach II i III, omawiając wybrane aspekty koncepcji R. Langackera. Oba te pojęcia ponownie przywołuję w rozdziale VI jako narzędzia opisu derywatów słowotwórczych w użyciu.

w żywej relacji słowotwórczo-semantycznej z rzeczownikiem *popiół* (w ich zbiorze znajduje się też podstawa słowotwórcza *spopielać*). W NKJP znalazłam cztery poświadczenia z tego samego źródła – artykułu zamieszczonego w „Dzienniku Polskim" z 24.01.2000 r. (data dostępu: 21.08.2013) – por. fragment:

Społeczny komitet dążący od lat do rozbudowy cmentarza przy ulicy Bieżanowskiej postuluje, by przy tej okazji zbudować tam mur katakumbowy, w którym umieszczano by urny ze **spopielonymi zwłokami**. Zainteresowanie tą formą pochówku rośnie od kilku lat. – Z pewnością byłoby jeszcze większe, gdyby w Krakowie była **spopielarnia zwłok** – mówi jedna z mieszkanek Bieżanowa.

O utrwaleniu i rozpowszechnieniu tej jednostki symbolicznej świadczą m.in. liczne jej wystąpienia w Internecie, do których łatwo dotrzeć za pomocą wyszukiwarki Google. Oto kilka cytatów spośród licznych:

W Rzeszowie ruszyła **spopielarnia zwłok** [ZDJĘCIA – sic! K.W.]
http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/rzeszow/gal/6179595,w-rzeszowie-ruszyla-spopielarnia-zwlok-zdjecia,9595509,id,t,zid.html; dostęp: 10.07.2017.

W rzeszowskim **krematorium spopielono** już 26 **zwłok** [tytuł]
Spopielarnia działa już na pełnych obrotach. Do tej pory wykonaliśmy 12 **kremacji**. Cztery pierwsze bezpłatnie, jeszcze w fazie testów pieca. Myślę, że chętnych na nasze usługi będzie szybko przybywać, bo na cmentarzach zaczyna brakować miejsc na pochówek, a dodatkowo pogrzeb po **spopieleniu zwłok** jest znacznie tańszy; http://supernowosci24.pl/w-rzeszowskim-krematorium-spopielono-juz-26-zwlok/; dostęp: 10.07.2017.

Powstanie **spopielarni zwłok** w Bochni wzburzyło mieszkańców miasta. Większość mieszkańców jest przeciwna budowie **spopielarni** na ich osiedlu. Zwracają uwagę na wpływ na środowisko naturalne, duże natężenie ceremonii pogrzebowych i rekreacyjne walory dzielnicy oraz bliskość; ujęcia wody pitnej; http://bochnia.naszemiasto.pl/tag/spopielarnia-zwlok-bochnia.html; dostęp: 10.07.2017.

Por. też przykładowy cytat z innego źródła:

Spopielarnia na Mazowszu [tytuł]
Z ogromną przyjemnością chcielibyśmy poinformować Państwa, że uruchomiliśmy w Wyszkowie pierwsze **prywatne krematorium zwłok** na Mazowszu; http://krematoriumwyszkow.pl/; dostęp: 10.07.2017.

Otwarte w styczniu (ponoć nie do końca legalnie), **krematorium** na warszawskim cmentarzu Północnym, nie jest miejscem rodzącym jakieś złe skojarzenia. Budynek ma kolor piaskowy, pomieszczenia trzech kaplic, w których odbywają się ceremonie pogrzebowe – przytulne i „ciepłe"; natomiast sam „dół", tam, gdzie mieszczą się piece – czyli fachowo **spopielarnia zwłok** – wprost zdumiewa swą estetyką, schludnością i funkcjonalizmem; „Słowo" 59, 1997.

W artykule tym oprócz derywatu spopielarnia pojawiły się też: krematorium, spalarnia, a także kremacja oraz czasownik *spopielać*, por.

Dlatego też **krematorium** warszawskie, które kosztowało aż 15 897 595 PLN, jest inwestycją, której wartości nie można przecenić [...] Bo **krematorium** w Warszawie przeciwnicy potraktowali dokładnie tak, jak **spalarnię np. śmieci** [...] w ciągu pierwszego działania **spalarni** ma być wykonana analiza oddziaływania obiektu na otoczenie;

[...] **koszt kremacji** dla „swoich" wynosi 290 zł, dla ludzi „z Polski" – 340" [...] jak dotąd każda **kremacja była świadomym wyborem** dokonanym za życia przez osobę zmarłą lub jej najbliższą rodzinę" [...]. Kościół nie zabrania **spopielania zwłok** [...]. Na razie spopielanie odbywa się we wtorki i czwartki [...]. **Spalono** już w ten sposób ok. 100 ciał.

Jest też ocena wyrażenia *kremacja* – por.

[...] w biurze cmentarza mówią, że każdego dnia po parę osób pyta o „nową formę pochówku". Ten eufemizm zastępuje **niemile brzmiącą „kremację"**.

Cytaty te świadczą, że obecnie używane są wszystkie te wyrażenia. Niechęć do używania słowa *krematorim* nie jest powszechna; w kontekstach odnoszących się do współczesnych niepolskich realiów słowo to występuje w zasadzie bez negatywnych ocen. Chęć do używania eufemizmów nie wynika – jak sądzę – jedynie z przesłanek historycznych (niemieckich krematoriów z czasów III Rzeszy), ale także tabu kulturowego: niemówienia w sposób dosłowny o śmierci i o tym, co jej dotyczy.

Są podstawy, aby przypuszczać, że nazwa *spopielarnia* z czasem osiągnie w porównaniu z alternatywnymi strukturami największy stopnień utrwalenia w polszczyźnie – sprzyjają temu również czynniki stylistyczne, a przede wszystkim to, że jest swego rodzaju eufemizmem[42]. Nie kojarzy się tak jak *spalarnia* ze spalaniem śmieci, ergo: nie obniża rangi człowieka (jego podmiotowości, wyjątkowego statusu), sprowadzając go poprzez skojarzenia (łączenie domen pojęciowych) do śmiecia, czyli rzeczy niepotrzebnej, bezwartościowej, bezużytecznej, niegodnej szacunku, nadającej się jedynie do utylizacji. Nie niesie tych cech ani podstawa słowotwórcza *spopielać*/*spopielić* 'zamieniać/zmienić w popiół przez spalenie', ani *popiół* – oba leksemy ściśle (definicyjnie) związane ze spalaniem.

Mając w świadomości sposób funkcjonowania analizowanych tu trzech synonimów we współczesnej polszczyźnie, pora zastanowić się nad tym, na czym polegają konkretne różnice w profilowaniu elementów ich wspólnej sieci konceptualnej. Schematycznie wyznaczają rzecz; przywołują tę samą treść pojęciową, ale różnią się stopniem uszczegółowienia bazy pojęciowej odpowiadającej każdemu z tych wyrażeń. Jeśli za profil uznajemy za Langackerem „to, co dane wyrażenie desygnuje lub do czego się odnosi w swojej bazie, co stanowi jego pojęciowe odniesienie" (Langacker 2009: 100), to stwierdzimy, że choć wszystkie te wyrażenia nazywają miejsce przeznaczone do spalania zwłok, to różnią się one profilami, ponieważ podświetlają, profilują odmienne podstruktury w tej samej

[42] Na te właściwości wyrazu *spopielarnia* zwraca też uwagę Iwona Burkacka, przypisując mu następujące cechy: „jest komplementem dla desygnatu", „kamufluje nazwę podstawową", „ma pożądane nacechowanie: podniosłe, książkowe, uroczyste [...] i wzbudza pozytywne konotacje" (por. Burkacka 2011).

bazie. I tak, derywat *krematorium* uwydatnia bezpośredni związek z *kremacją*; nazwa ta odnosi się do spalania zwłok, ale nie wprost (jak to jest w przypadku *spalarni*), ale pośrednio przez nominalizację, w której profil jest całościowy (nie dotyczy czasu – trwania zjawiska jak w przypadku czasownika *spalać*)[43]. Wszystkie elementy składające się na bazę pojęciową są w obu wypadkach te same, ale segment stanowiący bezpośredni zakres struktury *krematorium* jest inny niż derywatu *spalarnia*, jak i *spopielarnia*. W tej ostatniej uwydatniony jest element rezultatywny – 'to, co powstaje/zostaje w rezultacie spalania'. Nie sam proces palenia zwłok jest w centrum uwagi, ale jego rezultat; innymi słowy, podświetlony uwydatniony jest ten segment bazy pojęciowej, który dotyczy wyniku procesu spalania, a tym samym inne jej elementy (czynność i związane z nią akcesoria) zostają przesunięte do tła. Derywat *spopielarnia* poprzez związek z czasownikiem *spopielać* i pośrednio z rzeczownikiem *popiół* nie przywołuje bezpośrednio obrazu pieców krematoryjnych służących do spalania zwłok, ale popiołu, „szarego, miałkiego proszku", czegoś, co semantycznie bliskie jest wyrażeniu *proch*, odnoszącego się do końca ludzkiej egzystencji, por. *Każdy z nas rozsypie się kiedyś w proch* (ISJP) i książkowej frazy *Z prochu jesteś (powstałeś) i w proch się obrócisz* oznaczającej, że każdy człowiek kiedyś umrze. Te związki mają – jak sądzę – wpływ na większą akceptację formacji *spopielarnia* w porównaniu z jej synonimami *krematorium* i *spalarnia*.

Zagadnienia te można wprawdzie omówić w pewnej izolacji, tj. w oderwaniu od tego, co stanowi o ich pełnym funkcjonowaniu, a co ujawnia się w ich użyciu, w komunikacji z udziałem nadawcy i odbiorcy – uczestników dyskursu, ale tak ograniczona analiza nie będzie pełna choćby z tej racji, że nie pokaże perspektywy, z której dana nominacja jest budowana, a tym samym przeciwstawiana innej jednostce synonimicznej. W rozdziale następnym (VI), różnice w profilowaniu ukazuję w dynamice zdarzenia użycia językowego, w ramach bieżącej przestrzeni dyskursu, do której klucz stanowi kontekst. W podanych cytatach perspektywa, w skład której wchodzi punkt widzenia nadawcy lub odbiorcy, jest wyraźnie zaznaczana; wiążą się z nią m.in. oceny zjawiska, do którego odnoszą się omawiane derywaty, wyrażane *explicite* lub *implicite*, jak np. w następujących kontekstach (i wielu wcześniej cytowanych):

Już dyskutowaliśmy w tej sprawie. Mamy kilka dylematów. Jest na przykład kwestia zapotrzebowania na tego rodzaju usługi. Inne sprawy to bariery kulturowe. Chcemy poznać przyszłego inwestora. Niech pokaże, jak będzie taki zakład wyglądał, jakie będzie jego oddziaływanie na środowisko, jakiego rodzaju wyziewy i zapachy będą wydostawały się z komina [...] W studium dotyczącym tego terenu znajdują się także zapisy umożliwiające rozbudowę zajazdu „Sezam" o hotel. [...] A druga rzecz – chciałem zwrócić uwagę, że podjęciem uchwały w sprawie studium nie decydujecie o tym,

[43] O nominalizacji w ujęciu R. Langackera jest mowa w rozdziałach III i VII; por. też Waszakowa 1996a.

czy tam będzie **spalarnia zwłok**, czy nie. Dajecie tylko możliwość, żeby taki obiekt w ogóle mógł powstać. Dziwi mnie pytanie o zapotrzebowanie na taki zakład. Trochę trąci minioną epoką. [...] już wkrótce skończy się miejsce na cmentarzu komunalnym. Zaś **groby dla kremowanych** są znacznie mniejsze od tych tradycyjnych. Może być więc tak, że kiedy w Stalowej Woli będzie możliwość **kremowania zwłok**, tańsza opłata cmentarna dotyczyć będzie nagrobków zajmujących mniej miejsca, a więc tych, gdzie składane będą urny. – **A kto będzie chciał wygodnie leżeć, będzie musiał słono za to zapłacić** – mówił prezydent Szlęzak; NKJP; dostęp: 22.08.2013.

„Nie dla **krematorium**" – m.in. takie plakaty na swoich ogrodzeniach wywiesili mieszkańcy Czerniejowa. Sprzeciwiają się rozbudowie istniejącego od wielu lat domu pogrzebowego [...] Nie chcą, by w ich miejscowości powstała **spopielarnia zwłok**; http://lublin.tvp.pl/26492345/bez-kompromisu-w-sprawie-spopielarni-zwlok; dostęp: 5.05.2017.

Na zakończenie prowadzonych tu rozważań na temat słowotwórczego aspektu procesów profilowania dodam, że granica między konstrukcjami słowotwórczymi nie skonwencjonalizowanymi i tymi, które są jednostkami językowymi (ang. *units*), czyli tym, co nie utrwalone w języku, a tym, co mocno utrwalone, jest przejściowa. Wyprofilowania poszczególnych aspektów sceny pojęciowej (np. jej uczestników lub scenerii) obserwujemy więc i w tekście, i w języku. W następnym rozdziale będzie mowa o różnorodnych sytuacjach, w których widać aktywność słowotwórstwa w tekście (działaniu mownym), w tym wspierane przez środki kontekstowe rozmaite zabiegi nadawcy polegające na uwydatnianiu wybranych elementów słowotwórczych.

ROZDZIAŁ VI

DERYWATY W PERSPEKTYWIE KOMUNIKACYJNEJ

Po syntetycznym przywołaniu w uwagach wstępnych współczesnych badań z zakresu semantyki leksykalnej i pragmatyki oraz wskazaniu ich wpływu na sposób widzenia zjawisk słowotwórczych, w rozdziale tym przedstawiam wybrane kwestie dotyczące opisu derywatów słowotwórczych jako jednostek występujących w sieci współzależności semantycznych i kontekstowych. Pokazuję zróżnicowaną rolę kontekstu w kreowaniu i interpretacji struktur słowotwórczych w użyciu (on-line), a następnie badam konkretyzowane kontekstowo profile semantyczne derywatów słowotwórczych realizujących określone cele nadawcy. W ostatniej części omawiam, w jaki sposób do interpretacji struktur tekstowych można zastosować model integracji *przestrzeni mentalnych* G. Fauconniera i M. Turnera; w jego ramach próbuję odtworzyć procesy mentalne i związane z nimi pojęcia, do których odnosi się dana jednostka słowotwórcza. Zaprezentowana analiza dotyczy dwu możliwych reinterpretacji zintegrowania przestrzeni mentalnych, w wyniku którego dochodzi do wyłonienia tzw. amalgamatu.

1. Uwagi wstępne

Zintensyfikowanie badań nad słowotwórstwem tekstowym nastąpiło w latach osiemdziesiątych w związku z wieloaspektowymi zainteresowaniami badaczy komunikacją językową. Skierowały one uwagę językoznawców na pragmatykę i tym samym przyczyniły się do uwzględniania w opisie zjawisk językowych tego wszystkiego, od czego językoznawstwo strukturalistyczne się odcinało: sytuacji mówienia i jej elementów, wiedzy nadawcy i odbiorcy, ich perspektywy i in. Dodatkowy wpływ na rozwój analiz w zakresie pragmatyki językowej miały prace z zakresu lingwistyki kognitywnej – pośrednio oddziałały na wzmocnienie więzi między językoznawstwem a dyscyplinami mu bliskimi, zwłaszcza psychologią i antropologią (w imię postulowanej przez ten nurt językoznawstwa interdyscyplinarności).

Ważną kategorią stał się odkryty na nowo punkt widzenia odbiorcy – z kategorią tą wiąże się żywe zainteresowanie badaczy rozumieniem tekstu[1]. Odwołanie się językoznawców do teorii ram, scenariuszy, ukazujących dynamikę aktu komunikacyjnego, ujmowaną jako aktywność nadawcy i odbiorcy w tworzeniu i interpretacji tekstu, zmieniło perspektywę opisu zjawisk językowych: ujęcie statyczno-klasyfikujące zastąpiono dynamicznym.

W słowotwórstwie przeorientowanie to zaznaczyło się m.in. skupieniem uwagi na jego dynamicznych aspektach, ściśle związanych z sytuacją komunikacyjną[2], o czym piszę w rozdziale IV tej książki. Dynamikę tę dobrze widać w tekstach – ujawniają one zarówno proces utworzenia formy językowej przez mówiącego w akcie nominacji (indywidualnej lub zbiorowej), jak i językową interpretację rzeczywistości poprzez sposób jej ujęcia i ocenę tego, czego owa nominacja dotyczy.

W procesach tych aktywnie „uczestniczą" środki i mechanizmy słowotwórcze. Należy zaznaczyć, że derywaty funkcjonują tu nie tylko jako „całe słowa", które wchodzą w różnego typu relacje leksykalne – w tekście ukazują one swoją specyficzną naturę, a szczególnie swój konstrukcyjny charakter. Najwyraźniej przejawia się to w nowych strukturach tworzonych dla potrzeb konkretnego tekstu, by zwiększyć jego spójność semantyczną i/lub po to, aby osiągnąć zamierzone cele stylistyczno-pragmatyczne[3].

W wypowiedzi on-line relację motywacji słowotwórczej między wyrazami ustalają zarówno nadawca, jak i odbiorca. Pierwszy z nich wtedy, gdy realizując

[1] Są to rozwinięte dziś na dużą skalę badania w zakresie znaczenia intencjonalnego, skrótowo określane jako *teoria aktów mowy*, zainspirowane pracami Johna Austina, Johna R. Searle'a, Petera F. Strawsona i Paula Grice'a; drugi kierunek określany jako *lingwistyka rozumienia tekstu* wyznaczają badania w zakresie tzw. *semantyki rozumienia*, wśród nich zwłaszcza takie, jak: teoria skryptów Rogera C. Schanka i Roberta P. Abelsona, teoria ramowa Marvina L. Minsky'ego oraz teoria ram i scen Charlesa J. Fillmore'a. Jak wiadomo, problematyką rozumienia zajmują się nie tylko językoznawcy, ale i teoretycy literatury, filozofowie, psychologowie i socjologowie – o zainteresowaniu wielu dyscyplin tym zagadnieniem pisze Jadwiga Puzynina w książce *Słowo Norwida*, w rozdziale zatytułowanym *Problem rozumienia tekstu*; tam też wymienia ważniejsze prace z tego zakresu (por. Puzynina 1990).

[2] W charakterze przykładów ponownie przywołam dwa ważne studia, na które wskazuję w rozdziałach IV i V obecnego opracowania: jedno Jeleny Kubriakowej, poświęcone problematyce aktu nominacji jako działalności mownej człowieka (por. Kubriakowa 1986), drugie Jeleny Ziemskiej ukazujące nie tylko dynamikę systemu słowotwórczego, ale i mechanizmy słowotwórstwa w budowaniu tekstu (por. Ziemska 1992).

[3] O aktywnym włączeniu się językoznawców zajmujących się słowotwórstwem w dziedzinę bardzo intensywnie dziś rozwijanych wielorakich badań nad tekstem świadczy widoczne zainteresowanie problematyką pragmatyczno-stylistyczną i w jej obrębie podjęte próby opisu wykładników morfologicznych sygnalizujących poziom dyskursu. Mam tu na uwadze zwłaszcza trzy syntezy: dwie z nich są autorstwa Alicji Nagórko *Tendencje w sferze pragmatyczno-stylistycznej* (por. Nagórko 2003) oraz *Różnicowanie i unifikacja środków słowotwórczych w służbie pragmatyki* (por. Nagórko 2003a), trzecia – Iwony Kaproń-Charzyńskiej, *Pragmatyczne aspekty słowotwórstwa. Funkcja ekspresywna i poetycka* (por. Kaproń-Charzyńska 2014).

cel (cele) wypowiedzi, powołuje do życia nowe struktury pochodne lub posługuje się istniejącymi jednostkami pochodnymi ze świadomością ich złożoności słowotwórczej, drugi – gdy rozszyfrowuje znaczenia derywatów użytych w tekście. Zadaniem odbiorcy jest odkrycie, jak poszczególne wyrazy pochodne, a także ich elementy uczestniczą w tworzeniu się całościowego znaczenia tekstu, odkrycie zasadności użycia danego derywatu, jego nieprzypadkowości, a nawet konieczności.

2. Słowotwórcza systemowość i asystemowość derywatów w tekście[4]

W poprzednich partiach pracy pisałam, wyrażając nie tylko własne przekonanie, że wszystkie struktury słowotwórcze (poza terminami) rodzą się w tekstach. Jako jednostki tekstowe są budowane zgodnie z prawami analogii; albo urzeczywistniają jakieś aktywne modele języka, albo realizują w nowym materiale istniejące w języku konkretne wzorce. O wejściu do systemu słowotwórczego (i do słownika) takich struktur decyduje – jak zauważa Jelena Ziemska – wyjście poza konkretny tekst, fakt używania przez mówiącą danym językiem społeczność (a nie jednostkę), czyli ich rozpowszechnienie, które świadczy o ich stabilizowaniu się w języku (por. Ziemska 1992: 178).

Jako przykład dziejącego się na naszych oczach procesu „wychodzenia struktury tekstowej poza tekst" i wchodzenia do języka (jej stabilizowania się w nim) podam neologizm *wykształciuch*[5], który pewnie nie wszedłby do leksykonu polszczyzny, gdyby słowa tego nie wprowadził do obiegu publicznego latem 2006 roku Ludwik Dorn[6] i nie powstałaby wokół tego wyrażenia tzw. wrzawa medialna; ta przyczyniła się do jego częstego używania (nb. nie zawsze we właściwym znaczeniu), a także stała się powodem utworzenia, głównie dla potrzeb dyskursu w mediach, kolejnych derywatów tekstowych od rzeczownika *wykształciuch*, np. takich jak *antywykształciuch*, *antywykształciuchowy*, *dewykształciuchizacja*, *niedokształciuch*, *pseudowykształciuch*, *wykształceniec*[7].

[4] W niniejszym punkcie rozważań wykorzystuję wybrane fragmenty opublikowanego w Niemczech (słabo rozpowszechnionego w Polsce) artykułu pt. *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym* (por. Waszakowa 2012).

[5] Wyraz *wykształciuch* został utworzony przez Romana Zimanda jako odpowiednik stworzonego przez Aleksandra Sołżenicyna rosyjskiego rzeczownika *obrazowanszczina*; jest pejoratywnym (ironicznym) określeniem osób posiadających formalnie wyższe wykształcenie, ale postrzeganych jako nie spełniające wymogów koniecznych do osiągnięcia statusu inteligenta.

[6] Ludwik Dorn w 2006 roku pełnił funkcje wicepremiera oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji.

[7] O żywotności słowa *wykształciuch* w polskim dyskursie politycznym piszę w artykule *Nowe derywaty słowotwórcze w ujęciu kognitywno-dyskursywnym* (por. Waszakowa 2009); tam też podaję przykładowe konteksty, w jakich derywat ten został użyty.

2.1. Systemowe innowacje słowotwórcze

Jeśli spojrzymy na dopiero co wymienioną serię innowacji pod kątem analogii, łatwo skonstatujemy, że wszystkie one powstały w oparciu o modele istniejące w polskim systemie słowotwórczym. Modele te różnią się stopniem produktywności – tę można ująć skalarnie: derywatami realizującymi bardzo produktywne modele słowotwórcze[8] są: *anty-wykształciuch*, *antywykształciuch-owy*, *de-wykształciuch-izacja*, *pseudo-wykształciuch*, zaś o wiele mniej produktywne: *niedo-kształciuch*, *wykształc-eniec* i sam *wykształci-uch*[9]. Model słowotwórczy, na jakim opiera się derywat *wykształciuch*, też jest przejrzysty – są to ekspresywne nazwy osobowych nosicieli cech z sufiksem *-uch*, typu *leniuch*, *natręciuch*, *prościuch*, *uparciuch*. Wśród wyrazów, które mogą być łatwo kojarzone z *wykształciuchem*, znajdują się też dwie inne nowe struktury *komuch* i *solidaruch* – obie o dużym ładunku aksjologicznym; pierwszy jest ekspresywnym synonimem rzeczownika *komunista*, drugi – wyrazu *solidarnościowiec* ‘członek, zwolennik Solidarności’.

W literaturze przedmiotu spotykamy się z opinią, że niektóre teorie przyjmują, iż analogia jest mechanizmem istotnym, ale jedynie komplementarnym, podczas gdy inne uważają ją za podstawowy, główny mechanizm tworzenia słów (derywacji słowotwórczej)[10].

Konstytutywną rolę w powoływaniu do życia struktur słowotwórczych przypisuje analogii Jelena Ziemska, por.

> [...] **analogia** – to ten czynnik [ros. *двигатель*], który tworzy wszystkie rodzaje nowych słów. Bez analogii nie rodzi się nie tylko żadne słowo uzualne, ale i żadne słowo okazjonalne. O ile jednak w tworzeniu wyrazu okazjonalnego analogia często działa jako konkretny wzorzec [...], to w powstawaniu wyrazów uzualnych działają abstrakcyjne reguły analogiczne, przy czym im bardziej jest produktywny ten lub inny typ, tym reguła jest bardziej abstrakcyjna, tj. tym mniej jest ono obarczone leksykalno-semantyczną konkretnością (por. Ziemska 1992: 182)[11].

Ogląd struktur uznawanych w polskich syntezach słowotwórczych[12] za przykłady *analogii słowotwórczej* w perspektywie wprowadzonych przez uczoną ustaleń,

[8] Te w ujęciu Ziemskiej są określane mianem *wyrazów potencjalnych* – określenie to uczona odnosi do wyrażeń, które potwierdzają istnienie reguł słowotwórczych, realizują najbardziej produktywne typy, zapełniają puste klatki paradygmatów słowotwórczych (por. Ziemska 1992: 180).

[9] O produktywności/nieproduktywności modelu słowotwórczego w danym czasie świadczy duża/mała/zerowa liczba nowych struktur realizujących ów model w tym okresie.

[10] Z opinią tą można się spotkać również w podręczniku akademickim, którego przedmiot stanowi słowotwórstwo w językach Europy (por. Müller, Ohnheiser, Olsen, Rainer, red., 2015), w osobnym rozdziale poświęconym analogii (por. Arndt-Lappe 2015).

[11] O konkretnych zjawiskach opartych na analogii i o niej samej jako podstawowym mechanizmie, na którym zasadza się słowotwórcza produktywność, jest mowa w różnego typu czeskich pracach opublikowanych drugiej dekadzie XX w., por. przykładowe: Šimandl 2012, Bozděchová 2016.

[12] Mam tu na uwadze prace, o których piszę w rozdziałach I i IV niniejszej książki.

łączących analogię z produktywnością i okazjonalnością, uświadamia, że ze słowotwórstwem analogicznym wiążą się z jednej strony wyrażenia powstałe w oparciu o bardzo produktywne modele słowotwórcze (i przez swą obecność wzmacniające ich produktywność) – dotyczy to np. złożeń z segmentami *-gate*, *-holik*, *-holizm*, *mikro-*, *mini-*, *tele-*, z drugiej zaś derywaty *solidaryca*, *jasnogród*, *Gierkostrada* czy „dziwoląg" frazeologiczny *urlop tacierzyński*, utworzony na wzór wyrażenia uzualnego *urlop macierzyński*[13] (o tych mówi się, że nie nawiązują do określonej reguły słowotwórczej, lecz są tworami powielającymi budowę konkretnego wzorca leksykalnego).

Jak wiadomo, derywaty analogiczne, które w momencie ich powołania do życia nie nawiązują do istniejących w polszczyźnie modeli słowotwórczych, z czasem mogą stać się (i stają się) zalążkiem nowej serii. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku złożeń z członem *-strada*: *nartostrada*, *Wisłostrada*, *Gierkostrada*, utworzonych na wzór *autostrady*[14]. Zdarza się, że tego typu serie przy sprzyjających warunkach zewnętrznych zyskują status modelu słowotwórczego[15].

Trudno z całą pewnością ustalić, jak „zadziałała" analogia w obu tych typach derywatów, opisywanych w polskich syntezach słowotwórczych jako produkty analogii. Nie sposób rozstrzygnąć, czy dany derywat powstał w wyniku odwołania się do modelu, czy do konkretnego wyrazu. Nawet przy okazjonalizmie *Gierkostrada* w ustalaniu odpowiedniego wzorca wyrazowego nie można mieć całkowitej pewności (że był to akurat rzeczownik *autostrada*, a nie utworzona od niego nazwa własna *Wisłostrada*)[16]. Jest to trudne do rozstrzygnięcia również w przypadku derywatów ekspresywnych tworzonych okazjonalnie od nazwisk znanych polityków za pomocą aktywnych formantów i członów złożeń, takich jak np. *Tuskolandia*, *Tuskogród*, *Tusko-Zdrój*[17]. Bywa, że na związek danego derywatu

[13] Rozpowszechnianie tego frazemu przez media dziwi dlatego, że ten sam desygnat może być nazwany frazą uzualną *urlop ojcowski*.

[14] Formacje te podaje Alicja Nagórko jako jeden z przykładów produktów analogii (por. Nagórko 1998: 159). Notabene, w wydanej później *Podręcznej gramatyce języka polskiego* autorka wcale nie mówi o analogii (hasła *analogia* nie ma w indeksie terminów zamieszczonym na końcu podręcznika). Taki stan rzeczy być może należy wiązać z wysoką rangą przypisaną pojęciu 'ikoniczność' – „wyraża się ona w podobieństwie znaków językowych do obiektów, stanów rzeczy itp., które te znaki oznaczają" (por. Nagórko 2010: 175).

[15] Jako przykład można podać modele słowotwórcze z segmentami (formantami) *-gate*, *-holik*, *-holizm* (por. Ziemska 2002: 164, Waszakowa 2005: 63).

[16] Alicja Nagórko między tymi wyrazami ustala relację: *solidaryca* od *cyrylica*, *Gierkostrada* od *autostrada* (por. Nagórko 1998: 159).

[17] Te i cytowane w dalszej części artykułu derywaty utworzone od nazwiska byłego premiera rządu RP, Donalda Tuska, a także konteksty, w jakich te neologizmy się pojawiły, pochodzą z pracy Ewy Badydy. Obfity materiał autorka zaczerpnęła z forów internetowych, o czym informuje w podtytule; stosunkowo nieliczne jednostki to ekscerpty z prasy, m.in. „Gazety Polskiej" i „Gazety Wyborczej" (por. Badyda 2011: 160).

z określoną podstawą wskazuje (explicite lub implicite) kontekst, w jakim nowo wykreowane słowo zostało użyte, por.

Tuskolandia „II Irlandia".
[...] w przypadku Śląska zawsze można powrócić do starych dobrych czasów i Katowice nazwać Tuskogród[18].

Ajajajaj! Ajajajaj! Tuskolandia to piękny kraj! Oto refren hymnu Tuskolandii, państwa, którego stolicą będzie Tusko-Zdrój.

2.2. Asystemowe innowacje słowotwórcze

Jako produkty analogii wyrazowej bywają też opisywane wyrażenia w rodzaju *gejrlin* (który został utworzony od wyrazów *gej* i *Berlin*), *haktywista* (od *haker* i *aktywista*)[19]. Zrozumienie tego typu niekonwencjonalnych derywatów staje się możliwe zwykle w kontekście, bezpośrednio lub pośrednio wskazującym na formę leksemu, z którym dany wyraz tekstowy został skontaminowany, por.

Gejrlin [tytuł]
20 tysięcy polskich lesbijek i gejów przeniosło się do Berlina; http://www.wprost.pl/ar/89504/Gejrlin/; dostęp: 11.05.2011.

W ubiegłym tygodniu głośno się zrobiło o niejakim Neo hakerze, który przybrawszy imię bohatera Matriksa włamał się do systemu informatycznego łotewskiej skarbówki, przejął informację o zarobkach niektórych oficjeli i później z satysfakcją informował wszystkich, jakie to gigantyczne premie przyznają sobie urzędnicy pogrążonego w kryzysie państwa. Neo to klasyczny „haktywista" – czyli specjalista, który wykorzystał narzędzia i techniki hakerskie w szeroko pojętym interesie społecznym; http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104530,7612128,Haktywisci__hakerzy_w_sluzbie_spoleczenstwa.html; dostęp: 11.05.2011.

Tego rodzaju struktury realizują jeden z aktywnych sposobów tworzenia złożeń we współczesnej polszczyźnie za pomocą kontaminacji, czyli skrzyżowania (połączenia) zwykle dwu wyrazów w jednowyrazową całość[20]. Specyfika tego – bynajmniej nie nowego – procesu kreowania compositów polega na nierespektowaniu reguł morfologicznych w procesie dezintegracji obu podstaw compositum lub jednej z nich. Stworzona w rezultacie takiego połączenia jednostka składa się z nie mających statusu morfemów części odciętych od każdego z łączonych ze sobą wyrazów.

Utworzone w ten sposób asystemowe okazjonalizmy zwykle są „zanurzone" w kontekście pozwalającym odtworzyć tę część wyrazu podstawowego, która

[18] Gwoli ścisłości dodam, że nadawca ma na myśli czasy stalinowskie, w których miasto to nosiło nazwę *Stalinogród*.

[19] Wyraz *gejrlin* nie występuje w NKJP, a *haktywista* ma jedno poświadczenie (dane z dnia 23.05.2017).

[20] O utworzonym przez kontaminację przymiotniku *masakryczny* piszę w rozdziale V.

nie weszła do derywatu powstałego w rezultacie kontaminacji. W przytoczonych formacjach są to następujące cząstki: *-be-* w *gejrlin* <*gej* + *Berlin*>, *-aker-* w *haktywista* <*haker* + *aktywista*> // *-er-* <*haker* + *aktywista*> z nałożeniem się segmentów *-ak-*. Kreowanie tego typu jednostek zwykle nie jest skomplikowanym działaniem, a ich dekompozycja w dużym stopniu zależy od kontekstu, w jakim zostały użyte. Są one warte uwagi z tego względu, że można je uznać za reprezentujące stale produktywny sposób tworzenia nacechowanych aksjologicznie compositów, opartych na podobieństwie fonetycznym łączonych wyrazów[21].

Kontaminacje neutralne (nienacechowane) nie są liczne; ich ekspansywność zależy od tego, czy staną się schematem słowotwórczym. Wydaje się, że na tej drodze są obecnie composita *Grexit* i *Polexit*, nawiązujące do ogólnie znanego internacjonalizmu *Brexit*, jak wiadomo, utworzonego na gruncie języka angielskiego w wyniku kontaminacji wyrazów *Great Britain* i *exit*, przy równoczesnej asystemowej (dowolnej, niezgodnej z regułami systemu) dezintegracji drugiego członu nazwy własnej *Great Britain*[22].

2.3. Skalarność analogii słowotwórczej

Skalarność analogii słowotwórczej wyraża się w tym, że na jednym biegunie skali znajdują się wyrażenia nieuzualne, nawiązujące wprawdzie do istniejących w języku modeli słowotwórczych, ale dalekie od zasad obowiązujących przy tworzeniu struktur na ich wzór. Na tym biegunie lokalizuję np. derywaty od podstawy-nazwy własnej *Tusk*, utworzone za pomocą formantów (członów złożeń), którym przypisana została funkcja, w jakiej one nie występują. Są to np. izolowane nazwy zbiorowe takie jak: *tuskomania* ‘ludzie (z rządu) Tuska’ (por. *Tuskomania oddajcie ludziom pomostówki*) z segmentem *-mania*, podobnie *tuskownia* (por. *tuskownia myśli że Niemców przestraszą*) z formantem *-ownia* czy *tuskowisko* (*Biedni naiwni – ci wymienieni, którzy chcą głosować na tuskowisko!*) z formantem *-owisko*[23].

[21] W syntetycznym opracowaniu na temat żywych tendencji w słowotwórstwie współczesnych języków słowiańskich okazjonalnym zjawiskom tekstowym została poświęcona osobna część zatytułowana *Neuzuální slovotvorba v západoslovanských jazycích*. Przedstawia zróżnicowany rejestr zjawisk, zarówno tych opartych na analogii do konkretnego wyrazu oraz modelu słowotwórczego, jak i anomalii formalnych – wśród tych drugich m.in. kontaminacje z mechanicznymi ucięciami podstaw wyrazowych, w tym specyficzne, okazjonalne konstrukcje takie jak czes. *videot*//*vidiot* <*televize* + *videofilm* + *idiot*> czy słow. *Polčík* <*polka* + *valčík*> (por. Buzássyová, Martincová 2003: 266).

[22] Więcej informacji o tego typu procesach i ich rezultatach zainteresowany Czytelnik znajdzie w innych pracach autorki (por. Waszakowa 2017; Waszakowa 2017b).

[23] Struktury te wydają się bardziej świadczyć o słabej znajomości systemu słowotwórczego polszczyzny niż o wyszukanych metodach kreowania ekspresywizmów, zastosowanych przez tych, którzy powołali je do życia.

Daleko od jednostek regularnych, opartych na produktywnych typach znajdują się również struktury okazjonalne, utworzone w sposób nie przewidziany przez żadną z reguł słowotwórczych – tu należą m.in. ekspresywne derywaty tekstowe, będące rezultatem kontaminacji dwu podstaw słowotwórczych. W katalogu formacji „odtuskowych" znalazły się m.in. *tusklizna*, wywołująca skojarzenia z *wściekliznę* (por. *To teraz oprócz tej zarazy zwanej tusklizna pojawiła się świńska grypa?*), *Tuskin* z nazwiskiem *Putin* (por. *Towarzysz Tuskin zaprowadzi ten kraj do towarzysza Putina bez oglądania się na demokrację*) – por. Badyda 2011: 159–161.

Między oboma biegunami jest miejsce dla różnego typu okazjonalizmów: o mniej lub bardziej „wyrafinowanej" strukturze, tworzonych czy to na wzór konkretnego wyrazu, czy od nie istniejących (wymyślonych) podstaw słowotwórczych, cząstek słowotwórczych, czy w opartej na kalamburze zabawie słowami (por. Ziemska 1992: 184–200, Waszakowa 2007, 2007a).

2.4. Analogia słowotwórcza w interpretacji kognitywnej

W świetle ujęć kognitywnych istnienie analogii słowotwórczej, wyrażającej się w podobieństwie powierzchniowej warstwy języka (np. w derywatach powielających konkretny wyraz, schemat) nie podlega zakwestionowaniu. Może być ukazane jako przykład struktur opartych na relacji podobieństwa rodzinnego albo też jako coś szczególnego, zaledwie wycinek tego, co jest istotą słowotwórstwa, czyli powtarzalności danego modelu i jego składników, również w perspektywie pojęciowej, w której przez porównanie ujawniają się oparte na podobieństwie związki między jednostkami mentalnymi[24].

Konstrukcyjny charakter nowych jednostek ujawniają konteksty, w których widać selekcjonowanie przez nadawcę struktur zdolnych do wyrażania pożądanego skontekstualizowanego znaczenia, a także dbałość o to, aby było ono właściwie zinterpretowane. Bywa, że w tekstach zawierających struktury nieutrwalone w języku współwystępują z nimi wyrażenia pełniące rolę eksplikatorów – wyjaśniają one znaczenie danej innowacji lub ułatwiają jej zrozumienie poprzez wskazanie „właściwego tropu". Chodzi o konteksty, w których przywoływane są in extenso wyrażenia pozostające w relacji formalnej i/lub semantycznej z komponentami derywatu: jego tematem słowotwórczym i/lub formantem, por. przykłady:

Chińskie zabawki pluszowe są przeciętnie dwa razy tańsze niż polskie. Na tani import narzeka najsłynniejszy polski producent pluszaków; „Gazeta Wyborcza" 186, 1996; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła.

[24] O podobieństwie jako podstawowej operacji leżącej u podstaw procesów, których rezultatem są innowacje słowotwórcze, jest mowa we wcześniejszych rozdziałach niniejszej książki: II, III i V.

Elitę stanowili posiadacze tzw. szczęk, szarym plebsem byli zaś ci, który musieli handlować z rozłożonych na chodnikach gazet. Między gazetowcami a szczękowcami rozpościerało się zaś kontinuum łóżkowców, stolikowców, skrzynkowców i tym podobnych; „Gazeta Wyborcza" 100, 1998; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła.

W drugim przykładzie wskazane w tekście wyrazy podstawowe (*szczęki*, *gazety*) objaśniają znaczenia derywatów nie mających statusu jednostek konwencjonalnych, przez co ułatwiają schematyzację motywowanych przez nie derywatów *szczękowiec*, *gazetowiec* – te z kolei ułatwiają właściwe rozumienie kolejnych nieustabilizowanych struktur o paralelnej budowie: *łóżkowiec*, *stolikowiec*, *skrzynkowiec*. Wszystkie te użycia mają oparcie w jednostkach konwencjonalnych, warunkujących tworzenie i rozumienie doraźnie powoływanych do życia struktur realizujących ten sam schemat ogólny: osobowych nazw agentywnych z sufiksem *-owiec*.

W interpretacji R. Langackera „aspekty użycia językowego należy oceniać w relacji do jednostek językowych" i wiązać je z kategoryzacją w tym sensie, że utworzone poprawnie (zgodnie z modelem) nowe wyrażenie może być postrzegane jako uszczegółowienie lub rozszerzenie właściwego mu schematu – ogólnego znaczenia kompozycjonalnego (por. Langacker 2003: 43)[25]. To, jaka ogólna kategoria pojęciowa, typu 'osoba', 'rzecz' 'stan rzeczy', 'zdarzenie' została przypisana w danej wypowiedzi wykładnikowi derywacji, precyzuje kontekst. Oto przykładowe użycia niekonwencjonalnych struktur z sufiksem *-acz*: *przeszukiwacz*, *poszerzacz*, *przewidywacz*, *rozmiękczacz*:

Nawet [jakby] jakiś zdeklarowany zwolennik lustracji, byle zdrowy psychicznie, poddałby w tym miejscu krytyce przynajmniej konkretny sposób, w jaki dobrana przez Maciarewicza elitarna drużyna przeszukiwaczy kartotek wykonała swoje zadanie; „Gazeta Wyborcza" 31, 1993; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła.

Co pan sądzi o narkotykach jako o poszerzaczach wyobraźni? – Narkotyki były zawsze, ale faktem jest, że teraz bierze je coraz wiecej ludzi; „Sukces" 12, 2000; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła.

To nieistotne odstępstwo od reguły. Jednym z najlepszych „przewidywaczy" rozpadu małżeństawa jest to, że kobieta ma wyższe zarobki niż mężczyzna; „Twój Styl" 9, 1995; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła.

Postęp jako miernik wszechrzeczy, rozmiękczacz nakazów moralnych i norm obyczajowych, postęp w moralności taki sam jak w elektronice; „Życie" 112, 1999; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła.

[25] *Znaczenie kompozycjonalne wyrażenia* (ang. *compositional meaning*) to jego znaczenie przewidywalne wyłącznie na podstawie gramatycznego wzorca, zaś jego *znaczenie kontekstualne* (ang. *contextual meaning*) to znaczenie, jakie ma dane wyrażenie w użyciu. Obu pojęć używam zgodnie z interpretacją, jaką nadaje im R. Langacker (por. Langacker 2003: 56–57) – zob. rozdziały III i V.

Ujawniające się w powyższych cytatach znaczenia kontekstualne nowych wyrażeń uszczegóławiają ich znaczenia kompozycjonalne poprzez wskazanie nie tylko właściwych im kategorii pojęciowych (takich jak: 'osoba', 'rzecz', 'stan rzeczy') i klas obiektów, do których kategorie te zostały odniesione (por. *przeszukiwacz kartotek*, *poszerzacz wyobraźni*, *przewidywacz rozpadu małżeństwa*, *rozmiękczacz nakazów moralnych*), ale również elementów, które – jak napisał o nich Langacker: „może rozpoznać tylko ludzki użytkownik języka". Mam tu na uwadze określone intencje nadawcy, które wpisany w tekst odbiorca ma za zadanie odczytać. I tak, w pierwszym przykładzie wyrażeniu dystansującej się postawy nadawcy wobec lustracji służy nie tylko samo użycie nowego słowa, ale również zanurzenie go w odpowiedni do tego celu kontekst o wydźwięku ironicznym: *elitarna drużyna przeszukiwaczy*. W pozostałych przykładach roli kontekstu jako środka wyrażania negatywnej oceny nadawcy (jego dystansującej się postawy) można się dopatrywać w przywołaniu jednostek językowych mających negatywne konotacje kulturowe *narkotyki*, *rozpad małżeństwa* albo jak w przypadku ostatniego cytatu – w „zderzeniu" derywatu (którego podstawa słowotwórcza *rozmiękczyć* niesie konotacje negatywne[26]) z wyrażeniami o konotacjach pozytywnych, takimi jak *postęp*, *nakaz moralny*, *normy obyczajowe*.

W tekstach, a więc w użyciu języka, dzięki rozmaitym kontekstowym „podpórkom", nabierają przejrzystości semantycznej nie tylko – co oczywiste – różnego typu innowacje okazjonalne (wrócę do nich w dalszej części pracy), ale także niektóre spośród nowych derywatów systemowych, tzw. *potencjalizmów*. Za Jeleną Ziemską (por. Ziemska 1992: 180) określenie to odnoszę do neologizmów o czytelnej, wyrazistej strukturze formalnej, utworzonych według produktywnego modelu słowotwórczego, charakteryzujących się znacznym stopniem kondensacji, takie jak np. *podpisywactwo*. Oto kontekst, w jakim pojawił się ten wyraz:

Tadeusz Konwicki skupia się w rozmowie z nami na listach, których nie podpisał. W sprawie konstytucji, bo uznał, ze reżym, który wpadł w rozpacz po pierwszych protestach, potem się z nimi oswoił i nie robiły już na nim wrażenia – stały się formą towarzyskiej prezentacji, on zaś do liturgii podpisywactwa nie zamierza się włączać; „Gazeta Wyborcza" 117, 2000; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła.

Wolno sądzić, że derywat *podpisywactwo* został przez nadawcę użyty przede wszystkim w celu wyrażenia jednoznacznie negatywnej oceny formy protestu społecznego, polegającej na składaniu przez ogólnie znane osoby, w większości

[26] Por. podaną w ISJP definicję czasownika *rozmiękczyć* w interesującym nas tu znaczeniu: „Mówimy, że coś rozmiękczyło jakąś osobę, jeśli spowodowało, że stała się ona uległa, bezwolna i skłonna do ustępstw".

uznawane za autorytety (lub przypisujące sobie taką rolę), podpisów na tzw. listach protestacyjnych. Wyrażoną w formancie *-actwo* negatywną ocenę mówiącego wzmacniają cechy konotacyjne ‘rytuał, obrzęd, ceremonia’ wnoszone do tekstu przez wyrażenia *towarzyska prezentacja* i *liturgia*. Sięgnięcie do niniejszego schematu jest zasadne, więcej: prowadzi prostą drogą do osiągnięcia celu pragmatycznego wypowiedzi, bowiem nazwy z sufiksem *-actwo* to wyrazisty we współczesnej polszczyźnie model, według którego stosunkowo łatwo są tworzone nacechowane aksjologicznie nomina actionis bliskie kategorii nomina essendi, o czym świadczą następujące przykłady: *krzykactwo*, *narzekactwo*, *podglądactwo*.

W koncepcji Ronalda Langackera do sądu mówiących na temat udziału w znaczeniu złożonego wyrażenia jego komponentów odnosi się pojęcie *rozkładalności* (ang. *analyzability*). Oznacza ono zdolność użytkowników języka do rozpoznania stopnia, w jakim struktura składowa danego wyrażenia wpływa na znaczenie[27]. Wysoki stospień rozkładalności cechuje okazjonalne struktury tekstowe typu *przeszukiwacz*, *podbechtywacz* (jej wyrazem są dające się łatwo utworzyć parafrazy ‘ten, kto przeszukuje/podbechtuje’), a także formacje typu *pouczanka* czy *przedrzeźnianka*, w których nietrudno rozpoznać temat i formant.

Nie ulega wątpliwości, że seryjność nazw o określonej strukturze wpływa na stopień ich rozkładalności. Np. w bogato reprezentowanych seriach rzeczownikowych derywatów z sufiksem *-izacja*//*-yzacja* czy *-ista*//*-ysta*, *-izm*//*-yzm* obecność tych właśnie cząstek (przy jasno określonych ich tematach słowotwórczych) zdecydowanie oddziaływa na zwiększenie stopnia rozkładalności owych struktur. Sufiksy te niosą całkiem wyraźnie zakreślone treści i tym samym wpływają na odczytanie znaczenia derywatów typu *ekologizacja*, *internetyzacja* albo *demontażysta*, *ekologista*, albo *clintonizm*, *tolerantyzm* – są to odpowiednio: nazwy czynności (dwa pierwsze przykłady), nazwy subiektowe (dwa następne) i nazwy cech – dwa ostatnie.

Jako uzupełniające wolne miejsce w paradygmacie słowotwórczym, utworzone zgodnie z produktywnymi, wielokrotnie powielanymi regułami słowotwórczymi języka polskiego struktury te są wyraziste (czytelne) – można rzec – „bezkontekstowo przezroczyste”.

Nie oznacza to jednak, że do pełnego ich rozumienia nie jest potrzebny kontekst, w jakim użył ich nadawca. Stopień zrozumiałości tego typu struktur jako całości zależy od tego, w jakim stopniu właściwe im podstawy słowotwórcze są czytelne dla odbiorcy. W przypadku nowych formacji umieszczonych w kontekście nie przywołującym bezpośrednio znaczenia tematu słowotwórczego odbiorca może (jest zmuszony?) uruchomić swoją pamięć, sięgnąć do wiedzy ogólnej

[27] Zob. rozdział III niniejszego opracowania.

po to, aby rozszyfrować w pełni znaczenie derywatu. Np. kontekst, w jakim został użyty bogaty treściowo derywat asoscjacyjny *nikiforyzm*, wprawdzie nie przywołuje bezpośrednio podstawowego dla tej formacji słowotwórczej rzeczownika *Nikifor*, to jednak utwierdza odbiorcę w przekonaniu o zasadności skojarzenia z Nikiforem, por.

Kurczyć się też będzie pole działania i tolerancja społeczna dla nikiforyzmu politycznego. W centralnym układzie sterującym powinni się zatem znaleźć ludzie odpowiednio przygotowani; „Polityka" 41, 1987; por. Waszakowa 2005.

Można powiedzieć, że struktura składowa wyrażenia *nikiforyzm* tylko częściowo wpływa na interpretację jego znaczenia; związek tej formacji z nazwą własną *Nikifor* oparty jest na cesze podobieństwa – derywat oznacza bowiem 'zajmowanie się jakąś dziedziną w sposób amatorski, bez przygotowania zawodowego, bycie samoukiem jak Nikifor'[28].

Henryk Kardela uważa, że

> Istnieje [...] ścisła zależność między analizowalnością a nowym derywatem. Nowe słowo-derywat jest całkowicie rozkładalne, ponieważ aby utworzyć taki derywat, mówiący musi aktywnie posługiwać się strukturami składowymi tego derywatu (por. Kardela 2005: 186)[29]

– ergo: nadawca potrafi ocenić rzeczywisty wkład części składowych w znaczenie derywatu.

Do wniosku: im ściślej znaczenie danej struktury słowotwórczej wiąże się ze znaczeniem jej elementów składowych, tym większy jest stopień jej rozkładalności[30], prowadzi podana przez badacza interpretacja neologizmu *falandyzacja*, zgodnie z którą ten, który utworzył tę formację, ściśle łączył ją z konkretną osobą – Lechem Falandyszem i jego działalnością polegającą na naginaniu prawa dla osiągnięcia przez prezydenta Lecha Wałęsę określonych celów politycznych.

[28] Langacker z pewnością uznałby tę strukturę za przykład semantycznego rozszerzenia podstawowego sensu leksemu *nikiforyzm*.

[29] Por. też wypowiedź R. Langackera: „Poprzez rozkładalność znaczenia rozumiem stopień, w jakim użytkownicy języka zdają sobie sprawę z obecności i wkładu semantycznego składowych elementów symbolicznych. Innowacyjna kombinacja jest z definicji w pełni rozkładalna semantycznie, ponieważ używający ją rozmówca musi aktywnie manipulować jej składnikami, aby ją skonstruować" (por. Langacker 2003: 82).

[30] Zdaniem Langackera, „Jednym z czynników ułatwiających zanik rozkładalności jest częsta rozbieżność między spodziewanym znaczeniem kompozycjonalnym wyrażenia a jego rzeczywistym znaczeniem skontekstualizowanym, które w końcu staje się jego konwencjonalną wartością" (por. Langacker 2003: 83).

Należy zatem zgodzić się z sądem H. Kardeli:

> W dalszym swoim rozwoju znaczenie słowa *falandyzacja* zostało niejako „oderwane" od konkretnej osoby propagującej taką praktykę i rozszerzone na inne przypadki naginania prawa [...]. Jeśli przyjmiemy, iż obecnie słowo *falandyzacja* nie kojarzy się już użytkownikowi języka z konkretną osobą stosującą te praktyki, to należy uznać, iż słowo to jest tylko częściowo rozkładalne – użytkownik języka jest tylko w stanie ocenić wkład sufiksu *-acja* w znaczenie derywatu *falandyzacja* [...] nie zaś morfemu *falandyz-*, który nie musi mu się z czymkolwiek kojarzyć (por. Kardela 2005: 186)[31].

Idąc tropem myśli Ronalda Langackera i Henryka Kardeli, cechę rozkładalności można również przypisać derywatom okazjonalnym.

Analiza kontekstów, w których występują tego typu struktury, przekonuje, że w momencie powoływania do życia derywatu okazjonalnego mówiący musiał aktywnie posługiwać się wyodrębnionymi przez siebie jego elementami składowymi, a tym samym schematem słowotwórczym. Zadanie, przed jakim staje odbiorca, nie jest łatwe: w rozszyfrowaniu okazjonalizmu reguły słowotwórcze są wprawdzie przydatne, ale tylko w pewnym stopniu – jako punkt odniesienia w interpretacji twórczego działania nadawcy tekstu[32].

Dostępne w Internecie wypowiedzi on-line ukazują zróżnicowane sposoby podejścia nadawcy do możliwości, jakie oferuje słowotwórstwo polszczyzny. Im bardziej kreatywne formalnie i/lub semantycznie są innowacje, tym większa jest rola kontekstu, dzięki któremu odbiorca może je zgodnie z intencjami nadawcy zinterpretować, tzn. zrozumieć, jak również ocenić „moc" kreatywną, siłę perswazji, ładunek emocjonalny – ogólniej: ich funkcje pragmatyczne.

Niektóre typy struktur słowotwórczych są bardzo łatwo powoływane do życia dlatego, że ich obecność wynika z reguł systemu słowotwórczego polszczyzny. Dotyczy to przede wszystkim potencjalizmów, których powstanie w znacznym stopniu można przewidzieć już w momencie pojawienia się danej jednostki

[31] Uwagę tę możemy odnieść również do wcześniej przedstawionej interpretacji użycia innowacji *nikiforyzm*. Na marginesie dodam drobną uwagę do podziału słowotwórczego rzeczownika *falandyzacja*; jest to derywat z sufiksem *-yzacja* i tematem słowotwórczym *faland-*, z towarzyszącym tej regularnej derywacji izolowanym ucięciem segmentu *-ysz-*.

[32] Niekiedy trudno jest określić, czy dana innowacja jest potencjalizmem, czy okazjonalizmem. Jako przykład tego typu trudności podam trzy derywaty, tworzące tzw. ciąg analogiczny w następującym kontekście: „Gotowali tylko na ogniskach swoje liczne warzywa, gryźli nasiona, spali w mikrobusiku i na sianie u miejscowych. Ponazaprzyjaźniali się z nami, ponadziwili się, ponazachwycali się i do dziś wspominają"; „Polityka" 52, 1998; podaję za: Nowe 2005 – por. Źródła. Derywaty te dają się zinterpretować jako nieregularnie utworzone formacje determinatywno-dystrybutywne, w których akcja podstawowa wypełnia pewien odcinek czasowy i odnosi się do wielu podmiotów (subiektów); w przypadku czasowników *ponadziwić się*, *ponazachwycać się* niesie też charakterystykę o wysokim stopniu jej intensywności. Wydaje się, że można je uznać za potencjalizmy rozszerzające zakres produktywności danego modelu słowotwórczego.

niemotywowanej, np. zapożyczenia z innego systemu. Znany przykład to stosunkowo szybkie tworzenie formacji przymiotnikowych z sufiksem *-owy* i czasownikowych derywatów paradygmatycznych od licznych nowych zapożyczeń imiennych. Jak wiadomo, tego typu struktury słowotwórcze (jak np. *mailowy*, *esemesowy*, *memowy*, *lajkować*, *memować*, *tweetować*) jednocześnie włączają zapożyczone jednostki w odpowiednie paradygmaty fleksyjne i tym samym ułatwiają posługiwanie się nimi zgodnie z regułami polskiej składni.

Inny charakter mają innowacje derywowane od nazw własnych za pomocą produktywnych sufiksów *-anie*, *-ość*, *-izm*, *-ista* czy *-acja*, np. takie jak *schetynizm* < *Schetyna*, *walzowanie (prawa)* < *Gronkiewicz-Waltz*. Jednostki tak utworzone uzupełniają istniejące liczne serie, stąd są przejrzyste formalnie, co nie znaczy, że klarowne semantycznie[33]. Ich znaczenia konkretyzują się w akcie mowy (on-line); w użyciu ujawniają się intencje nadawcy oraz profilowane przez niego cechy semantyczne. Prześledzenie kontekstu (nie tylko językowego) pozwala odtworzyć punkt widzenia nadawcy i wyrażone w sposób nie zawsze eksplicytny wartościowanie. Odczytanie przez odbiorcę całego splotu treści zawartych w niektórych innowacjach wymaga uruchomienia przez inferencję skojarzeń opartych na wiedzy o świecie. Kwestie te stawiam w centrum uwagi w następnym podrozdziale.

3. Typy kontekstów i ich rola w tworzeniu i rozumieniu innowacji; studia przypadków

Na to, jak ważną rolę Ronald Langacker przypisuje kontekstowi, wskazuje niniejszy cytat, notabene, nie będący jedyną wypowiedzią badacza, w której podkreśla wagę różnego typu kontekstów w wypowiedziach on-line, por.

> [...] wyrażenia obejmują całe spektrum możliwości co do tego, jaka część ich podstawowej treści jest indukowana kontekstowo oraz jaka część tej treści zostaje bezpośrednio odzwierciedlona w wyrażeniu. O ile to możliwe, wszystkie wyrażenia, całe spektrum przypadków, należy analizować w taki sam sposób. Rozumienie wyrażeń zawsze odbywa się w odniesieniu do jakiegoś faktycznego lub wyobrażonego kontekstu. Opisać pełny zakres danych w sposób jednorodny można jedynie, unikając sztucznie narzuconej dychotomii między znaczeniem językowym i interpretacją kontekstową (por. Langacker 2009: 84).

[33] Zagadnienia te omawiam w książce poświęconej tendencji do internacjonalizacji w polszczyźnie (por. Waszakowa 2005) oraz w artykule na temat tej tendencji w językach zachodniosłowiańskich (por. Waszakowa 2003a). W perspektywie komunikatywnej tego typu struktury analizuję w artykule *O normatywności systemowych i asystemowych derywatów słowotwórczych* (por. Waszakowa 2017a).

W tym samym „duchu semantyki kognitywnej" John Taylor ujmuje wyrażenia jako struktury poznawcze, zakorzenione w systemie wiedzy i przekonań (por. Taylor 2001: 123). Kojarzone z daną formą językową domeny kognitywne tworzą ramę, czyli sieć, układ „uzasadnionych kulturowo, skonwencjonalizowanych wiadomości" (por. Taylor 2001: 130).

Szczególna rola struktur słowotwórczych w procesach komunikacji wynika przede wszystkim z tej racji, że są one – wedle określenia Jeleny Kubriakowej – *znakami języka o podwójnej referencji*. Oznacza to, że odsyłają one nie tylko do rzeczywistości i języka (podobnie jak inne znaki)[34], ale dodatkowo jako jednostki pochodne na mocy żywej motywacji słowotwórczej odnoszą się do swoich podstaw słowotwórczych oraz do schematów (modeli) słowotwórczych.

Podwójna referencja wyrazów pochodnych determinuje właściwe im dwa typy kontekstów: konteksty językowe (wewnątrz i na zewnątrz derywatu) oraz wykraczające poza „przestrzeń słów" konteksty: kulturowy i sytuacyjny, odzwierciedlające oparte na wiedzy (empirycznej i kulturowej) procesy obrazowania, perspektywę i punkt widzenia nadawcy oraz inne ślady jego obecności w tekście (wypowiedzi on-line). Analizy wybranych przykładów mają za zadanie dowieść, że tak rozumiane konteksty ułatwiają wykrycie relacji motywacyjnych łączących wyrazy pochodne z ich bazami słowotwórczymi, a tym samym zinterpretowanie wyrażeń użytych w tekście, zwłaszcza tych, które z różnych powodów poza kontekstem są niezrozumiałe.

Z kognitywnego punktu widzenia swoistość podwójnej referencji pochodnego znaku wiąże się ze zdolnością człowieka do charakteryzowania nowego pojęcia za pomocą innego, jak również łączenia już istniejących pojęć w nowe formy, a także ze świadomością istnienia modeli słowotwórczych jako gotowych form przedstawiania wiedzy o świecie. Świadczą o tym konstrukcje słowotwórcze powstałe w wypowiedziach on-line w rezultacie wykorzystania w aktach nominacji właściwych danemu językowi schematów pojęciowych. Por. przykładowe stosunkowo nowe struktury słowotwórcze nawiązujące do schematu: KTOŚ, KTO WYKONUJE CZYNNOŚĆ/ROBI COŚ, takie jak: *golfer*, *golfista*, *golfiarz* 'ten, który gra w golfa', *twitterowiec* 'ten, kto twittuje' oraz okazjonalizmy: *besztacz*, *objaśniacz*, *podbechtywacz*, *przytakiwacz*, *ubawiacz*, *windziarz* 'ten, który winduje kogoś na dane stanowisko'. W przedstawionych w dalszej części obecnego punktu rozważań koncentrować się będę na kontekście, w jakim analizowane derywaty zostały użyte; inne aspekty wypowiedzi on-line omawiam w dalszej części niniejszego rozdziału, w punkcie 4.

[34] Pozostają jak wszystkie wyrażenia w relacjach do innych jednostek leksykalnych danego języka, stąd nie ta ich cecha przesądza o właściwej derywatom słowotwórczym podwójnej referencji.

3.1. Konteksty językowe

Dotyczą zwłaszcza relacji między tematem i formantem w wyrazie pochodnym oraz jego związków paradygmatycznych (szczególnie słowotwórczych) z innymi słowami. Tego rodzaju konteksty, wcale nierzadko oparte na analogii, są – jak wiemy – bardzo pomocne odbiorcy przy rozpoznawaniu i interpretacji struktur słowotwórczych (zwłaszcza nowych) w tekście[35].

Oto przykładowe konteksty językowe dla neologizmu *domówka* ‘przyjęcie i zabawa urządzane w domu’/‘impreza domowa’: (1) wyrażenia, np. *dom*, *domowy*; (2) morfemy, np. *-ówka*, *-ka*; (3) schematy językowe, np. takie jak:

(a) nazwy spotkań towarzyskich (z tańcami) z suf. *-ówka*, por. *studniówka*, *parapetówka*;

(b) nazwy spotkań towarzyskich (z tańcami) z suf. *-ka*, por. *prywatka*;

(c) nazwy spotkań towarzyskich (czasem z tańcami) z suf. *-ing*, por. *clubbing*;

(d) nazwy spotkań towarzyskich, tworzone techniką dezintegracji: *impra* ← *impreza*.

Nietrudno zauważyć, że schematy te i wymienione derywaty mają różny zakres stylistyczny i chronologiczny: leksemy *studniówka*, *parapetówka* są ogólnie znane, podczas gdy *impra* jest wyrazem środowiskowym, wyraz *prywatka* kojarzy się z realiami lat 70., a np. *clubbing* z kolorytem życia towarzyskiego młodzieży przełomu XX i XXI w.

Na wskazane tu wewnętrzno-językowe konteksty w jakimś stopniu naprowadza kontekst syntagmatyczny, w jakim pojawił się rzeczownik *domówka*, por.

Życie towarzyskie młodzieży koncentruje się wokół trzech rodzajów aktywności – **domówkach**, **clubbingu** i spotkaniach w tzw. **„miejscówkach”**. 49% badanych uczestniczy w „domówkach” (z czego 51% co najmniej raz w tygodniu). **Domówki** to spotkania podczas których się rozmawia, konsumuje (alkohole, napoje gazowane i przekąski), słucha muzyki i – jeśli jest taka możliwość – tańczy. Wskaźnik spożywania alkoholu jest wysoki (51%). Młodzi uczestniczą w **domówkach**, bo lubią być w gronie przyjaciół i znajomych (92%). Na co dzień odczuwają barierę finansową (15%), która uniemożliwia im pójście do **klubu** (7%). Młodzi czują się bezpieczniej w domu (9%), a **domówka** jest też dobrą okazją do wypicia alkoholu (4%); http://www.centrumprasowe.swps.pl/badania/domowki-clubbing-i-miejscowki-czyli-zycie-towarzyskie-wspolczesnej-mlodziezy; dostęp: 28.02.2011; podkreślenia moje – K.W.[36].

[35] O roli kontekstów językowych w interpretacji neologizmów słowotwórczych piszę w wielu pracach – por. np. Waszakowa 1997, 2007, 2007a, 2013, 2016b.

[36] Użyty w cytacie rzeczownik *miejscówka*, mimo zbliżonej formy, nie należy do tego samego typu słowotwórczego – w slangu młodzieżowym oznacza ‘miejsce: jakieś pomieszczenie, ale też miejsce na polu, jakiś lasek za miastem albo boisko szkolne’; http://www.miejski.pl/slowo-Miejsc%C3%B3wka; data dostępu: 6.06.2012.

3.2. Konteksty kulturowe i sytuacyjne

W przytoczonym w poprzednim podpunkcie cytacie, odnoszącym się do konkretnej sytuacji, wyraz motywowany zostaje „zanurzony w wiedzy o świecie" – z kontekstu, a także przez inferencję odbiorca uzyskuje szereg informacji: że *domówka* jest imprezą stosunkowo niekosztowną, łatwą do zorganizowania, nie wymagającą szczególnych przygotowań ani od jej organizatorów, ani od gości i in.

Tego typu konteksty, określane w literaturze przedmiotu jako *konteksty sytuacyjne*, wykraczają poza „przestrzeń słów". Jako przykład podam okazjonalne użycia niedookreślonych semantycznie przymiotników odrzeczownikowych, których rozumienie wymaga szeregu dopowiedzeń, w tym zaktywizowania wiedzy o świecie (wiedzy empirycznej). W tej roli często występują przymiotniki relacyjne – ich znaczenia konkretyzują się w kontekście sytuacyjnym. Np. wyrażenie okazjonalne *zamiar muzyczny* może odnosić się np. do zamiaru napisania muzyki / pójścia na koncert / kupienia płyty CD z koncertem Mozarta / wysłuchania opery w radiu i in.[37]

Derywaty słowotwórcze (podobnie jak inne wyrazy) są rozpatrywane w ramach wypowiedzi, w których zostały użyte. Jako jednostki o złożonej strukturze odzwierciedlają procesy obrazowania, perspektywę i punkt widzenia nadawcy, jego wiedzę i ocenę nie tylko jako całe wyrazy, ale i za pomocą swoich części składowych: tematu słowotwórczego i formantu; por. następujący kontekst, w którym akt nominacji tekstowej nie ogranicza się do powołania lub przywołania derywatu słowotwórczego:

Po **Falandyzacji prawa** Walzowanie prawa. [...]
Inny prawnik, HGW prezydent Warszawy a jakże profesor nauk prawnych w trakcie dotychczasowej swojej dziesięcioletniej prezydentury dała się poznać jako zwolenniczka **walzowania** prawowitych spadkobierców licznych kamienic, których męczono przeciągającymi się procedurami w zakresie odzyskiwania kamienic, by w końcu zdesperowany właściciel sprzedawał swoje prawa tzw. „łowcom kamienic" czasami za naprawdę niewielkie sumy, po czym gdy łowcy kamienic, najczęściej adwokaci z kancelarii adwokackich uzyskali prawa do nieruchomości, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej kamienica stawała się własnością tego czy innego adwokata. Tak **rozwalcowywano** prawowitych właścicieli, przy **„sprawstwie pomocniczym" pani prezydent i jej urzędników**; http://naszeblogi.pl/63463-%E2%80%8Bpo-falandyzacji-prawa-walzowanie-prawa; dostęp: 2.09.2016; podkreślenia moje – K.W.

Nie wchodząc w szczegóły, powiemy, że derywaty *walzowanie (prawa)*, *walzować* i *rozwalcowywać*, utworzone od nazwiska pani *prezydent* Warszawy, Hanny Gronkiewicz-Waltz w celu wyrażenia znaczenia konceptu 'naginanie przez

[37] Na tego typu użycia zwraca uwagę Dorota Szumska, wskazując następujące przykłady: *butelkowe ogrody* 'ogrody (miniaturowe) w butelkach', *obcasowe oklaski* 'oklaski dla artystki za wyciągnięcie obcasa uwięzionego w deskach scenicznych', *owocowe dłonie* 'dłonie pielęgnowane kremami tworzonymi na bazie koncentratów owocowych' (por. Szumska 2006).

Gronkiewicz-Waltz prawa, aby móc w jego majestacie odzyskiwać kamienice, pozbawiając własności ich spadkobierców' kontekstowo wyrażają nacechowanie negatywne. Wzmacnia je przywołanie jednostki językowej *falandyzacja (prawa)*, zawierającej m.in. koncept 'łamanie prawa, jego naginanie', a także na zasadzie asocjacji z czasownikiem *walcować* w jego znaczeniu dosłownym[38].

Na derywaty uwikłane w rozmaite konteksty pragmatyczne zwracam uwagę, opisując różne aspekty słowotwórstwa tekstowego, m.in. w pracach: Waszakowa 2007, 2016b.

Wyraźny przykład tego typu kontekstowości, ale już nie okazjonalnej, stanowi połączenie *afera solna*. Jego znaczenie strukturalne: 'afera dotycząca soli/związana z solą' komunikacyjnie jest mało precyzyjne. Przymiotnik *solny* nabiera treści w konkretnym użyciu, por.[39]

Afera solna. **Sól techniczna**, która była sprzedawana jako **sól kuchenna**, trafiła także do województwa podlaskiego. Białostocki Sanepid potwierdza, że handlowała nią białostocka hurtownia.

Afera solna. Prokuratura od lat wiedziała o **brudnej soli**.

Afera solna / 29 lutego 2012 07:00 / Trzy firmy przez lata kupowały duże ilości tzw. **soli wypadowej przeznaczonej m.in. do sypania dróg** i sprzedawały ją jako **sól spożywczą** producentom żywności. Proceder mógł trwać nawet 10 lat. Już wkrótce w UWADZE! seria reportaży na temat sprzedaży **niejadalnej soli** m.in. zakładom przetwórstwa mięsnego.

Afera solna. Zatrzymani od kilkunastu lat współpracowali z firmą z Włocławka produkującą i oferującą m.in. **niejadalną sól wypadową, stosowaną w przemyśle chemicznym i energetycznym, a także do zimowego utrzymania dróg**.

Afera solna. W zawartej z tymi trzema firmami umowie było jasno określone, że **nie nadaje się ona** [sól techniczna] **do celów spożywczych**. Kupowana po **140 zł za tonę sól** była przepakowywana i sprzedawana m.in. **firmom branży spożywczej po 440 zł za tonę**. Ustalamy teraz firmy, które kupiły tę sól jako **sól spożywczą**.

Derywat *solny* formalnie asocjuje z rzeczownikiem sól, jednakże aby w pełni zrozumieć sensy niesione w konkretnych użyciach wyrażenia *afera solna*, należy każdorazowo przywołać konteksty, w jakich się ono pojawia, a następnie odnosząc je do poszczególnych sytuacji, zanalizować, jakie domeny są z nimi kojarzone i jakie profile w nich uwydatniane.

W podanych przykładach podstawowa dla jednostek leksykalnych *sól*/*solny* domena żywności jest łączona (na zasadzie opozycji) z domenami dla *soli* sekundarnymi: z wykorzystywaniem soli do celów technicznych, np. w przemyśle chemicznym, w energetyce), do utrzymania dróg zimą (do sypania zimą na jezdnie, chodniki), por. *sól spożywcza*/*kuchenna* : *sól techniczna*/*przemysłowa*/*wypadowa*.

[38] Na marginesie dodam, że forma derywatu nie odpowiada ortograficznie przyjętemu zapisowi nazwiska pani prezydent. Trudno rozstrzygnąć, czy to skutek niewiedzy, czy świadoma decyzja nadawcy.

[39] Podkreślenia w cytatach pochodzą od autorki – K.W.

Każda z tych domen kognitywnych zawiera wiedzę o świecie: m.in. o składzie chemicznym soli, decydującym o jej przydatności/nieprzydatności do spożycia (*sól czysta* : *sól brudna*/*niejadalna*), o cenie różnych typów soli i in.

Zgodnie z ujęciem Langackera wszystkie te cechy składają się na znaczenie połączenia *afera solna* (i po części również przymiotnika *solny*). Encyklopedyczna koncepcja semantyki jest bowiem następująca:

a. Nie istnieje ostra granica między wiedzą językową i niejęzykową. Język wykorzystuje ogólną wiedzę o świecie i przywołuje tę wiedzę w pewien sposób. Języka nie da się wyraźnie oddzielić od tej wiedzy ani też nie istnieją wyraźne wyznaczniki tego, jakie elementy wiedzy mogą być przywoływane przez język.
b. Dane słowo reprezentuje konwencjonalny sposób dostępu do zbioru domen. Pewne domeny są istotne dla określenia wartości semantycznej słowa (w tym przypadku prawdopodobieństwo dostępności do domen jest bardzo duże), inne są peryferyjne (prawdopodobieństwo dostępności jest mniejsze) lub bardziej „elastyczne" – mogą być przywoływane w zależności od kontekstu (por. Langacker 2005: 17).

Inny, nie mniej interesujący przykład z zakresu omawianego tu zagadnienia, stanowi okazjonalizm rzeczownikowy *tekstylni*[40]. Aby dotrzeć do jego znaczenia rozpatrzmy następujące konteksty:

[...] nie wiem jak jest na innych plażach, ale idąc z plaży tekstylnej na Stogach, na plażę naturystyczną na Krakowcu [...], nie ma między opalającymi się żadnej granicy, często mieszają się tekstylni z naturystami i w takim miejscu Ty mógłbyś się opalać nago, a ona w ubraniach; http://www.naturyzm.org.pl/forum/printview.php?t=1219&start=0&sid=086d5faa3e1f807dbb0d9e852e62dbb5; dostęp: 28.02.2011.

Naturyści: tekstylni zaanektowali plaże [tytuł]
Golasy nadal będą opalać się „na czarno". Legalnej plaży dla naturystów nad Wisłą nie będzie. Choć miejsca spotkań nagusów od lat są stałe, dla urzędników to żaden argument – czytamy w „Życiu Warszawy"; http://www.tvp.pl/warszawa/aktualnosci-z-regionu/inne/naturysci-tekstylni-zaanektowali-plaze/710089; dostęp: 28.02.2011.

Wskaźnik podobieństwa, czyli cecha, na której subiekt zbudował konceptualizację (utworzył nazwę), nie jest tu wyraźna; odbiorca musi tę cechę wykoncypować, odwołując się do kontekstu linearnego oraz wiedzy kulturowej. Związek z przymiotnikiem *tekstylny*, który „znaczy to samo co włókienniczy" (ISJP) i wyrazem *tekstylia* „tkaniny i wyroby włókiennicze" (ISJP) owszem, istnieje i naprowadza na trop, ale znaczenia nowego rzeczownika w pełni nie tłumaczy. Staje się ono dopiero jasne, gdy dzięki kontekstowi przywołamy domeny kognitywne: 'plaża' i 'plaża dla naturystów'. Nowy rzeczownik *tekstylni* opiera się na opozycji

[40] Derywat ten można uznać za przykład substantywizowanego przymiotnika (konwersji). W mojej interpretacji jest to prosty derywat paradygmatyczny powstały w rezultacie zmiany paradygmatu deklinacyjnego przymiotnikowego na deklinacyjny rzeczownikowy (por. Waszakowa 1993/1996). Zebrany materiał poświadcza użycia tej innowacji w liczbie mnogiej.

– pojęcie ‘ubrani na plaży’ wyłania się z pojęcia ‘plaża dla naturystów’ wtedy, gdy zostanie ono zestawione z pojęciami ‘goły’, ‘nagi’. Słowo *tekstylny*, które jest częścią w jakimś stopniu już ustabilizowanego połączenia *plaża tekstylna*[41], ma znaczenie metonimiczne. W ostatnim przykładzie, w którym jest fragment: *Golasy nadal będą opalać się „na czarno”* zwraca uwagę humorystycznie wyrażona ocena: poprzez odwołanie do znaczenia przenośnego frazeologizmu *robić coś na czarno* ‘nielegalnie’, które uwyraźnia następne zdanie: *Legalnej plaży dla naturystów nad Wisłą nie będzie*, a także użycie potocyzmu *golasy*.

O tym, że związek z elementem semantycznym ‘plaża’ może ulec rozluźnieniu (rozszerzeniu), świadczy następujące użycie rzeczownika *tekstylni*:

W naszym kraju są sauny – fakt. Ale w większości przebywają tam tzw. „tekstylni”, a przecież w saunie powinno się przebywać nago. Pomimo regulaminów mówiących o korzystaniu z sauny nago ludzie tego nie przestrzegają. Przebywanie w saunie w stroju mija się z celem, więc dlaczego tak się dzieje? Są oczywiście sauny gdzie wszyscy przebywają nago i nikt się temu nie dziwi, ani nie ma z tym problemu, więc dlaczego są sauny gdzie siedzą tylko tekstylni? Czy możecie to jakoś wytłumaczyć?; http://www.naturyzm.org.pl/forum/printview.php?t=1219&start=0&sid=086d5faa3e1f807dbb0d9e852e62dbb5; dostęp: 28.02.2011.

Derywatowi *tekstylni* można przypisać parafrazę: ‘ci, którzy w miejscu publicznym, gdzie niektórzy są (chcieliby być) nago (na plaży, w saunie, podczas pływania w morzu itp.) nie są goli/nadzy, ale mają na sobie ubranie, tzn. strój plażowy/kąpielowy’. Wyrażenie to zostało, jeśli nie stworzone, to spopularyzowane przez wakacyjny szlagier Zbigniewa Wodeckiego pt. *Chałupy welcome to*:

Jak co roku w Chałupach, gdy zaczyna się upał / słychać wielki szum / Można spotkać golasa jak na plaży w Mombasa / golców cały tłum / Znów się będą rozbierać Miss-Natura wybierać, / przez wieś przebiegł dreszcz / W krzakach siedzą tekstylni gryzą palce bezsilni, / zaklinają deszcz; http://teksty.org/zbigniew-wodecki,chalupy-welcome-to,tekst-piosenki; dostęp: 28.02.2011.

W kontekście tym znaczenie tworzy się na wspomnianej opozycji *goli* (na plaży) : *tekstylni* (nie goli (na plaży), ubrani w stroje plażowe) z dalekim odwołaniem do słownikowego znaczenia *tekstyliów*. Na przeciwstawieniu tym opiera się również negatywne wartościowanie przypisywane tekstylnym: ludzie ubrani na plaży, czyli prototypowi plażowicze, są postrzegani i oceniani jako intruzi z punktu widzenia naturystów – ich opinię w jednym z podanych przykładów wyraża stwierdzenie: *tekstylni zaanektowali plaże*[42].

[41] O jego ustabilizowaniu w uzusie świadczą liczne przykłady, które tak jak tu omawiane łatwo znaleźć w Internecie za pomocą wyszukiwarki Google.

[42] Na ważną rolę różnych kontekstów w kreowaniu i rozumieniu derywatów zwracałam uwagę w wielu publikacjach, wskazując na konieczność uwzględniania danych kontekstowych w interpretacji innowacji m.in. takich jak *herbertowiec*, *rozporkowy* (w wyrażeniu *problematyka rozporkowa*) – por. Waszakowa 2014, *dentyzm* i *kościółkowy (elektorat, kraj)* – por. Waszakowa 2016a.

4. Zjawiska słowotwórcze w użyciu językowym; studium przypadku[43]

4.1. Bieżąca przestrzeń dyskursu – pojęcie i zakres

W gramatyce kognitywnej Ronalda Langackera kluczowym czynnikiem w opisie struktury języka jest sposób, w jaki język wyłania się z użycia i interakcji społecznej, czyli w dyskursie rozumianym jako „w użyciu". W ujęciu tym *dyskurs* ma strukturę złożoną: „składa się z ułożonych w ciągi **zdarzeń użycia językowego**, tj. przypadków używania języka w całej ich złożoności i specyficzności" (por. Langacker 2009: 609; podkreśl. odautorskie). To dość lapidarne stwierdzenie kryje w sobie bogactwo myśli, przekonań i sądów uczonego. Niektóre z nich uznaję za szczególnie ważne dla podjętego przeze mnie zagadnienia; przyjmuję je jako założenia (por. punkty 1.–3.), które przedstawiam na podstawie wstępnych partii rozważań o dyskursie w *Gramatyce kognitywnej* (por. Langacker 2009: 609–623).

(1) Zdarzenie użycia językowego (w postaci skróconej: użycia językowego) ma charakter dwubiegunowy: stanowi determinowaną przez kontekst pełną konceptualizację[44], powiązaną ze skomplikowanymi procesami wokalizacyjnymi (w tym także gestycznymi), ogólniej: środkami ekspresji.

(2) Na zakres tak rozumianego użycia języka składają się: a) konwencjonalne jednostki językowe, b) stała wiedza interlokutorów wraz z ich zdolnościami mentalnymi i umiejętnościami interpersonalnymi (uruchamiającymi się w konkretnym użyciu językowym), c) aktualny kontekst, d) działania zarówno mówiącego (M), jak i słuchającego (S), m.in. polegające na właściwym rozpoznaniu kontekstu oraz uzupełnianiu treści wyrażonych środkami kodowymi przez dodatkowe, niezbędne do ich zrozumienia informacje z zakresu wiedzy kulturowej, w tym – społecznej.

(3) Zdarzenie użycia językowego jest częścią tzw. bieżącej przestrzeni dyskursu – jest to wspólna podstawa interpretacji. Rolę kluczową odgrywa w niej „wspólne tło, które wyznaczył ogólny kontekst"; swoim zakresem obejmuje „wszystko, co w danym momencie może być zasadnie uznane za wspólne dla mówiącego i słuchającego", w tym wiedzę na temat samej interakcji oraz rozwijającego się dyskursu, a także wszelką stałą wiedzę potrzebną do ich rozpoznania, por. rys. 4. (za: Langacker 2009: 621).

[43] W punkcie tym wykorzystuję znaczne fragmenty artykułu, będącego wcześniejszą wersją mojego myślenia nad derywatami słowotwórczymi w użyciu (por. Waszakowa 2015).

[44] Przez *pełną konceptualizację* autor rozumie nie tylko to, co rzeczywiście wyartykułowano, ale i wszystkie możliwe implikacje i sensy, konieczne do zrozumienia danej wypowiedzi. Do informacji tej dołączony został komentarz mówiący o tym, że nie ma pełnej zgodności między nadawcą i odbiorcą w rozumieniu indywidualnego zdarzenia użycia, ale nie jest to konieczne dla powodzenia komunikacji, ponieważ wystarczy, jeśli ich interpretacje są w dużym stopniu zbieżne (por. Langacker 2009: 610).

Rys. 4. Bieżąca przestrzeń dyskursu

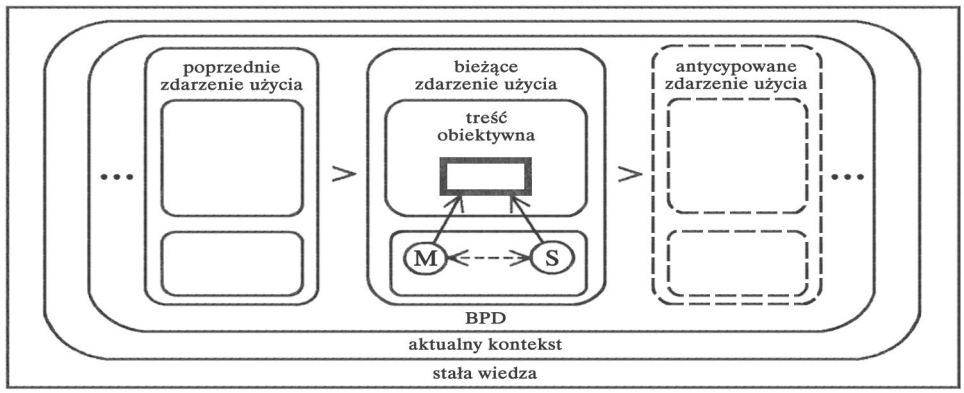

Objaśnienia skrótów:
M – mówiący (działa aktywnie jako inicjator)
S – słuchający (działa jako odbiorca)
BPD – bieżąca (aktualna) przestrzeń dyskursu [*Current Discourse Space*]
↔ – interakcje między M a S
↑↑ – relacja M i S do treści w centrum uwagi [*Focus of attention*]

Konceptualno-dyskursywne podejście w słowotwórstwie powinno zatem uwzględniać:

a) rolę mówiącego jako kreatora konceptów i słuchającego jako interpretatora znaczeń;

b) złożony i różnorodny charakter zależności użytych wyrażeń od kontekstu, w niektórych wypadkach decydującego o stopniu ich czytelności dla odbiorcy – o ich „interpretowalności";

c) stan językowego napięcia między nadawcą a odbiorcą w danym zdarzeniu użycia językowego.

Sięgnięcie do Langackerowskiego paradygmatu gramatyki pozwala rozszerzyć zakres strukturalistycznych opisów zjawisk słowotwórczych o wymiar konceptualno-dyskursywny.

Takie spojrzenie stwarza warunki, aby w analizie mogły być uwzględnione następujące jej komponenty:

(1) rola nadawcy (mówiącego) jako kreatora konceptów, mających swoje odzwierciedlenie w wyrażeniach językowych o postaci struktur słowotwórczych;

(2) złożony i różnorodny charakter zależności omawianych wyrażeń od kontekstu[45], w niektórych wypadkach decydującego o stopniu ich czytelności dla odbiorcy – o ich „interpretowalności";

[45] Kontekst jest tu szeroko rozumiany; swym zakresem obejmuje m.in. typ dyskursu, jego uwarunkowania gatunkowe, czas i miejsce komunikacji – por. rozdział I.

(3) stan językowego napięcia między nadawcą a odbiorcą w danym zdarzeniu użycia językowego, związany nie tylko z ich wzajemnymi oczekiwaniami, ale i funkcjami, które analizowane wyrażenia pełnią w konkretnym tekście/wypowiedzeniu;

(4) stopień samodzielności i utrwalenia owych struktur w języku polskim.

Podzielając przekonanie R. Langackera, że językowe znaczenie wyrazu

> nie jest wyodrębnionym i samodzielnym bytem, odseparowanym od pozostałej wiedzy i zdolności poznawczych – wręcz przeciwnie, polega na nich i je wykorzystuje. [...] Dlatego nie sposób oddzielić „językowych" struktur od innych czynników związanych z użyciem językowym (Langacker 2009: 610),

w obecnych rozważaniach zamierzam skoncentrować się na przedstawieniu tych kwestii, które dla słowotwórstwa wydają się płodne jako przybliżające sposób dynamicznego istnienia derywatów słowotwórczych w wypowiedzi on-line. Skupię się na pokazaniu:

a) zróżnicowanej roli kontekstu w rozumieniu struktur słowotwórczych jako składników zdarzeń użycia językowego;

b) napięć między nadawcą i odbiorcą związanych z ich wzajemnymi oczekiwaniami, punktami widzenia i prezentowanymi w zdarzeniach użycia językowego postawami wobec wartości;

c) funkcji struktur słowotwórczych w wybranych typach przekazu medialnego.

Do realizacji wskazanych zadań wykorzystuję produktywny w polszczyźnie przełomu XX i XXI w. schemat tworzenia compositów z *bio-* i *eko-*, których analizę przedstawię jako studium przypadku[46].

4.2. Dlaczego badam composita z segmentami *bio-* i *eko-*?

O wyborze niniejszej klasy derywatów zdecydowało kilka czynników. Struktury tego typu tworzą stosunkowo liczną klasę struktur nominalnych, stale wzbogacaną o nowe wyrażenia analogiczne do istniejących schematów, reprezentujących produktywny model słowotwórczy o charakterze internacjonalnym[47]. W polszczyźnie, podobnie jak w innych językach słowiańskich, wśród złożeń realizujących niniejsze schematy znajdują się zarówno utrwalone jednostki typu

[46] W niniejszych rozważaniach wykorzystuję wybrane publikacje dotyczące tej tematyki (por. Bortliczek 2013, Burska-Ratajczyk 2009, Długosz 2015, Pajewska 2002, Steciąg 2012, Zośko-Zielińska 2002); w ramach istniejących możliwości dobrałam je tak, aby reprezentowały różne orientacje światopoglądowe (społeczne i polityczne).

[47] Por. Waszakowa 2003, 2005. Na aktywność obu członów w polszczyźnie wpływają coraz bardziej ekspansywne ruchy ekologiczne.

bioenergia, *ekofundusz*), jak i wyrażenia skontekstualizowane, tzn. nie utrwalone jako jednostki, silnie uzależnione od zdarzenia użycia językowego, w którym się pojawiły, np. takie jak *bioevent* czy *ekościema*.

Na grupę tę składają się dwa zasadnicze typy wyrażeń. Pierwszy to zapożyczenia, w dużej części przejęte z zasobu leksyki międzynarodowej, o bezpośrednim źródłosłowie angielskim (angielsko-amerykańskim), takie jak np. *bioterroryzm*, *ekoforum*[48]. Typ drugi to kalki w rodzaju *ekorozwój* (ang. *ecodevelopment*), *ekoświadomość* (ang. *ecoconsciousness*), *ekogadanie* (ang. *ecobabble*). Oba łączy to, że skupiają one wyrażenia odnoszące się do struktur pojęciowych (konceptualnych) uformowanych w kontekście języka-dawcy[49].

Osobny typ stanowią natomiast twory stricte rodzime – chodzi o composita takie jak np. *ekomaluch* 'ekologiczny maluch, tzn. samochód marki fiat 126, zwany maluchem' czy *bioprzekręt* 'przekręt związany z biopaliwami'. Owszem, są one oparte na obcym schemacie, ale po części wypełnione „rodzimą treścią pojęciową", do której odsyła człon drugi złożenia. Wśród nich liczne są derywaty słowotwórcze nie utrwalone – nie mające statusu jednostek językowych, m.in. tzw. *okazjonalizmy*, tj. struktury doraźnie tworzone na potrzeby konkretnego tekstu i z tego względu wykazujące silny związek z kontekstem, w jakim zostały użyte w funkcji nominacyjnej i/lub perswazyjnej. I tak np. słowem *bioprzekręt* zatytułowano artykuł o oszustwach związanych z biopaliwami. Tego typu okazjonalnych użyć derywatów formalnie i semantycznie nawiązujących do jednostki językowej *biopaliwo* jest wiele, por. *bionamowy* 'namawianie do stosowania biopaliw', *bioprzyszłość* (tytuł artykułu propagującego biopaliwa) – por. Waszakowa 2005: 185.

4.3. Kontekstowe „umocowania" złożeń z *bio-* i *eko* – uwagi ogólne

Ronald Langacker wprowadza rozróżnienie między stricte językowym znaczeniem wyrażenia (zdania) a jego pełniejszym znaczeniem w użyciu, w którym zawarta jest wiedza pozajęzykowa. Nie czyni jednak tego w celach demarkacyjnych, ponieważ uważa, że nie ma ostrej granicy między wiedzą językową a pozajęzykową. Nie widząc możliwości oddzielenia interpretacji stricte semantycznej (bez jej zubożenia) od pragmatycznej, przyjmuje, że „znaczenie językowe

[48] Mówiąc o bezpośrednim źródłosłowie tych wyrażeń mam na myśli to, z jakiego języka wyrazy te weszły do zasobu leksyki międzynarodowej, por. wyrażenia *eco-catastrophe*, *eco-tourism*/*eco-tourist* czy *ecoterrorism*/*ecoterrorist*. Nie stoi to w sprzeczności z faktem, że ich podstawy mają źródłosłów grecko-łaciński.

[49] Oczywiste jest to, że kalki wydają się bliższe polszczyźnie, bo z niej czerpią; warto jednak pamiętać, że konceptualnie i one są zakorzenione w języku-dawcy. Jako przykłady można wymienić złożenia *biopaliwo* (ang. *biofuel*) 'paliwo otrzymywane z materiałów organicznych' czy *ekowarzywo* (niem. *Ökogemüse*), *ekoznak* (niem. *Ökolabel*).

obejmuje o wiele więcej niż tylko to, co zostało bezpośrednio wyrażone"; jest ono wzbogacone o dodatkowe aspekty, które „są w dużej mierze uzupełniane informacjami pochodzącymi z kontekstu" (por. Langacker 2009: 618–619)[50].

Nietrudno zauważyć, że ograniczenie się w analizie compositów z segmentami *bio-* i *eko-* do parafraz strukturalistycznych niewiele wyjaśnia, nawet w przypadku wyrażeń mających już status jednostki języka, pozornie przejrzystych semantycznie, takich jak np. *biopiractwo* czy *bioeksperyment*. Ich znaczenia konkretyzują się bowiem w określonym kontekście, wskazującym na wyznaczony przez nadawcę „trop interpretacyjny", jaki powinien podjąć odbiorca, by właściwie odczytać całościowe znaczenie wyrażenia, a w jego obrębie – pierwszego segmentu, por.:

Biopiractwem określa się proceder patentowania rozwiązań biologicznych, które na drodze naturalnej selekcji na przestrzeni wieków uzyskały ludy tubylcze w zacofanych regionach świata. Działania takie są podejmowane przede wszystkim odnośnie upraw roślinnych, głównie przez koncerny farmaceutyczne lub spożywcze. Najbardziej znanym przykładem **biopiractwa** był kazus RiceTec – dużej amerykańskiej firmy spożywczej, która opatentowała w USA nieznacznie zmodyfikowaną odmianę ryżu Basmati, produkowanej w Indiach, czego owocem była konieczność uiszczania opłat licencyjnych przez indyjskich eksporterów; http://www.prawo24.pl/a/czym-jest-biopiractwo; dostęp: 6.06.2014[51].

Od początku lat 1970-tych w ZSRR realizowany był program Bion lub też Biokosmos, mający na celu stworzenie i wysłanie w kosmos serii biosatelitów, przeznaczony do badań biologicznych nad organizmami w przestrzeni kosmicznej. Satelity Bion konstrukcyjnie opierały się na radzieckich satelitach rozpoznawczych serii Zenit. Wyniesione na ich pokładzie zestawy do eksperymentów mogły wrócić na Ziemię. W ramach programu Bion również do satelitów Zenit dołączano specjalne moduły z zestawami do **bioeksperymentów** o nazwie Nauka. Moduły te mieściły aż 90 kg ładunku użytecznego; http://www.samolotypolskie.pl/samoloty/14285/126/Bion-Kosmos-782-936-1129-1514-1667-1887-2044; dostęp: 6.06.2014.

Oba cytaty przywołują sieć współzależności, wyznaczających znaczenie wyrażenia językowego, na którą składają się zgodnie z tym, o czym mówiłam wcześniej: kulturowa wiedza o świecie nadawcy i odbiorcy, ich perspektywa oglądu zjawiska

[50] Zaznacza przy tym, że ma na uwadze kontekst językowo relewantny, charakteryzując go tak: „ma kilka zachodzących na siebie wymiarów: fizyczny, kulturowy, społeczny i językowy" – te mogą być przywoływane w węższym zakresie: jako „bezpośrednie, przelotne okoliczności, w których realizuje się zdarzenie użycia" lub szerszym: wzbogaconym o „bardziej stabilne konfiguracje oraz wspólną wiedzę, na podstawie których rozpoznajemy bezpośrednie okoliczności" (Langacker 2009: 619).

[51] Por. też kontekst: Barwinek różowy, niepozorny kwiat z Madagaskaru o barwie pomiędzy białą a ciemno-różową, jest wykorzystywany dziś do produkcji leku na białaczkę. Od dłuższego czasu, rośliny o medycznych właściwościach wykorzystuje się w produkcji lekarstw, ale ich prawdziwi odkrywcy – lokalni mieszkańcy – rzadko kiedy otrzymują z tego jakiekolwiek zyski. Takie działanie nazywane jest **biopiractwem**, a raport wzywający do walki z nim, został przegłosowany na styczniowym posiedzeniu plenarnym w Strasburgu; http://www.europarl.europa.eu/news/pl/news-room/content/20121203STO04309/html/Biopiractwo.-Jak-chroni%C4%87-zasoby-genetyczne-kraj%C3%B3w-rozwijaj%C4%85cych-si%C4%99; dostęp: 6.06.2014.

i jego ocena, punkt widzenia nadawcy przyjęty w opisie sytuacji, do której nawiązuje kontekst. Znaczenia te są skonkretyzowane, por.: „proceder patentowania rozwiązań biologicznych [...] działania te są podejmowane odnośnie upraw roślinnych, głównie przez koncerny...” itd. Zauważamy, że w zasadzie każdy fragment cytatu (tu podanego jako pierwszy jest ważny). Podobnie jest w przykładzie drugim; dopiero z kontekstu dowiadujemy się, że cząstka *bio-* ma sprecyzowane znaczenie: odnosi się do badań biologicznych nad organizmami w przestrzeni kosmicznej.

4.4. Znaczenia struktur z członami *bio-* i *eko-* konkretyzowane kontekstowo i ich profile semantyczne

Dana jednostka językowa w zdarzeniu mownym aktywizuje jedynie jakąś część złożonej sieci konceptualnej. Nadawca kontekstowo profiluje odrębne sensy segmentów *bio-* czy *eko-* w użytych wyrażeniach, z którymi są łączone właściwe im utrwalone konotacje i wartościowanie[52]. Można to zaobserwować np. w użyciu derywatu *biobroń* (będącym kalką angielskiego compositum *bioweapon*) o znaczeniu ‘broń biologiczna, tj. zawierająca naturalne składniki aktywne biologicznie’; por.:

Alkaida gotowa jest sięgnąć nawet po **biobroń** [tytuł]
Amerykańskie agencje antyterrorystyczne obawiają się, że filia al Kaidy w Jemenie przygotowuje silnie toksyczną broń biologiczną z zamiarem ataku na USA – podał „New York Times”. [...] Powołując się na anonimowe źródła rządowe i niezależnych ekspertów dziennik pisze, że islamscy terroryści zamierzają uzbroić bomby w rycynę, bardzo silną truciznę w proszku. Jej drobna cząsteczka ma śmiertelne działanie, jeśli dostanie się do dróg oddechowych lub do krwi; http://www.rp.pl/artykul/701524.html; dostęp: 6.06.2014.

Biobroń medyka [tytuł]
Apteczka (znana również jako broń biologiczna lub zestaw medyczny) jest podstawową bronią medyka [...]. Posiada zarówno zdolności lecznicze, jak i ofensywne; http://wiki.teamfortress.com/wiki/Medkit_(Classic)/pl; dostęp: 6.06.2014.

Kontekstowo profilowane cechy broni biologicznej w obu cytatach są względem siebie przeciwstawne: pierwszy informuje o jej śmiercionośnej sile, w drugim – mowa jest nie tylko o *zdolnościach ofensywnych* biobroni, ale i *leczniczych*, w domyśle: możliwości jej wykorzystania w ratowaniu życia; por. też konteksty stanowiące klucz do ujawnienia odrębnych profili semantycznych złożenia *eko-bomba* // *ekobomba*:

[52] Ze względu na przyjęty cel pracy i wybiórczy (tym samym niekompletny) materiał poddany analizie nie oceniam, w jakim stopniu struktury z segmentami *bio-* i *eko-* są synonimiczne.

Eko-bomba rozbrojona, ale są jeszcze trzy na Wybrzeżu [tytuł]
Bomba ekologiczna na Wybrzeżu rozbrojona. Ponad 900 ton szkodliwego dla środowiska paliwa rakietowego AK-20K trafi do utylizacji; http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7874587, Eko_bomba_rozbrojona__ale_sa_jeszcze_trzy_na_Wybrzezu.html; dostęp: 13.12.2013.

Eko-bomba to 15 m^2 niepowtarzalnej przestrzeni, gdzie zrealizowaliśmy ideę miejsca zdrowego i gościnnego, która była nam zawsze bliska. Nasz sklep jest alternatywą dla masowo produkowanej żywności. Pośród produktów regionalnych i herbat wprost z ukochanego Podlasia znajdziesz wiele innych **witaminowych bomb** z całego świata. Polecamy artykuły najwyższej jakości opatrzone certyfikatami „**BIO**" potwierdzającymi ich skład i pochodzenie oraz produkty, nie posiadające jeszcze certyfikatów, ale wytwarzane zgodnie z zasadami rolnictwa ekologicznego; http://lokalnazywnosc.pl/uzytkownik/sklep-eko-bomba; dostęp: 13.12.2013.

Podstawa słowotwórcza wyrażenia *eko-bomba* niesie różne treści; w pierwszym wypadku *ekologiczny* oznacza 'szkodliwy dla środowiska, powodujący jego skażenie', w drugim: 'zgodny z zasadami rolnictwa ekologicznego, tzn. promującego zdrowy styl życia'. W obu użyciach zostały wyprofilowane różne fragmenty tej samej złożonej sieci semantycznej, przywoływanej przez człon *eko-*. Obejmuje ona m.in. następujące komponenty: 'dbanie o czystość środowiska', 'nieniszczenie go', 'pielęgnowanie go w celu produkowania zdrowej żywności', 'propagowanie idei służących ochronie warunków naturalnych w celu zwiększenia świadomości społecznej w tym zakresie'.

Znaczenia członu *bomba* w obu złożeniach są metaforyczne. W wyrażeniu z cytatu o rozbrojonej eko-bombie domenę źródłową (tę wyznacza semantyka rzeczownika *bomba* rozumianego jako 'przedmiot') z domeną docelową ('ogromna ilość paliwa rakietowego szkodliwego dla środowiska') łączy cecha 'zdolność niszczenia środowiska'. Rozbrojenie bomby-przedmiotu pozbawia ją siły rażenia, rozbrojenie bomby ekologicznej polega na oczyszczeniu terenu z substancji niszczących środowisko naturalne, ich utylizację. W compositum użytym w cytacie o zdrowej żywności człon bomba niesie treść wartościującą: 'o czymś bardzo dobrym, niezwykłym, niepowtarzalnym' – z kontekstu wiemy, że cechy te nadawca przypisuje określonej przestrzeni fizycznej (miejscu), gdzie sprzedawana jest żywność ekologiczna: zdrowa, opatrzona certyfikatami „Bio", wytwarzana zgodnie z zasadami rolnictwa ekologicznego.

Liczne złożenia omawianego typu, np. takie jak *ekokoncept*, *ekopuzzle* poza przestrzenią bieżącego dyskursu są czytelne tylko w takim stopniu, jaki wynika z ich znaczenia strukturalnego. Bez kontekstu są tylko w jakimś stopniu (potencjalnie) zrozumiałe; w użyciu znaczenie członu *eko-* nie tylko aktualizuje się, ale i konkretyzuje; por.:

Ekokoncept [tytuł]
Puzzle pt. „Recykling odpadów" przedstawiają porównanie zachowań i nawyków proekologicznych z zachowaniami nieekologicznymi dwóch rodzin. Jedna z nich segreguje odpady, natomiast druga powiększa górę śmieci na składowisku. **Eko-puzzle** pokazują korzyści z segregacji odpadów

i możliwości ich ponownego przetworzenia – recyklingu; http://www.eko-koncept.net.pl/_html/puzzle.html; dostęp: 12.12.2013.

Jest oczywiste, że rola kontekstu wzrasta w przypadku okazjonalizmów. Do ukrytych w nich dodatkowych treści, konotacji i ocen odbiorca niejednokrotnie może dotrzeć tylko poprzez odwołanie się do wiedzy o świecie, np. dotyczącej różnego typu zanieczyszczeń środowiska, stosowania – w celu jego ochrony – środków chemicznych, np. w rolnictwie.

Jak wiadomo, bardzo intensywnie dziś propagowane działania na rzecz ochrony środowiska są popierane przez politykę niektórych rządów, które tego typu działania nie tylko akceptują, ale też bywa, że inicjują za pomocą regulacji prawnych, zorientowanych na standardy obowiązujące w Unii Europejskiej[53]. Tym, skierowanym „na zewnątrz" naciskom władz w sukurs przychodzą lokalne akcje organizowane przez grupy mające świadomość zagrożeń środowiska przez tzw. „czynniki cywilizacyjne", na które powołują się działacze skupieni w coraz liczniejszych organizacjach ekologicznych. Wiele analizowanych w niniejszym tekście okazjonalizmów przynależy do modnego dziś dyskursu ekologicznego; ich znaczenia wcale nierzadko zawierają ocenę owych działań: „proekologiczną" lub „antyekologiczną", związaną z punktem widzenia nadawcy, wyrażającego swój stosunek wobec zjawisk przywoływanych przez człon *eko-*. Np. postawa wyrażająca brak akceptacji, dystans, niechęć, a nawet wrogość nadawcy należy do treści rzeczowników typu: *ekodewianci*, *ekogłupol*, *ekowojownik*, *ekodemagogia*, *ekościema*, w których drugi człon za te treści „odpowiada" – kontekst wskazuje na ocenianą przez podmiot mówiący (negatywnie i zwykle też ekspresywnie) działalność zwolenników ideologii i ruchów ekologicznych, profilując albo osoby (osobę) albo tak zorientowaną aktywność; por. przykłady:

Ekologiczne kłamstwa **ekowojowników** [tytuł]
Ta książka jest krytyką antynaukowej, kłamliwej propagandy ekologicznej, która wzbudzając strach przed skutkami postępu naukowego i technicznego, zagraża światu bardziej niż problemy ekologiczne, przed którymi nas ostrzega. Omawiając przykłady tej propagandy, czyli „ekologiczne kłamstwa ekowojowników" tłumaczy, jak bardzo fałszywy bywa obraz zagrożeń, którymi nieustannie straszą nas prasa, radio i telewizja; http://lubimyczytac.pl/ksiazka/61860/ekologiczne-klamstwa-ekowojownikow; dostęp: 12.12.2013.

Ekościema, czyli mity zdrowej żywności [tytuł]
Żywność ekologiczna jest dużo droższa, ale dzięki niej ani nie chronimy zdrowia, ani środowiska. Dopłacamy do ekorolnictwa, którego zwolennicy pod pewnymi względami przypominają sektę; http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1549063,2,czym-naprawde-jest-rolnictwo-ekologiczne.read; dostęp: 6.06.2014.

[53] Nie wchodzę tu w szczegóły na temat: jakich państw rządy i jakie konkretnie organizacje propagują jakiego typu działania – zagadnienia te traktuję jako poboczne w stosunku do zakresu prowadzonych w tym punkcie rozważań.

Na podstawie analizy użyć poszczególnych struktur z członem *eko-* w znaczeniu ‘zgodny z naturą, wymaganiami ekologii’ można wskazać zaznaczające się w badanych kontekstach następujące jego profile semantyczne (1.–4.).

Profil 1. ‘nie niszczący środowiska naturalnego, nie zagrażający mu, propagujący jego ochronę’ – cechy te są zwykle uszczegóławiane kontekstowo: o jakiego typu działania służące zachowaniu (czystości) natury chodzi nadawcy; analizowany materiał ukazuje takie jak:

(a) ‘nieemitowanie do atmosfery szkodliwych substancji’ – takiej interpretacji znaczenia jednostek typu *ekolodówka*, *ekooczyszczalnia*, *ekorafineria*, *ekolimuzyna* służy treść dopowiedziana w ich użyciu, np.:

Ekolodówki z Polaru [tytuł]
WROCŁAWSKI POLAR rozpoczął produkcję ekologicznych lodówek. Nie używa się w nich szkodliwego dla środowiska freonu, są za to 5-10 proc. droższe; http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,169976,19941213RP-DGW,Ekolodowki_z_Polaru,.html; dostęp: 9.06.2014.

Właśnie z myślą o naturze, w przyszłym roku BMW chce wyprodukować 100 sztuk Hydrogen 7. [...] prestiżowe i unikalne auto z 12-cylindrowym silnikiem o mocy 260 KM z przodu i wysokociśnieniowym bakiem na wodór z tyłu. Zbiornik pomieści 8 kg gazu w temperaturze minus 253 stopni Celsjusza. **Ekolimuzyna** BMW jest najprawdziwszą hybrydą, i to dziarską (9,5 sekundy do setki; prędkość maksymalną przyblokowano do 230 km/h). W trybie bezołowiowej „siódemka” przejedzie 480 km. Po przełączeniu guzika przestawia się na ciekły wodór – wtedy ujedziemy tylko 200 km, ale z rury będzie unosić się krystaliczna [...] para wodna; http://auto.dziennik.pl/artykuly/194776,cala-para-poszla-w-gwizdek.html; dostęp: 9.06.2014.

(b) ‘nie zanieczyszczający środowiska, bo zrobiony ze składników ulegających degradacji biologicznej (biodegradacji)’, por. jednostki takie jak *ekoenergia*, *ekoskóra*, *ekotorba*, *ekosiatka*; ich znaczenie i właściwe im dodatnie wartościowanie ujawnia się w kontekście, w którym zostały użyte, np.:

Ekosiatki [tytuł]
Różnego rodzaju torby i siatki wielorazowego użytku tak uparcie lansowane przez firmy i organizacje proekologiczne przyjęły się. Jeszcze w ubiegłym roku z biodegradowalnym workiem na zakupy przechadzały się tylko VIP-y [...] Polacy połknęli torbowego **ekobakcyla**, co cieszy, bo zwykła plastikowa reklamówka rozkłada się w środowisku naturalnym ponad 300 lat; „Rzeczpospolita” 165, 2008; podaję za: Iwanowski 2009: 21.

Utworzony przez analogię do serii tego typu struktur okazjonalizm *ekobakcyl* (nie mniej niż wymienione wyrażenia silnie skontekstualizowany) jest skróconą formą wyrażenia *ekologiczny bakcyl* o znaczeniu przenośnym: ‘ulec propagowanym przez organizacje proekologiczne modnym trendom ekologicznym’; w użyciu tej innowacji dochodzą dodatkowe treści: ‘czego wyrazem jest używanie toreb papierowych (które są biodegradowalne w czasie krótszym niż torby plastikowe) albo toreb z materiału, które mogą być wielokrotnie wykorzystywane’.

Profil 2. ‘zawierający tylko składniki uzyskane z substancji naturalnych, wyprodukowany bez użycia środków chemicznych szkodzących zdrowiu (ludzi i zwierząt); nie skażony, zdrowy, „przyjazny”’, por. *ekokompost*, *ekokosmetyki*, *ekolek*, *ekomaślanka*, *ekomateriał*, *eko-tkanina*, *ekowarzywa* itp., np.:

Mieszkaj zdrowo – zmień swój dom na bardziej **eko** [tytuł]
Wybieramy ekologiczne materiały i tkaniny. Trzeba to jasno powiedzieć: nie każda bawełna, mimo, że naturalna, jest ekologiczna! [...] A zatem bawełna – tak, ale w wersji bio. Na szczęście mamy coraz większy wybór wyrobów z eko-tkanin [...] Inne eko-tkaniny, o których warto pamiętać, to bambus (rośnie bez pestycydów, ma naturalne właściwości antybakteryjne, jest biodegradowalny) [...] Druga ważna kwestia poza materiałem, to barwniki. Oczywiście odpadają chemiczne, pozostają naturalne, pozyskiwane z przeróżnych **roślin**; http://www.ofeminin.pl/ladne-wnetrza/ekologiczny-dom-twoj-ekologiczny-dom-eko-dom-d13975x41154.html; dostęp: 9.03.2015.

Ze wskazanymi profilami wiążą się liczne przesunięcia metonimiczne, ujawniające się w strukturach zarówno skonwencjonalizowanych, jak i okazjonalizmach. Z pierwszym profilem łączą się takie cechy, jak np.

a) ‘teren nie zanieczyszczony, nie skażony, ekologicznie czysty; naturalny’, np. *ekopark*, *ekoteren*, *ekoturystyka*, *ekowyjazd*; cechy te stanowią podstawę do dalszych przesunięć metonimicznych, w rezultacie których człon *eko-* wzbogaca swoją semantykę o cechy: ‘wytwarzający produkty nie skażone, naturalne’ (por. *ekofarma*, *ekogospodarstwo*, *ekoogródek*), a także ‘promujący takie produkty, sprzedający je’, por. *ekosklep*, *ekostoisko*, *ekowystawa*, *ekofestiwal*, *ekofestyn* itp.

[...] gdy poszłam do **ekosklepu**, okazało się, że są naturalne środki do czyszczenia, np. z wyciągiem ze skórki pomarańczowej. Po miesiącu nie tylko pies nie miał alergii, ale też przestały ją mieć moje córki; „Przyjaciółka” 7, 2011: 11; podaję za: Wawrzyńczyk 2013: 67.

[...] pochodzących wyłącznie z **ekoupraw**. Nie używamy szkodliwych dla zdrowia parabenów, siarczanów, sztucznych zapachów i barwników. W naszych produktach [...]; „Przyjaciółka” 7, 2011: 11; podaję za: Wawrzyńczyk 2013: 67.

b) ‘walka i walczący o czystość środowiska naturalnego (protestujący przeciw zanieczyszczaniu natury, promujący czystość środowiska naturalnego) postrzegani przez kogoś, kto tego typu działania uznaje za nieracjonalne, widzi ich negatywne strony’, por. wyrażenia z nacechowanym negatywnie drugim członem: *ekodebilizm*, *ekogadanie*, *ekogłupol*, *ekohisteria*, *ekomania*, *ekomaniak*, *ekoterroryzm*, *ekoterrorysta* (por. też paralelne z członem *bio-*: np. *bioabsurd*, *biobubel*, *bioidiotyzm*). Są to struktury okazjonalne, skondensowane semantycznie, nacechowane aksjologicznie, tylko pozornie łatwo czytelne (bo nawiązujące do licznie reprezentowanej we współczesnej polszczyźnie, zwłaszcza w jej odmianie używanej w mediach, serii z członem *eko-*). Ich pełna analiza nie jest możliwa bez kontekstu (zob. przykłady (17)–(19)); zauważmy, że znaczenia te

są skondensowane – samo przywołanie wyrażenia *haracz ekologiczny* jako podstawy słowotwórczej nie wystarcza do wyjaśnienia ich znaczenia. Odnoszą się one do różnego typu działań uznanych przez ich inicjatorów za ekologiczne (a co za tym idzie: słuszne), negatywnie ocenionych przez innych (nie utożsamiających się z „ideami ukierunkowanymi ekologicznie") i dlatego koszty ponoszone w związku z tymi działaniami są nazwane haraczem, por.

– My też musimy płacić **ekoharacze** – przyznaje Jerzy Zieliński z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, wskazując na ornitologa, który najpierw protestował przeciwko mostowi Północnemu, a potem wziął od miasta 30 tys. zł. [...] To znajomy dr. Wiesława Nowickiego z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, który procesami w sądach torpeduje wiele warszawskich inwestycji; http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,95194,7682528,Inni_tez_placa_ekoharacz_ornitologom.html; dostęp: 12.12.2013.

Zniknął **ekoharacz** [tytuł]
Już nie 10 tys. zł, ale tylko 500 zł grozi przedsiębiorcom za opóźniony ekoraport. Toczące się obecnie postępowania przeciw spóźnialskim mogą zostać umorzone. Koniec horrendalnie wysokich kar za niezłożenie w terminie sprawozdania o odpadach. Dziś wchodzą w życie przepisy łagodniej traktujące przedsiębiorców; http://www.pb.pl/2460169,104912,zniknal-ekoharacz; dostęp: 12.12.2013.

Eko-podatek czy **eko-haracz**? [tytuł]
[11.05.2009] Rząd PO zamierza od przyszłego roku nałożyć tzw. eko-podatek od starych aut, definitywnie kładący kres sprowadzaniu tanich a dobrych używanych samochodów z Zachodu. Zyskają dealerzy i zagraniczni producenci aut, stracą jak zwykle Polacy. Oburzenie wywołane tym pomysłem, już dziś nazywanym „podatkiem od biedy", może jednak przystopować tę radosną twórczość rządu; http://www.skarbiec.biz/prawo/nowe-przepisy/eko_podatek.htm; dostęp: 12.12.2013.

Profil 3. 'e k o l o g i c z n y i e k o n o m i c z n y' – o koniunkcji obu cech świadczą następujące użycia:

Eko-hotel? To naprawdę nic trudnego [tytuł]
Wybudowanie obiektu w miejscu, do którego łatwo dojechać komunikacją zbiorową, korzystnie wpłynie na ograniczenie emisji spalin. [...] Niewielkim kosztem można też zmniejszyć zużycie energii. Nasz klimat nie pozwala na pozyskiwanie prądu czy ciepła jedynie ze źródeł odnawialnych, jednak wykorzystanie np. energii słonecznej do podgrzewania wody daje w skali roku spore ograniczenie emisji spalin. Dla hotelu to także obniżenie rachunków za prąd, czy gaz; http://www.e-hotelarz.pl/mht/artykul/13890/eko-hotel-to-naprawde-nic-trudnego.html; dostęp: 10.06.2014.

Eko-jazda [tytuł]
[...] czym jest i skąd się wzięła moda na **eko-jazdę**. Najprościej rzecz ujmując, eko-jazdę, lub jak kto woli ecodriving, charakteryzują dwa słowa: technika i taktyka. Technika takiego prowadzenia pojazdu, aby każdy milimetr sześcienny paliwa, spożytkowany został jak najbardziej optymalnie; „Panorama Południa" 3, 2011; podaję za: Wawrzyńczyk 2013: 66.

Znaczenie 'ekonomiczny' niosą konteksty: „zmniejszyć zużycie energii", „wykorzystanie energii słonecznej" oraz wzmianka o optymalnym zużyciu paliwa. W obu cytatach sensy: 'ekonomiczny' i 'ekologiczny' są ściśle powiązane – uogólniając: rezultaty ekonomiczne wynikają z działań ukierunkowanych ekologicznie.

Profil 4. ‘e k o l o g i c z n y a z a r a z e m e t y c z n y’ – oba znaczenia wyraziście zaznaczają swą obecność przede wszystkim w wyrażeniach z drugim członem *etyka* lub *etyczny*[54]. I tak, przymiotnik *ekoetyczny* odnosi się do etycznej konsumpcji (promuje ją), czyli opartej na towarach mających certyfikat *fair trade*, gwarantujący, że towary te są sprzedawane za godziwą cenę oraz to, że w ich produkcji jest respektowana troska o środowisko, por. jedno z licznych użyć:

Konferencja prasowa i **ekoetyczny** poczęstunek [tytuł]
Sprawiedliwy Handel to światowy trend w etycznej konsumpcji oraz sposób na pomoc krajom Globalnego Południa, popierany przez Unię Europejską, Światową Organizację Handlu, Organizację Narodów Zjednoczonych oraz setki tysięcy świadomych konsumentów Europy i Ameryki Północnej. Po wystąpieniach zapraszamy na poczęstunek przygotowany z produktów Fairtrade przez profesjonalnego kucharza. Dlaczego Fairtrade? Każda filiżanka kawy, herbaty, tabliczka czekolady czy łyżeczka cukru może przyczynić się do poprawy losu mieszkańców krajów rozwijających się. Tysiące ludzi organizują degustacje, koncerty, parady, pokazy slajdów i filmów w ramach ruchu Sprawiedliwego Handlu. W tysiącach Miast Fairtrade na posiedzeniach radnym serwowane są napoje Fairtrade, pracodawcy prowadzą „etyczne biura”, w szkołach Sprawiedliwy Handel staje się elementem lekcji wychowania obywatelskiego czy geografii. Setki firm sprzedają produkty ze znakiem Fairtrade, który gwarantuje, że surowce pochodzą ze Sprawiedliwego Handlu; http://www.efte.org.pl/2009/04/konferencja-prasowa-oraz-ekoetyczny-poczestunek/; dostęp: 10.06.2014.

4.5. Napięcie między nadawcą i odbiorcą

W grupie złożeń stanowiących przedmiot analizy zdecydowaną mniejszość tworzą struktury słowotwórcze, w których zawarty jest dystans podmiotu mówiącego wobec pomysłów (wcale nierzadko ekstremalnych) środowisk forsujących ekologizm w różnych jego postaciach. W każdym użyciu tego typu, podobnie jak w kontekstach „proekologicznych”, dochodzi do napięcia w relacji między uczestnikami dialogu, można rzec – do zderzenia ich oczekiwań.

Co ciekawe, w zdarzeniach użycia językowego zawarta w jednostkach omawianego tu typu Langackerowska kategoria *punkt widzenia* może ulec przewartościowaniu, jeśli odbiorca nie odczyta właściwie intencji nadawcy, przekazanych

[54] Z kolei w znaczeniu złożenia *bioetyczny* kryje się całkiem inny sens: ‘związany z bioetyką, tj. interdyscyplinarną dziedziną wiedzy teoretycznej i praktyki społecznej, która zajmuje się moralnymi, prawnymi, społeczno-kulturowymi i politycznymi aspektami postępu w naukach biologicznych i medycznych’. Por. kontekst: „Newsletter **Bioetyczny** [tytuł] Nr 1, 9.06.2014. Znajdziesz w nim informacje o tym, co w ostatnich tygodniach wydarzyło się w świecie **biomedycyny**, i co równocześnie może budzić wiele pytań natury etycznej. Każdy z nas zastanawia się, czy embrion ma duszę, czy od początku jest osobą ludzką, czy powinno się zezwolić na eksperymentowanie na nim, zamrażanie, wykorzystywanie do produkcji leków i kosmetyków [...] w którym momencie odłączyć pacjenta od respiratora, kiedy człowiek naprawdę umiera itd... **Bioetyka** stała się po prostu częścią codziennego życia! Dlatego jako zespół osób, którzy od lat zajmują się nią, odczuliśmy potrzebę stworzenia newslettera informującego o istotnych wydarzeniach z zakresu etyki medycznej, prawa medycznego i bioetyki, zwłaszcza tych, które budzą szczególne kontrowersje moralne”.

w tekście informacji o jego ocenie zjawiska, którego dotyczy wypowiedź, albo też przywoła w swojej świadomości skojarzenia innego typu niż zakładane przez mówiącego.

Jako przykład podam użycie wyrażenia *ekoista*[55], które słuchacz, zdystansowany wobec propagowanych obecnie, ekspansywnych postaw proekologicznych, gotów jest przyjąć z uznaniem jako słowo o ładunku deprecjonującym (wbrew woli nadawcy) ze względu na skojarzenie z *egoistą*, por. kontekst:

Choć tempo konsumpcji w skali globalnej stale rośnie, coraz więcej osób stara się ją ograniczyć. Mieszkańcy krajów rozwiniętych, przyzwyczajeni do dobrobytu, a nawet przesytu, coraz liczniej decydują się na ekologiczny styl życia. Oszczędzają energię, segregują odpady, rezygnują z niepotrzebnych zakupów. Rozbuchany, konsumpcyjny egoizm budzi niesmak, modne stało się bycie **ekoistą**. Co to znaczy? Jak stosować zasady ekologii we własnym domu i ogrodzie?; http://www.domoplus.pl/d_artykuly_97_badz-ekoista.html; dostęp: 11.06.2014.

Marka stworzona dla entuzjastek ekologii. Ideą **ekoisty** jest pokazanie, że większość zużytych rzeczy nadaje się do ponownego wykorzystania w tej samej lub innej formie. W ramach marki z butelek PET powstaje ekologiczna, lekka biżuteria, która zdobiąc ciało, jednocześnie skłania do zastanowienia się nad losem środowiska naturalnego; http://www.groszki.pl/groszki/56,111696,11705051,Ekoista_„6.html; dostęp: 11.06.2014.

Uogólniając tę sytuację, wolno stwierdzić, że wyraz *ekoista* na gruncie polskim jawi się jako wyjątkowo niebezpieczny dla ekologów, gdyż automatycznie kojarzący się, a nawet mylący się z nacechowanym pejoratywnie rzeczownikiem *egoista*. Sprzyjają temu: podobieństwo formalne obu wyrazów, słabe utrwalenie stosunkowo nowego zapożyczenia *ekoista* oraz wcale nierzadkie w Polsce postawy i działania przeciwników ruchów ekologicznych, którzy mówią wprost o szkodliwości akcji podejmowanych przez ekologów, ich nieuczciwości, a nawet pazerności, ukrywanej pod hasłami ochrony środowiska[56], por. jeden z wielu kontekstów:

Dziś o 20.30 pożyteczni idioci (polieznyje idioty – termin leninowski) na całym świecie wyłączą światło w „proteście przeciwko globalnemu ociepleniu". Już samo to sformułowanie jest zabawne. [...] Globalna ściema, która ma się dziś odbyć, przysłuży się oczywiście wszystkim tym, którzy żyją wygodnie dzięki propagandzie globalnego ocieplenia: **ekoterrorystom** z Green Peace'u, politykom w rodzaju Gore'a czy naukowcom, którzy zbudowali swoje kariery na dowodzeniu, że nasza planeta za moment pogrąży się w wodzie ze stopionych lodowców. Wszyscy oni będą także, póki się da, ignorować niewygodne dla siebie dane – choćby te dotyczące właśnie pokrywy lodowej i lodowców. Hucpa, jaką odstawiają te środowiska, dobierając się przy okazji do naszych portfeli, budzi we mnie wyjątkowo silny odruch sprzeciwu; http://lukaszwarzecha.salon24.pl/5393,dzis-o-20-30-globalna-sciema-dla-pozytecznych-idiotow; dostęp: 13.06.2014.

[55] Wyraz *ekoista* nie jest compositum takim jak omawiane wyrażenia; słowotwórczo może być opisany jako derywat prosty. Tu jest wymieniony jako ciekawy przykład innowacji słowotwórczej związanej tematycznie z analizowanymi wyrażeniami.

[56] W podobnym duchu na ten temat wypowiada się Magdalena Steciąg (por. Steciąg 2012).

Inny przykład, w którego interpretacji może dojść do rozdźwięku między scenariuszami uruchamianymi w konkretnym zdarzeniu mownym przez nadawcę i odbiorcę, to użycie wyrażenia *ekopatrol* w następującym kontekście:

[...] W jednym z warszawskich przedszkoli jest **ekopatrol**, czyli dyżurni odpowiedzialni za pilnowanie i sprawdzanie, czy nie leje się gdzieś woda, nie pali światło lub kaloryfer nie jest niepotrzebnie odkręcony; „e!stilo" 2(20), 2012; *EKO?przedszkole* – cytat pochodzi z pracy Natalii Długosz (por. Długosz 2015).

Wyraz *patrol*, przywołujący skojarzenia wojskowo-policyjne, stawiający przedszkolaków w roli pilnujących i pilnowanych, tzn. kontrolowanych, i w konsekwencji pewnie ponoszących karę za wykryte zaniedbania, przywołuje scenariusz nie pasujący do scenariusza przedszkola. Sytuację, do jakiej leksem *patrol* jest prototypowo odnoszony, odbiorca może uznać za niewspółmierną (nieadekwatną) wobec tej, jaką ewokuje ów „przedszkolny" kontekst. Jako argument przemawiający za przedstawioną tu niespójnością scenariuszy przytoczę znaczenia wyrazu *patrol* podane w ISJP:

1 kilkuosobowa grupa żołnierzy, policjantów, straży itp., która wykonuje określone zadanie, np. kontroluje jakiś obszar. *Zatrzymał ich patrol, wylegitymował i zabrał ze sobą* [...]. 2 zadanie wykonywane przez taką grupę. *Przed każdym patrolem policjanci muszą się przygotować* [...].

Warto też zauważyć, że użycia wyrażeń z członem *eko-* w kontekście przedszkola i przedszkolaków może wywołać postawę wobec zjawiska zgoła inną niż ta, którą wpisał w to wyrażenie nadawca. Z jego „proekologicznym entuzjazmem" odbiorca może nie zgodzić się, uznając owe działania i towarzyszące im zachwyty za przesadzone i ekspansywne wobec dzieci. Por. kontekst, który prowokuje odbiorcę do zdystansowania się wobec opisywanych działań:

W **ekoprzedszkolu** spodziewamy się **ekozachowań** w codziennej rutynie, takich jak: segregacja śmieci oraz powtórne wykorzystanie części odpadów (jedno z przedszkoli w czasie **ekopikników** robi papier z zebranej wcześniej makulatury, na którym później malują dzieci, ale inne pod szyldem 'szycie **ekostrojów** karnawałowych' proponuje przebrania z worków na śmieci i to wcale nie tych zużytych!); cytat pochodzi z pracy Natalii Długosz (por. Długosz 2015)[57].

[57] Adresowanie idei ekologizmu do najmłodszych odbiorców również świadczy o jej ekspansji. Z kolei na światowy zasięg samego zjawiska wskazuje np. następujący kontekst: „Idylliczne ekoprzedszkole w Wietnamie. [...] Dzieci będą mogły nauczyć się tutaj o znaczeniu recyclingu i poznać działanie ekologicznych systemów od podszewki. To bardzo ważne, żeby od najmłodszych lat kształtować w ludziach dobre, ekologiczne nawyki. To przedszkole stwarza do tego najlepsze warunki; http://natemat.pl/100783,idylliczne-eko-przedszkole-w-wietnamie; dostęp: 2.06.2014.

4.6. Funkcje derywatów z *bio-* i *eko-* w wybranych typach przekazu medialnego

Jak już wspominałam, w badanych tu jednostkach słowotwórczych ocena nadawcy może być wyrażona explicite, w drugim członie złożenia, por. *bioidiotyzm*, *ekołapówka*, *ekoszczęście* – ich użycia dopowiadają, jakie sytuacje nadawca wartościuje. Wcale nierzadkie są też wypadki, gdy dane compositum staje się aksjologicznie nacechowane dopiero w zdarzeniu mownym. Podam teraz przykład, w którym neutralne słowo *biobankierzy* w użyciu staje się nacechowane negatywnie. Dzieje się to za sprawą utworzenia indywidualizmu *bioagenci* (niosącego wartościowanie negatywne) oraz opisu zjawiska, związanego z działalnością „biobankierów", ocenianą przez nadawcę w jednoznacznie pejoratywny sposób, por.:

Biobankierzy czy **bioagenci**? [tytuł]
Biotechnologiczny ośrodek z Poznania (BioInfoBank Institute) prowadzi nabór 10 000 ochotników do codziennego, przez dziesięć lat konsumowania substancji odurzającej, obiecując nie tylko satysfakcję naukową, ale także ochronę policyjną. W epoce kultu nauk szczegółowych i techniki – bo kultu przyjemnego życia – szyld nauki potrafi pięknie przystroić najbardziej zbrodnicze przedsięwzięcie [...]. Poznański ośrodek zrzesza biologów o pozabiologicznych ambicjach. Mają zamiar wykazać, że stałe i długotrwałe używanie marihuany nie ma negatywnego wpływu na intelekt człowieka. To oczekiwanie brzmi tajemniczo, a raczej śmiesznie dla znających elementarne zasady metodologii nauk. Jakże biolog może swoimi narzędziami badać intelekt, czyli władzę człowieka, dzięki której poznajemy realny świat? Gdyby chcieli badać wpływ narkotyków na serce, procesy mózgowe czy porost włosów, to jeszcze moglibyśmy zrozumieć sens tego przedsięwzięcia. Wysłanie zaś biologów do badania intelektu to niczym porywanie się z motyką na słońce albo zlecenie astronomowi badania śledziony lub zatok czołowych. Już tutaj widać, jakie są skutki działania marihuany, którą być może już „badają" poznańscy biolodzy, bo każdy naukowiec najpierw na sobie testuje swoje odkrycia lub roboczą hipotezę. Czyżby z tego powodu cały ich projekt nosi ślady odlotu rozumu?; http://www.naszdziennik.pl/mysl-felieton/79119,biobankierzy-czy-bioagenci.html; dostęp: 3.06.2014.

Słowo *agent*, na bazie którego został utworzony ów neologizm tekstowy, przywołuje skojarzenia z takimi kontekstami jak: *tajny agent*, *agent wywiadu (kontrwywiadu/obcego wywiadu)* oraz *agent policji (kryminalnej)* – choć definicyjnie neutralne – w użyciu poprzez asocjacje z charakterystycznymi dla nich kontekstami (w rodzaju *Tajni agenci przez wiele tygodni tropili szefa mafii narkotykowej* – por. ISJP) mogą wyrażać negatywne wartościowanie.

Charakteryzując kategorie semantyczne często używane w tekstach reklamowych, Kazimierz Ożóg napisał:

> [...] eksponowanie właśnie tego, co naturalne, pierwotne jest wielką tęsknotą nowoczesnego człowieka za naturą. Wyrazami kluczowymi wielu reklam są słowa: *natura*, *naturalny*, *naturalna*, *naturalne*, *przyroda*. [...] Świat reklamy jest jednakże światem

sztucznym, ale, paradoksalnie, i tutaj mamy natrętną i modną kategorię natury i naturalności (por. Ożóg 2001: 117).

Derywaty z członami *bio-* i *eko-* służą budowie tego świata, w którym człowiek sytuuje się jako „chciwy" konsument naturalnych wyrobów nie tylko spożywczych czy kosmetycznych, ale wręcz niemal wszystkiego, co jest oparte na naturalnych składnikach. Użycia tego typu idą w tysiące; z braku miejsca przywołam tylko jedno z nich:

Z miłości do młodości [tytuł]
Tylko łagodna w działaniu Natura – okiełznana dzięki najnowszym zdobyczom nauki i technologii – pozwala cofać wskazówki zegara urody i odzyskać w sposób bezpieczny dobry wygląd. Taką zasadę wyznaje Anna Pikura, twórczyni marki **biokosmetyków** sygnowanych jej nazwiskiem. Gama preparatów kolagenu aktywnego biologicznie AP BIOAKTIV (pozyskiwanego z ryb) oraz **biokremy** botaniczne (komponowane z cennych dobroczynnych składników roślinnych [...]) pozwalają skutecznie i bez nieprzyjemnych skutków ubocznych odzyskać ładny wygląd i uporać się z wieloma nawet uciążliwymi problemami; http://annapikura.com/; dostęp: 27.04.2017.

W cytacie tym zawarta jest perswazja: nadawca informując o niezwykłych, opartych na naturze „możliwościach" kremu „Natura", zachęca do jego kupna. Przypisując oparte na naturze walory stworzonemu przez człowieka produktowi, jednocześnie stawia go w opozycji do niej: ma on przeciwstawiać się jej działaniu, tj. przemijaniu (starzeniu się). Można tu dopatrywać się manipulacji: artefakty są nie tylko zaliczane do natury, ale mają służyć jeśli nie do walki z nią, to przynajmniej do jej poprawiania.

Kategoria natury (zdrowia człowieka, ochrony przyrody i całej Ziemi) jest bardzo silnie eksponowana w licznych tekstach reklamowych; użycia w celach perswazyjnych[58] wyrażeń z członami *bio-* i *eko-* stanowią zaledwie skromną część ekspansywnego słownictwa związanego z kategorią natury (typu *ekologiczny*, *naturalny*, *przyjazny*, *zdrowy*). Pole to stale się powiększa o nowe leksemy w różny sposób kojarzone z naturą – w użyciu mają one konotacje wyłącznie pozytywne[59]. Moda ta koncentruje się na przedmiotach służących k o n s u m p c j i. W największym stopniu dotyczy żywności, kosmetyków, leków, ale też stylu życia zorientowanego na otaczającą nas naturę, nie tylko tę obecną dziś, ale i tę, w której przyjdzie żyć przyszłym pokoleniom. Takie dalekowzroczne spojrzenie wyznacza szerokie horyzonty: bywa odnoszone nie tylko

[58] Perswazja ta bywa niekiedy celowo ukryta; odbiorca może jej nie dostrzec od razu – w takiej sytuacji dochodzi do napięcia między uczestnikami dyskursu: nadawca może uznać, że jego działania były za słabe, bo nie wpłynęły na oczekiwaną przez niego postawę odbiorcy, ten z kolei – po refleksji lub kontekstowych „naciskach" może uznać, że jest/został zmanipulowany.

[59] Charakterystyczne dla tego typu wypowiedzi są następujące rzeczowniki: *czystość*, *ogród*, *raj*, *Arkadia*, *świeżość*, *witalność* oraz przymiotniki takie jak: *cudowny*, *czysty*, *krystaliczny*, *mistyczny*, *nieprzenikniony*, *rześki* (por. Ożóg 2001: 116-122; Burska-Ratajczyk 2009; Ochmann 2011).

do Ziemi jako „matki-rodzicielki", karmiącej, bogatej i hojnej, wymagającej kultury współżycia/„współbycia", szacunku i opieki, ale także – do wybranych istot żywych.

Promowanie ekologicznej konsumpcji, tj. takiej, w której zawarta jest troska o środowisko w wymiarze dnia dzisiejszego i przyszłości, ma również wymiar etyczny. Np. rzeczownik *ekomoda* bywa wiązany z „modą etyczną", którą Małgorzata Bortliczek (na podstawie artykułu A. Bartosiak z roku 2008 – por. „Przekrój" nr 37) charakteryzuje tak: „chodzi o to, żeby nosić ubrania: 1. Wyprodukowane ekologicznie, 2. Bez wyzysku i 3. Przez godziwie opłacanych robotników" (por. Bortliczek 2013: 203).

Modnym trendem jest tworzenie grupy świadomych konsumentów, rozumiejących propagowanie postaw i zachowań ekologicznych. O tego typu postawach, będących wyrazem określonej ideologii, świadczą następujące okazjonalizmy: a) *ekoprzykazania* – kontekst, w jakim użyto tego słowa, w sposób dość kategoryczny doprecyzowuje, jak należy realizować podstawowe zadania ekologiczne, oraz pośrednio – w imię jakich nadrzędnych celów, por.

Ekoprzykazania [tytuł]
Wszelkie odpady segreguj, organiczne resztki kompostuj lub oddawaj na kompostowanie. [...] Do wyprodukowania tylko jednej puszki aluminiowej o pojemności 0,33 l potrzeba tyle energii, ile daje spalenie ropy naftowej o tej samej objętości; „Gazeta Wyborcza" 85, 2011; podaję za: Wawrzyńczyk 2013: 66;

b) *ekogwiazdy* 'gwiazdy show-biznesu propagujące ochronę środowiska, wegetarianizm i ochronę zwierząt w niekonwencjonalny sposób, między innymi przez fotografowanie się w skąpych niby-odzieniach z liści' (podaję za: Kowalewska-Dąbrowska 2011: 65), tzn. nie wytwarzanych fabrycznie; por. też *ekocelebryci* 'celebryci hołdujący modzie na ekologiczny styl życia, sprzyjający proekologicznym trendom':

Wielką popularnością wśród **ekocelebrytów** cieszą się produkty wykonane w całości z włókien naturalnej bawełny organicznej, która jest materiałem najbardziej przyjaznym dla delikatnej skóry noworodka. Średnio na ubranka dziecięce i wszelkie akcesoria celebryci wydają ok. 7 tys. zł; http://www.mjakmama24.pl/ciaza-i-porod/ciaza/moda/wyprawka-mamy-celebrytki-czyli-co-gwiazdy-kupuja-swoim-dzieciom,455_4769.html; dostęp: 13.06.2014.

Ekologiczne podejście do środowiska, przyrody i ogólnie – natury prowadzi niektórych zwolenników ekologizmu do zmiany tradycyjnej hierarchii bytów na taką, w której ranga świata przyrody i jego przedstawicieli podniesiona zostaje do miary człowieka – staje się – prawie mu równa. Przemawia za tym traktowanie świata natury jako podmiotu w debacie publicznej, notabene – nie tylko w Polsce. W tej perspektywie środowisko naturalne jest ujmowane jako element kultury, część wspólnoty narodowej. Nie są to dziś zjawiska ani marginalne,

ani okazjonalne, ale wyraźnie ekspansywne działania, zwykle dobrze przemyślane, zorganizowane i przeprowadzone[60].

O tym, że postawy te nie są akceptowane przez ogół, nie trzeba nikogo przekonywać. Dyskurs ekologiczny trwa; bywa bardzo żywy, silnie nacechowany aksjologicznie, można rzec: mówiący nie przebierają w środkach wyrazu. Oto jeden z tego typu przykładów:

Okazało się bowiem, że bez pytania ludzi o zgodę, kilku **eko-bęcwałów** z tytułami profesora skazało Półwysep Helski na turystyczną zagładę wydając tym samym na zamieszkałą tam ludność swoisty wyrok śmierci. Mówiąc dokładniej, paru obrotnych akademickich cwaniaczków mieniących się „ekologicznymi ekspertami" wymyśliło, że trzeba wyszarpać z rządowej i brukselskiej kasy trochę szmalu. Ale żeby tego dokonać potrzebny był pretekst, czyli jakikolwiek, byle nośny temat badań „naukowych" wydających się „ciemnemu ludowi" istotnymi dla ochrony środowiska. Mówiąc jeszcze dokładniej szajka **eko-zbirów** z Gdańska przy wsparciu euro-spryciarzy z Brukseli opracowała program „badawczy" o nazwie „Natura 2000", który w pewnym uproszczeniu można nazwać „drakońskim planem zniszczenia turystycznej infrastruktury Półwyspu Helskiego, likwidacji lokalnego rybołówstwa i metodycznej eksterminacji helskich autochtonów"; http://naszeblogi.pl/48982-utytulowane-kutasy-zlamane-rzecz-o-eko-pitoleniu; dostęp: 22.08.2014.

W tekście tym pojawiły się ponadto wyrażenia: *eko-szarlatan*, *eko-ściema*, *eko-szuler*, *bicie eko-piany*, *eko-oszołom*, *eko-ignorant*, *pożal się Boże eko-elita*, *eko-burak* 'o człowieku', *eko-darmozjad*, *eko-dewiant*, *banda współczesnych eko--Hunów*, *eko-pitolenie*, *eko-terrorysta*.

4.7. Podsumowanie

Ogląd derywatów z segmentami *bio-* i *eko-* w perspektywie konkretnego aktu mowy (on line) miał na celu dostarczanie informacji na temat językowych sposobów ujmowania przez umysł poznający rzeczywistości (sytuacji) wcześniej nie nazwanej, bo nie istniejącej, nie wyodrębnionej poznawczo (jak np. *bioatak* 'atak terrorystyczny z użyciem broni biologicznej') czy rzadziej – znanej, ale zinterpretowanej w nowy sposób, np. *biopiractwo*[61].

[60] Podobne przekonanie wyrażają autorzy prac dotykających tej problematyki (por. np. Zaśko--Zielińska 2002, Steciąg 2012). Powołując się na wybrane dzieła z bogatej literatury dotyczącej ekologii, Magdalena Steciąg ukazuje przykłady strategii, jakie są stosowane w tzw. dziennikarstwie ekologicznymi. Jedną z nich jest ukazywanie świata przyrody i jej przedstawicieli jako niemal pełnoprawnych członków wspólnoty komunikacyjnej i „podmiot w debacie publicznej, rozumianej w klasycznej teorii liberalnej jako przestrzeń między rządzącymi a rządzonymi", czego wyrazem są charakterystyczne konteksty (nagłówki) typu *Bobry zapłacą za powódź* czy *Bociany ze wschodniej Polski wydają się bardziej zachowawcze i konserwatywne* (Steciąg 2012: 367).

[61] Na marginesie warto zauważyć, że jednoznacznie negatywna perspektywa aksjologiczna (widoczna w nazwie *biopiractwo*, odnoszonej do zjawiska czerpania zysków przez grupy stojące na wyższym poziomie cywilizacji z bogactw naturalnych grup reprezentujących niższy poziom cywilizacyjny) bynajmniej nie ma długiej tradycji – jest wymysłem dwudziestowiecznym.

Tak zorientowany opis zjawisk słowotwórczych pozwala – co starałam się udowodnić – na:

1) ukazanie ważnej roli *konceptualizatora w konstruowaniu struktur* słowotwórczych i ich ram (scenariuszy) interpretacyjnych;

2) przyjrzenie się, jakie możliwości mają odbiorcy-użytkownicy języka, gdy chcą zrozumieć semantycznie złożone wyrażenia typu *biosatelita* czy *ekopatrol*[62];

3) zdanie sprawy: a) z właściwej człowiekowi zdolności wnioskowania (na podstawie danych językowych oraz kontekstowych i interkontekstualnych, a także wiedzy o świecie, słowem – z umiejętności niezbędnych do odczytania realnej treści wyrazu pochodnego słowotwórczo, zwłaszcza o skomplikowanej motywacji; b) z interpretacji jego wartości aksjologicznej zgodnej z intencjami nadawcy wypowiedzi.

Umiejętności te są szczególnie ważne w przekazywaniu/odczytywaniu sensów nie wynikających z konwencjonalnego znaczenia elementów składowych danego złożenia, jak również z konotowanych wartościowań, ujawniających się w aktualnej przestrzeni dyskursu, w którym dane compositum zostało użyte w celu wyrażenia określonej postawy nadawcy wiążącej się z jego oczekiwaniami wobec odbiorcy. Takie spojrzenie wydaje się niezwykle istotne w analizie i interpretacji compositów z członami *bio-* i *eko-* z tego względu, że tego typu struktury w sposób szczególny sprzyjają manipulacji. Chodzi o to, że oba te segmenty niosą ze sobą dość ogólne przesłanie semantyczne i pozytywne wartościowanie, natomiast znaczenie całego compositum z *bio-* czy *eko-* jest o wiele bogatsze – wynika nie tylko z sensu drugiego członu złożenia, ale także z kontekstu, wiedzy wspólnej rozmówcom, ich wzajemnych oczekiwań, których wyrazem są aktualizowane w przestrzeni dyskursu oceny oraz działania o charakterze perswazyjnym. Nie dziwi zatem fakt, że composita z *bio-* i *eko-* są wykorzystywane w służbie reklamy, modych trendów i leżącej u ich podstaw ideologii.

Przedstawiona analiza materiału przykładowego potwierdza sąd Ronalda Langackera:

> Użycia językowe zawsze rozpychają gorset ustalonej konwencji. Jeśli nowe formy lub nowe kombinacje będą się powtarzać, same mogą się stać przedmiotem konwencjonalizacji i przybrać postać konwencjonalnych jednostek dostępnych dla dalszego wykorzystania. W ten sposób zdarzenia użycia są zarówno kolebką języka, jak i retortą zmian językowych (por. Langacker 2009: 611).

Skonwencjonalizowane struktury słowotwórcze z członami *bio-* i *eko-* o wyraźnie wyodrębniających się profilach semantycznych, ukazujących przejmowany

[62] Należy pamiętać, że niejasny sens całego złożenia, mimo rozpoznawalności obu jego członów składowych, może być związany ze znaczeniem specjalistycznym danej jednostki.

wraz z większością omawianych tu wyrażeń ekologiczny sposób myślenia o naturze, środowisku, są niewątpliwym świadectwem owego rozpychania gorsetu ustalonej konwencji. Nie ma wątpliwości, że w ostatnich dziesięcioleciach wzrosła liczba jednostek językowych omawianych tu typów; o produktywności modelu świadczy również stale powiększany zbiór okazjonalizmów, z których część (zważywszy na wspomnianą ekspansywność denotowanych przez nie zjawisk) być może wejdzie do leksykonu polszczyzny.

5. Innowacje słowotwórcze jako rezultaty kreowanej on-line integracji formalnej i pojęciowej; studium przypadku[63]

Zanim przejdę do ukazania na przykładzie compositum *biopenetracja* (w jego nowatorskiej kolokacji), jak można w ramach modelu amalgamatów konceptualnych interpretować wyrazy słowotwórczo pochodne, przypomnę, że w koncepcji tej język jest jedynie powierzchniową manifestacją ukrytych, wysoce złożonych konstrukcji kognitywnych – por. Fauconnier 1997: 35-36; Libura 2010: 14–15)[64].

Struktura słowotwórcza *biopenetracja* została odnotowana w kompendium nowego słownictwa Jana Wawrzyńczyka (Wawrzyńczyk 2013: 39)[65] wraz z bardzo krótkim kontekstem:

Gazetowa biopenetracja
W nagonce na Cenckiewicza obecne były także opinie historyków – naturalnie według standardów „Gazety" – pełnoprawnych, bo /; „Uważam Rze" 25, 2011.

Mówiąc o kontekście, mam na myśli nie tylko występujący w tytule obok rzeczownika *biopenetracja* przymiotnik *gazetowy*, ale także kooperujący z nagłówkiem poświadczony fragment pierwszego akapitu. Ten lapidarny tekst jest bogaty treściowo: znaczenia użytych w nim wyrażeń świadczą nie tylko o uruchomieniu przez nadawcę właściwych im sieci pojęciowych, ale też o jego oczekiwaniach względem odbiorcy: że zrozumie on całość przekazu zgodnie z zaplanowanymi intencjami i wyrażonymi w różny sposób ocenami opisywanego zjawiska.

[63] W punkcie tym wykorzystuję fragment artykułu pt. *Reinterpretacja procesów integracji przestrzeni mentalnych w wyrazach słowotwórczo pochodnych (na przykładzie compositum* biopenetracja) (por. Waszakowa 2017b). Autorka poczytuje sobie za miły obowiązek złożenie podziękowania Profesor Agnieszce Liburze za Jej ustosunkowanie się do interpretacji omawianego przykładu w wersji pierwotnej, a także za nadanie ostatecznego kształtu rysunkom, przygotowanym w pierwszej wersji przez moją doktorantkę, Panią Agnieszkę Kostrowiecką, której też wyrażam swoją wdzięczność.

[64] O teorii integracji przestrzeni mentalnych Fauconniera i Turnera piszę w rozdziale II niniejszego opracowania.

[65] Por. Źródła w tej książce.

Odwołując się do koncepcji Gillesa Fauconniera i Marka Turnera (por. Fauconnier, Turner 2001, 2002), użyte w połączeniu z przymiotnikiem *gazetowy* compositum *biopenetracja* można wstępnie określić jako utworzony przez nadawcę (konceptualizatora) *amalgamat pojęciowy (konceptualny)*. Jak pisałam w rozdziale II, w punkcie 3., poświęconym charakterystyce teorii integracji, amalgamat jest całkiem nową strukturą pojęciową, powstałą w wyniku stopienia dwóch (lub więcej) przestrzeni mentalnych. Te mogą nie tylko się integrować, ale też (podobnie jak metafory) wzajemnie oddziaływać na siebie. Amalgamaty tak jak metafory ułatwiają zrozumienie (komunikację) przez to, że struktury pojęciowe powstałe w wyniku integracji są dostępniejsze, ułatwiają poznanie.

Przyjrzyjmy się najpierw tym procesom i przestrzeniom mentalnym, które zgodnie z kognitywną operacją stapiania pojęć uznamy za leżące u podstaw nowego pojęcia, do którego odsyła w przywołanym cytacie połączenie *gazetowa biopenetracja*.

Zgodnie z teorią Fauconniera i Turnera możemy przyjąć, że najpierw doszło do kompozycji wybranych elementów z dwu wyjściowych przestrzeni mentalnych. Na rysunkach, które zamieszczam dalej, oznaczone są jako W1 i W2.

Pierwsza przestrzeń wyjściowa (W1) obejmuje m.in. treści, jakie niesie wyrażenie *biopenetracja* w jego znaczeniu niefiguratywnym. Przywołuje ono domenę pojęciową: ‘działanie biodegradowalnych środków czyszczących; wykorzystywanie ich jako służących do bezpiecznego i skutecznego usuwania wszelkich zanieczyszczeń; sposób działania tych środków polega na głębokiej penetracji obiektu, ich biodegradacji’[66]. M.in. te cechy zostały wymienione w opisie np. środka o nazwie *Bio-Clean*, a także w strukturze *biopenetrant* ‘efektywnie działający silny środek czyszczący (np. odtłuszczający), głęboko wnikający, ale bezpieczny, nietoksyczny, bo ulegający biodegradacji’, por. konteksty:

BIO-CLEAN jest silnym, rozpuszczalnym w wodzie środkiem czyszczącym, który głęboko penetruje posadzki betonowe w celu bezpiecznego i efektywnego usunięcia większości zanieczyszczeń powierzchni. [...] W 100-procentach biodegradowalny, nietoksyczny – bezpieczniejszy i efektywniejszy od innych konwencjonalnych środków czyszczących. Wysoka rozpuszczalność i wolne schnięcie zapewnia głęboką penetrację i gruntowne usuwanie wszelkich zanieczyszczeń. [...] Wyprodukowano w technologii Green Engineered, w sposób przyjazny zdrowiu i środowisku [...]. Spełnia wszelkie wymagania dotyczące emisji lotnych związków organicznych (VOC); http://www.nox-crete.pl/page17.html; NKJP; dostęp: 7.05.2014.

[66] Zauważmy, że odniesienie do pojęcia leżącego u podstaw leksemów *penetracja* i *penetrować* w ich podstawowym ‘przeszukiwać coś wnikliwie, dogłębnie; wnikanie w coś’ (por. SWJP) oraz pojęcia, do którego odsyła segment *bio-* I ‘związany z życiem, procesami życiowymi, żywymi organizmami’ i *bio-* II <*biologia*, *biologiczny*> nie oddaje sensu przywołanego (wykreowanego) w omawianym cytacie compositum *biopenetracja*.

Biopenetrant i odrdzewiacz
Citra Clena Degreaser to bardzo silny środek odtłuszczający ogólnego stosowania na bazie rozpuszczalników cytrusowych. Wodorozcieńczalny, ulega biodegradacji, o przyjemnym cytrusowym zapachu i neutrealnym pH 6. Szybko rozwarstwia i wytrąca zabrudzenia, usuwa tłuszcz, oleje, smary, tusze, woski itp. Bezpieczny dla większości materiałów i powierzchni (szkło, metal, ceramika, plastik). Zawiera środki powierzchniowo czynne wsparte przez silnie działający wyciąg z pomarańczy. Preparat zawiera również pomarańczowe terpeny, dzięki czemu posiada zdolność czyszczenia nawet uporczywych zabrudzeń; file://C:/Users/Toshiba/Downloads/Karta_produktu__ProLube%C2%AE_Bio_Penetrant_i_odrdzewiacz_(PL).pdf; dostęp: 7.05.2014.

W obu cytatach mowa jest o właściwej środkom określonym mianem *biopenetrantów* cesze 'biodegradowalność/uleganie biodegradacji', należącej do zintegrowanego pojęcia 'biopenetrant'. Leży ono u podstaw wyrażenia *biopenetrant* o znaczeniu 'substancja silnie działająca, wnikająca w głębokie warstwy obiektu, na który działa, penetrująca je'. Samo słowo *biopenetracja*, które pozwala uznać rzeczownik *biopenetrant* za wyraz motywowany w polszczyźnie, wprawdzie w przytoczonych kontekstach nie pojawia się, ale można je uznać za potencjalne; jego rejestracja w leksykonach neologizmów jest kwestią czasu[67].

Nasuwa się też inna interpretacja jednostki *biopenetrant* jako odsyłającej do pojęcia 'biopenetrant' powstałego w wyniku scalenia pojęć 'biodegradacja' i 'penetrant'. Drugie z pojęć leży u podstaw zapożyczonego do polszczyzny terminu *penetrant*, por. jego definicję podaną w SJPSz: „*chem.* «ciecz używana do wykrywania pęknięć w materiale metodą penetracyjną»"; o metodzie tej jest mowa w haśle *penetracyjny*, por. „polegająca na obserwacji wnikania barwnej cieczy w niewidoczne gołym okiem szczeliny". Ta motywacja słowotwórcza jednostki *penetrant* wydaje się przekonująca; potwierdza ją grupa współczesnych zapożyczeń o paralelnej budowie i semantyce (typu *atraktant(y)*, *toksykant*), z których tylko wybrane mają status derywatu w polszczyźnie.

Elementy struktury przestrzeni wyjściowej 1 (W1) w sposób schematyczny przedstawiam na rysunku 5[68]:

[67] Dodam, że nowe jednostki tego typu obecnie zostały już odnotowane; są to zapożyczone internacjonalizmy; niektóre z nich (np. *penetrant* chem., *toksykant* chem.) zyskały w polszczyźnie motywację słowotwórczą (por. Waszakowa 1994: 194).

[68] Rysunek ten (i następne) nawiązują do sposobu prezentowania poszczególnych etapów procesu integracji pojęciowej w literaturze na ten temat (por. Fauconnier i Tuner 2001, Kemmer 2003, Kardela 2006, 2012, Libura 2007, 2010).

Rys. 5. Schematyczne przedstawienie elementów struktury W1

Przestrzeń wyjściowa 1 (W1)
'stosowanie biodegradowalnych, ekologicznych środków czyszczących, skutecznych w działaniu, wykorzystywanie ich jako służących do bezpiecznego i skutecznego usuwania wszelkich zanieczyszczeń; sposób działania tych środków polega na głębokiej penetracji obiektu, ich biodegradacji'

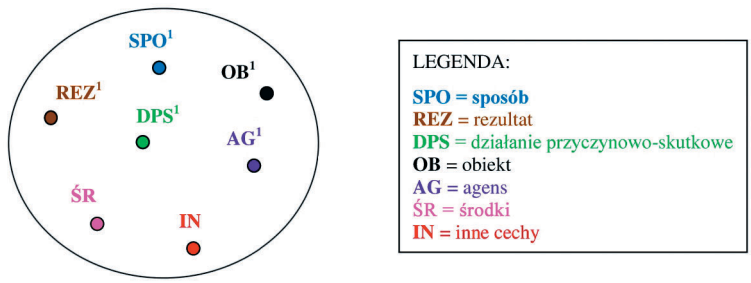

Z kolei druga przestrzeń wyjściowa (W2 – por. rysunek 6.) przywołuje następującą domenę pojęciową: 'wypowiadanie w mediach, m.in. w „Gazecie Wyborczej", opinii na temat historyka IPN-u Sławomira Cenckiewicza i jego publikacji'.

Rys. 6. Schematyczne przedstawienie elementów struktury W2

Przestrzeń wyjściowa 2 (W2)
'wypowiadanie w mediach, m.in. w „Gazecie Wyborczej", opinii na temat historyka IPN-u Sławomira Cenckiewicza i jego dzieł'

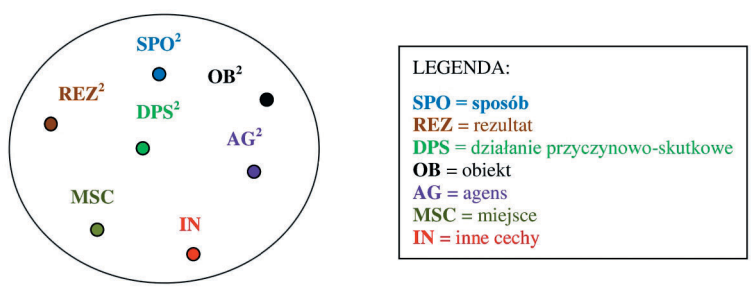

Struktury obu przestrzeni mają – rzecz jasna – wiele odmiennych cech, wynikających z różnego charakteru obu domen (tych nie uwzględniam na rysunkach). W przestrzeni wyjściowej 1 mieszczą się np. właściwe substancjom określanym jako *biopenetranty* cechy, jak: 'wysoka rozpuszczalność', 'powolne schnięcie',

‘wodorozcieńczalność’, natomiast w przestrzeni wyjściowej 2 np. takie: ‘to, co ktoś sądzi’, ‘to, co ktoś mówi/wypowiada’, ‘to, co nadawca wie’, ‘to, jak te wypowiedzi wpływają na całe środowisko i opinię o nim’. Skojarzenie obu przestrzeni zasadza się na tym, co je łączy; co zostaje wydobyte jako wyabstrahowane elementy wspólne, mimo że są to bardzo odmienne domeny – por. rysunek 7:

Rys. 7. Dobór i łączenie elementów przestrzeni wyjściowych w cytowanym metaforycznym wyrażeniu *gazetowa biopenetracja*

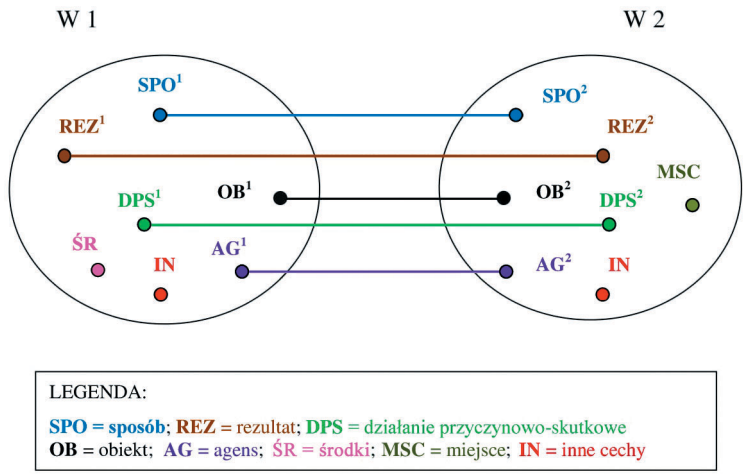

Te wspólne cechy, które ujawniły się w cytowanej wypowiedzi, to: ‘głębokie penetrowanie’, ‘bezpieczne działanie’, ‘nieszkodliwość’. Obie domeny odnoszą się też do działania: efektywnego, ekologicznego. Analogie te prowadzą do „zacieśnienia, uwyraźnienia więzi” między nimi, czego wyrazem jest odwzorowanie odpowiadających sobie elementów w obu tych przestrzeniach wyjściowych. (Na rysunku 7 ukazują to linie łączące elementy w obu przestrzeniach).

Kolejny krok w zastosowaniu do przyjętego tu sposobu interpretacji badanego przykładu (według modelu integracji *przestrzeni mentalnych* Fauconniera i Turnera) stanowi wskazanie elementów wspólnych obu przestrzeniom wyjściowym, co jest możliwe, jeśli ujmie się je na wyższym stopniu abstrakcji, tzn. ustali cechy bardziej abstrakcyjne od tych, które są właściwe obu domenom. I tak, wspólna struktura dla obu omawianych przestrzeni wyjściowych to: ‘usuwanie niepotrzebnych elementów z pewnego obiektu za pomocą jakiegoś środka, który działa skutecznie i swoim działaniem obejmuje (przenika) cały obiekt, a zarazem nie niszczy ani tego obiektu, ani otoczenia’. Jest to tzw. *przestrzeń generyczna*, zawierająca elementy wspólne dla obu przestrzeni na wejściu (ale żadnej z nich nie odwzorowująca w pełni) – por. rysunek 8:

Rys. 8. Odwzorowanie między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi w cytowanym metaforycznym wyrażeniu *gazetowa biopenetracja*

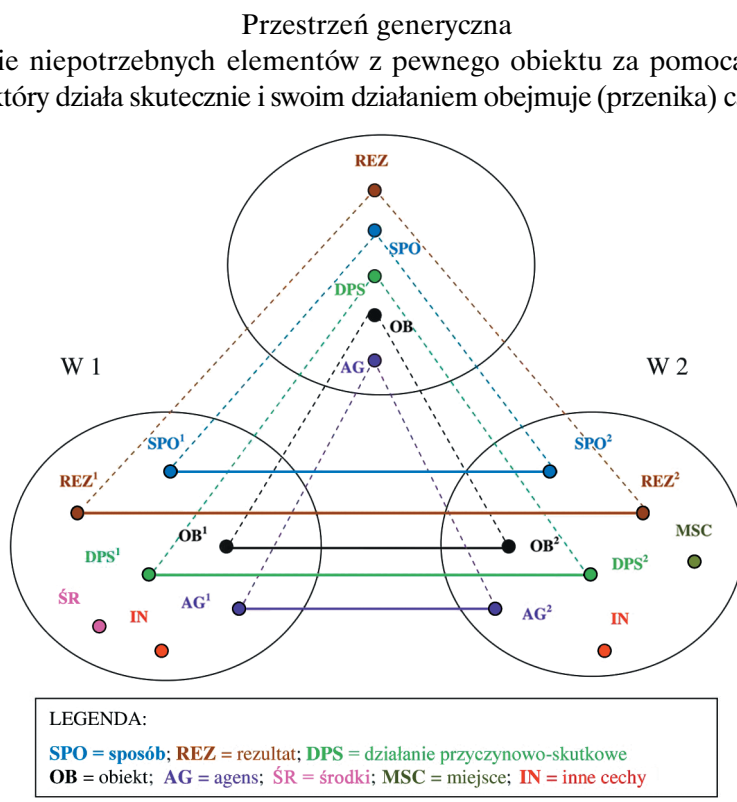

Wybrane fragmenty struktury trzech przestrzeni, a przede wszystkim te podstruktury, które zostały wyróżnione dzięki odwzorowaniom, w selektywny sposób zostają przeniesione przez mówiącego do czwartej przestrzeni – amalgamatu (A) i tam stopione w nową całość. W rezultacie owego stopienia (integracji) dwóch (lub więcej) przestrzeni mentalnych w amalgamacie wyłania się nowa struktura pojęciowa, której nie było w poprzednich przestrzeniach: 'działania „Gazety Wyborczej" wobec historyka i jego publikacji są jak ekologiczne środki czyszczące: głęboko penetrujące'. Na płaszczyźnie językowej do „treści ekologicznych": 'bycia przyjaznym dla życia, bezpiecznym' odsyła element *bio-* w compositum *biopenetracja* – w kontekście samego nagłówka interpretacja oparta na pozytywnych konotacjach cząstki *bio-* jest w pełni uzasadniona. U jej podstaw leży amalgamat: 'działania Gazety Wyborczej wobec historyka i jego prac są oczyszczające, nietoksyczne, nieniszczące, przyjazne'. Jednakże w kontekście tekstu głównego – z *nagonką* na początku – taka pozytywna interpretacja nie jest odpowiednia, o czym powiem za chwilę.

W amalgamacie metaforycznym *gazetowa biopenetracja*, powstałym w wyniku stopienia (integracji) obu tych przestrzeni wyjściowych, mieszczą się tylko niektóre elementy występujące w przestrzeniach mentalnych na wejściu: ‘biodegradowalne środki czyszczące służące do bezpiecznego i skutecznego usuwania wszelkich zanieczyszczeń poprzez głęboką penetrację obiektu’ (W1) oraz ‘wypowiadane w mediach, m.in. w GW opinie na temat historyka IPN-u S. Cenckiewicza’ (W2). Por. rysunek 9:

Rys. 9. Stopienie (integracja) struktur wyjściowych w amalgamacie metaforycznym *gazetowa biopenetracja* (o pozytywnej aksjologii)

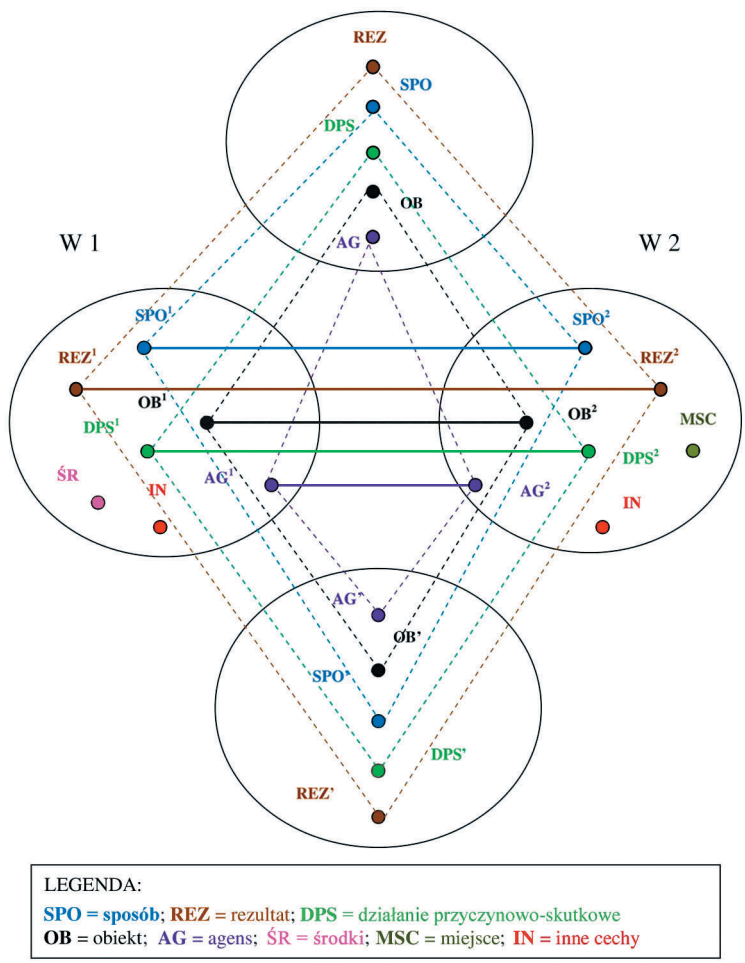

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę cały zacytowany kontekst, zauważymy, że użycie przez nadawcę wypowiedzi jednostki językowej *biopenetracja* w nietypowej dla niej kolokacji (w połączeniu z przymiotnikiem *gazetowy*) koncentruje uwagę drugiego z uczestników owego dyskursu na nowych treściach. W analizowanym tu kontekście wyraz gazetowy można zinterpretować dwojako: 1) jako potocyzm o znaczeniu „prasowy, pochodzący z gazet" (NSPP), z którym łączone są konotacje 'o małej, nikłej wartości', por. *gazetowe informacje*, *nowinki*, *sensacje*; 2) związany z „Gazetą" o jednostkowej referencji: „Gazetą Wyborczą". Następne zdanie – jak widać – rozwija ów drugi sens: wskazuje na opinie historyków oceniane zgodnie ze standardami „Gazety Wyborczej"[69].

Następujący po tytule kontekst wprowadza treści sprzeczne względem tych, jakie niesie segment *bio-* w użytej w nagłówku strukturze *biopenetracja*. Nadawca wypowiedzi opublikowanej na łamach periodyku „Uważam Rze" – jak wiadomo, opozycyjnego wobec „Gazety Wyborczej" – treści te wyraża explicite, używając modnego dziś w dyskursie medialnym obrazowego słowa *nagonka* o jednoznacznie negatywnej aksjologii, które oznacza 'rozciągnięte w czasie, zorganizowane działania skierowane przeciwko osobie, grupie osób lub instytucji' (ISJP). Swoje powątpiewanie względem obiektywności historyków wypowiadających oceny zgodne z duchem „Gazety Wyborczej" zaznacza też implicite: odwołuje się do wiedzy o świecie, gdy mówi w sposób wartościujący (por. „naturalnie według standardów „Gazety" – pełnoprawnych") o „standardach Gazety", tzn. poddając w wątpliwość owe standardy, a pośrednio odwołując się do przypisywanych jej – jego zdaniem – przez część społeczeństwa manipulacji w tym zakresie. Nietrudno zauważyć, że owo kontekstowe przewartościowanie treści ma jednoznaczny cel: służy wyrażeniu ironicznej postawy nadawcy. Ogląd tej sytuacji w perspektywie aktualnej przestrzeni dyskursu pozwala na następujący komentarz: mówiący chce przekonać odbiorcę do swoich racji po to, by w konsekwencji nakłonić go do przyjęcia krytycznej postawy, jaką on sam zajmuje wobec opisywanego zjawiska.

Z zacytowanej wypowiedzi wyłania się powstała w wyniku scalenia uaktywnionych przestrzeni mentalnych (ich amalgamacji) następująca treść: 'zorganizowane działania „Gazety Wyborczej" wobec Sławomira Cenckiewicza są oceniane jako niebezpieczne, niszczące'. Mówiąc wprost: wyrażenie *biopenetracja* przywołujące skojarzenia z tym, co bezpieczne (ze względu na obecność elementu *bio-*), w podanym kontekście tych konotacji już nie niesie. Z tej racji, że penetracja ta nie ogranicza się do dogłębnego badania opinii historyków mającego na celu

[69] O tym, że wyraz „Gazeta" ma jednoznaczne odniesienie do dziennika „Gazeta Wyborcza" rozstrzyga czynnik w literaturze określany jako *wiedza o świecie*: nadawca zakłada, że odbiorca wie o atakach redakcji tego pisma na Cenckiewicza i jego książki.

samo poznanie myśli Cenckiewicza, ale również zaszkodzenie (bo jest uznana za nagonkę) temu badaczowi, a więc w ocenie twórcy niniejszego komentarza została uznana za niebezpieczną. Zob. rysunek 10:

Rys. 10. Stopienie (integracja) struktur wyjściowych w amalgamacie metaforycznym *gazetowa biopenetracja* (w użyciu ironicznym)

Amalgamat pojęciowy
'zorganizowane, głęboko penetrujące działania „Gazety Wyborczej"
wobec historyka IPN-u Cenckiewicza są nieobiektywne, zmanipulowane – ergo:
niebezpieczne, niszczące'

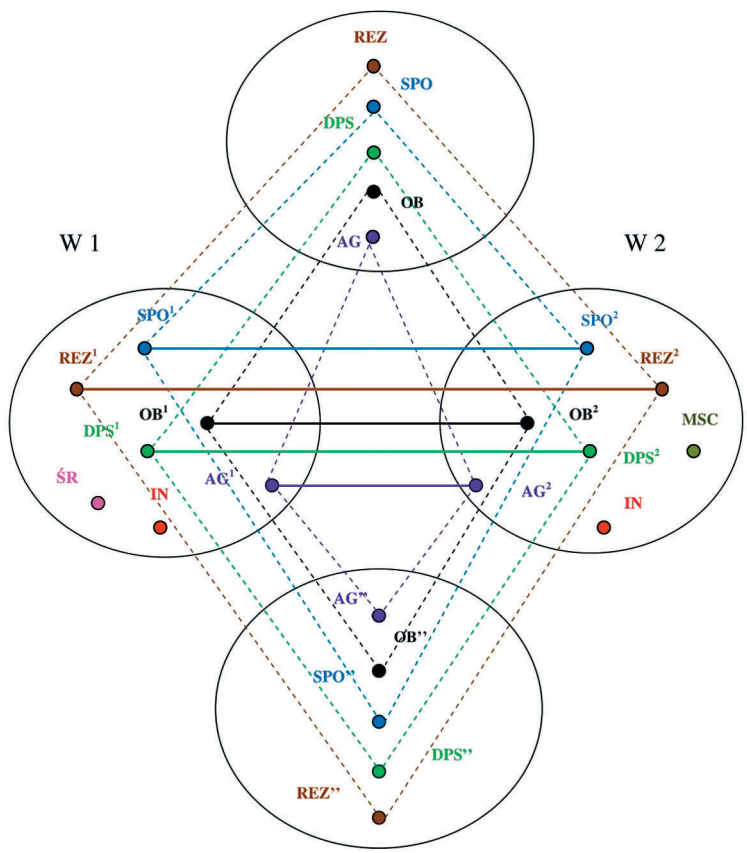

LEGENDA:

SPO = sposób; **REZ** = rezultat; **DPS** = działanie przyczynowo-skutkowe
OB = obiekt; **AG** = agens; ŚR = środki; **MSC** = miejsce; **IN** = inne cechy

Spróbujmy zebrać wnioski, jakie nasuwają się po przeprowadzonych analizach. Nadawca z uwagi na określone cele i zależnie od intencji, jakie pragnie wyrazić, mówiąc, kojarzy domeny kognitywne, ustala zakres ich wspólnych cech, odwzorowuje ich elementy, uogólnia (w przestrzeni generycznej) i stapia, w wyniku czego dochodzi do wyłonienia nowego pojęcia, pełniącego istotną rolę w przekazie myśli. Za pomocą środków językowych wyznacza nie tylko jego referencję, ale też określa właściwe mu cechy pragmatyczne (m.in. aksjologiczne, stylistyczne). W użyciu kontekstowo je dookreśla: potwierdzając lub przewartościowując ich status.

Spojrzenie na amalgamaty jako pojęcia wyłaniające się w wypowiedziach on-line przy możliwych różnych sposobach ich integracji pozwala mówić o potencjalnie różnorodnej integracji struktur wyjściowych, o niedeterministycznym charakterze owych scaleń. Dynamiczny charakter omawianego modelu wyraża się na różnych jego etapach: dokonywanych w określonym kontekście odwzorowań między domenami kognitywnymi, w których pomocniczą rolę pełnią istniejące konstrukcje gramatyczne, poszczególne słowa, schematy myślenia i działania oraz wiedza o świecie.

Rozumienie wyrażeń językowych w interpretacji badaczy kognitywnych zawsze wiąże się z przywoływaniem reprezentacji mentalnych (ram, scenariuszy, modeli, schematów pojęciowych) jako składników konstruowanego znaczenia, pośredniczących w procesie ustanawiania relacji między słowami a światem. Jak widać z przeprowadzonej tu analizy, bardzo istotna jest rola kontekstu jako czynnika służącego aktualizacji konkretnego sensu danego wyrażenia. Znaczenie ma bowiem charakter dynamiczny i zawsze jest związane z konkretnym dyskursem, ergo: kontekstem; wyrażenia językowe są wskazówkami pomocnymi w budowaniu sensu[70].

[70] Kontekstowe innowacje słowotwórcze oparte na procesach integracji przestrzeni mentalnych spotykamy też w memach internetowych, choć trzeba przyznać, że podpisy wykorzystujące elementy słowotwórcze występują tu raczej rzadko; w tej formie ekspresji zdecydowanie dominują inne środki wyrazu. Jako przykłady „memów słowotwórczych" wymienię tu tylko: *ciamajdan* <*ciamajda* + *majdan* // *Ciamajda* + *Majdan*>, *Kijosik* <*Kijowski* + *Janosik*>, *kamerundyner* <*Kamerun* + *kamerdyner*>. Analizę semantyczną trzeciego przykładu, w której odwołuję się do teorii G. Fauconniera i M. Turnera, przedstawiam w artykule *Kontekstowe innowacje słowotwórcze w internetowych tekstach publicystycznych i w ich komentarzach* (por. Waszakowa 2016b); omówienie dwu pierwszych kontaminacji pozostawiam na inną okazję.

6. Podsumowanie

Sięgnięcie do Langackerowskiego paradygmatu gramatyki pozwoliło – jak sądzę – ujawnić wymiar konceptualno-dyskursywny struktur słowotwórczych, powołanych do życia w akcie nominacji, tzn. opisać w sposób stosunkowo pełny i dokładny funkcjonowanie przykładowych jednostek słowotwórczych w konkretnych zdarzeniach użycia językowego, ujawniających przypisane im znaczenie i rolę pragmatyczną w kontekście, oddziałującą na charakter interpretacji wypowiedzi jako całości, jej tenoru aksjologicznego i funkcji perswazyjnej.

Koncentracja uwagi na akcie słowotwórczym jako działaniu mówiącego zorientowanego na słuchacza (odbiorcę) – uczestnika danego użycia językowego pozwoliła – jak sądzę – ukazać: a) funkcję jednostki słowotwórczej jako nośnika kondensacji (kompresji) znaczeń w danym użyciu, b) sposób zogniskowania uwagi konceptualizatora na elementach składowych struktury derywatu, c) ujawniający się w jego użyciu punkt widzenia podmiotu mówiącego. Nie rozwinęłam dokładniej zagadnienia perspektywy/perspektywizacji[71], która wiąże się ze stopniem obecności albo nadawcy, albo odbiorcy w zdarzeniu mownym. O udziale uczestników interakcji językowej, o stopniu widoczności/obecności konceptualizatora (mówiącego i adresata) w tekście, o relacji między obserwatorem (podmiotem obserwacji) i obserwowaną sceną (przedmiotem obserwacji) i związanych z nią sposobach ujmowania sceny przez konceptualizatora (obserwatora) w taki sposób, że jego obecność na scenie jest w różnym stopniu widoczna, mówiąc obrazowo: nasyca on (w różnym stopniu) swoją obecnością zdarzenie mowne, napiszę w kolejnych pracach[72]. Temat ten wstępnie podjęłam w ostatnim artykule, pt. *Akt słowotwórczy jako specyficzny sposób działania nadawcy i odbiorcy* (por. Waszakowa, w druku); stanowi on kontynuację myśli przedstawionych w niniejszym rozdziale, a zarazem otwiera nową perspektywę badania zjawisk słowotwórczych, zorientowaną na ukazanie pełnej analizy kognitywnej struktur językowych determinowanych przez dyskurs[73].

[71] Pojęcia te nie są utożsamiane. Na potrzebę ich odróżnienia wskazuje m.in. Taylor (2001: 130). Do kwestii tej wrócę w dalszej części obecnych rozważań.

[72] Na decyzję tę wpłynęły: znaczna objętość obecnego rozdziału (a także całego tomu).

[73] Ukierunkowanie dalszej analizy na relacje między nadawcą a odbiorcą – zgodnie z sugestią Recenzenta – na „proces profilowania odpowiednich członów owego łańcucha [*łańcucha energetycznego* (ang. *energy chain*)], jaki dokonuje się w trakcie negocjacji znaczeń między mówiącym i adresatem" oraz „«wpisanie» tego łańcucha energetycznego (i profilowania) w schemat bieżącej przestrzeni dyskursu to działania, jakie powinny zostać podjęte, aby schemat bieżącej przestrzeni dyskursu został «teoretycznie wykorzystany»". To zadanie oraz uwzględnienie nie tylko onomazjologicznych, ale i semazjologicznych aspektów znaczenia derywatów, na co słusznie wskazał Autor recenzji niniejszej pracy, motywując: „Pozwoliłoby to ściślej powiązać relacje modelu sieciowego, procesy metaforyczne, metonimiczne, subiektyfikację, a także konceptualną integrację, z konkretnymi afiksami i rdzeniami/tematami omawianych przez Autorkę derywatów", zostanie uwzględnione w kolejnych studiach – po namyśle.

ROZDZIAŁ VII

SYSTEMATYZACJE JEDNOSTEK SŁOWOTWÓRCZYCH

W obecnym rozdziale opisuję funkcje relacji podobieństwa w kognitywnym ujęciu zjawisk słowotwórczych; przedstawiam zasady podziału derywatów i formantów słowotwórczych na prototypowe i peryferyjne oraz zagadnienie kategorii słowotwórczych widzianych z perspektywy semantyki kognitywnej. Rozważania te poprzedzam krótkim wstępem, w którym przywołuję znane z literatury sposoby przyporządkowywania derywatów jednostkom wyższego rzędu na zasadzie podobieństwa/niepodobieństwa struktur słowotwórczych i ich części.

1. Relacja podobieństwa jako podstawa opisu systemu słowotwórczego

W słowotwórstwie strukturalistycznym relacja podobieństwa jawi się jako podstawowa, a zarazem konstytutywna; można powiedzieć, że „przenika" cały system słowotwórczy, tzn. jest w nim obecna na wielu płaszczyznach oraz poziomach systematyzacji. Na podobieństwie opierają się m.in.: definicja derywatu, formalne i semantyczne klasyfikacje jednostek słowotwórczych, np. przypisanie ich do czterech ogólnych kategorii pojęciowych: substancji, właściwości, akcji i okoliczności, w jakich umysł ludzki ujmuje rzeczywistość (por. Dokulil 1979: 41, 45–46)[1] czy tworzenie typów i kategorii słowotwórczych (por. np. GWJP).

Jak wiadomo, relacja synchronicznej pochodności, w której wyraża się istota derywacji słowotwórczej, polega na zachodzeniu między derywatem synchronicznym (wyrazem motywowanym) a jego podstawą słowotwórczą (wyrazem motywującym) podobieństwa formalnego i semantycznego[2]. Jego brak nie pozwala

[1] Te cztery kategorie pojęciowe Miloš Dokulil określił mianem *kategorii onomazjologicznych*. W słowotwórstwie pozostają one we wzajemnych relacjach: każda z nich może być scharakteryzowana przez każdą. Ich najogólniejszym, a zarazem głównym celem jest ukazanie słowotwórstwa jako systemu. Spojrzenie na teorię M. Dokulila z perspektywy kognitywnej przedstawiam w rozdziale IX niniejszej pracy.

[2] W tym miejscu przypomina się dyskusja dotycząca tzw. czwórek proporcjonalnych jako kryterium decydującego o tym, że dana jednostka ma status derywatu słowotwórczego (jak np. w parach *domek* : *dom* = *kotek* : *kot*) albo go nie ma, jak np. w przypadku par: *rybak* : *ryba* ≠ *wiatrak* : *wiatr* (por. Grzegorczykowa 1979: 13).

mówić o relacji słowotwórczej, np. między wyrazami takimi jak *wąchać* i *nos* czy *zasłonić* i *słoń*.

Jeśli istniejąca relacja podobieństwa między wyrazami będącymi w relacji pochodności słowotwórczej z czasem słabnie, słabnie też, a nawet zanika, więź motywacyjna łącząca derywat z jego podstawą słowotwórczą – w rezultacie dochodzi do leksykalizacji jednostki, por. współcześnie nie motywowane rzeczowniki *bielizna*, *imadło* czy *miednica*.

Pośredni charakter ma klasa derywatów asocjacyjnych, por. przykłady *becikowe*, *bykowe*, *senioralne*; ich związek z podstawami *becik*, *byk*, *senior* jest silny formalnie, ale słaby semantycznie – opiera się na asocjacjach, a ich parafrazy słowotwórcze nie zawierają bezpośrednich odniesień do cech definicyjnych.

Przyporządkowywanie derywatów jednostkom wyższego rzędu, takim jak *gniazdo słowotwórcze* (i *paradygmat słowotwórczy*) oraz *typ słowotwórczy* i *kategoria słowotwórcza* odbywa się – jak dowiadujemy się z syntez słowotwórstwa – poprzez wyłanianie ze zbioru derywatów elementów o cechach wspólnych (różnego typu) i ich katalogowanie. Podobieństwo/„niepodobieństwo" derywatów i ich części (a w przypadku typu słowotwórczego nawet jego szczególny rodzaj – tożsamość) bezsprzecznie jest zasadą organizującą określone zbiory derywatów, por. następujące definicje:

> [...] na typ słowotwórczy składa się nie tylko tożsamość formantu, lecz także rodzaju podstawy (por. Nagórko 1998: 223);

> [...] Typy tworzą bardziej abstrakcyjne kategorie słowotwórcze, tj. klasy wyrazów o takim samym znaczeniu strukturalnym (tj. dającym się odczytać z ich budowy) i niejednakowych wykładnikach (formantach) – por. Nagórko 1998: 230; podkreślenia odautorskie.

2. Słowotwórcze systematyzacje w interpretacji kognitywnej

Na kognitywne uwarunkowania kategorii słowotwórczych, tzn. leżące u ich podstaw fundamentalne, uniwersalne kategorie pojęciowe, znajdujące odzwierciedlenie w strukturach słowotwórczych, już w latach osiemdziesiątych wskazywał Bogdan Szymanek. Jako pierwszy zastosował teorię prototypów w opisie kategorii słowotwórczych polszczyzny (por. Szymanek 1988).

Relacja podobieństwa jest podstawą tzw. *prototypowej organizacji* kategorii w teorii prototypów Eleonory Rosch, jak i wcześniej sformułowanej *zasady podobieństwa rodzinnego* Ludwiga Wittgensteina. W obu ujęciach organizacja kategorii naturalnych (w przeciwieństwie do logicznych) ma charakter skalarny,

oparty na łańcuchu podobieństw. Tak rozumianym kategoriom właściwe są nieostre, rozmyte granice. W ustalaniu stopnia przynależności pojęcia do kategorii kognitywnej podstawową rolę pełnią operacje mentalne subiektu: porównanie i ustalenie stopnia podobieństwa między pojęciami tworzącymi daną kategorię (por. Taylor 1995)[3].

2.1. Prototypowe i peryferyjne derywaty i formanty słowotwórcze

Z empirycznych badań psychologicznych Eleonory Rosch i jej współpracowników kognitywiści zaczerpnęli dwa zasadnicze pojęcia *prototyp* i *obiekt poziomu podstawowego*, budując na nich koncepcję kategoryzacji przez prototyp (por. Rosch 1973, 1978). Elementom tworzącym kategorię prototypową przypisywany jest różny status: w zależności od stopnia ich podobieństwa do prototypu są one traktowane jako bardziej lub mniej prototypowe, a tym samym jako znajdujące się w centrum lub w oddaleniu od niego, na peryferiach danej kategorii. Nietrudno zauważyć, że w odniesieniu do słowotwórstwa oznacza to „lepsze" i „gorsze" derywaty słowotwórcze, formanty i tematy słowotwórcze.

Ustalanie kryteriów prototypowości zjawisk nie jest jednoznaczne. Spośród różnych ujęć najbardziej przekonujące wydaje się ujęcie *prototypu* jako pełnego zestawu cech istotnych dla badanego zjawiska, określone też jako: „schematyczne wyobrażenie pojęciowego jądra kategorii" (por. Taylor 2001: 93). Pozostałe elementy kategorii w zależności od ich stopnia podobieństwa do prototypu – wyznaczanego liczbą wspólnych cech – znajdują się bliżej lub dalej od owego pojęciowego jądra kategorii (por. Givón 1986: 79). Jednostki prototypowe razem z mniej prototypowymi tworzą radialną siatkę znaczeń.

Przyjęcie kryterium podobieństwa elementów (tj. wspólnych lub tylko podobnych w zakresie niektórych relacji) przy kategoryzowaniu struktur słowotwórczych pozwala zróżnicować je na derywaty prototypowe (tworzące centrum danej kategorii) i mniej prototypowe, zajmujące miejsce na jej peryferiach. Przykładowo: w pozycji centralnej znajdują się derywaty właściwe sufiksalne, zaś inne (np. paradygmatyczne czy alternacyjne) – dalej od owego centrum.

[3] W wydanym pod redakcją Jeleny Kubriakowej słowniku terminów kognitywnych w haśle *konceptualizacja* czytamy, że procesy kategoryzacji ściśle wiążą się z procesami konceptualizacji. Jedne i drugie ujmowane są dynamicznie: odnoszą się do aktywności umysłowej, polegającej na klasyfikacji, ale różnią się między sobą celami i/lub rezultatami owego działania. Proces konceptualizacji nakierowany jest na wyodrębnienie konceptów, zaś kategoryzacja polega na łączeniu w większe klasy jednostek albo wykazujących w takiej czy innej relacji podobieństwo, albo charakteryzowanych jako jednostki tożsame znaczeniowo. Ogólnie o kategoryzacji mówi się jako o kognitywnej działalności człowieka, polegającej na łączeniu wielości doznań i wyobrażeń mentalnych w grupy, typy, kategorie itp. (por. Kubriakowa, red., 1997: 93).

Z tej perspektywy opisuje derywaty słowotwórcze współczesnej polszczyzny Jadwiga Puzynina w artykule *Kategoria derywatów słowotwórczych w świetle lingwistyki kognitywnej*. Odwołując się do koncepcji prototypów (m.in. do pracy Thomasa Givóna), uczona ustaliła i opisała prototypowy derywat dla języka polskiego: jako koniunkcję właściwych mu cech formalnych i semantycznych oraz wskazała obszar derywatów peryferyjnych (por. Puzynina 1994)[4].

I tak, za prototypowe zostały uznane derywaty typu *domek*, *słuchaczka*, *pracownia*, *głupiutki*, *arcyzabawny*, *kolejowy*, *przerąbać*, *pogadać* z tego względu, że wszystkim im przysługują następujące cechy:

1) formalne: 'podzielność formalna na dwie części: formant i temat', 'powtarzalność formantu w serii wyrazów', 'jednosegmentowość formantu (ale nie ograniczona do morfemu fleksyjnego), dodawanego jako cząstka prefiksalna lub sufiksalna do niepodzielnej na elementy leksykalne części tematycznej', 'brak alternacji morfonologicznych lub alternacje automatyczne';

2) semantyczne: 'znaczenia tematu i formantu należą do cech definicyjnych wyrazu', 'znaczenie derywatu różni się od znaczenia samego tematu', 'wewnętrzna struktura syntaktyczna derywatu jest bardziej skomplikowana od struktury syntaktycznej tematu' (por. Puzynina 1994: 80).

Jako nieprototypowe zostały potraktowane wszystkie inne typy zjawisk słowotwórczych – bardziej lub mniej podobne do tych prototypowych, np. takie jak derywaty asocjacyjne, wyrazy tylko formalnie podzielne, ale nie motywowane, derywaty transpozycyjne, derywaty paradygmatyczne oraz alternacyjne.

2.2. Derywaty w modelu radialnym

Ujmowanie zjawisk słowotwórczych jako mniej lub bardziej prototypowych pozwala nie tylko wskazać na derywaty prototypowe, ale, co nie mniej ważne, pokazać, jak bardzo złożony jest przedmiot badań słowotwórczych. Idzie tu m.in. o zlokalizowanie jako peryferyjnych „kłopotliwych" dla słowotwórstwa strukturalistycznego struktur podzielnych, ale nie motywowanych (typu *malina*, *amant*), derywatów asocjacyjnych (w rodzaju *maślak*, *kawalerka*), jak i o możliwość wyjaśnienia „przejściowego" charakteru wielu zjawisk słowotwórczych, np. statusu słowotwórczego cząstek typu *-gate*, *-mat* w strukturach w rodzaju *clintongate*, *parkomat*.

Ogląd tego typu struktur w modelu radialnym, wynikającym z organizacji danej kategorii, w której elementy skupione są wokół jej prototypowego centrum,

[4] Notabene, są to cechy znane z opisów strukturalistycznych. Warto odnotować, że już w latach osiemdziesiątych do koncepcji prototypów odwołał się w wyjaśnianiu polisemii derywatów słowotwórczych Geert Booij w pracy *Form and meaning in morphology: the case of Dutch 'agent nouns'* (por. Booij 1986).

obrazuje i wyjaśnia ich polisemiczność. Zastosowany do zjawisk słowotwórczych, np. derywatów o tym samym formancie, tego typu model obejmie wszystkie funkcje danego formantu o różnym stopniu oddalenia od jego prototypowego centrum, będące wynikiem rozszerzeń/zawężeń jego znaczeń (por. Booij 1986, Ryder 1999).

Model radialny – pokazujący prototypowe funkcje danego formantu, jak również te dalsze, oddalające się od prototypu, tym samym mniej prototypowe, może być wykorzystany jako czynnik ułatwiający „analizowalność" nowych lub nieznanych użytkownikom struktur o podobnej budowie słowotwórczej, np. okazjonalnych derywatów z sufiksem *-acz* o znaczeniu osobowym (typu *podsłuchiwacz*, *spinacz*, *ubawiacz*, *zamieniacz*, *zapewniacz*) albo słabo jeszcze utrwalonych tego typu nazw nieosobowych, w rodzaju *schładzacz (wody)*, *uszlachetniacz (metali)*[5].

Prototypowe ujęcie funkcji formantów w znacznym stopniu pomaga wyjaśnić siłę kreatywności danego formantu i szerzej – modelu słowotwórczego, ponieważ zjawiska prototypowe zwykle odznaczają się większym stopniem produktywności.

2.3. Schematy słowotwórcze

W Langackerowskiej semantyce kognitywnej schemat jest strukturą, która stanowi uogólnienie innych struktur, będących jej konkretyzacjami (egzemplifikacjami)[6]. Wyodrębniane schematy dotyczą różnych poziomów opisu języka; są schematy pojęciowe i językowe; wśród językowych np. składniowe, fleksyjne, a także słowotwórcze. Z kategoriami łączy je podstawowa (właściwa człowiekowi) zdolność do porównywania zjawisk i uogólniania cech wspólnych i różnic, przejawiająca się w umiejętności abstrahowania[7].

Pojęcie *schematu* w odniesieniu do struktur słowotwórczych Ronald Langacker przybliża na przykładzie nominalizacji z sufiksem *-er* typu *climber*, *teacher*. Na schemat, czyli abstrakcyjny wzorzec tych jednostek, składa się schemat

[5] O znaczeniach bardziej prototypowych i znaczeniach bardziej peryferyjnych morfemów afiksalnych jest mowa w książce *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa* (por. Tabakowska, red., 2001: 93–95); podział ten jest podstawą przedstawionego w tej pracy modelu sieci radialnej znaczeń sufiksu *-acz*.

[6] Por. „Struktura A jest schematem struktury B, kiedy A jest spójna (kompatybilna) z uszczegółowieniami B, przy czym charakteryzuje się odniesieniem do jednostek o większej precyzji i detaliczności. Relacja między A i B jest ekwiwalentna do tej, jaka zachodzi między nadrzędnymi węzłami w hierarchii taksonomicznej" (por. Langacker 1987: 68, 132–137, 492). O roli schematów w słowotwórstwie języka angielskiego, ich typach w compositach oraz produktywności pisze David Tuggy, odwołując się m.in. do Langackerowskich pojęć *analizowalność* i *kompozycjonalność* – por. Tuggy 2005. (Znaczenie obu pojęć omawiam na polskich przykładach w rozdziale III, w punkcie 1.3. niniejszego opracowania).

[7] Por. rozdział III niniejszego opracowania, w którym mowa jest o wyodrębnianiu schematów i kategoryzowaniu w powiązaniu z procesami i zdolnościami kognitywnymi.

czasownikowy i uogólnione znaczenie morfemu *-er* ‘wykonawca czynności’. Nominalizacja tego typu może stać się składnikiem schematu wyższego rzędu, którego egzemplifikacją jest np. wyrażenie *pole climber* czy *taxi driver*. Oba zostały utworzone według następującego schematu słowotwórczego: *rzecz – proces – sufiks oznaczający wykonawcę czynności* (por. Langacker 1987: 311–316; Waszakowa 1996).

Schematy słowotwórcze mogą być dziedziczone z wcześniejszych stadiów rozwoju języka albo wyodrębniane przez współczesnych użytkowników języka. Dzieje się tak dzięki wskazanym wcześniej zdolnościom: do porównywania zjawisk językowych, a następnie abstrahowania. Tak wyodrębnione wzorce wzbogacają system słowotwórczy; jeśli są produktywne, mogą zająć ważne (w pobliżu prototypu) miejsce w ramach kategorii słowotwórczej, której są elementem. Przykłady współcześnie aktywnych schematów słowotwórczych podaję w różnych miejscach tej pracy, m.in. w rozdziałach II, III, V i VI.

U podstaw każdego derywatu słowotwórczego znajduje się właściwy mu schemat, według którego ów wyraz pochodny został utworzony. Tylko jednostki językowe o żywym schemacie zasługują na miano *derywatu słowotwórczego*; utrata wyrazistości semantyczno-formalnej, wiążąca się z osłabieniem więzi z podstawą słowotwórczą, zwykle prowadzi do zacierania się wyrazistości schematu i derywatu, a w konsekwencji do utraty jego rozkładalności. Przeciwny proces, polegający na uzyskaniu schematu przez jednostkę nie mającą statusu derywatu słowotwórczego, obserwujemy na przykład wtedy, gdy zapożyczenie leksykalne zyskuje schemat słowotwórczy w języku-biorcy, ergo staje się w polszczyźnie derywatem, jak to miało miejsce w przypadku struktur typu *parking*, *bankomat* czy *celebryta* (por. Waszakowa 2005, 2012a).

2.4. Kategorie słowotwórcze

W kategorii prototypowej układ elementów zależy od stopnia podobieństwa do prototypu, co oznacza, że elementy te nie są sobie równoważne, a granice kategorii mogą być rozmyte. Zastosowanie koncepcji prototypów do słowotwórstwa, czyli mówiąc skrótowo: odróżnianie zjawisk bardziej prototypowych od bardziej peryferyjnych, pozwala – jak sądzę – rozwiązać niektóre problemy słowotwórstwa strukturalistycznego, takie jak wyznaczenie jego granic (względem fleksji, składni i leksykologii), a także ustalanie typów zjawisk czy zbiorów zjawisk słowotwórczych, np. klas derywatów i złożeń, hierarchii typów derywacji, granic między kategoriami słowotwórczymi[8].

[8] Zjawisko zachodzenia na siebie kategorii w ujęciach strukturalistycznych słowotwórstwa bywa interpretowane jako wypadki neutralizacji słowotwórczej, czyli znoszenia opozycji.

Już w początkowych pracach reprezentujących kognitywne spojrzenie na język zwraca się uwagę na to, że poznawczy (kognitywny) charakter języka najpełniej ujawnia się w słownictwie, które w sposób właściwy każdemu językowi klasyfikuje (kategoryzuje) świat[9]. Kategorie derywacyjne ukazują swoistość tej klasyfikacji przez istnienie wykładników morfologicznych określonych elementarnych pojęć uniwersalnych odnoszących się do hipotetycznych kategorii pojęciowych[10]. W słowotwórstwie polszczyzny mają one różny zakres; opierają się na zróżnicowanej predykacji: od wyeksponowanej w derywatach dewerbalnych (*badacz*, *zmywarka*, *lądowisko*) do zawartej *implicite* w skondensowanych semantycznie formacjach imiennych, typu *alimenciarz*, *bombowiec*, *komputerownia*.

Kognitywne spojrzenie na struktury słowotwórcze może dostarczyć informacji, jak w danym języku (mającym słowotwórstwo) wygląda – ujmując rzecz po Langackerowsku – zagęszczenie przestrzeni symbolicznej na poziomie słowotwórczym, czego wyrazem jest właściwa danemu językowi kategoryzacja słowotwórcza. Jest ona efektem zachodzących na różnych poziomach procesów profilowania określonej struktury pojęciowej (por. Langacker 1987: 183–213).

Wyrażane na poziomie konceptualnym relacje semantyczne uszczegółowiają swoje znaczenia przez procesy profilowania, przechodząc przez określone „ścieżki kognitywne" (por. Langacker 1987)[11], takie jak: wpływające na sposób wyrażenia treści zaszeregowanie do części mowy, łączenie się kategorii pojęciowych w poszczególnych stadiach onomazjologicznego odwzorowania treści kognitywnych na odpowiadające im wyrażenia[12]. Rezultatem wyprofilowania określonej przestrzeni semantycznej (pewnego gesztaltu kognitywnego) niekoniecznie musi być jednostka słowotwórcza.

Przykładowo: uniwersalna kategoria pojęciowa 'osoba' współwystępuje z innymi kategoriami pojęciowymi, takimi jak np. 'cecha', 'przestrzeń', 'czynność', 'liczba', płeć', 'własność', tworząc w ten sposób rodzaj „potencjalnej bazy konceptualnej", z której mogą być wyprofilowane na przykład w języku polskim różnego typu wyrażenia, zależnie od tego, czy w procesie tym uwydatniona będzie rzecz, czy proces, czy cecha, oraz od tego, jaka będzie wewnętrzna struktura kognitywna tych wyrażeń oznaczających rzeczy (rzeczowników), procesy (czasowników)

[9] W gramatyce R. Langackera (por. Langacker 1987) jest mowa o tym, że kategoryzacja bywa też wyrażana za pomocą środków gramatycznych i słowotwórczych.

[10] Piszę o tym w rozdziale III; tam też podaję informacje dotyczące wyróżnianego zestawu owych kategorii i ich liczby.

[11] Por. też rozwinięcie niniejszej teorii w pracach H. Kardeli (por. Kardela 1992, 1993).

[12] Zagadnieniu roli, jaką pełni zaszeregowanie do określonej części mowy, tj. wyrażenia danych treści w formie rzeczownika lub czasownika, autor poświęca dużo uwagi w artykułach *Nouns and Verbs oraz An Overview of Cognitive Grammar* (por. Langacker 1987a, 1988), a także w książce *Foundations of Cognitive Grammar* (por. Langacker 1987). Kwestii tych nie rozwijam w obecnej pracy ze względu na wyznaczone w niej inne cele i wynikający z nich jej zakres.

czy cechy (przymiotników). Liczba połączeń kategorii pojęciowych nie jest ograniczona; jeśli jest ich dużo – mówimy wtedy za Langackerem o *zagęszczeniu przestrzeni semantycznej*.

Wiemy, że pojęcie 'liczby (ilości)' w języku polskim jest wyrażane słowotwórczo za pomocą specjalnych wykładników (np. takich, jak *-icja*) lub innych, nie zarezerwowanych do pełnienia tej funkcji, np. takich jak: *-stwo*, *-ctwo*, *-owie*, *-ja*, *-eria*, *-eż*, *po-*, *-isty*, *-ny*. Kategoria pojęciowa 'liczba' zaznacza swą obecność w różnych klasach semantycznych:

1) w czasowniku może przejawiać się na przykład jako:

a) wielokrotność działania podejmowanego przez jakiegoś agensa (jakichś agensów), por. derywaty typu *chadzać*, *czytywać*;

b) wielość obiektów działania agensa, por. derywaty typu *pozmywać*, *pootwierać*;

c) jako ogólna (nieprecyzyjna) informacja o dużej liczbie czegoś, por. derywaty typu *nagrzeszyć*, *nakłamać*;

d) jako informacja o zbiorze i jego kompletności, por. derywaty typu *wyciąć (drzewa)*, *wybić (muchy)*, *wytruć (karaluchy)*;

2) w rzeczowniku pojęcie liczby jest wyrażane słowotwórczo w postaci nazw zbiorów, typu *generalicja*, *młodzież*, *nauczycielstwo*, *rektorat*, *studenteria*;

3) w przymiotniku liczba daje o sobie znać w zasadzie *implicite*, por. derywaty: *grzybny (las)*, *lesista (okolica)*, *płaczliwe (dziecko)*, *zawszone (włosy)* zawierające komponent semantyczny 'dużo'.

Wstępny kognitywny ogląd kategorii słowotwórczych danego języka może dostarczyć informacji o:

(i) stopniu reprezentatywności poszczególnych kategorii pojęciowych, wyrażanych środkami słowotwórczymi, z zaznaczeniem prototypowych wykładników poszczególnych kategorii, ergo: wskazaniem ich miejsca na pozycjach bliżej centrum lub peryferii;

(ii) zakresie „przenikania" płaszczyzny słowotwórczej przez kategorie pojęciowe, tzn. wyrażania ich za pomocą środków słowotwórczych w konkretnych kategoriach gramatycznych: rzeczownika, czasownika czy przymiotnika[13].

[13] Więcej przykładów na właściwe polszczyźnie słowotwórcze sposoby wyrażania kategorii pojęciowych można znaleźć w cytowanej pracy Bogdana Szymanka (por. Szymanek 1988) oraz nawiązującym do niej studium *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej* (por. Grzegorczykowa, Szymanek 1993).

ROZDZIAŁ VIII

ZBIEŻNOŚCI TEORII W. DOROSZEWSKIEGO Z PÓŹNIEJSZYM MODELEM KOGNITYWNYM R. LANGACKERA (WYBRANE KWESTIE)

W rozdziale tym omówię dwa łączące się ze sobą wątki koncepcji semantycznej Witolda Doroszewskiego: relację między znakiem (przedmiotem myśli) a desygnatem oraz związek znaczenia ze sposobem użycia wyrazów. Zwrócę przy tym uwagę na kwestie ważne z perspektywy niniejszego opracowania, czyli na ustalenia stosunku formy językowej (w tym formy słowotwórczej) do rzeczywistości pozajęzykowej. W dalszej części pracy wskażę na inne wspólne aspekty zestawianych poglądów: dynamiczne spojrzenie na zjawiska językowe, wyrażające się w uwydatnieniu relacji społecznych łączących nadawcę i odbiorcę w ich interakcji, a także rolę percepcji i skojarzeń w pojęciowym i językowym ujmowaniu świata. W ostatnim punkcie skupię się na przedstawieniu zjawiska analogii w słowotwórstwie jako podstawy dokonujących się procesów słowotwórczych; stanowisko Witolda Doroszewskiego, biorące pod uwagę rolę świadomości ludzkiej w tychże procesach oraz ogólnie: w myśleniu, skonfrontuję z ujęciem paralelnych kwestii przez Ronalda Langackera[1].

1. Do czego odsyłają znaki językowe: do świata czy do myśli o nim?

Na różne aspekty zbieżności myśli Witolda Doroszewskiego z koncepcjami rozwijanymi przez przedstawicieli szeroko rozumianego językoznawstwa kognitywnego zwróciły uwagę Renata Grzegorczykowa (por. Grzegorczykowa 1997, 2000), Iwona Nowakowska-Kempna (por. Nowakowska-Kempna 1997), Jadwiga Puzynina (por. Puzynina 1997a) i Maria Honowska (por. Honowska 1997).

[1] W rozdziale tym wykorzystuję znaczne partie napisanego wcześniej artykułu (por. Waszakowa 2016) zaprojektowanego jako rozwinięcie jednego z wątków mojego myślenia nad Langackerowską koncepcją semantyki w odniesieniu do znanych i uznanych sposobów badania słowotwórstwa.

W pracach tych mowa jest jedynie o zbieżnościach między koncepcjami Profesora[2] i niektórymi ideami rozwijanymi w ramach językoznawstwa kognitywnego. Autorki niezależnie od siebie jednoznacznie zastrzegają, że „oczywiście o żadnych związkach czy wpływach nie może być mowy" (por. Grzegorczykowa 2000: 8), „byłoby nieporozumieniem uważać Witolda Doroszewskiego za kognitywistę lub prekursora tej teorii języka" (por. Nowakowska-Kempna 1997: 67).

Witold Doroszewski – zwolennik realizmu filozoficznego – uważał, że znaki odsyłają do istniejących obiektywnie elementów świata, ale z założeniem ich myślowego wyróżnienia z ogólnego tła rzeczywistości, por. następującą wypowiedź:

> Słowa świecą odbitym blaskiem rzeczy i z tych odbitych świateł rzeczy w umysłach ludzkich krystalizują się ogólne pojęcia (por. Doroszewski 1982: 197).

W sposób jeszcze bardziej obrazowy relację tę przybliżył przez odwołanie do fragmentu Mickiewiczowskiej ballady:

> Poeta, który mówi o brzegach Świtezi, że tam „jeżeli nocną przybliżysz się dobą i zwrócisz ku wodom lice, gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą, i dwa obaczysz księżyce", informuje nas o rzeczy prawdziwej, przez każdego sprawdzalnej, o tym mianowicie, że księżyc odbija się nie tylko w wodach jeziora, ale i w świadomości każdego, kto będzie patrzyć na księżyc i jezioro. Każda z form tego odbicia – zarówno w jeziorze, jak i w mózgu patrzącego – jest równie rzeczywista jak inna (por. Doroszewski 1982: 9).

Przyjmując w opisie znaku ów myślowy aspekt, związany z udziałem świadomości człowieka, z aktywnością jego umysłu (mózgu), Profesor odcinał się zarówno od postawy *stricte* reistycznej[3] (zdecydowanie przeciwstawiając się pojmowanemu radykalnie obiektywizmowi), jak i od eksperiencjalizmu, sprowadzającego relację między znakiem a desygnatem do bytów mentalnych (wyróżnionych myślowo, opartych na doświadczeniu) – przekonań mówiących. Jak zauważa Grzegorczykowa, stanowisko Witolda Doroszewskiego w tej kwestii – jak wiadomo, podstawowej dla opisu semantyki jednostek języka – jest zasadniczo obiektywistyczne, ale „uznające wkład poznawczy człowieka", co pozwala określić je mianem *obiektywizmu umiarkowanego*, któremu współcześnie – zdaniem autorki – najbardziej odpowiada nurt semantyki referencjalnej, uwzględniający

[2] Zapis dużą literą stosuję w nawiązaniu do zwyczaju, jaki jeszcze mogłam sama skonstatować: używania w środowisku warszawskim tej formy w charakterze imienia własnego (o jednostkowej referencji).

[3] Maria Honowska pisze: „Profesor wdrażał w rozumienie mechanizmów językowych, ostrzegał przed naiwnym reizmem, przed uwikłaniem w rzeczywistość pozajęzykową" (por. Honowska 1997: 15).

aspekt kognitywny, tzn. „obróbkę myślową człowieka tworzącego nazwy i używającego ich" (por. Grzegorczykowa 2000: 10)[4].

Na ujawniające się w słowotwórstwie konsekwencje sposobu pojmowania znaczenia przez Witolda Doroszewskiego zwraca uwagę Maria Honowska:

> [...] słowotwórstwo miało unikać klasyfikacji obiektów rzeczywistości opisywanych za pomocą wyrazów motywowanych [...], a w języku polskim najczęściej tworzonych przyrostkami (por. Honowska 1997: 16)[5].

I dalej zauważa, że w polu widzenia Witold Doroszewski miał

> relacje nie tyle leksykalne wyrazu motywowanego [...] do wyrazu motywującego, ile **kategorialne** relacje derywatu do podstawy derywacyjnej. W tym wypadku chodzi o kategorię części mowy. Dopiero przez filtr owej struktury kategorialnej uczył Mistrz patrzeć na rzeczywistość pozajęzykową, czyli funkcję derywatów (por. Honowska 1997: 16; podkreśl. odautorskie).
>
> Było to stałe wyczulenie Profesora na potencjalne możliwości znaczeniowe, a nie konkretny kontakt z rzeczywistością pozajęzykową [...], czyli nastawienie badawcze na możliwości, na przewidywalność funkcyjną, operatywność właściwą środkom językowym, a w tym szczególnie żywym, przejrzystym derywatom (por. Honowska 1997: 18)[6].

Językoznawstwo kognitywne, mające swe źródło w psychologii, etnolingwistyce i filozofii języka, jak wiadomo, zasadniczo przeciwstawia się semantyce referencjalnej, tj. realizmowi filozoficznemu, w zamian przyjmując zasady tzw. realizmu doświadczeniowego (eksperiencjalizmu), tzn. przekonanie, że język odsyła do doświadczenia ludzkiego, pewnej interpretacji świata, dokonującej się w umyśle człowieka (por. Kardela 1990)[7].

---

[4] Nie oznacza to w żadnym razie uznania poglądów W. Doroszewskiego za związane z kognitywizmem, za rodzaj jego antycypacji. Por. komentarz autorki: „eksperiencjalizm kognitywistów, przekonanie, że tym, do czego odsyła znak językowy, jest nie świat, ale stan mentalny człowieka, byłoby, jak sądzę, odrzucone przez Doroszewskiego, którego cechował realizm i empiryzm teoriopoznawczy, a więc przekonanie o obiektywności poznania i obiektywnym odniesieniu znaku do świata" (por. Grzegorczykowa 1997: 57).

[5] Uczona zaznacza, że Witold Doroszewski nie posługuje się terminem *motywacja*, łączącym się „z postulatem oddzielenia zjawisk synchronicznych i diachronicznych, którego Mistrz nie uznawał" (por. Honowska 1997: 19).

[6] Por. też zdanie następne w niniejszej wypowiedzi autorki: „Specjalizacja znaczeniowa derywatu stanowi pierwszy etap leksykalizacji [która w interpretacji W. Doroszewskiego oznacza „całkowitą zatratę podzielności, czyli jednolity niepodzielny leksem"], właściwa leksykalizacja jest śmiercią derywatu, zatratą motywacji" (por. Honowska 1997: 18, 20).

[7] Doświadczeniowy charakter myśli w interpretacji zwolennika i propagatora subiektywizmu semantyki (gramatyki) kognitywnej, Georga Lakoffa, wyraża się m.in. w „nierozerwalności myśli i ciała (jej ucieleśnieniu)" – por. Lakoff 1987: 197. Z filozoficznych rozważań Lakoffa wnosić można, że bliska autorowi jest postawa tzw. bazowego realizmu: przyjęcia istnienia obiektywnego świata, ujmowanego subiektywnie przez język.

W semantyce Ronalda Langackera świat, do którego odsyłają wyrażenia językowe, jest złożony – obejmuje zarówno

> realność (świat rzeczywisty) i konstruowane przez nas światy mentalne, jak i ludzkie ciało, a nawet samo nasze doświadczenie mentalne (o ile nie tylko ma miejsce w naszej głowie, ale jest także przedmiotem naszej refleksji) – por. Langacker 2009: 50.

Jak widać, w ujęciu tym oprócz udziału ludzkiego umysłu i uwarunkowań somatycznych brane jest pod uwagę odniesienie do rzeczywistości, por. następujący fragment, w którym kwestia ta jest jasno postawiona:

> Nasze konceptualizacje są bez wątpienia „wewnętrzne" (w tym sensie kreowane są w naszych umysłach), ale też wykraczają poza nasze umysły (w tym sensie są konceptualizacjami jakiegoś aspektu świata i rzeczywistości) – por. Langacker 2009: 50.

Na podobieństwo myśli Witolda Doroszewskiego o biologicznym uwarunkowaniu poznania i języka z kognitywistami, zakładającymi związek ludzkiego poznania z procesami percepcji i somatycznego doświadczenia, wcześniej zwróciła uwagę Renata Grzegorczykowa, wskazując, że znajdujące się u podłoża wszelkich procesów poznawczych mechanizmy biologiczne człowieka: percepcja zmysłowa (głównie wzrokowa), zmysł równowagi, procesy neurologiczne są ważne w kognitywnej interpretacji rozumienia znaczenia wyrażeń (por. Grzegorczykowa 1997: 57–58).

Te słuszne obserwacje autorki wzmocniłabym, dodając, że myślenie Profesora w tym zakresie[8] jest bardzo bliskie kognitywistom, mówiącym o przedpojęciowych kinestetycznych schematach wyobrażeniowych[9]. Te opisywane są jako powtarzające się wzory, które występują w „ruchach ciała ludzkiego, manipulacji przedmiotami i interakcji percepcyjnej", a bez których „nasze doświadczenie byłoby chaotyczne i niezrozumiałe" (Johnson 1987: 36); wzory te ujawniają się w zachowaniu naszego ciała: typach jego przemieszczania się w przestrzeni, w naszym manipulowaniu przedmiotami, we właściwej człowiekowi interakcji percepcyjnej.

Wedle kognitywistów użycie wyrażenia uruchamia rozbudowaną sieć połączeń nerwowych wiążących całe dziedziny wiedzy i pamięci, inaczej: wszelkiego

[8] Por. jedną z kilku wypowiedzi na ten temat: „Częściej niż się zdaje, motorami rozwoju językowego nie są doznania zmysłowe, lecz tkwiące u podstaw świadomości schematy pojęć" (por. Doroszewski 1982: 269).

[9] O schematach wyobrażeniowych jest mowa w tych ujęciach, które odwołują się do mitu doświadczeniowego jako podstawy znaczenia ucieleśnionego (ang. *embodied*). Jest ono opisywane w terminach „doświadczenia przedpojęciowego", na które mają wpływ nasze „przedpojęciowe doświadczenia cielesne" (por. Lakoff, Johnson 1988; Johnson 1987; Lakoff 1987). Wśród tak rozumianych schematów wyobrażeniowych wskazani autorzy wyodrębniają m.in. schematy takie, jak: RÓWNOWAGA, ŹRÓDŁO–ŚCIEŻKA–CEL, GÓRA–DÓŁ, PRAWA–LEWA.

rodzaju treści pojęciowe, sfery doświadczenia, określane jako *domeny*. Np. użycie wyrazu *stryj* przywołuje domenę w postaci złożonej sieci powiązań rodzinnych, zaś *kciuk* – ciała ludzkiego, w tym sieci powiązań z dłonią i ręką (por. Langacker 2009: 71–80).

Witold Doroszewski (pod wpływem myśli Iwana Pawłowa) koncentrował swoją uwagę na mózgu, jego działaniu i roli w procesach językowych. Kategorie pojęciowe (np. takie jak słowotwórcze *nomen actionis*, *nomen subiecti*, *nomen loci*) ujmował nie jako „aprioryczne formy świadomości, przez których pryzmat ujmujemy świat", ale jako „pojęcia, które się tworzą w naszym umyśle, czyli w odpowiednich komórkach naszego mózgu, na skutek bezpośrednich doświadczeń zmysłowych", zaznaczając, że w tworzeniu tych pojęć ważną rolę pełnią bodźce powstające na skutek „kojarzenia się jednych form językowych z drugimi" (por. Doroszewski 1982: 275). W wielu miejscach zaznaczał przy tym, że przekazywanie wrażeń będących źródłem pojęć jest tylko wtedy możliwe, gdy odbiorca zna już ze swego doświadczenia rzecz, o której mówi nadawca.

2. Świadomość indywidualna a społeczny charakter języka

W behawioralnym ujęciu języka przez W. Doroszewskiego[10] ważna rola przypada świadomości indywidualnej. Jej obecność ma rangę podstawy odróżnienia znaków językowych od znaków naturalnych – za tymi drugimi „nie ukrywa się czyjś świadomy zamiar oznaczenia czegoś" (por. Doroszewski 1982: 219). W koncepcji tej świadomość ma charakter indywidualny: jest czyjąś własnością, przynależy do myśli jednostkowych podmiotów i co najważniejsze – decyduje o rozumieniu znaku językowego, o rozpoznaniu, odniesieniu do desygnatu, tj. elementu obiektywnej rzeczywistości, zewnętrznego „w stosunku do świadomości indywidualnej, chociaż jest przedmiotem myśli jednostkowych podmiotów" (por. Doroszewski 1982: 221)[11].

[10] Por. następujące konstatacje: „żaden język nie istnieje inaczej niż jako pewne czynności, pewne przeżycia, pewne, ogólnie mówiąc, specyficzne zachowywanie się (comportement, behaviour) ludzi mówiących tym językiem"; „fakty językowe są to zawsze szczególne formy czyjegoś zachowania się" (por. Doroszewski 1982: 140, 145).

[11] Syntetycznie wyrażoną myśl: „rozumieć to pojmować znak jako reprezentujący element oznaczany (desygnat) [...]. Nie rozumieć znaczy nie znać stosunku znaku do desygnatu" autor wyjaśnia, odwołując się do świadomości indywidualnej, por.: następujące objaśnienie: „Rzeczywiście, osoba nie znająca na przykład języka węgierskiego nie rozumie słowa *útasselláto*, tzn. nie wie, na jakie elementy strukturalne on się rozkłada i do czego się odnosi jako całość [...] – czytając odbiera optycznie szereg liter, ale w jej świadomości brakuje sygnałów wymagających odniesienia do określonych elementów i utożsamienia z nimi. Zrozumieć znaczy poznać, odnieść do jakiegoś przeżytego doświadczenia" (por. Doroszewski 1982: 220).

O ważnej roli świadomości w myśleniu nad procesami językowymi świadczy m.in. oparcie koncepcji kategorii słowotwórczych na podstawowym przeciwstawieniu – jak pisze Profesor – „biegunów świadomości": pojęć podmiotu i orzeczenia[12]. Świadomości przypisuje badacz rolę konstytutywną, ważniejszą od tej, jaką pełnią zmysły w doznaniach, bo choć źródłem pojęć są wrażenia, to decydującą rolę odgrywa transformowanie wrażeń w pojęcia (por. Doroszewski 1982: 195)[13].

Jak pisze uczony:

> poznawcza funkcja języka to ta jego funkcja, która polega na transformowaniu wyrażeń w pojęcia, czyichś wyrażeń w czyjeś pojęcia, no a dopiero od pojęć zaczyna się wiedza (Doroszewski 1982: 195),
>
> mamy do swojej dyspozycji wyrazy, możemy o naszych wrażeniach odbieranych ze świata, o naszych myślach, przeżyciach informować ludzi rozumiejących te wyrazy (por. Doroszewski 1982: 195).
>
> Zadaniem językoznawstwa jest badanie tego, w jaki sposób w uspołecznionej i ujęzykowionej świadomości ludzi odbija się rzeczywistość, w jaki sposób jest ona różnicowana i interpretowana (por. Doroszewski 1982: 191).

W koncepcji Doroszewskiego percepcja i rozumienie są ze sobą ściśle związane. Desygnat zostaje uznany za „fakt o charakterze społecznym", por.:

> Zewnętrzny charakter desygnatu w stosunku do czyjejś indywidualnej świadomości przejawia się we wspólnym rozumieniu go przez różne osoby mówiące danym językiem (por. Doroszewski 1982: 221).
>
> Każdy wyraz jest faktem społecznym, wspólnym narzędziem społecznego działania (por. Doroszewski 1982: 423).

W obu ujęciach nacisk położony jest na relacje społeczne i na rozumienie wyrażeń. Ronald Langacker mówi o swej koncepcji, że jest *interaktywistyczna*, odnosząc to określenie do doświadczeń mentalnych jednostkowego użytkownika

[12] Uczony odnosi się do niewyrazistości terminu *świadomość*, w którym – jak pisze: „łatwiej wyczuwać nastrój pewnej pojęciowej sublimacji niż ściśle zdawać sobie sprawę z jego treści". Wolno sądzić, że być może z tego właśnie względu odwołuje się do mózgu – ujmując go jako materialną substancję a zarazem czynny podmiot, sterujący procesami energii nerwowej, więcej: integrującymi wszystkie te procesy i funkcje żywego organizmu, ale różny od pojęcia „ja", pozostającego z tym pojęciem „w związku bliższym niż jakikolwiek narząd ludzkiego organizmu" (por. Doroszewski 1982: 283).

[13] Jest to swoiście ludzka cecha, por. „Gdyby nie język, nasze kontakty ze światem, który nas otacza, byłyby ograniczone do wrażeń zmysłowych, których, tak samo jak zwierzęta, nie umielibyśmy nikomu przekazywać, a nawet ich utrwalenie w naszej pamięci byłoby utrudnione w braku łączących wrażeń więzi słownych" (por. Doroszewski 1982: 195).

języka, ale biorącego udział w relacjach społecznych: przyswajaniu wiedzy i umiejętności. Skrótowo pisze o tym tak:

> źródłem znaczenia jest człowiek, ale znaczeń językowych nie należy doszukiwać się w jednostkowym doświadczeniu mentalnym. Znaczenia bowiem pojawiają się jako dynamiczny produkt dyskursu i społecznej interakcji. Znaczenia nie są ani statyczne, ani predeterminowane, ale biorą się z dynamicznej negocjacji między użytkownikami języka, osadzonej w kontekście uwarunkowań fizycznych, językowych, społecznych i kulturowych (por. Langacker 2009: 49)[14].

3. Dynamiczny charakter znaczenia

Spojrzenie dynamiczne cechuje także ujęcie Witolda Doroszewskiego. U podstaw jego oryginalnej koncepcji semantycznej leży przekonanie o związku znaczenia ze sposobem użycia wyrazu, a więc z działaniem. Pogląd ten wypowiada Profesor wielokrotnie. Oto jeszcze jedna z wypowiedzi tego uczonego:

> Definiowanie znaczeń wyrazów będących hasłami słownika jest uczestniczeniem w myśleniu jako procesie społecznym, wszelka bowiem definicja jest próbą transponowania potencjalnej treści znaczeniowej wyrazu na zakresową aktualność, to znaczy próbą przewidywania i określania możliwości użyć definiowanego wyrazu (por. Doroszewski 1982: 16).

Dynamiczne ujęcie znaczenia przez Witolda Doroszewskiego nie uszło uwagi Iwony Nowakowskiej-Kempnej, która skomentowała je w dwóch aspektach: łącząc z teorią Ludwiga Wittgensteina i trójkątem oznaczania Charlesa Kaya Ogdena i Ivora Armstronga Richardsa, por.

> W. Doroszewski rozwija i wyjaśnia w swoich pracach definiowanie znaczenia wyrazów, przy założeniu, że znaczenie traktowane jest jako sposób użycia wyrazu oraz iż znaczenie w tym ujęciu (zgodnie z koncepcją L. Wittgensteina) wiąże się z działaniem językowym, bądź w każdym razie takie działanie umożliwia. Tym samym w przekonaniu badacza uruchomiona zostaje dolna partia trójkąta semiotycznego, oparta na relacji referencji: rzeczywistość pozajęzykowa ↔ język w obiektywistycznie rozumianych kategoriach typu Arystotelesowskiego (por. Nowakowska-Kempna 1997: 65).

[14] W koncepcji interaktywistycznej: „Jest rzeczą istotną, że znaczenie nie znajduje się w głowie żadnego konkretnego użytkownika [...] nie ma charakteru lokalnego (jednostkowego), ale jest rozczłonkowane, tzn. jego aspekty rozkładają się na członków danej wspólnoty językowej, pragmatyczne uwarunkowania zdarzenia mownego oraz otaczającą rzeczywistość" (por. Langacker 2009: 49).

Dotykamy tu filozoficzno-metodologicznych podstaw semantyki: stosunku Profesora do tradycyjnego trójkąta semiotycznego Ogdena i Richardsa[15]. Z drugiej strony, pamiętając o tym, że Profesor widział i opisywał różne aspekty języka dynamicznie, możemy skonstatować, że w swoich poglądach na znaczenie Witold Doroszewski pod pewnymi względami bliski jest późniejszej teorii Ronalda Langackera, ujmującej znaczenie wyrażenia w ścisłym związku z jego użyciem (a więc dynamicznie), w powiązaniu z umiejętnościami nadawcy, jego wiedzą, zdolnościami poznawczymi i oczekiwaniami wobec odbiorcy[16].

Kwestia ta wymaga jednak refleksji. Jak wiadomo, w działaniu mownym kryją się intencje nadawcy i odbiorcy. Te wykraczają poza znaczenie przekazywane za pomocą środków kodowych – ich roli w komunikacji nie można pominąć. Zauważyć jednak trzeba, że W. Doroszewski kładzie nacisk przede wszystkim na relewantne systemowe (kodowe) sposoby wyrażania owych intencji, które rozumie jako bodźce nadawcy kierowane do odbiorcy w aktach mowy, tj. w chwilach ich komunikowania się[17]. Intencje te ukazuje na tle procesów percepcyjnych i skojarzeniowych („potencjalnego działania mózgów") obu uczestników komunikacji[18]. Jeśli zatem mówimy o „wyjściu poza kod" w ujęciu Profesora, to pamiętajmy, że ma ono charakter behawioralny: fakty językowe widzi on jako formy czyjegoś zachowania się, w powiązaniu z działaniem mózgu, o którym pisze jako

> niezwykle skomplikowanej centrali, reagującej odpowiedziami na bodźce zewnętrzne i stanowiącej o dynamicznym równoważeniu się żywej istoty z otaczającym ją środowiskiem (por. Doroszewski 1982: 15–16).

Nieco inaczej kwestia ta wygląda w interpretacji kognitywnej, co nie znaczy, że nie ma elementów wspólnych dla obu ujęć. W Langackerowskiej koncepcji gramatyki językowe jednostki kodowe (konwencjonalne) są tylko jednym ze środków wykorzystywanych w użyciu języka – w terminologii badacza: *zdarzeniach użycia językowego*, por.:

[15] Jak pisze Renata Grzegorczykowa: „Klasyczny trójkąt oznaczania Ogdena i Richardsa (1923) jako znaczenie umieszcza pojęcie rozumiane jako typ myśli, odróżnione od przedmiotu oznaczonego (referenta)" (por. Grzegorczykowa 2001: 15). Trójkąt ten ukazuje powiązanie znaku z rzeczywistością oznaczoną poprzez pojęcie (typ myśli) – por. Grzegorczykowa 1992: 38.

[16] Por. następujące stwierdzenie: „Językowe znaczenie wyrazu na przykład nie jest wyodrębnionym i samodzielnym bytem, odseparowanym od pozostałej wiedzy i zdolności poznawczych – wręcz przeciwnie, polega na nich i je wykorzystuje" (por. Langacker 2009: 610).

[17] Por. następującą wypowiedź: „Jakkolwiek byśmy rozumieli wyraz *tekst*, nie można jego pojęcia tak „zobiektywizować", żeby z niego wyeliminować pierwiastek intencji znaczeniowej nadawcy i reakcji odbiorcy" (por. Doroszewski 1982: 139).

[18] Por. „Przeczytać, zrozumieć tekst to znaczy zareagować na tworzący go zespół bodźców (wzrokowych, słuchowych) tak, jak tego wymaga kod, zgodnie z którym tekst został ułożony, i umieć odtworzyć to, co za pomocą kodu chciał wyrazić autor tekstu" (por. Doroszewski 1982: 139).

> W trakcie mówienia i pojmowania wypowiedzi innych osób odwołujemy się do pełnego zakresu naszej wiedzy, zdolności mentalnych i umiejętności interpersonalnych. Kluczowe znaczenie ma również nasze rozpoznanie kontekstu, a jednym z jego aspektów jest sam bieżący dyskurs (por. Langacker 2009: 610).

O znaczeniu kontekstowym autor mówi w dwojakim sensie. Po pierwsze, gdy użyta w pewnym kontekście jednostka językowa zyskuje określoną wartość na podstawie swoich relacji do istotnych aspektów danej sieci wzajemnych powiązań z innymi jednostkami (jest to tzw. *kontekst systemowy*) – por. Langacker 1987: 401–403. Po drugie, gdy jednostka językowa zyskuje określoną wartość przez jej użycie w danej sytuacji (jest to tzw. *kontekst sytuacyjny*) – ten decyduje ostatecznie o całościowym znaczeniu kontekstualnym wyrażenia. Jest to znaczenie, które „zawiera wszystkie istotne aspekty zaistniałej sytuacji" (por. Langacker 1987: 157), zapewniające jej właściwe rozumienie. Chodzi tu o uwzględnienie istotnych składników opisywanej sytuacji, czyli okoliczności pragmatycznych (*kontekstu fizycznego* i *społecznego* w ujęciu R. Langackera), warunkujących określone użycie wyrażeń[19].

Jeśli chcemy mówić o zbieżności poglądów obu uczonych w tej kwestii, to należy zwrócić uwagę na ten właśnie aspekt: połączenie semantyki i pragmatyki przy ustalaniu znaczenia wyrazu i tym samym jego dynamicznym ujęciu; por. następującą wypowiedź Witolda Doroszewskiego:

> Zrozumieć, co znaczy wyraz, to znaczy umieć się nim posłużyć jako narzędziem działania, działać zaś to znaczy realizować zamierzenia, osiągać pomyślane cele. Semantyka jest nauką pragmatyczną, jej zaś pragmatyczny charakter zawarty jest zasadniczo w samym pojęciu definicji (por. Doroszewski 1982: 252)[20].

4. Rola percepcji i skojarzeń w pojęciowym i językowym ujmowaniu świata

W Langackerowskim modelu językowe znaczenie wyrazu pozostaje w ścisłym związku ze zdolnościami poznawczymi i wiedzą, mówiąc słowami autora:

> Leksemy oferują konwencjonalne ścieżki dostępu do niezależnie wypracowanej wiedzy (semantyka encyklopedyczna). Pozwalają również ją przekształcać za pomocą ogólniejszych umiejętności, takich jak ogniskowanie uwagi (profilowanie). Dlatego nie sposób oddzielić „językowych" struktur od innych czynników związanych z użyciem językowym (por. Langacker 2009: 610).

[19] W tym sensie autor używa skrótowego sformułowania *znaczenie jest kontekstem*. Por. też rozważania na temat kontekstu w rozdziałach IV i VI niniejszej książki.

[20] W przywołanym przez autora terminie *definicja* z SJPD uwydatniony jest aspekt dynamiczny i pragmatyczny, por: „Termin *definicja* określony został w naszym Słowniku w sposób następujący: 'kreślenie treści znaczeniowej wyrazu formułowane zazwyczaj po to, aby ułatwić właściwe posługiwanie się wyrazem, czyli zorientować w jego możliwym zakresie' (por. Doroszewski 1982: 252).

Dla Witolda Doroszewskiego skojarzenia są podstawą relacji między podmiotem (jego świadomością) a światem zewnętrznym, a także między strukturami językowymi (słowotwórczymi, składniowymi). Warto zauważyć, że skojarzenia są ujmowane jako dwukierunkowe: nie tylko świat „odbija się" w języku, ale też wyrażenia rzutują na nasze widzenie świata.

Na tej podstawie, zgodnie z głoszonym przez siebie postulatem metodologicznym łączenia obserwacji szczegółowych i dostrzegania na ich podstawie zjawisk ogólniejszych, uczony buduje następujące uogólnienie:

> Elementy rzeczywistości mogą się odbijać w świadomości ludzkiej w najrozmaitszych skojarzeniach. By móc rozumieć mechanizm tych skojarzeń, należy je odnosić do punktów ogniskowych, centralnych, do pojęć podmiotów i relacyj jako cech podmiotów. Słowotwórstwo bada typy skojarzeń, to znaczy formy, w jakich się odbijają w świadomości ludzkiej relacje elementów zewnętrznego świata, oraz typy struktur wyrazowych dające się sprowadzić do tych samych typów skojarzeń (por. Doroszewski 1982: 318–319).

Tego typu uogólnień znajdziemy więcej; dotyczą one różnych „przestrzeni języka" (np. fonologii, składni, fleksji), relacji między jego elementami oglądanymi zarówno w perspektywie jednego języka, jak i porównawczej, por. następującą konstatację:

> Podstawowe różnice między językami polegają na różnicach w sposobach kształtowania (konstytuowania) przedmiotów myśli odpowiadających wyrazom (por. Doroszewski 1982: 130).

Z kolei uogólniający ogląd zjawisk słowotwórczych: relacji między elementami formacji, jednostkami słowotwórczymi, procesów wyodrębniania się nowych formantów utwierdza badacza w przekonaniu, że konieczne jest rozpatrywanie tychże zjawisk „na rozległym tle stosunku wrażeń do pojęć, posłyszeń, uświadomień", a także prowadzi do jednoznacznego sądu, iż słowotwórstwo „jest dyscypliną diachroniczną, to znaczy badającą fakty zachodzące w czasie i mające charakter dynamiczny" (por. Doroszewski 1982: 306)[21].

Na podobieństwo obu omawianych tu teorii w zakresie myśli na temat typów skojarzeń i konstruowania treści pojęciowej (sposobach obrazowania, profilowania w terminologii Ronalda Langackera) zwróciły uwagę Iwona Nowakowska-Kempna (1997) i Renata Grzegorczykowa (2000).

[21] I dopowiada następującą myśl, uogólniając zarazem swój kategoryczny sąd: „Historia nie może zaczynać się od proporcji zachodzących między elementami uświadamianymi. Percepcje są wcześniejsze od uświadomień (pomyśleń). Nawet i w opisie synchronicznym relacje między elementami struktur układają się w obrazy bardziej skomplikowane niż proporcje geometryczne" (por. Doroszewski 1982: 306).

5. Rola analogii w słowotwórstwie

W osobnym rozdziale poświęconym działaniu analogii w słowotwórstwie Witold Doroszewski (por. Doroszewski 1982: 303-306) omawia zjawisko powstawania nowych struktur słowotwórczych na wzór innych wyrazów (form). Zauważa, że „kojarzenie form z formami" pojmowane jako człony proporcji przypominające przesłanki sylogizmu: jeżeli formą pochodną od *dowodzić* jest forma *dowódca*, to formą pochodną od *radzić* będzie *radca*", zaznaczając, że wnioskowanie przez analogię owszem, ma charakter operacji, ale węższej od klasycznego sylogizmu.

Jednak na inny aspekt owych skojarzeń Profesor kieruje swoją uwagę – u podstaw analogii słowotwórczej widzi procesy myślowe, ożywiające wyobrażenie odtwórcze, pamięciowe, por. następujące stwierdzenie:

> [...] analogia to jeden z wypadków oddziaływania wspomnień jednych wyrazów na formę innych (por. Doroszewski 1982: 304).

Jednocześnie zaznacza, że nie chodzi tylko o uświadamiane elementy strukturalne. Omawiane w tym rozdziale pary wyrazów typu *białko* i *żółtko*, *trolejbus* i *trojlebus*, *kanister* i *karnister* (tworzące korelacje) ukazuje w perspektywie fonetycznej, a zarazem „skojarzeniowej", mówiąc o wyodrębnieniu z pamięci formy, która uruchamia wyobrażenie danego zespołu brzmień, „wspomnień" słuchowych. Te „mogą się stawać bodźcami bardzo różnokierunkowych skojarzeń" (por. Doroszewski 1982: 306).

W semantyce o nachyleniu kognitywnym analogia jest głęboko zakorzeniona i traktowana jako kategoria silnie związana z człowiekiem. Na podobieństwie opiera się tzw. *prototypowa organizacja kategorii* w teorii prototypów Eleonory Rosch, a także zasada *podobieństwa rodzinnego* Ludwiga Wittgensteina. Zgodnie z nimi organizacja kategorii naturalnych (w przeciwieństwie do logicznych) ma charakter skalarny, oparty na łańcuchu podobieństw. Tak rozumianym kategoriom właściwe są nieostre, rozmyte granice. W ustalaniu stopnia przynależności pojęcia do kategorii kognitywnej podstawową rolę pełnią operacje mentalne subiektu: porównanie i ustalenie stopnia podobieństwa między pojęciami tworzącymi daną kategorię (por. Taylor 1995)[22].

Myśl o nieostrości granic między elementami języka bardzo bliska była Witoldowi Doroszewskiemu, uznającemu wszelkie ostre podziały za sztuczne, obce językowi widzianemu przez niego jako „całkowicie ludzki" (Doroszewski 1982: 154). Z tych też względów nie podzielał poglądu o konieczności oddzielania synchronii od diachronii.

[22] Por. rozważania na temat analogii słowotwórczej w rozdziale VI, pkt. 2.1.–2.4. oraz prototypowej organizacji kategorii w rozdziale VII w niniejszej książce.

W gramatyce kognitywnej Ronalda Langackera relacja podobieństwa jest ściśle powiązana z podstawowymi zdolnościami poznawczymi subiektu (obserwatora). W procesach myślowych pojęcia o ustalonym przez siebie podobieństwie ów subiekt łączy ze sobą, kreuje nazwy (również takie, w których dostrzeżone podobieństwo znajduje wyraz w ich strukturze), a także abstrahując, buduje modele, oparte na analogiczności zjawisk, elementów tworzących model, dokonuje kategoryzacji tak samych zjawisk, jak i odpowiadających im wyrażeń językowych (por. Langacker 1995: 14).

Obserwacja podobieństw między z jednej strony rzeczami i zjawiskami świata a odnoszącymi się do nich nazwami z drugiej, leży u podstaw znanej koncepcji psychologicznej Jana Rozwadowskiego[23], do której Witold Doroszewski twórczo nawiązał w opartej na analogii między nazwą a zdaniem (strukturą podmiotowo-orzeczeniową) teorii logiczno-syntaktycznej. Ważną funkcję pełnią w niej kategorie takie jak świadomość, percepcja wrażeń i ich pojęciowa interpretacja, na które zwracałam uwagę wcześniej jako na podstawowe dla myśli Profesora o języku; por. następującą kategoryczną dyrektywę badawczą:

> [...] interpretacja słowotwórcza wyrazów musi być dwuczłonowa, nie zaś wieloczłonowa, nie chodzi bowiem w niej o to, by mechanicznie wyodrębnić morfemy ujmowane jednopłaszczyznowo (rdzeń, afiksy), ale o to, by **odkryć strukturę odpowiadającą mentalnemu procesowi tworzenia pojęcia**. **Słowotwórstwo** wobec tego **ma opisywać**, poprzez obserwację struktur językowych, **operacje świadomości ludzkiej prowadzące od percepcji wrażeń do ich pojęciowej interpretacji**, a utrwalone w języku (podaję za: Skarżyński 1999: 18; podkreśl. moje – K.W.).

Zbieżności teorii Witolda Doroszewskiego z późniejszym modelem kognitywnym Ronalda Langackera można upatrywać również w tym, że w obu koncepcjach mowa jest o procesach poznawczych podmiotu, który, przetwarzając dane zmysłowe, tworzy pojęcia (konceptualizacje), a następnie w działaniach nominacyjnych – struktury językowe (słowotwórcze). Zaznaczyć jednak trzeba, że w semantyce Langackera kategoria podobieństwa sytuuje się na poziomie procesów kognitywnych (znajdujących wyraz w strukturach konceptualnych oraz językowych), zaś w teorii Witolda Doroszewskiego – na poziomie językowym.

[23] Por. Rozwadowski 1921.

6. Podsumowanie

Przedstawione tu myśli, wybrane z teorii powstałych w różnym czasie i warunkach, zostały ułożone w porządku wynikającym z przyjętego podejścia badawczego, mającego na celu ukazanie ich wspólnych cech. Te narzucały się nie tylko piszącej te słowa, ale też (znacznie wcześniej) uczonym znającym amerykańskie teorie kognitywne, które – jak wiadomo – w latach dziewięćdziesiątych były w Polsce rozpoznane, a także w coraz większym zakresie (wprawdzie tylko w niektórych środowiskach) wykorzystywane jako podstawa metodologiczna badań. Koncepcja logiczno-syntaktyczna Witolda Doroszewskiego jest dobrze znana w Polsce i do dziś stosowana w dydaktyce akademickiej, zwłaszcza w kształceniu polonistycznym. Nie została odrzucona i tym samym zapomniana, mimo dominacji ujęć strukturalistycznych w zakresie słowotwórstwa, których wyrazem stały się podręczniki akademickie. Obecny „renesans" myśli Witolda Doroszewskiego ma charakter szczególny: dowodzi, że myśl językoznawcza ciągle rozwija się swobodnie; rozmaite metody i narzędzia badawcze w różny sposób ukazują język, ale – jak wolno sądzić – zawsze jako silnie związany z człowiekiem (ludźmi), jako twór „ludzki", skrywający w sobie to, co jest ludzkie.

ROZDZIAŁ IX

TEORIA ONOMAZJOLOGICZNA MILOŠA DOKULILA A KOGNITYWNO-DYSKURSYWNE OPISY DERYWATÓW

W porównaniu teorii onomazjologicznej Miloša Dokulila z wybranymi aspektami modelu semantyki kognitywnej Ronalda Langackera zwracam szczególną uwagę na: i) relację między derywatami słowotwórczymi a leżącymi u ich podstaw strukturami pojęciowymi, ii) kategorie onomazjologiczne reprezentujące różne typy strukturyzowania pojęcia w derywatach słowotwórczych, iii) stopień eksplicytności/implicytności struktur słowotwórczych, iv) produktywność słowotwórczą – jej dynamiczny charakter[1].

1. Derywaty słowotwórcze i ich struktury pojęciowe[2]

Koncepcja onomazjologiczna Miloša Dokulila jest próbą wykrycia ogólnych kategorii pojęciowych, które leżą u podstaw tworzenia nazw, por.

> [...] strukturalizację treści (pojęcia) ze względu na sposób wyrażania jej w danym języku [...] nazywamy w tej pracy k a t e g o r i a m i o n o m a z j o l o g i c z n y m i[3], tzn. podstawowymi strukturami pojęciowymi, tworzącymi w danym języku podstawę nazwy (por. Dokulil 1979: 41)[4].

[1] W niniejszych rozważaniach w znacznej części opieram się na przemyśleniach, które przedstawiłam na LXXII Zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (por. Waszakowa 2015a). Odwołuję się tylko do jednej pracy Miloša Dokulila, *Tvoření slov v češtině 1. Teorie odvozování slov*, Praha 1962 w jej polskim przekładzie (por. Dokulil 1979). Przy okazji warto przypomnieć, że tytuł *Tvoření slov v češtině* obejmuje dwa tomy: oznaczony numerem 1. przynosi wykład teorii słowotwórczej (por. Dokulil 1962), zaś drugi (wydany w Pradze w roku 1967), autorstwa F. Daneša, M. Dokulila i J. Kuchaře, zawiera opis kategorii słowotwórczych czeskich rzeczowników i nosi podtytuł: 2. *Odvozování podstatných jmen*.

[2] Ograniczenie przedmiotu badań do derywatów słowotwórczych nie oznacza bynajmniej, że mechanizmy, o których będzie tu mowa, mają charakter wyłącznie słowotwórczy. Przeciwnie, w znacznej mierze dotyczą one ogólnie rozumianych wyrażeń językowych. Niemniej jednak badanie nowych struktur słowotwórczych w aspekcie kognitywnym pozwala wyraźniej pokazać, jak przedstawia się zależność między konstruowaniem pojęcia a jego derywacyjnym kształtem.

[3] Zaznaczone w tym i innych cytatach z książki M. Dokulila podkreślenia są odautorskie.

Każda z kategorii pojęciowych, do których odnoszą się nazwy, a więc substancja, cecha, czynność i okoliczność, może być charakteryzowana za pomocą tychże pojęć.

Tworzone w ten sposób schematy pojęciowe, np. takie jak: 1) substancja scharakteryzowana przez substancję (np. derywat *wieśniak* : *wieś*), 2) substancja scharakteryzowana przez cechę (np. *zielenina* : *zielony*), 3) substancja scharakteryzowana przez czynność (np. *mówca* : *mówić*) oraz 4) substancja scharakteryzowana przez okoliczność (np. *nakolannik* : *na kolano*) stanowią elementarne typy nazwowe w obrębie poszczególnych części mowy w języku takim jak czeski (mającym rozbudowany podsystem słowotwórczy).

Poza wymienionymi podstawowymi typami kategorii onomazjologicznych (określnych jako *mutacyjne*), w pracy wyodrębnia się jeszcze dwa typy kategorii onomazjologicznych (uznanych za takie warunkowo z tego względu, że „nie chodzi właściwie o nazwanie zjawiska, ale o przewartościowanie zjawiska już nazwanego"): *transpozycyjny* i *modyfikacyjny*. Transpozycja wyraża się w uprzedmiotowieniu właściwości, akcji lub określenia cechy, tzn. zmianie części mowy:

a) charakteryzującej właściwość jako cechę zależną od substancji, tzn. adiectivum, na część mowy, która ujmuje zjawisko jako niezależne, tzn. substantivum, typu *rychly – rychlost*, *dobry – dobrota*;

b) wyrażającej akcję, tzn. czasownika w część mowy oznaczającą ogólnie akcję jako niezależną od substancji, typu *hrát – hra*, *hraní* (por. Dokulil 1979: 45–47).

W ujęciu kognitywnym nie ma podstaw do wyróżniania derywatów transpozycyjnych, w których formanty pełniłby tylko funkcję składniową. Nominalizacja jest bowiem zjawiskiem semantycznym: oznacza różnicę gramatyczną, wynikającą z odmiennego sposobu wyprofilowania bazy konceptualnej, wspólnej dla derywatu i leżącej u jego podstaw relacji (por. Langacker 1987, Kardela 1992a, Waszakowa 1996a)[5].

Miloš Dokulil widział potrzebę oddzielenia dwu źródeł tworzenia nazw: 1) na podstawie analizy pojęcia, przez jego zaszeregowanie do określonej klasy pojęć, a następnie wyrażenie owej treści w ramach syntetycznego procesu

[4] Autor w centrum swoich badań stawia kategorie onomazjologiczne, które „wyrażają się s ł o w o t w ó r c z o, tzn. zawierają w ramach jednego wyrazu jakąś operację słowotwórczą, przede wszystkim derywację w najszerszym sensie tego słowa" (por. Dokulil 1979: 42). Należy zaznaczyć, że praca Dokulila ogniskuje się na jednym tylko problemie onomazjologicznym: na strukturze nazw, ściślej – nazw jednowyrazowych. O innych ujęciach z zakresu szerzej rozumianej onomazjologii (przeciwstawianej semazjologii) pisze Jadwiga Puzynina w artykule *Co to jest onomazjologia?*, zwracając uwagę na brak powiązań między nimi a koncepcją czeskich badaczy (por. Puzynina 1968).

[5] Piszę o tym w rozdziale III niniejszego opracowania.

słowotwórczego jako struktury słowotwórczej; 2) przez weryfikację gotowej nazwy, np. transformację nazwy wielowyrazowej w syntetyczną (derywowaną). Pisał:

> Dla właściwego nazywania ważne jest to, czy potrzeba utworzenia nowej nazwy realizuje się w granicach podstawowej jednostki nazywania – wyrazu, czy rzeczywiście tworzy w języku nowy wyraz, który wzbogaca słownictwo języka, czy też nową nazwę osiąga się na drodze kombinacji, połączenia wyrazów już w języku istniejących (por. Dokulil 1979: 28–29).

Odmienność Dokulilowskiego podejścia do słowotwórstwa wyraża się przede wszystkim w tym, że w interpretacji derywatów słowotwórczych autor ten zgodnie z zasadami praskiego strukturalizmu deklaruje nie tylko wyraźne oddzielenie synchronii i diachronii, ale też ograniczenie badań systemu językowego do niego samego.

Należy zauważyć, że struktury pojęciowe, o których piszą obaj badacze, są przez nich różnie rozumiane: Langackerowskie struktury konceptualne mają szerszy zakres – są nie tylko związane z wyrażeniem, do którego się odnoszą, ale też mają status psychologiczny: dotyczą świadomości użytkowników języka, nie tylko językowej, ale i kulturowej. Dokulil – jak wiadomo – wyraźnie odcinał się od włączania do opisu języka czynników pozajęzykowych. Swoje stanowisko w kwestii niewykraczania w opisie poza synchronicznie rozumiany system językowy wyrażał *expressis verbis* w wielu miejscach omawianej tu monografii. Decyzję tę uzasadniał koniecznością oddzielenia z przyczyn metodologicznych dwu wzajemnie uwarunkowujących się aspektów słowotwórstwa: genetycznego i funkcjonalnego. W pełni zdawał sobie sprawę, że relacje motywacyjne nie są uświadamiane w równej mierze przez mówiących, jako że niektóre są uwarunkowane czynnikami związanymi z „indywidualnym poczuciem językowym użytkownika (słuchacza, autora tekstu pisanego, czytelnika, mówiącego), jego praktyką językową, indywidualnymi skojarzeniami itp.", z sytuacją, w której ma miejsce komunikat językowy, a także wymogami systemu językowego, przy czym tylko te ostatnie uważał za przedmiot swoich rozważań; przeanalizowanie pozostałych czynników – pisał – „leży w gestii bądź psychologii języka, bądź stylistyki przekazu językowego" (por. Dokulil 1979: 157)[6].

[6] Ze sformułowania tego nie wynika jednak, że odrzucał potrzebę takich badań ze względu na ich pozajęzykowy charakter, ale jedynie to, że są one poza zakresem jego strukturalistycznych zainteresowań, skoncentrowanych na opisaniu systemu słowotwórczego czeszczyzny w jego aspekcie funkcjonalnym, ukazującym strukturę wyrazów i jej konsekwencje dla systemu językowego.

2. Kategorie onomazjologiczne jako struktury pojęciowe ujmujące różne aspekty rzeczywistości

2.1. Stopnie wyspecyfikowania bazy onomazjologicznej w interpretacji Miloša Dokulila

Brak ostrych granic między kategoriami onomazjologicznymi (do kwestii tej wrócę w dalszych rozważaniach) Dokulil łączył z możliwością zróżnicowanej interpretacji tej samej rzeczywistości, zależnie od stopnia jej złożoności, a także – jak wolno sądzić – od sposobu (niemożliwego do przewidzenia), w jaki kreator nazwy tę rzeczywistość ujmie: które elementy uzna za szczególnie ważne, a jakie odsunie w cień; por. następujący cytat:

> [...] do tej samej rzeczywistości mogą być przykładane często bardzo różne kategorie onomazjologiczne, [...] ta sama rzeczywistość może być uchwycona w różnych aspektach onomazjologicznych. Im bogatsze, konkretniejsze jest nazywane zjawisko, w tym większej ilości kategorii onomazjologicznych może być pojmowane. Te kategorie mogą uchwycić z reguły tylko jedną, choć często złożoną cechę przedmiotu, która wcale nie musi być cechą zasadniczą (por. Dokulil 1979: 57).

Autor *Teorii derywacji* zauważa, że w strukturach słowotwórczych tworzących szeregi synonimiczne „pojęcie będące w podstawie jest takie samo, natomiast w onomazjologicznej strukturze pojęcia ten czy inny człon może być podkreślony, ewentualnie odwrotnie – pominięty" (por. Dokulil 1979: 58).

Jako jeden z przykładów niniejszego zjawiska – dobrze znanego lingwistom i użytkownikom języka – uczony podaje parę synonimiczną *sirka* i *zápalka* 'zapałka', zwracając uwagę, że

> ten sam obiekt raz jest pojmowany z punktu widzenia materiału, z którego został wyprodukowany, resp. materiału, który jest jego podstawową częścią składową (*sirka* – od *siarki*), z drugiej strony z punktu widzenia czynności, jakiej służy (*zápalka* – do zapalania) – por. Dokulil 1979: 57.

Baza onomazjologiczna w ramach różnych kategorii może być różnie wyspecyfikowana:

1) jako miejsce w różny sposób scharakteryzowane: a) przez odniesienie do czynności (por. derywat *noclehárna* 'miejsce, w którym się nocuje'), b) przez odniesienie do obiektu (por. *konírna* 'miejsce dla koni'), c) przez odniesienie do okoliczności, por. *dolina* 'miejsce położone w dole';

2) w węższym znaczeniu – jako człowiek (a także istota żywa, przedmiot martwy itp.), o czym świadczą np. derywaty *učitel* 'człowiek, który uczy' – scharakteryzowany przez odniesienie do czynności, *dobrák* 'dobry człowiek' – przez odniesienie do cechy, *hvězdař* 'człowiek, który zajmuje się gwiazdami' – przez odniesienie

do obiektu, *společník* ‘człowiek żyjący lub pracujący z kimś wspólnie’ – przez odniesienie do okoliczności (por. Dokulil 1979: 58–59).

Sposób ujmowania rzeczywistości za pomocą kategorii onomazjologicznych badacz przedstawia też w aspekcie dynamicznym – por.

> [...] człowieka, który często się waha, jest niezdecydowany, możemy nazwać nosicielem cechy, tzn. takim, którego charakteryzuje brak zdecydowania (*váhavý člověk*, *váhavec*) [...]. Przy pojmowaniu takiej treści mamy do wyboru: albo podkreślimy cechę prymarną, czynność, wahanie (*váhal*, *váhala* ‘niezdecydowany’) albo cechę sekundarną, czynność przekształconą we właściwość, wypływającą z czynności, brak zdecydowania (*váhavec* ‘niezdecydowany’) – por. Dokulil 1979: 59.

2.2. Procesy profilowania jako wyraz mechanizmów nazwotwórczych w semantyce kognitywnej; poziom uszczegółowienia – jeden z wymiarów profilowania

Omawiane procesy te, jak widać, zachodzą w świadomości mówiącego wtedy, gdy tworzy daną nazwę (w procesie nominacji) lub posługuje się nią w wypowiedzi jako strukturą. Na nich opierają się relacje semantyczno-słowotwórcze, stanowiące podstawę kategorii onomazjologicznych. Mechanizmy nazwotwórcze, o których pisał Miloš Dokulil, w semantyce kognitywnej łączone są z procesami profilowania. Najogólniej mówiąc: polegają one na tym, że konceptualizator w bazie konceptualnej (scenie pojęciowej, ramie konceptualnej) wyróżnia, „podświetla” wybrane przez siebie elementy jako szczególnie ważne, a inne odsuwa w cień (traktując jako tło dla tych wyróżnionych). W interpretacji Ronalda Langackera struktury pojęciowe odzwierciedlają ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania (obrazowania)[7] – chodzi o sposób mentalnego ujęcia fragmentu rzeczywistości przez obserwatora (konceptualizatora, mówiącego); por.

> Kreując nowe wyrażenie, użytkownik sam wybiera sposób obrazowania treści pojęciowych w ramach możliwości przewidzianych przez paradygmat języka, tzn. tych, które są usankcjonowane przez konwencję językową. Struktura semantyczna jest zatem traktowana jako skonwencjonalizowana struktura konceptualna (por. Langacker 1988: 10–11).

W obrazowaniu konceptualizator może sięgnąć po środki słowotwórcze, wykorzystując je do utworzenia nazwy, w której strukturze odzwierciedli własny punkt widzenia i zgodnie z nim zinterpretuje dany fragment rzeczywistości (sytuacji), jak np. w parach: *polityk*/*politykier*, *politykol*, *krytyk*/*krytykier*, *kibic*/*kibol*.

[7] Przypomnę, termin *obrazowanie* „odnosi się do naszej oczywistej zdolności postrzegania i portretowania tej samej sytuacji na różne sposoby” (por. Langacker 2009: 70); por. rozdziały II, III, V i VI niniejszego opracowania.

Wybór punktu widzenia decyduje o sposobie profilowania bazy: wpływa na to, które elementy sceny pojęciowej (centralne lub peryferyjne) zostały „podświetlone" – innymi słowy, na których skupiła się uwaga twórcy (lub użytkownika) nazwy, zaś inne zostały odsunięte w cień (są tłem dla tych wyróżnionych) – ilustrują to np. derywaty *krematorium*/*spalarnia*/*spopielarnia*[8].

To, na co Dokulil zwraca uwagę, mówiąc o różnym wyspecyfikowaniu bazy onomazjologicznej, w teorii Langackera znajduje wyraz w określeniu jednego z wymiarów obrazowania jako *poziomu uszczegółowienia*, tj. „poziom[u] precyzji i szczegółu w opisie sytuacji". Chodzi o stopień jej konkretyzacji, co w wyrażeniu językowym przekłada się na typ jego kategoryzacji (taksonomii) – jest to widoczne w sposobie ujęcia danego zjawiska (bytu) jako ogólnego lub skonkretyzowanego[9].

Perspektywa nadawcy jest szczególnie czytelna w użytych w określonym zdarzeniu językowym innowacjach słowotwórczych – zawartą w nich konceptualizację precyzuje kontekst, usuwając możliwe niejasności, wynikające np. z polisemii czy homonimii leksykalnej derywatu czy jego podstawy słowotwórczej – por. *nurek w Bałtyku* vs. *nurek w śmietniku* czy *grillowanie czegoś*, np. *weekendowe grillowanie na działkach* vs. *grillowanie kogoś*, np. *grillowanie ministra Gowina*.

Przypomnę, że Miloš Dokulil również brał pod uwagę kontekst znaczeniowy i sytuacyjny jako czynnik rozstrzygający o znaczeniu struktur słowotwórczych, których bazy onomazjologiczne są zbyt ogólnikowe (por. Dokulil 1979: 45).

2.3. Podobieństwo między zestawianymi koncepcjami

Duże podobieństwo między omawianymi tu koncepcjami zaznacza się w partiach książki *Teoria derywacji* traktujących o derywatach, w których – wedle słów autora:

> Przedmioty konkretne nie są jednoznacznie zaszeregowane do systemu naszego poznania, lecz istnieją na przecięciu się wielu rozmaitych relacji, co z kolei jest rezultatem bogactwa ich cech (por. Dokulil 1979: 150).

Niektóre z cech są wyraźnie preferowane, o czym świadczą istniejące w różnych językach wariantywne nazwy, oparte na tej samej właściwości przypisywanej

[8] Jest o nich mowa w rozdziale V niniejszej książki.

[9] Przykładowo: „Słowo 'krewna' jest schematyczne w stosunku do 'ciotka', a 'gryzoń' w stosunku do 'duży, brązowy szczur'. Każde wyrażenie schematyczne może być **konkretyzowane** przez dowolną liczbę wyrażeń szczegółowych, z których każde **uszczegóławia** jego atrybuty (zarysowane jedynie w sposób gruboziarnisty)" – por. Langacker 2009: 86; podkreśl. odautorskie. Schematyzacji autor przypisuje fundamentalną rolę w poznaniu – twierdzi, że występuje „bezustannie w każdym obszarze ludzkiego doświadczenia" (por. Langacker 2009: 87).

obiektowi. Wśród wielu przykładów autor podaje nazwy przebiśniegu (Galanthus nivalis), mające podobną motywację – por.

> Dla tej rośliny charakterystyczne jest, że często rośnie i kwitnie pod śniegiem lub przynajmniej w miejscach, gdzie śnieg jeszcze leży. Cecha ta – aczkolwiek w różnych wariantach – znalazła swoje odbicie np. w czeskiej terminologii specjalistycznej: *podsněžník* (rośnie i kwitnie pod śniegiem) oraz w nazwie niespecjalistycznej *sněženka* (mniej precyzyjnie: rośnie i kwitnie w śniegu, dopóki leży śnieg), we franc. *perce-neige* (przebija się przez śnieg), w ang. *snow-drop* itd. (por. Dokulil 1979: 151).

W derywatach tych, opartych na konceptualizacjach nawiązujących do doznań zmysłowych, zaznacza się obecność wiedzy o świecie. Jak widać, uczony, choć programowo odcinał się od tego typu składników w opisie derywatów, w interpretacji niektórych klas formacji ją dopuszcza – por.

> Na przykład jakaś roślina może zostać nazwana według jednej ze swych właściwości morfologicznych, a mianowicie: według koloru kwiatów (np. *modřenec* ‘szafirek’, *zlatice* ‘forsycja’), według kształtu kwiatów (*ostrožka* ‘ostróżka’, *srdcovka* ‘serduszka wyniosła’ [...] według miejsca, gdzie rośnie (*blatouch* ‘kaczeniec’, *hořec* ‘goryczka’), według pory, kiedy kwitnie [...] *václavka* ‘opieniek’ (por. Dokulil 1979: 151)[10].

W ujęciach kognitywno-komunikacyjnych słowotwórstwa zwraca się uwagę na doniosłą rolę derywatów słowotwórczych w komunikacji on line, inaczej: w zdarzeniach użycia językowego[11], jako osobnych jednostek (zawierających wyprofilowane elementy struktury pojęciowej) – na tyle odrębnych, że zasługujących na status nowego znaku, pozostającego w relacji formalno-semantycznej do innych znaków. Por. wypowiedź Jeleny Kubriakowej:

> Tworzone w pierwszej kolejności w celach kognitywnych, w celu wyodrębnienia i idącego w ślad za tym zakotwiczenia w języku określonej struktury pojęciowej lub odzwierciedlenia i oceny określonego fragmentu rzeczywistości, słowo pochodne powstaje jednakże nie tylko po to, żeby utrwalić za pomocą odpowiedniego określenia pewną strukturę konceptualną i nadać jej formę znaku. W akcie powstawania znaku rodzącemu się nowemu znakowi nadawana jest odrębna motywowana forma, tj. konceptualna struktura zostaje wyrażana w całkiem odrębny sposób. Jednostka kognitywna, zyskując formę jednowyrazowego motywowanego znaku, staje się dzięki temu bardzo wygodna w komunikacji (por. Kubriakowa 2004: 52).

---

[10] Ich podstawy słowotwórcze to odpowiednio: przymiotniki *modrý*, *zlatý*, *ostrý*, rzeczowniki *srdce*, *bláto*; *blátouch* rośnie tam, gdzie jest błoto. W przypisie tłumacza czytamy: „Nazwa *václavka* (ludowe określenie opieńka) powstała przez odwołanie się do imienia własnego *Václav* ‘Wacław’ i oznacza tyle, co ‘rośnie w największych ilościach w okolicy dnia św. Wacława’” (por. Dokulil 1979: 151).

[11] Przypomnę, że przez *zdarzenie użycia językowego* R. Langacker rozumie przypadki używania języka w całej ich złożoności i specyficzności; obejmuje ono pełne kontekstowe zrozumienie wyrażenia, z którego część można identyfikować z jego językowym znaczeniem (por. Langacker 2009: 609–621). Piszę o tym w rozdziale II niniejszego opracowania.

Miloš Dokulil tworzenie nowych nazw ujmuje jako najważniejszy typ koniecznego pomnażania słownictwa z racji dokonujących się zmian w rzeczywistości i zmienności psychiki ludzkiej, wymagającej coraz to nowych środków wyrazowych. Szczególny charakter wyrazu utworzonego „za pomocą takiego czy innego rodzaju morfologicznego tworzenia wyrazów" [wynika z tego, że derywat] „jest zawsze aktem twórczości językowej człowieka, zawsze pozostaje w rezultacie niepowtarzalnego aktu tworzenia wyrazu" (por. Dokulil 1979: 39).

Zacytowane tu myśli dwojga wielkich słowotwórców pozostają zbieżne co do samej istoty derywacji słowotwórczej: powstawania znaku, będącego odrębną strukturą językową o nowym kształcie morfologicznym.

3. Stopień eksplicytności/implicytności derywatów słowotwórczych

3.1. Ujęcie Miloša Dokulila

Interpretując różnice między derywatami odnoszącymi się do tej samej bazy onomazjologicznej, czeski uczony zwraca uwagę na eksplicytność/implicytność derywatów słowotwórczych. Chodzi o to, czy w nazwie zostały wyrażone *explicite* wszystkie człony cechy złożonej, czy też niektóre z nich są mniej wyraźne. Cechą tą różnią się struktury typu *spisovatel povídek*, *romanopisec* 'autor opowiadań, powieściopisarz' od nazwy syntetycznej *povídkář* – w przypadku ostatniego derywatu nie można jednoznacznie wywnioskować, czy taka osoba pisze opowiadania, czy jest tylko osobą opowiadającą, gawędziarzem (por. Dokulil 1979: 44). Jak zaznacza autor,

> Z onomazjologicznego punktu widzenia o wiele ważniejszy jest wypadek, kiedy nie zostaje wyrażony człon określany cechy onomazjologicznej, resp. absolutnie określony człon i relatywnie określone człony złożonej cechy onomazjologicznej. Jest to bowiem podstawowa zasada wyrażania takich struktur onomazjologicznych za pomocą jednego wyrazu (por. Dokulil 1979: 44).

Wśród przykładowych wyrażeń eksplicytnych znajdują się m.in. złożenia *kovodělník* 'metalowiec' i *dřevorubec* 'drwal', a implicytnych – derywaty o tym samym znaczeniu *kovák* 'metalowiec' i *dřevař* 'drwal'. Właściwa derywatom prostym implicytność w podanym ich opisie oznacza, że

> Sam motyw jest najwyraźniejszym i najbardziej konkretnym członem tej struktury i właśnie dlatego bywa zawsze wyrażony, natomiast baza onomazjologiczna jest, jak wiadomo, często bardzo ogólnikowa i wyrażona jedynie formantem słowotwórczym.

Jako przykłady struktur implicytnych autor podaje derywaty *salátář*, *salátník* – oba mogą oznaczać zarówno 'tego, kto hoduje sałatę', 'tego, kto przyrządza potrawy z sałaty', jak i 'tego, kto lubi jeść sałatę' (por. Dokulil 1979: 45). Rozdźwięk między ich znaczeniem strukturalnym a leksykalnym wyjaśnia tak:

> Człon przejściowy, „łącznik" onomazjologiczny [dodana treść], jest zaznaczony w sposób nieokreślony typem słowotwórczym i, obrazowo mówiąc, powstaje przez interpolację bazy i motywu [elementu wyrażonego w strukturze derywatu], czasem nawet tylko na podstawie kontekstu znaczeniowego i sytuacyjnego (por. Dokulil 1979: 45).

Jak widać, badacz nie odwołuje się tu wprost do wiedzy o świecie, ale uwzględnia jej „pomoc" przy tworzeniu/interpretacji tego typu formacji, dopuszczając rozstrzygnięcia kontekstowo-sytuacyjne. Derywaty te cechuje różny stopień kondensacji treści, zagęszczenia przestrzeni semantycznej, która może być rozpatrywana z perspektywy konceptualizatora (ile treści włożył w derywat), jak i interpretatora, którego zadanie polega na dotarciu do tych treści nie tylko poprzez analizę cech definicyjnych, ale też poprzez sięgnięcie do innych elementów (przywołanych kontekstowo skojarzeń, wiedzy o świecie itp.).

3.2. Ujęcie Ronalda Langackera: kompozycjonalność i rozkładalność znaczeń

Sposób myślenia Dokulila o związkach łączących derywaty z ich strukturami onomazjologicznymi wydaje się pod pewnymi względami bliski temu, co w szerszej (bo nie tylko językowej) perspektywie Langacker opisuje jako *kompozycjonalność* i *rozkładalność (analizowalność) znaczeń*. Ujęcie to zakłada, że konstrukcje językowe nie powstają „jak domki z klocków" (ich znaczenie nie jest więc sumą znaczeń składowych) – składniki jedynie wskazują na kierunek interpretacji (por. Langacker 1995: 84–90). Znaczenie kompozycjonalne to takie, które daje się przewidzieć w oparciu o schematy oraz tzw. *schematy konstrukcyjne* – te są podstawą połączeń elementów składowych. O wymienionych czeskich przykładach można powiedzieć, że są kompozycjonalne, ponieważ zostały utworzone w oparciu o istniejące w języku czeskim schematy konstrukcyjne – abstrakcyjne wzorce struktury języka, jakie powstają w wyniku dokonywanych przez użytkowników języka porównań konkretnych jednostek językowych, a następnie rozpoznania podobieństw między nimi[12].

[12] Więcej informacji na temat Langackerowskiego rozróżnienia *kompozycjonalność* i *rozkładalność* jednostek – zob. rozdział III.

W większym stopniu analizowalne (rozkładalne) są derywaty *kovodělník* i *dřevorubec* (w terminologii Dokulila *wyrażenia eksplicytne*) niż wspomniane wyrażenia implicytne takie jak *salátář*, *salátník* (por. Dokulil 1979: 45), co oznacza, że budowa tych derywatów w różnym stopniu przyczynia się do odczytania wyrażanych w nich treści. Rozkładalność wydobywa to, co stanowi „kognitywnie znamienny rys w danym wyrażeniu", czyli to, na czym zogniskowała się uwaga nadawcy – twórcy tego derywatu, kogoś, kto w danej strukturze słowotwórczej zinterpretował jakiś fragment rzeczywistości, a co odbiorca może (a właściwie powinien) również odczytać w danej strukturze pojęciowej jako wyraźne, znamienne (por. Langacker 1987: 462–466).

Rozkładalność jest stopniowalna; stopniowalność zakłada także Dokulilowska interpretacja zjawiska kondensacji semantycznej właściwej formacjom słowotwórczym. Właśnie ze względu na swą implicytność nazwy derywowane typu *houslista* 'skrzypek', *krajinář* 'pejzażysta' są mniej określone (implicytne) niż eksplicytne zestawienia i złożenia typu *hrač na housle*, *malíř krajin* 'malarz pejzaży' (por. Dokulil 1979: 45).

4. Produktywność w słowotwórstwie – jej dynamiczny charakter

4.1. Dwa aspekty i typy produktywności w ujęciu Dokulila

Z literatury przedmiotu wiemy, że z założenia statyczne strukturalistyczne ujęcia słowotwórstwa w wypadkach, gdy ich autorzy odwoływali się do pojęcia *produktywności*, zwykle przestawały spełniać warunki „czystej synchronii" i stawały się w jakimś stopniu opisami dynamicznymi[13]. Wiadomo też, że postulat metodologiczny strukturalizmu: wyraźnego oddzielania synchronii od diachronii z czasem stał się mniej obowiązujący, a nawet świadomie nie w pełni respektowany, zwłaszcza w opisach systemu słowotwórczego w ramach funkcjonalnego ujęcia języka – te ujawniają jego dynamiczny, czynnościowy charakter, ściśle związany z uwydatnieniem roli mówiącego jako kreatora wypowiedzi.

Dokulil w pełni zdawał sobie sprawę z niemożności ograniczenia dynamicznych ze swej natury procesów tworzenia wyrazów i związanej z nimi produktywności do synchronicznego opisu słowotwórczego, stąd w *Teorii derywacji* uwzględnił

[13] Na ograniczony charakter definicji *wyrazu pochodnego synchronicznie* w akademickich podręcznikach polskiego i rosyjskiego słowotwórstwa zwracam uwagę w rozdziale IV niniejszego opracowania, wskazując na zbyt wąski zakres pojęcia *motywacja słowotwórcza* i/lub jego nieadekwatność wobec założeń strukturalizmu.

komplementarnie genetyczny aspekt badań słowotwórczych, „dotyczący t w o r z e n i a w y r a z ó w we właściwym, procesualnym znaczeniu tego słowa i procesów słowotwórczych" (por. Dokulil 1979: 11). Produktywność w słowotwórstwie ujmował w dwóch aspektach: synchronicznym i diachronicznym – por. wypowiedź autora:

> Produktywność (środka słowotwórczego i typu słowotwórczego) jako zdolność do tworzenia nowych wyrazów jest pojęciem synchronicznego planu języka, jest dynamicznym elementem w synchronicznym obrazie języka. Realizacja tej zdolności – wytwarzania nowych wyrazów według określonych reguł – jest natomiast pojęciem diachronicznego planu języka (por. Dokulil 1979: 111).

> W sposób wiarygodny można stwierdzić nie tylko zasadniczą produktywność czy nieproduktywność środka słowotwórczego, ale i stopień tej produktywności tylko wtedy, kiedy traktujemy język jako proces, choćby nawet w krótkim okresie (por. Dokulil 1979: 123).

Konsekwencją takiego spojrzenia było wyodrębnienie dwóch typów produktywności, związanych z metodami jej określania. Pierwszy sposób odwoływał się do danych stricte językowych, systemowych: zasadzał się na badaniu twórczej potencji środka lub typu słowotwórczego w powiązaniu z innymi jednostkami systemu słowotwórczego. Drugi sposób miał na celu określenie zakresu ich stosowalności, stąd (w opozycji do poprzedniej: *systemowej*) określenie *produktywność empiryczna* – ogarniająca potrzebę społeczną i aktualność treści (znaczenia) środków słowotwórczych, umożliwiających realizację tej potrzeby (por. Dokulil 1979: 113–130).

Dynamiczny charakter produktywności badacz wiązał z procesem tworzenia nowych wyrazów, z aktem twórczości językowej – pisał:

> Podstawowym i głównym kryterium stopnia produktywności środka słowotwórczego jest s t o p i e ń j e g o u c z e s t n i c t w a w p r o c e s i e t w o r z e n i a nowych wyrazów (por. Dokulil 1979: 123)[14].

Zdaniem uczonego, rezygnacja z kryterium empirycznego jako wskaźnika produktywności jest możliwa jedynie wtedy, gdy zastąpi je kryterium „uczestnictwa środka słowotwórczego w procesie jego k o n k u r o w a n i a z semantycznymi i stylistycznymi środkami synonimicznymi" (por. Dokulil 1979: 123).

[14] Przypomnijmy wybrane syntezy na temat produktywności słowotwórczej: Plag 1999, Bauer 2005, 2005a, Müller, Ohnheiser, Olsen, Rainer, red., 2015.

4.2. Produktywność w ujęciu Ronalda Langackera

Jak wiadomo, procesy tworzenia nazw *ex definitione* należą do słowotwórstwa. W sposób naturalny nowe jednostki powstają w użyciu (w tekstach). Derywaty słowotwórcze odzwierciedlają dynamiczne relacje między nadawcą i odbiorcą w konkretnym akcie mownym. Badanie tego typu innowacyjnych struktur tekstowych (o różnym stopniu utrwalenia w świadomości mówiących), jakie pojawiły się w użyciu, zdaniem kognitywistów, dostarcza wielu informacji na temat językowych sposobów ujmowania rzeczywistości (sytuacji) dotychczas nie nazwanej lub interpretowanej na nowo (przez umysł poznający) w danym zdarzeniu użycia językowego. Chodzi o pogłębienie semantycznej analizy słowotwórczej o wymiar pojęciowy oraz ogląd zjawisk słowotwórczych pod kątem użycia językowego.

W ujęciu czeskiego uczonego konstrukcje słowotwórcze zasadniczo są rozpatrywane w innej perspektywie: jako elementy statycznego, zhierarchizowanego systemu słowotwórczego, w którym nadawca i odbiorca są jedynie gdzieś w tle; pierwszoplanową rolę pełni język. O obecności nadawcy (kreatora) w określonych zjawiskach świadczą np. wzmianki o jego świadomości w odczuwaniu relacji słowotwórczej czy czynnościach abstrahowania, jakie widać w derywatach.

Wspólne wątki myśli obu uczonych o produktywności można widzieć w tym, że cechę tę przypisują dobrze utrwalonym schematom (typom słowotwórczym), łatwo uruchamianym w procesach nominacji. R. Langacker łączy produktywność z kompozycjonalnością, por.

> W dynamicznym modelu opartym na uzusie językowym [...] produktywność sprowadza się do prawdopodobieństwa wybrania struktury aktywnej w celu użycia jej do kategoryzacji nowego wyrażenia. Schemat konstrukcyjny reprezentujący wysoce produktywny wzorzec musi być solidnie utrwalony i powinien łatwo ulegać aktywacji w celu skategoryzowania nowych wyrażeń (Langacker 2003: 65).

5. Podsumowanie

Z lektury *Teorii derywacji* wynika, że Miloš Dokulil, rysując obraz czeskiego systemu słowotwórczego, programowo pozostawał w zgodzie z przyjętymi założeniami strukturalizmu. Zaproponowany opis systemu słowotwórczego współczesnego języka czeskiego (skoncentrowany na derywacji rzeczownikowej), metodologicznie spójny, opierał na zhierarchizowanej strukturze relacji formalno-semantycznych między jednostkami i typami kategorii. Autor zdawał sobie jednak sprawę z ograniczeń przyjętej metodologii i niejednokrotnie dawał temu

wyraz, pokazując jej niedostatki i jednocześnie poszukując nowych rozwiązań. Wolno sądzić, że rezultatem tego typu poszukiwań było m.in.:

(1) ukazanie produktywności (jako zjawiska nie mieszczącego się w synchronicznym paradygmacie opisu słowotwórstwa) w dwóch aspektach: genetycznym i synchronicznym;

(2) odnotowywanie nieostrości granic między kategoriami onomazjologicznymi, jednostkami słowotwórczymi (m.in. w zakresie ich funkcji), a także na najwyższym piętrze hierarchii (abstrakcji) opisywanego systemu – między częściami mowy[15]. Jednocześnie wskazywał na najlepsze, najwyraźniejsze okazy przedstawianych zjawisk; w obrębie rzeczownika derywację sufiksalną uznawał za najważniejszy sposób tworzenia wyrazów w języku czeskim.

W tym kontekście warto zauważyć, że jedna z tez gramatyki kognitywnej głosi, że granica między różnego typu kategoriami (semantycznymi, gramatycznymi) jest płynna, co oznacza, że możemy mówić o bardziej lub mniej prototypowych rzeczownikach, derywatach słowotwórczych, modelach czy kategoriach słowotwórczych. Sądy i intuicje M. Dokulila wypowiadane w związku z nieostrością granic między niektórymi z opisywanych zjawisk słowotwórczych można w interpretacji kognitywnej przedstawić jako dotyczące różnic między prototypowymi a mniej prototypowymi kategoriami, derywatami czy formantami słowotwórczymi[16].

Spojrzenie na zjawiska słowotwórcze w perspektywie kognitywnej pozwala zarówno pokazać, jakie elementy składowe sytuacji (ujęte w kształt pojęć) zostały „uchwycone" w języku (ściślej, w derywatach słowotwórczych), jak i ujawnić cechy przypadkowe, luźno (ale bynajmniej nie indywidualnie) kojarzone z daną sytuacją.

Odwołanie się do pojęcia *obrazowania* (i związanego z nim *profilowania*) – bliskiego intuicjom i sądom Dokulila – niewątpliwie wzbogaca dotychczasowe, strukturalistyczne opisy jednostek słowotwórczych, gdyż w porównaniu z nimi stwarza większe możliwości skoncentrowania się na zjawiskach decydujących o powstaniu (utworzeniu) danego derywatu. W kognitywnym opisie zjawisk słowotwórczych „punkt ciężkości" przesuwa się bowiem z opisu znaczenia ograniczonego do tego, co wynika z jego związku z wyrazem podstawowym (lub wyrazami podstawowymi), czyli ze statycznego przedstawiania relacji semantyczno-formalnych między wyrazami słowotwórczo powiązanymi, na analizę i opis struktur konceptualnych leżących u podstaw derywatów jako odzwierciedlających ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania (obrazowania) sytuacji, do której odnosi się dane wyrażenie językowe.

[15] Są to wielokrotne czynione wzmianki o nieostrości granic między kategoriami onomazjologicznymi, o zachodzeniu na siebie, nawarstwianiu (np. nosiciela relacji akcji i nosiciela relacji przedmiotowej czy agensa czynności i narzędzia czynności), zbliżaniu się ich znaczeń, funkcji, typów formacji, ich przeplataniu się, przecinaniu, płynności granic (por. Dokulil 1979: 52, 55, 57–58, 270–273).

[16] Zob. rozdz. VII niniejszego opracowania.

Dynamiczne podejście wyraża się również w tym, że derywaty słowotwórcze są widziane jako jednostki użyte w konkretnej wypowiedzi; bywa że są w niej (w konkretnym celu) tworzone. Badanie tego typu innowacyjnych struktur tekstowych, o różnym stopniu utrwalenia w świadomości mówiących, zdaniem kognitywistów, może dostarczyć wielu informacji na temat językowych sposobów ujmowania przez umysł poznający rzeczywistości (sytuacji) dotychczas nie nazwanej lub interpretowanej na nowo w konkretnym użyciu. Wielu użytkowników polszczyzny być może w ogóle nie ma świadomości istnienia jakichkolwiek struktur słowotwórczych, ale niewątpliwie są i tacy, którzy je widzą[17].

[17] R. Langacker zauważa: „Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że użytkownicy są zazwyczaj intuicyjnie bardziej świadomi obecności słów niż ich części oraz że liczne formy złożone są na początku przyswajane w całości i dopiero później analizowane (o ile w ogóle)" – por. Langacker 2003: 95.

ROZDZIAŁ X

PERSPEKTYWY SŁOWOTWÓRCZYCH BADAŃ PORÓWNAWCZYCH INSPIROWANYCH SEMANTYKĄ KOGNITYWNĄ

Rozdział ten składa się z dwóch części. W pierwszej – po przywołaniu szeregu cech innowacyjnych słowotwórstwa kognitywnego względem wcześniejszych ujęć strukturalistycznych – wstępnie zakreślam horyzont słowotwórczych badań porównawczych inspirowanych semantyką kognitywną. Mając w polu widzenia jej dynamiczny aspekt, w części drugiej wskazuję ogólne zadania badawcze, jakie zarysowują się w świetle konfrontacji języków słowiańskich.

1. Horyzont badań

W językach z rozwiniętym podsystemem słowotwórczym[1], do których należy polszczyzna, wyrazy słowotwórczo pochodne (motywowane) jako wyrażenia występujące w sieci współzależności semantycznych i kontekstowych symbolizują bogate treści, aktywizowane w językowej działalności nadawcy i odbiorcy, czyli w komunikacji.

Proponowane przez Ronalda Langackera i Jelenę Kubriakową podejście do słowotwórstwa odsłania niewątpliwie nowe perspektywy badawcze dla tej dyscypliny na obecnym, postrukturalistycznym etapie jej rozwoju, rozszerzając horyzonty analiz słowotwórczych o nie uwzględniane we wcześniejszych (przedkognitywnych) opisach kwestie[2]. Mam na uwadze zwrócenie uwagi na wpływ mówiącego

[1] Dane na temat stosunku wyrazów słowotwórczo motywowanych i niemotywowanych jednoznacznie dowodzą niebagatelnej roli motywacji słowotwórczej w kilku językach: w rosyjskim – 66 : 34, we francuskim – 57 : 43, w czeskim – ponad dwie trzecie słownictwa to struktury motywowane słowotwórczo, w słowackim – 65 : 35, w węgierskim – 80 : 20, w fińskim – 88 : 12, (por. Ułuchanow 2005: 3-4); paralelnych danych dotyczących polszczyzny autor nie podaje.

[2] Dzięki wieloaspektowym, intensywnie rozwijanym w latach 60. i 70. badaniom strukturalistycznym, słowotwórstwo należy do dobrze opisanych podsystemów języka. Przedmiotem szczególnej uwagi badaczy były zasady ustalania relacji motywacji słowotwórczej, wykładniki formalne derywacji, modelowanie nowych jednostek nominacji i ich struktury onomazjologicznej, systemowa strukturyzacja zjawisk słowotwórczych.

(jako kreującego struktury pojęciowe i językowe w aktach nominacji) na procesy językowe: zaznaczenie jego punktu widzenia, wiedzy, doświadczenia, jak i oddziaływania na sposób, w jaki funkcjonują struktury słowotwórcze w konkretnej sytuacji użycia, w której nadawca ujawnia swoje intencje, strategie komunikacyjne, a odbiorca staje przed koniecznością wnioskowania o realnej treści przekazywanych mu komunikatów.

Badanie struktur słowotwórczych pozwala pokazać nie tylko sposoby i warunki tworzenia pojęć w aktach językowego poznawania świata (jego oznaczania), ale też przybliżyć zdolności człowieka do charakteryzowania pojęcia poprzez rozmaite odniesienia do struktur i modeli już istniejących w języku.

Analiza nowych, nie ustabilizowanych słowotwórczych zjawisk tekstowych ujawnia ich wielorakie funkcje w użyciu, takie jak np. nazwanie nowej struktury konceptualnej w ramach możliwości danego języka, przekazywanie wiedzy o świecie, o typach jego kategoryzacji czy oceny. Stale aktualne, również w odniesieniu do słowotwórstwa, pozostaje stwierdzenie Jeleny Kubriakowej:

> [...] podejście kognitywne do zjawisk językowych wcale nie wyczerpało jeszcze swoich możliwości; przeciwnie – pozwala ono dobrze zobaczyć – jak się wydaje – znane fakty językowe w nowym świetle, a w ostatecznym rachunku – scharakteryzować w o wiele jaśniejszym oglądzie – jak odbywa się rozumienie języka i jak jawi się język (i jego techniki) w naszej świadomości (por. Kubriakowa 2004: 440).

Spojrzenie na zjawiska słowotwórcze w perspektywie kognitywnej pozwala zarówno pokazać, jakie elementy składowe sytuacji (ujęte w kształt pojęć) zostały „uchwycone" w języku (ściślej, w derywatach słowotwórczych), jak i ujawnić cechy przypadkowe, luźno (ale bynajmniej nie indywidualnie) kojarzone z daną sytuacją.

W kognitywnym opisie zjawisk słowotwórczych „punkt ciężkości" przesuwa się z opisu znaczenia ograniczonego do tego, co wynika z jego związku z wyrazem podstawowym (lub wyrazami podstawowymi), czyli ze statycznego przedstawiania relacji semantyczno-formalnych między wyrazami słowotwórczo powiązanymi (będącymi w relacji motywowany : motywujący), na analizę i opis struktur konceptualnych leżących u podstaw derywatów jako odzwierciedlających ludzkie zdolności poznawcze i umiejętności konceptualizowania (obrazowania) sytuacji. Dynamiczne podejście wyraża się w tym, że derywaty słowotwórcze są widziane jako jednostki użyte (i utworzone) w konkretnym celu, w konkretnej wypowiedzi.

Przedstawione tu główne punkty kognitywnego podejścia w opisie zjawisk językowych pozwalają w innej perspektywie widzieć również słowotwórstwo: jako system, który odzwierciedla sposoby zaspokajania mentalnych potrzeb użytkowników dotyczących wyodrębniania i oznaczania fragmentów rzeczywistości, jej pojmowania i oswajania. Oznacza to aktywny udział słowotwórstwa w procesach konceptualizacji, w charakteryzowaniu i wartościowaniu zjawisk.

Biorąc pod uwagę teoretyczne postulaty oraz zaawansowany stan badań semantyki kognitywnej, wolno sądzić, że słowotwórstwo w świetle teorii kognitywnych zyskało nową perspektywę, która rzutuje także na badania porównawcze. Wiemy, że języki różnią się między sobą sposobami komunikowania relacji semantycznych, a także ujmowania zjawisk przez nadawcę (konceptualizatora), wykorzystującego w aktach nominacji oprócz własnych predyspozycji mentalnych również możliwości języka.

Ukazanie międzyjęzykowych różnic w zakresie konceptualizacji, sposobów obrazowania, zawartych w odpowiednikach leksykalnych, będących derywatami słowotwórczymi (typu pol. *łapówka*, ros. *взятка*, czes. *úplatek*, *podplatit* 'dawać łapówkę' (podobnie słowac. *úplatok*/*podplácat'*) wolno uznać za wstępny krok do porównania języków w szerszym aspekcie.

Zestawienia takie winny jednak opierać się na wyraźnie określonym *tertium comparationis*; rolę tę może pełnić np. kategoria lub schemat słowotwórczy. Zbadanie relacji słowotwórczo-semantycznych w jednostkach określonych pól leksykalnych i pojęciowych powinno ukazać w nowym świetle nie tylko właściwości typologiczne zestawianych języków, ale też poprzez charakterystykę ujawniających się w jednostkach słowotwórczych konceptów danego języka wskazać właściwy mu sposób widzenia „świata", jego konceptualne obrazy wyrażane słowotwórczymi środkami językowymi.

Tak zakreślony horyzont porównania wymaga – rzecz jasna – zaawansowania tego typu badań w obrębie jednego języka, a tych *stricte* słowotwórczych jest jeszcze mało, zbyt mało. Na uwagę zasługuje niewątpliwie monografia Tatiany Wendiny ukazująca model struktury rosyjskiego makrokosmosu. Słowotwórczy aspekt pracy zawęził jej cele. Są one następujące: wyjaśnienie, jak w perspektywie środków słowotwórczych ujawnia się poznawcza i klasyfikująca aktywność człowieka, a konkretnie: wskazanie, które semantyczne sfery języka są otwarte dla słowotwórstwa, a które zamknięte w złożonym procesie zmysłowo-mentalnego pojmowania i doświadczania świata i jego wartościowania przez człowieka, por. Wendina 1998.

2. Ogólne zadania badawcze

W świetle konfrontacji języków słowiańskich w jej dynamicznym aspekcie zarysowuje się na obecnym etapie kilka istotnych postulatów, a zarazem zadań badawczych – przedstawię je w punktach.

1) Sporządzenie inwentarza struktur opartych na skaningu (tj. konceptualnej analizie elementów porównywanych ze sobą i rejestracji różnic między nimi), prowadzących do wyabstrahowania schematu językowego, według którego nadawca tworzy innowacje, a odbiorca je odczytuje (rekonstruuje) w oparciu o kontekst

wypowiedzi. Np. polskie nowe (nieneutralne) wyrażenia *ministra*, *komucha* czy *profesora* są oparte na jednym ze schematów tworzenia nazw żeńskich od męskich (typ: *kuma* od *kum*), z kolei neologizmy *becikowe*, *belkowe* realizują schemat, według którego są tworzone denominalne nazwy opłat i wypłat świadczeń (w nawiązaniu do utrwalonego w języku typu *mostowe*).

2) Zdanie sprawy z udziału w zdarzeniach komunikacyjnych abstrakcyjnych wzorców poznawczych (tzw. schematów wyobrażeniowych), które są aktywizowane w procesach percepcji rzeczywistości i jej kategoryzowania. W interpretacji językoznawczej wzorce te są względnie prostymi wyobrażeniami odnoszącymi się do jakiegoś postrzeganego zmysłowo wycinka rzeczywistości. Zastosowanie schematów wyobrażeniowych do badań nad semantyką prefiksów czasownikowych szczegółowo omawia Renata Przybylska, prezentując ich konkretyzacje i szczegółowe odwzorowania podstawowego superschematu w danym języku (por. Przybylska 2006). Pójście tą drogą może wzbogacić dotychczasowe ujęcia o nowe aspekty i rejestry.

3) Ukazanie roli schematów w tworzeniu kategorii słowotwórczych – statusu tych schematów, a także stopnia ich prototypowości i konkretyzacji jako czynników ułatwiających lub utrudniających tworzenie/rozumienie innowacyjnych struktur słowotwórczych. Przykładowo: w języku polskim nomen agentis z sufiksami *-ant* i *-ita*/*-yta* są głównie osobowe, stąd innowacje typu *moralizant*, *protestant* ‘ten, który protestuje’, *celebryta* (w odróżnieniu od istniejącego derywatu *celebrans*), *gomoryta* w znaczeniu ‘homoseksualista’ (poprzez przywołanie określonych konotacji nazwy własnej *Gomora*) jako oparte na utrwalonym schemacie są łatwo rozpoznawalne (co nie oznacza, że właściwie rozumiane). Z kolei wyraz *kolorant* może być uznany za okazjonalne określenie kogoś, kto koloryzuje; kontekst, w jakim został użyty, wskazuje jednak na inne znaczenie tej innowacji: ‘barwnik’ (i tym samym – odrębny schemat); por. następujący cytat:

Goldwell Men ReShade, kolorant do tuszowania siwizny, odsiwiacz, 20ml [tytuł]
Wszelkie produkty do farbowania i koloryzacji włosów kojarzą się z kobietami. Jednakże Goldwell nie zapomina także o potrzebach mężczyzn; http://www.hairstore.pl/goldwell-men-reshade-kolorant-do-tuszowania-siwizny-odsiwiacz-20ml-p2269.html; dostęp: 8.03.2014.

4) Wyznaczenie podstawowych kategorii semantycznych, skupiających schematy, w których zawarta jest przedjęzykowa informacja; zdanie za ich pomocą sprawy z właściwego poszczególnym językom mechanizmu/operacji przekształcania przedjęzykowej informacji na tekst językowy, który w określonym języku ma postać konstrukcji słowotwórczej zawierającej semantycznie uporządkowany układ treści. Jako przykład można podać właściwe poszczególnym językom słowotwórcze sposoby tworzenia nazw wykonawców czynności czy też wyrażania za pomocą środków słowotwórczych znaczeń kolorystycznych.

5) Zdanie sprawy ze skalarnego charakteru kategorii słowotwórczych, będącego wyrazem ich nieostrości; wskazanie zjawisk centralnych i peryferyjnych, a także określenie w ich ramach prototypowych/nieprototypowych formantów słowotwórczych w poszczególnych językach. Wstępne próby zostały już poczynione, również w zakresie języków słowiańskich – por. opisy formantu *-acz* (por. Tabakowska, red., 2001: 93–95), opis prototypowego derywatu autorstwa Jadwigi Puzyniny (por. Puzynina 1994).

6) Sporządzenie listy kategorii słowotwórczych i przedstawienie ich relacji do kategorii pojęciowych – chodzi o ukazanie w zestawianych językach możliwości słowotwórstwa w wyrażaniu kategorii pojęciowych i ich konfrontację. Na przykład, w języku polskim pojęcie 'liczby (ilości)' jest wyrażane słowotwórczo za pomocą specjalnego wykładnika *-icja* lub innych, nie zarezerwowanych do pełnienia tej funkcji, np. *-eria*, *-ctwo*, *-eż*, *na-*, *po-*, *wy-*. Kategoria pojęciowa 'liczby' bywa wyrażana na różnych poziomach semantycznych, za pomocą różnych części mowy: czasownika, rzeczownika i przymiotnika – por. rozdział VII.

Przedstawiony zakres słowotwórczych badań porównawczych inspirowanych semantyką kognitywną rysuje się jako najwyraźniejszy w świetle dotychczasowego dorobku słowotwórstwa zorientowanego kognitywnie. Nie oznacza to jednak, że przyszłe prace konfrontacyjne, jeśli takie będą podjęte, pójdą tą właśnie drogą.

Być może dynamiczny rozwój badań nad metaforą i metonimią w użyciu sprawi, że dokładniej (za pomocą lepszych narzędzi) zostaną przeanalizowane również słowotwórcze środki w wypowiedziach on-line, służące realizacji semantycznych i/lub pragmatycznych celów nadawcy w ramach poszczególnych języków. Zestawienie paralelnych danych pokazujących rolę metafory i metonimii w słowotwórstwie różnych języków mogłoby przyczynić się do ukazania nie tylko ogólnej roli środków przenośnych i metonimicznych, ale też rzucić światło zarówno na cechy wspólne, jak i specyficzne w zakresie ich funkcji poznawczej i komunikatywnej.

Inny kierunek porównawczych analiz w zakresie słowotwórstwa o nachyleniu kognitywnym widziałabym w podjęciu zadania polegającego na sprawdzeniu podobieństwa i różnic dotyczących konceptualizacji zjawisk, do których odnoszą się obserwowane w słowotwórstwie języków słowiańskich tendencje do internacjonalizacji i demokratyzacji, u których podstaw leżą procesy zachodzące we współczesnej szeroko rozumianej rzeczywistości. Przykładowo: związane z nimi zróżnicowane sposoby adaptacji słowotwórczej, nawet formalnie paralelne, semantycznie są skomplikowane i niekoniecznie takie same w poszczególnych językach w tym samym czasie zapożyczających dane pojęcie z tego samego źródła. Konotacje, funkcje pragmatyczne i stylistyczne słowotwórczych internacjonalizmów, a także ich produktywność zwykle są kształtowane przez wiele czynników – właściwości

danego języka. Jak złożone są to zjawiska, jak wysoki stopień kondensacji semantycznej cechuje derywaty tego typu, jakie swoistości zawierają paralelne formy słowotwórcze w poszczególnych językach, wstępnie można się przekonać po lekturze tomu poświęconego słowotwórstwu porównawczemu współczesnych języków słowiańskich (por. Ohnheiser I., red., 2003). Procesy świadczące o intensyfikacji owych tendencji, owszem, są podobne, ale ich nasilenie oraz przejawy i skutki w postaci intensyfikacji lub osłabienia tendencji do nacjonalizacji, zmian typologicznych nie są jednakowe w samych językach słowiańskich, nie mówiąc już o skali globalnej zjawisk.

Jest jasne, że aby z tego typu zestawień wynikały naukowe wnioski na temat słowotwórstwa porównywanych języków, muszą być jasno określone cele badawcze, właściwie dobrane i dookreślone *tertium comparationis*, a także zadania służące realizacji owych celów, a co najważniejsze – sporządzone pod wspólnym kątem opisy każdego z zestawianych języków. W obecnej sytuacji jest to „pieśń przyszłości", co wcale nie oznacza, że przy możliwościach, jakie dają rozmaite, stale rozwijane, technologie (wykorzystywane np. w gromadzeniu danych oraz ich przetwarzaniu), okaże się, że przyszłość ta wcale nie jest odległa.

Źródła

Algeo J., red., 1991, *Fifty Years Among the New Words: A Dictionary of Neologisms, 1941–1991*, Cambridge, Cambridge University Press.

Bogusławski A., Wawrzyńczyk J., 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa, UW. Katedra Lingwistyki Formalnej.

CCED: *Collins Cobuild English Dictionary*, red. J. Sinclair, London 1995, The University of Birmingham.

EJO: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

EJP: *Encyklopedia języka polskiego*, red. S. Urbańczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

ESČ: *Encyklopedický slovník češtiny*, red. P. Karlík, M. Nekula, J. Pleskalová, Praha 2002, Nakladatelství Lidové Noviny.

ISJP: *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. I–II, red. M. Bańko, Warszawa 2000, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Markowski A., 2000, *Łatwy słownik trudnych słów*, Warszawa, Wilga.

NEP: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1–7, red. nacz. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995, Wydawnictwo Naukowe PWN.

NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego – wyszukiwarka PELCRA: http://nkjp.pl/.

Nowe 1998: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992. Cz. I: A–O*, red. T. Smółkowa, Kraków, Wydawnictwo IJP PAN.

Nowe 1999: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992. Cz. II: P–Ż*, red. T. Smółkowa, Kraków, Wydawnictwo IJP PAN.

Nowe 2004: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993–2000. Cz. I: A–H*; *Cz. II: I–O*, red. T. Smółkowa, Kraków, Lexis.

Nowe 2005: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993–2000. Cz. III: P–Ś*, red. T. Smółkowa, Kraków, Lexis.

NSPP: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, Wydawnictwo Naukowe PWN.

SBJP: *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna* – zob. Wawrzyńczyk J.

SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

SJPSz: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978-1981.

SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, Wilga.

SWO: *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, red. E. Sobol, Warszawa 1995, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wawrzyńczyk J., 2000–2011, *Słownik bibliograficzny języka polskiego. Wersja przedelektroniczna*, t. 1–10, Warszawa, Bel Studio – zob. SBJP.

Wawrzyńczyk J., 2013, *W poszukiwaniu nowego słownictwa polskiego. Materiały z prasy lat 2011–2013 (fotodokumentacja)*, Warszawa, Bel Studio.

Bibliografia prac cytowanych w tomie

Arndt-Lappe S., 2015, *Word-formation and analogy*, [w:] P.O. Müller, I. Ohnheiser, S. Olsen, F. Rainer, red., *Word-formation. An International Handbook of the Languages of Europe*, vol. 2., Berlin/Boston, s. 822–841.

Badyda E., 2011, *Słowotwórcze sposoby deprecjonowania przeciwnika politycznego na forach internetowych – na przykładzie nazwiska TUSK*, [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, red., *Słowotwórstwo a media*, Gdańsk, Wydawnictwo UG, s. 157–166.

Bartmiński J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka, red., *Tekst. Problemy teoretyczne*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 9–25.

Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bauer L., 2005, *Morphological productivity*, Cambridge, Cambridge University Press.

Bauer L., 2005a, *Productivity: Theories*, [w:] P. Štekauer, R. Lieber, red., *Handbook of Word-Formation*, Dordrecht, Springer, s. 315–334.

Booij G.E., 1986, *Form and meaning in morphology: the case of Dutch 'agent nouns'*, „Linguistics" 24, s. 503–518.

Bortliczek M., 2013, *Językowe obrazy świata (wirtualny i realny) kreowane przez formacje z* e- *i* eko-, [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, red., *Słowotwórstwo w różnych odmianach języka*, Gdańsk, Wydawnictwo UG, s. 189–207.

Bozděchová I., 2016, *Slovotvorná regulérnost a anomálie kompozičních prostředků a postupů v internetových textech*, [w:] B. Tošović, A. Wonisch, red., *Wortbildung und Internet*. Kommission für Wortbildung beim Internationalen Slawistenkomitee, Graz, Institut für Slawistik der Karl-Franzens-Universität Graz, s. 61–73.

Brzozowska M., 2000, *Derywaty onomazjologiczne (asocjacyjne) w językowym obrazie świata*, [w:] A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, red., *Językowy obraz świata i kultura*, „Język a Kultura" 13, Wrocław, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 143–153.

Burkacka I., 2011, *Dlaczego* spopielarnia*, a nie* krematorium*? O innowacjach alternatywnych inaczej*, „Linguistica Copernicana" 2, s. 176–194.

Burska-Ratajczyk B., 2009, *Kategoria natury jako środek perswazji w prasowych reklamach kosmetyków*, [w:] A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka, red., *Język, biznes, media*, Bydgoszcz, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, s. 385–394.

Buzássyová K., Martincová O., 2003, *Neuzuální slovotvorba v západoslovanských jazycích*, [w:] I. Ohnheiser, red., *Słowotwórstwo. Nominacja. Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*. Universität Innsbruck – Institut für Slawistik. Opole: Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, s. 262–275.

Charitonczik 2004: Харитончик З.А., *Очерки о языке. Теория номинации. Лексическая семантика. Словообразование*, Минск, Минский государственный лингвистический университет.

Charitonczik 2009: Харитончик З.А., *О номинативных ресурсах языка, или к дискусси о концептуальной интеграции*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 412–422.

Charitonczik 2015: Харитончик З.А., *О поисках сущности имен. Избранное. Сборник научных статей*, Минск, Минский государственный лингвистический университет.

Chmura-Klekotowa M., 1972, *O funkcji poznawczej języka w ontogenezie*, „Poradnik Językowy" 8, s. 457–466.

Croft W, 1993, *The role of domains in the interpretation of metaphors and metonymies*, „Cognitive Linguistics" 4, s. 335–370.

Curikowa 2009: Цурикова Л.В., *Когнитивно-дискурсивная парадигма как новое направление описания и анализа речемыслительной деятельности*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 76–92.

Czelakowska A., 2007, *Kognitywna myśl o języku w pracach Jana Michała Rozwadowskiego*, „LingVaria" 1, s. 157–166.

Dąbrowska A., 2006, *Analogia i anomalia w języku i w językoznawstwie*, [w:] K. Bakuła, D. Heck, red., *Efekt motyla. Humaniści wobec teorii chaosu*, Wrocław, Wydawnictwo UWr., s. 54–61.

De Caluwe J., Dirven R., Vespoor M., 2001, *Wewnętrzna struktura wyrazu: morfologia*, przekład E. Willim, [w:] E. Tabakowska, red., *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków, Universitas, s. 75–110.

Długosz N., 2015, *Język jako narzędzie kształtowania postaw proekologicznych – o polskich i bułgarskich złożeniach z komponentem* eko- *w dyskursie publicystycznym*, „Poznańskie Studia Slawistyczne" 8, *Mikronarody i mikrojęzyki słowiańskie*, s. 333–348.

Dobrzyńska T., 2005, *Badanie struktury tekstu i form gatunkowych wypowiedzi jako klucz do opisu kultury i rozumienia literatury*, [w:] M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Z. Makowiecki, R. Nycz, red., *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Tom I.*, Kraków, Universitas, s. 87–96.

Dokulil M., 1962, *Tvoření slov v češtině 1. Teorie odvozování slov*, Praha, Nakladatelství československé akademe věd.

Dokulil M., 1979, *Teoria derywacji*, przekład A. Bluszcz, J. Stachowski, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Doroszewski W., 1946, *Kategorie słowotwórcze*. Sprawozdanie TNW 29, s. 20–42.

Doroszewski W., 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Doroszewski W., 1982, *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Dunaj B., 2002, *Nowe słownictwo: przekręt*, [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, red., *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, Kraków, Księgarnia Akademicka, s. 85–90.

Evans V., 2009, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, przekład M. Buchta i in., Kraków, Universitas.

Evans V., Green M., 2006, *Cognitive Linguistics. An Introduction*, Edinburgh, Edinburgh University Press.

Fauconnier G., 1997, *Mappings in Thought and Language*, Cambridge, Cambridge University Press.

Fauconnier G., Turner M., 2001, *Tworzenie amalgamatów jako jeden z głównych procesów w gramatyce*, przekład W. Kubiński, D. Stanulewicz, [w:] W. Kubiński, D. Stanulewicz, red., *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, Gdańsk, Wydawnictwo UG, s. 173–211.

Fauconnier G., Turner M., 2002, *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, New York, Basic Books.

Fillmore Ch.J., 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm. Selected Papers from SICOL – 1981*, Seoul, Hanshin Publishing Co., s. 111–137.

Fillmore Ch.J., 1985, *Frames and the semantics of understanding*, „Quaderni di Semantica" VI, 2, s. 222–255.

Fradin B., 2015, *Blending*, [w:] P.O. Müller, I. Ohnheiser, S. Olsen, F. Rainer, red., *Word-Formation. An International Handbook of the Languages of Europe*, vol. 1., Berlin/Boston, s. 386–413.

Furdik J., 1993, *Slovotvorná motivácia a jej jazykové funkcie*, Levoča, Modrý Peter.

Furdik J., 2004, *Slovenská slovotvorba. (Teória, opis, cvičenia)*, M. Ološtiak, red., Prešov, Náuka.

Geeraerts D., 1988, *Where does prototypicality come from?*, [w:] B. Rudzka-Ostyn, red., *Topics in Cognitive Linguistics*, Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins Publishing Company, s. 207–229.

Geeraerts D., 1989, *Introduction: Prospects and problems of prototypicality come from?*, „Linguistics" 27, s. 587–612.

Geeraerts D., 1990, *The lexicographical treatment of prototypical polysemy*, [w:] S.L. Tsohatzidis, red., *Meaning and Prototypes. Studies in linguistic categorization*, London – New York, s. 382–402.

Givón T., 1986, *Prototypes: between Plato and Wittgenstein*, [w:] C. Craig, red., *Noun Classes and Categorization*, Amsterdam, s. 78–102.

Givón T., 1989, *Mind, Code and Context. Essays in Pragmatics*, Hillsdale, New Jersey, London, Lawrence Erlbaum Associates, Publishers.

Grabias S., 1970, *Kontaminacje we współczesnym języku polskim. Próba charakterystyki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" XXV/6, Sectio F., Lublin, s. 117–145.

Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin, Wydawnictwo Lubelskie.

Griszajewa 2009: Гришаева Л.И., *Описание межкультурного взаимодействия коммуникантов на основе когнитивно-дускурсивного подхода к изучению языка*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 93–112.

Grybosiowa A., 2002, *Dynamika zmian językowych o podłożu kulturowym u progu XXI wieku (na materiale polskim)*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych. Seria X. Językoznawstwo. Prace na XIII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Lublanie*, Warszawa, s. 75–82.

Grzegorczykowa R., 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. III., popr., Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Grzegorczykowa R., 1992, *Kognitywne ujęcie znaczenia a problem realizmu filozoficznego*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, red., *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, „Język a Kultura", t. 8, Wrocław, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 37–41.

Grzegorczykowa R., 1993, *O pojęciu nominacji językowej*, „Zeszyty Naukowe – Prace Językoznawcze" 17–18, Gdańsk, s. 99–103.

Grzegorczykowa R., 1997, *Idee kognitywistyczne w koncepcjach językoznawczych Witolda Doroszewskiego*, [w:] B. Falińska, red., *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, s. 55–58.

Grzegorczykowa R., 1998, *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka, red., *Tekst. Problemy teoretyczne*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 37–43.

Grzegorczykowa R., 2000, *Współczesne kognitywistyczne ujęcia znaczenia a koncepcja języka Witolda Doroszewskiego*, „Poradnik Językowy" 1, s. 8–13.

Grzegorczykowa R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 3., popr. i rozszerz., Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Grzegorczykowa R., 2004, *Problem uniwersaliów, genezy i rozwoju języka. (Refleksje w związku z książką Jean Aitchison, Ziarna mowy: początki i rozwój języka, Warszawa 2002)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LX, s. 207–215.

Grzegorczykowa R., 2004a, *Punkt widzenia nadawcy w znaczeniach leksemów*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, red., *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 161–176.

Grzegorczykowa R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Grzegorczykowa R., Szymanek B., 1993, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] J. Bartmiński, red., *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2. Współczesny język polski*, Wrocław, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 459–474.

GWJP: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, red., Warszawa 1984, Wydawnictwo Naukowe PWN; wyd. 2., zmienione, Warszawa 1998.

Hamans C., 2010, *The productivity of blending: Linguistic or cognitive? Or how to deal with administrivia and ostalgia*, [w:] D. Stanulewicz, T. Wolański, J. Radwańska, red., *A Festschrift for Professor Roman Kalisz*, Gdańsk, Wydawnictwo UG, s. 467–490.

Hampe B., 2005, *Image schemas in Cognitive Linguistics: Introduction*, [w:] B. Hampe, red., *From Perception to Meaning: Image Schemas in Cognitive Linguistics*, Berlin, De Gruyter Mouton, s. 1–14; www2.unierfurt.de/sprachwissenschaft/personal/hampe/Image_Schema_Introduction.pdf; dostęp: 15.09.2008.

Heyvaert L., 2011, *Compounding in cognitive linguistics*, [w:] R. Lieber, P. Štekauer, red., *Oxford Handbook of Compounding*, Oxford New York, Oxford University Press, s. 233–254.

Honowska M., 1964, *O pojemności znaczeniowej derywatów*, „Język Polski" 4, s. 193–200.

Honowska M., 1994, *Problem nominacji*, „Poradnik Językowy" 5-6, s. 88–90.

Honowska M., 1997, *Jak wyrazy znaczą*, [w:] B. Falińska, red., *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, s. 15–20.

Honowska M., 2001, *Losy polskiego słowotwórstwa w drugim 50-leciu XX wieku*, [w:] Z. Cygal-Krupowa, red., *Studia językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Z. Kurzowej*, Kraków, Universitas, s. 103–110.

Jackendoff R., 1983, *Semantics and Cognition*, Cambridge, MIT Press.

Jackendoff R., 1992, *What is a Concept?*, [w:] A. Lehrer, E.F. Kittay, red., *Frames, fields, and contrasts. New Essays in Semantic and Lexical Organization*, Hillsdale, New Jersey Hove and London: Lawrence Erlbaum Associates Publishers, s. 191–208.

Jadacka H., red., 2001, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego. T. 2. Gniazda odrzeczownikowe*, Kraków, Universitas.

Janda L.A., 1988, *The Mapping of Elements of Cognitive Space onto Grammatical Relations: An Example from Russian Verbal Prefixation*, [w:] B. Rudzka-Ostyn, red., *Topics in Cognitive Linguistics*, Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins Publishing Company, s. 327–343.

Janda L.A., 2010, *The role of metonymy in Czech word-formation*, „Slovo a slovesnost" 4, s. 260–274.

Janda L.A., 2011, *Metonymy in word-formation*, „Cognitive Linguistics" 2, s. 359–392.

Janda L.A., 2014, *Metonymy and word-formation revisited*, „Cognitive Linguistics" 2, s. 341–349.

Janowska A., 2007, *O roli analogii w słowotwórstwie (na przykładzie czasowników staropolskich)*, „LingVaria" 2, s. 115–120.

Johnson M., 1987, *The body in the mind. The bodily basis of meaning, imagination, and reason*, Chicago – London, The University of Chicago Press.

Johnson M., 2015, *Znaczenie ciała: estetyka rozumienia ludzkiego*, przekład J. Płuciennik, Łódź, Wydawnictwo UŁ.

Kalisz R., 2001, *Językoznawstwo kognitywne w świetle językoznawstwa funkcjonalnego*, Gdańsk, Wydawnictwo UG.

Kallas K., 2006, *Kategoria słowotwórcza podobieństwa we współczesnym języku polskim*, [w:] I. Bobrowski, K. Kowalik, red., *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane prof. Romanowi Laskowskiemu*, Kraków, Wydawnictwo LEXIS, s. 239–247.

Kallas K., 2007, *Funkcje zestawień wyrazów spokrewnionych słowotwórczo bądź etymologicznie we współczesnych polskich tekstach poetyckich*, [w:] V. Maldjieva, Z. Rudnik-Karwatowa, red., *Słowotwórstwo i tekst*, Warszawa, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, s. 37–45.

Kaproń-Charzyńska I., 2014, *Pragmatyczne aspekty słowotwórstwa. Funkcja ekspresywna i poetycka*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK.

Kardela H., 1990, *Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*, [w:] J. Bartmiński, red., *Językowy obraz świata*, Lublin, UMCS, Zakład Języka Polskiego, s. 15–40.

Kardela H., 1992, *Gramatyka kognitywna jako globalna teoria języka*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, red., *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, „Język a Kultura", t. 8, Wrocław, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 9–22.

Kardela H., 1992a, *Onomazjologiczny aspekt semantyki kognitywnej*, [w:] I. Nowakowska-Kempna, red., *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, „Język a Kultura", t. 8, Wrocław, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 43–56.

Kardela H., 1993, *Analiza semantyczna wyrażeń języka naukowego*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski, red., *O definicjach i definiowaniu*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 141–152.

Kardela H., 1994, *Metaforyczne rozszerzenie kategorii a onomazjologiczna perspektywa znaczenia wyrażeń*, [w:] H. Kardela, red., *Podstawy gramatyki kognitywnej*, Warszawa, Zakład Semiotyki Logicznej UW, s. 77–83.

Kardela H., 2000, *Dimensions and Parameters in Grammar. Studies in A/D Asymetries and Subjectivity Relations in Polish*, Lublin, Wydawnictwo UMCS.

Kardela H., 2005, *Schemat i prototyp w morfologii kognitywnej*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, red., *Kognitywistyka. Problemy i perspektywy*. Kognitywistyka 1., Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 179–207.

Kardela H., 2006, *(Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, red., *Podobieństwo*. Kognitywistyka 2., Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 195–210.

Kardela H., 2012, *Kontekst, przestrzenie mentalne, podmiot w językoznawstwie kognitywnym*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, red., *Empatia, obrazowanie i kontekst jako kategorie kognitywne*. Kognitywistyka 3., Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 301–315.

Kardela, H., 2014, *Blends, Acronyms, and Nonce Words: A Cognitive Grammar Account*, [w:] A. Witalisz, red., *From Sound to Meaning in Context. Studies in Honour of Piotr Ruszkiewicz*, Frankfurt am Main: Peter Lang, s. 129–145.

Kardela H., 2014a, *Obecność konceptualizatora w tekście: ujęcie kognitywne*, [w:] D. Filar, D. Piekarczyk, red., *Narracyjność języka i kultury*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 83–96.

Kemmer S., 2003, *Schemas and lexical blends*, [w:] H. Cuyckens, T. Berg, R. Dirven, K.-U. Panther, red., *Motivation in Language: From Case Grammar to Cognitive Linguistcs. A Festschrift for Günter Radden*, Amsterdam/Philadelphia, Benjamins, s. 69–97.

Kleiber G., 2003, *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*, przekład B. Liagara, Kraków, Universitas.

Kowalewska-Dąbrowska J., 2011, *Przejawy inwencji słowotwórczej w języku prasy ostatnich lat (na przykładzie wybranych gazet i czasopism)*, [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, red., *Słowotwórstwo a media*, Gdańsk, Wydawnictwo UG, s. 61–69.

Kreja B., 1976, *O pewnych typach derywacji słowotwórczej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXXIV, s. 41–53.

Krzeszowski T., 1997, *O znaczeniu przymiotnika „kognitywny"*, [w:] F. Grucza, M. Dakowska, red., *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*, Warszawa, Wydawnictwa UW, s. 23–32.

Kubriakowa 1986: Кубрякова Е.С., *Номинативный аспект речевой деятельности*, Москва, Наука.

Kubriakowa 1993: Кубрякова Е.С., *Возвращаясь к определению знака*, „Вопросы языкознания" 4, s. 18–28; zob. Kubriakowa 2004, s. 492–504.

Kubriakowa 1997: Кубрякова Е.С., *Части речи с когнитивной точки зрения*, Москва, Институт языкознания РАН.

Kubriakowa 1998: Кубрякова Е.С., *Актуальные проблемы изучения словообразовательных систем славянских языков*, [w:] М.Л. Ремнева, Е.З. Цыбенко, red., *Научные доклады филологического факультета МГУ. Выпуск 3. К XII Международному съезду славистов в Кракове 1998 г.*, Москва, МГУ, s. 53–70; zob. Kubriakowa 2004, s. 390–404.

Kubriakowa 1999: Кубрякова Е.С., *Когнитивные аспекты словообразования и связанные с ними правила инференции (семантического вывода)*, [w:] R. Belentschikow, red., *Neue Wege der slavistischen Wortbildungsforschung. 2. Tagung der Internationalen Kommission für slavische Wortbildung*, Frankfurt am Main, Peter Lang, s. 23–36; zob. Kubriakowa 2004, s. 405–416.

Kubriakowa 2000: Кубрякова Е.С., *Словообразование и другие сферы языковой системы в структуре номинатовного акта*, [w:] I. Ohnheiser, *Wortbildung: interaktiv im Sprachsystem – interdisziplinär als Forschungsgegenstand. Materialien der 3. Konferenz der Kommission für slavische Wortbildung beim Internationalen Slavistenkomitee*, Innsbruck, Innsbrucker Beiträge zur Kulturwissenschaft, s. 13–26; zob. Kubriakowa 2004, s. 417–428.

Kubriakowa 2000a: Кубрякова Е.С., *О разноструктурных единицах номинации и месте производного слова среди этих единиц*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski, red., *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4. Konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów*, Katowice, Wydawnictwo Gnome, s. 24–31; zob. Kubriakowa 2004, s. 429–438.

Kubriakowa 2002: Кубрякова Е.С., *Когнитивная лингвистика и проблемы композиционной семантики в сфере словообразования*, „Известия АН, Серия литературы и языка", t. 61, s. 13–24; zob. Kubriakowa 2004, s. 439–458.

Kubriakowa 2004: Кубрякова Е.С., *Язык и знание*, Москва, Языки славянской культуры.

Kubriakowa 2004a: Кубрякова Е.С., *О ключевых проблемах теории словообразования*, [w:] А.А. Лукашанец, З.А. Харытончык, red., *Праблемы тэорыі і гісторыі славянскага словаўтварэння*, Мінск, ВТАА Права і экономмика, s. 22–31.

Kubriakowa 2006: Кубрякова Е.С., *О когнитивном подходе к производному слову*, [w:] В.Б. Крысько, red., *Славистика. Синхрония и диахрония. Сборник статей к 70-летию И.С. Улуханова*, Москва, Издательский центр „Азбуковник", s. 77–93.

Kubriakowa 2007: Кубрякова Е.С., *Словообразование категории в разных моделах мира*, [w:] H. Burkhard, A. Nagórko, red., *Sprachliche Kategorien und die slawische Wortbildung*, Hildesheim – Zürich – New York, G. Olms Verlag, s. 67–82.

Kubriakowa 2010: Кубрякова Е.С., *Роль аналогии в порождении новых производных слов*, [w:] Е.В. Петрухина, red., *Новые явления в славянском словообразовании: система и функционирование*, Москва, Издательство Московского университета, s. 14–24.

Kubriakowa 2013: Кубрякова Е.С., *О мотивированности слов (когнитивно-семиотичесский аспект проблемы)*, [w:] K. Buzássyová, B. Chocholová, red., *Motivované slovo v lexikálnom systéme jazyka*, Bratislava, VEDA, vydavatel'stvo Slovenskej akadémie vied, s. 19–26.

Kubriakowa, red., 1997: Кубрякова Е.С., ред., *Краткий словарь когнитивных терминов*, Москва, Филологический факултет МГУ.

Kuryłowicz J., 1936, *Dérivation lexical et derivation syntaxique*, „Builletin de la Societé Linguistique de Paris" 37, s. 79–92.

Lakoff G., 1982, *Categories: An Essay in Cognitive Linguistics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm. Selected Papers from SICOL – 1981*, Seoul, Hanshin Publishing Co., s. 139–193.

Lakoff G., 1987, *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*, Chicago, The University of Chicago Press.

Lakoff G., 1998, *The contemporary theory of metaphor*, [w:] A. Ortony, red., *Metaphor and Thought*, Cambridge University Press, s. 202–251.

Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors We Live By*, Chicago, University of Chicago Press.

Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przekład T. Krzeszowski, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

Langacker R.W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar. Volume I. Theoretical prerequisites*, Stanford, Stanford University Press.

Langacker R.W., 1987a, *Nouns and Verbs*, „Language" 1, s. 53–94.

Langacker R.W., 1988, *An Overview of Cognitive Grammar*, [w:] B. Rudzka-Ostyn, red., *Topics in Cognitive Linguistics*, Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins Publishing Company, s. 3–48.

Langacker R.W., 1988a, *A View of Linguistic Semantics*, [w:] B. Rudzka-Ostyn, red., *Topics in Cognitive Linguistics*, Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins Publishing Company, s. 49–90.

Langacker R.W., 1988b, *A Usage-Based Model*, [w:] B. Rudzka-Ostyn, red., *Topics in Cognitive Linguistics*, Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins Publishing Company, s. 127–161.

Langacker R.W., 1991, *Concept, Image, and Symbol. The Cognitive Basis of Grammar*, Berlin – New York, Mouton de Gruyter.

Langacker R.W., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, H. Kardela, red., Lublin, Wydawnictwo UMCS.

Langacker R.W., 2000, *Grammar and Conceptualization*, Berlin, New York, Mouton de Gruyter.

Langacker R.W., 2001, *Discourse in Cognitive Grammar*, „Cognitive Linguisitcs" 12, s. 143–188.

Langacker R.W., 2003, *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, przekład W. Kubiński, [w:] E. Dąbrowska, W. Kubiński, red., *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, Kraków, Universitas, s. 30–117; zob. Langacker 1988b.

Langacker R.W., 2004, *Semantyka językoznawcza*, przekład A. Głaz, „Etnolingwistyka" 16, s. 29–73; zob. Langacker 1988a.

Langacker R.W., 2005, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, H. Kardela, P. Łozowski, red., Lublin, Wydawnictwo UMCS.

Langacker R.W., 2008, *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*, Oxford, University Press.

Langacker R.W., 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, E. Tabakowska, M. Buchta, red., przekład E. Tabakowska i in., Kraków, Universitas; zob. Langacker 2008.

Lehmann V., 2003, *Словообразование и лексические концепты*, [w:] I. Ohnheiser, red., *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*, Opole, Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, s. 391–410.

Lewandowska-Tomaszczyk B., 2006, *Konstruowanie znaczeń i teoria stapiania*, [w:] G. Habrajska, J. Ślósarska, red., *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, Kraków, Universitas, s. 7–35.

Libura A., 2007, *Amalgamaty kognitywne. Powstanie i rozwój koncepcji integracji pojęciowej*, [w:] A. Libura, red., *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Kraków, Universitas, s. 11–66.

Libura A., 2007, red., *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Kraków, Universitas.

Libura A., 2010, *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Struktura modelu i jego funkcjonalność*, Wrocław, Wydawnictwo UWr.

Lieber R., Štekauer P., 2009, *Compounding*, Oxford, Oxford University Press.

Maciaszek J., 2010, *Trzy typy teorii znaczenia*, [w:] P. Stalmaszczyk, red., *Metodologie językoznawstwa: filozoficzne i empiryczne problemy w analizie języka*, Łódź, Wydawnictwo UŁ, s. 41–61.

Mierzwińska-Hajnos A., 2017, *Lexical vs conceptual blends: how to reconcile the two?*, „Acta Neophilologica", XIX (1), s. 55–68.

Müller, P.O., Ohnheiser, I., Olsen, S., Rainer F., red., 2015, *Word-Formation. An International Handbook of the Languages of Europe*, vol. 2., Berlin/Boston.

Nagórko A., 1997, *Miejsce słowotwórstwa w teorii języka*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LIII, s. 49–61.

Nagórko A., 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Nagórko A., 2002, *O roli inferencji w słowotwórstwie*, [w:] S. Mengel, red., *Slavische Wortbildung: Semantik und Kombinatorik (Materialien der 5. Internationale Konferenz der Kommission für slavische Wortbildung beim Internationalen Slavistenkomitee*, Münster – Hamburg – London, LIT Verlag, s. 97–111.

Nagórko A., 2003, *Różnicowanie i unifikacja środków słowotwórczych w służbie pragmatyki*, [w:] I. Ohnheiser, red., *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*, Opole, Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, s. 217–233.

Nagórko A., 2003a, *Tendencje w sferze pragmatyczno-stylistycznej*, [w:] I. Ohnheiser, red., *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo / Nominacja*, Opole, Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, s. 189–197.

Nagórko A., 2007, *Kontaminacje leksykalne – słowotwórstwo czy radosna tfurczość?*, „Przegląd Humanistyczny" 1, s. 203–210.

Nagórko A., 2007a, *Kontamination: Wort- oder Missbildung?*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXIII, s. 169–180.

Nagórko A., 2010, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, wyd. 3., rozszerzone, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Nagórko A., 2010a, *Motywacja słowotwórcza a ikoniczność*, [w:] Pietruchina, red.: Петрухина Е.В., ред., *Новые явления в славянском словообразовании: система и функционирование*, Москва, Издательство Московского университета, s. 175–186.

Nowakowska-Kempna I., 1997, *Koncepcje semantyki a definiowanie jednostek językowych*, [w:] B. Falińska, red., *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, s. 59–70.

Ochmann D., 2011, *Neologizmy kompozycyjne – chwyt reklamowy i ważna tendencja rozwojowa współczesnego słowotwórstwa*, [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, red., *Słowotwórstwo a media*, Gdańsk, Wydawnictwo UG, s. 121–126.

Ogden C.K., Richards I.A., 1923, *The Meaning of Meaning*, London, University of Cambridge.

Ohnheiser I., red., 2003, *Słowotwórstwo / Nominacja. Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, Opole, Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej.

Ološtiak M., 2011, *Aspekty teórie lexikálnej motivácie*, Prešov, Filozofická fakulta Prešovskej univerzity v Prešove.

Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza".

Pajewska E., 2002, *Ochrona środowiska w artykułach naukowych I popularnonaukowych*, [w:] J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska, red., *O trudnym łatwo: materiały z sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, Wydawnictwo UWr, s. 239–257.

Panek A., 2010, *Słowotwórstwo polskie w perspektywie kognitywnej. Praca doktorska*, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej; pdf.

Peirce Ch., 1955, *Logic and semiotics: theory of signs*, [w:] J. Buchler, red., *The Philosophical Writings of Peirce, selected and edited with an introd[uction] by Justus Buchler*, New York, Dover Publications, s. 98–119.

Pietruchina 1998: Петрухина Е.В., *Граматическая и лексическая категоризация действий и их параметров в славянских языках*, [w:] М.Л. Ремнева, Е.З. Цыбенко, red., *Научные доклады филологического МГУ. Выпуск 3. К XII Международному съезду славистов в Кракове 1998 г.*, Москва, МГУ, s. 71–90.

Pietruchina 2002: Петрухина Е.В., *О производном слове в русском языке с когнитивной точки зрения*, [w:] В.А. Виноградов, red., *С любовью к языку*, Москва – Воронеж, s. 206–212.

Pietruchina 2009: Петрухина Е.В., *Когнитивные аспекты изучения русского глагола и категории вида*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 249–260.

Pietruchina 2012: Петрухина Е.В., *Контекстная деривация и словообразовательная система (на матеряле русского языка)*, [w:] J. Sierociuk, red., *Słowotwórstwo słowiańskie: system i tekst*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, s. 295–287.

Pietruchina 2014: Петрухина Е.В., *Образование новых слов в русском языке: теоретические аспекты и когнитивно-дискурсивный анализ*, [w:] S. Mengel, red., *Slavische Wortbildung im Vergleich. Theoretische und pragmatische Aspekte*, Berlin, LIT-Verlag, s. 417–434.

Pietruchina, red., 2010: Петрухина Е.В., ред., *Новые явления в славянском словообразовании: система и функционирование*, Москва, Издательство Московского университета.

Plag I., 1999, *Morphological Productivity. Structural Constraints in English Derivation*, Berlin – New York, Mouton de Gruyter.

Pozdniakowa 2002: Позднякова Е.М., *Новые задачи исследования композиционной семантики производного слова в рамках когнитивно-дискурсивного направления*, [w:] Winogradow i in., red.: Виноградов В.А. и другие, ред., *С любовью к языку*, Москва – Воронеж, ИЯ РАН, Воронежский государственный университет, s. 213–219.

Pozdniakowa 2009: Позднякова Е.М., *Словообразовательная мотивация: от традиционного к когнитивному осмыслению*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 459–467.

Przybylska R., 2002, *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*, Kraków, Universitas.

Przybylska R., 2006, *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych* do-, od-, prze-, roz-, u-, Kraków, Universitas.

Pstyga A., 2010, *Słowotwórcza kategoria negacji. Prefiksalne negatywa rzeczownikowe we współczesnym języku polskim i rosyjskim*, Gdańsk, Wydawnictwo UG.

Pstyga A., 2013, *Z badań nad strukturą negatywów rzeczownikowych: schematy konstrukcyjne a intencje i punkt widzenia nadawcy tekstu medialnego*, [w:] E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, red., *Słowotwórstwo w różnych odmianach języka*, Gdańsk, Wydawnictwo UG, s. 227–240.

Puzynina J., 1968, *Co to jest onomazjologia?*, „Lingua Posnaniensis" XII/XIII, s. 119–124.

Puzynina J., 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Puzynina J., 1994, *Kategoria derywatów słowotwórczych w świetle lingwistyki kognitywnej*, [w:] P. Jacobsen i in., red., *En slavist i humanismens tegn. Festskrift til Kristine Heltberg*, København, s. 70–85.

Puzynina J., 1997, *Kontekst a rozumienie tekstu*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LIII, s. 15–32.

Puzynina J., 1997a, *„Primum intelligere..."*, [w:] B. Falińska, red., *Witold Doroszewski. Mistrz i Nauczyciel*, Łomża, s. 9–13.

Puzynina J., 1999, *Pojęcie kontekstu w lingwistyce współczesnej*, [w:] *Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU. T. LXII, 1998*, Kraków, Polska Akademia Umiejętności, s. 15–17.

Puzynina J., 2007, *Słowotwórstwo – po dwudziestu pięciu latach*, [w:] H. Burkhardt, A. Nagórko, red., *Sprachliche Kategorien und die slawische Wortbildung*, Hildesheim – Zürich – New York: G. Olms Verlag, s. 19–31.

Rogowska-Cybulska E., 2009, *O analogii słowotwórczej jako jednym z mechanizmów rozwoju leksykalnego współczesnej polszczyzny*, [w:] D. Bieńkowska, A. Lenartowicz, red., *Tajemnice rozwoju*, Łódź, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, s. 419–430.

Rosch E., 1973, *On the internal structure of perceptual and semantic categories*, [w:] T.E. Moore, red., *Cognitive development and the acquisition of language*, New York – London, Academic Press, s. 111–144.

Rosch E., 1978, *Principles of categorization*, [w:] E. Rosch, B. Lloyd, red., *Cognition and categorization*, Hillsdale, Lawrance Erlbaum, s. 27–48.

Rozwadowski J., 1921, *O dwuczłonowości wyrazów*, „Język Polski" 6, s. 129–139.

Rudzka-Ostyn B., 1984, *Cognitive grammar and word formation. The case of Dutch uit and Polish wy*, [w:] J. Nowakowski, red., *Litterae et Lingua. In Honorem Premislavi Mroczkowski*, Wrocław, Ossolineum, s. 227–239.

Rudzka-Ostyn B., red., 1984, *Topics in Cognitive Linguistics*, Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins Publishing Company.

Ryder M.E., 1991, *Mixers, mufflers and mousers: the extending of the '-er' suffix as a case prototype reanalysis*, „Berkeley Linguistics Society" 17, s. 299–311.

Ryder M.E., 1999, *Bankers and blue-chippers: an account of* -er *formations in Present-day English*, „English Language and Linguistics" 3.2, Cambridge University Press, s. 269–297.

Schultze B., Tabakowska E., 1995, *W obronie kontestatorów: Langacker i Gombrowicz*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LI, s. 41–48.

Skarżyński M., 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków, Universitas.

Skarżyński M., 2004, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego. T. 4. Gniazda motywowane przez liczebniki, przysłówki, zaimki, przyimki, modulanty, onomatopeje, wykrzykniki*, Kraków, Universitas.

Skarżyński M., red., 2004, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego. T. 3. Gniazda odczasownikowe. Cz. I: A–O. Cz. II: P–Ż*, Kraków, Universitas.

Steciąg M., 2012, *Język ekologicznej publicystyki zaangażowanej*, [w:] K. Michalewski, red., *Język nowych mediów*, Łódź, Wydawnictwo Primum Verbum, s. 365–372.

Šimandl J., 2012, *Z nepravidelného tvoření slov: mechanické krácení a přiklánění slov (blending)*, [w:] F. Štícha, red., *Gramatika a korpus 2012*. CD, Hradec Králové, Nakladatelství Gaudeamus; http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg_261112.pdf.

Štekauer P., 2005, *Onomasiological Approach to Word-Formation*, [w:] P. Štekauer, R. Lieber, red., *Handbook of Word-Formation*, Dordrecht, Springer, s. 207–232.

Štícha, F., 2013, *Jak následovat Miloše Dokulila*, [w:] F. Štícha, red., *Gramatika a korpus 2012*. CD. Hradec Králové: Nakladatelství Gaudeamus; http://mam.ujc.cas.cz/grammar/img/GaKprg_261112.pdf.

Szumska D., 2006, *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne: analiza formalizacji propozycjonalnych w warunkach predykacji niezdaniotwórczej*, Kraków, Universitas.

Szymanek B., 1988, *Categories and Categorization in Morphology*, Lublin, Wydawnictwo KUL.

Szymanek B., 2005, *The latest trends in English word-formation*, [w:] P. Štekauer, R. Lieber, red., *Handbook of Word-Formation*, Dordrecht, Springer, s. 429–448.

Śliwa D., 1998, *Profilowanie cech przedmiotów użytkowych w słowotwórstwie polskim i francuskim*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski, red., *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 117–131.

Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków, Wydawnictwo Oddziału PAN.

Tabakowska E., 2002, *Nowe myślenie paradygmatyczne w językoznawstwie: znaczenie jest kontekstem*, [w:] J. Ożdżyński, T. Rittel, red., *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym*, Kraków, Akademia Pedagogiczna, s. 37–48.

Tabakowska E., 2004, *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś*, Kraków, Universitas.

Tabakowska E., 2004a, *O językowych wyznacznikach punktu widzenia*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, red., *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 47–64.

Tabakowska E., 2005, *Komunikowanie i poznawanie w językoznawstwie*, [w:] M. Czermińska i in., red., *Polonistyka w przebudowie: literaturoznawstwo, wiedza o języku, wiedza o kulturze, edukacja*, Kraków, s. 661–671.

Tabakowska E., 2006, *Ikoniczność znaków i struktur językowych jako typ podobieństwa*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, red., *Podobieństwo*. Kognitywistyka 2. Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 121–129.

Tabakowska E., 2011, *W co przechodzi ludzkie pojęcie?*, [w:] J. Bremer, A. Chuderski, red., *Pojęcia. Jak reprezentujemy i kategoryzujemy świat*, Kraków, Universitas, s. 199–2013.

Tabakowska E., red., 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków, Universitas.

Taylor J.R., 1995, *Linguistic Categorization. Prototypes in Linguistic Theory*, Oxford, Oxford University Press.

Taylor J.R., 1999, *Cognitive Semantics and Structural Semantics*, [w:] A. Blank, P. Koch, red., *Historical Semantics and Cognition*, Berlin – New York, Mouton de Gruyer, s. 17–48.

Taylor J.R., 2001, *Kategoryzacja w języku: prototypy w teorii językoznawczej*, przekład A. Skucińska, Kraków, Universitas; zob. Taylor J.R. 1995.

Taylor J.R., 2002, *Cognitive Grammar. Oxford Textbooks in Linguistics*, Oxford University Press.

Taylor J.R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, M. Buchta, Ł. Wiraszka, przekład, E. Tabakowska, red. naukowa, Kraków, Universitas; zob. Taylor J.R. 2002.

Tołstaja S.M., 2002: Толстая С.М., *Мотивационные семантические модели и картина мира*, „Русский язык в научном освещении" 1, s. 112–127.

Tuggy D., 2005, *Cognitive Approach to Word-Formation*, [w:] P. Štekauer, R. Lieber, red., *Handbook of Word-Formation*, Dordrecht, Springer, s. 233–265.

Ułuchanow 1995: Улуханов И.С., *Роль семантических компонентов мотивированного слова в понимании его значеения*, [w:] F. Sławski, H. Mieczkowska, red., *Studia z językoznawstwa słowiańskiego*, Kraków, Uniwersytet Jagielloński, s. 231–234.

Ułuchanow 2005: Улуханов И.С., *Мотивация в словообразовательной системе русского языка*, Москва, Издательский центр „Азбуковник".

Ungerer F., 2007, *Word-Formation*, [w:] D. Geeraerts, H. Cuyckens, red., *Handbook of Cognitive Linguistics*, Oxford, Oxford University Press, s. 650–675.

Veale T., 2000, *Computation and Blending*, „Cognitive Linguisics" 3–4, s. 253–282.

Vogelgesang T., 2001, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego. T. 1. Gniazda odprzymiotnikowe*, Kraków, Universitas.

Waszakowa K., 1993/1996, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, wyd. 1. i 2., Warszawa, Wydawnictwa UW.

Waszakowa K., 1994, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa, Wydawnictwa UW.

Waszakowa K., 1996, *Kategorie słowotwórcze z perspektywy semantyki kognitywnej (zarys problematyki)*, [w:] R. Grzegorczykowa, A. Pajdzińska, red., *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 285–295.

Waszakowa K., 1996a, *Słowotwórstwo w gramatyce kognitywnej (problem nominalizacji)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LII, s. 113–125.

Waszakowa K., 1997, *Rola kontekstu i sytuacji w rozumieniu neologizmów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LIII, s. 121–132.

Waszakowa K., 1998, *Słowotwórczy aspekt procesów profilowania*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski, red., *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 105–116.

Waszakowa K., 2000, *Rozkładalność i kompozycjonalność struktur słowotwórczych (na przykładzie neologizmów w polszczyźnie końca XX w.)*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski, red., *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4. Konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów*, Katowice, Wydawnictwo Gnome, s. 63–69.

Waszakowa K., 2001, *System słowotwórczy*, [w:] S. Gajda, red., *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, Opole, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, s. 88–107.

Waszakowa K., 2002, *Nowe derywaty słowotwórcze i ich struktury konceptualne (na przykładzie języka polskiego)*, [w:] S. Mengel, red., *Slavische Wortbildung: Semantik und Kombinatorik (Materialien der 5. Internationale Konferenz der Kommission für slavische Wortbildung beim Internationalen Slavistenkomitee*, Münster – Hamburg – London, LIT Verlag, s. 85–96.

Waszakowa K., 2002a, *Perspektywy kognitywnego opisu słowotwórstwa (kognitywna interpretacja znaczenia derywatu)*, „Z polskich studiów slawistycznych". Seria X. Językoznawstwo. Prace na XIII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Lublanie 2003, Warszawa, s. 253–262.

Waszakowa K., 2003, *Kognitywne aspekty tworzenia nowych derywatów słowotwórczych (na przykładzie języka polskiego)*, [w:] I. Ohnheiser, red., *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo/Nominacja*, Opole, Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, s. 411–435.

Waszakowa K., 2003a, *Przejawy tendencji do internacjonalizacji w systemach słowotwórczych języków zachodniosłowiańskich*, [w:] I. Ohnheiser, red., *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. 1. Słowotwórstwo/Nominacja*, Opole, Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, s. 78–102.

Waszakowa K., 2004, *Punkt widzenia konceptualizatora jako kategoria kognitywnego opisu derywatów słowotwórczych*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, red., *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 197–208.

Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa, Wydawnictwa UW.

Waszakowa K., 2007, *Derywaty słowotwórcze w tekście*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXIII, s. 125–138.

Waszakowa K., 2007a, *Dynamika zjawisk słowotwórczych w tekście*, „Z polskich studiów slawistycznych". Seria XI. Językoznawstwo. Prace na XIV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Ochrydzie 2008, Warszawa, s. 234–242.

Waszakowa K., 2009, *Nowe derywaty słowotwórcze w ujęciu kognitywno-dyskursywnym*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 365–374.

Waszakowa K., 2010, *Innowacje słowotwórcze jako rezultaty integracji pojęciowej (w świetle modelu dynamicznego opartego na uzusie językowym)*, [w:] Pietruchina E.V., red., *Новые явления в славянском словообразовании: система и функционирование. Доклады XI Международной научной конференции Комисии по славянскому словообразованию при Международном комитете славистов*, Москва, Издательство Московского университета, s. 59–70.

Waszakowa K., 2012, *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym*, [w:] H. Burkhardt, R. Hammel, M. Łaziński, red., *Sprache im Kultur-kontext. Festschrift für Alicja Nagórko*, Berlin, Peter Lang, s. 161–171.

Waszakowa K., 2012a, *Złożony charakter procesów włączania elementów obcych do języka polskiego (na przykładzie zapożyczenia* celebryta*)*, [w:] A. Mikołajczuk, K. Waszakowa, red., *Odkrywanie znaczeń w języku*, Warszawa, Wydawnictwa UW, s. 290–306.

Waszakowa K., 2013, *Studniówka Tuska. O kontekstowym odczytywaniu znaczeń derywatów słowotwórczych*, [w:] M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, red., *Mówię, więc jestem. Rozmowy o języku 4*, Gdańsk, Wydawnictwa UG, s. 127–136.

Waszakowa K., 2014, *Współczesna myśl słowotwórcza a dydaktyka uniwersytecka (wybrane zagadnienia)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXX, s. 167–187.

Waszakowa K., 2015, *Zjawiska słowotwórcze w użyciu językowym (na przykładzie compositów z segmentami BIO- i EKO- w języku polskim)*, „Poradnik Językowy" 9, s. 7–27.

Waszakowa K., 2015a, *Kognitywistyczne ujęcia derywatów słowotwórczych a koncepcja Miloša Dokulila*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXXI, s. 111–126.

Waszakowa K., 2016, *Aktualność niektórych idei i koncepcji teoretycznych Profesora Witolda Doroszewskiego z zakresu semantyki i słowotwórstwa*, „Poradnik Językowy" 1, s. 31–44.

Waszakowa K., 2016a, *Derywaty słowotwórcze jako kontekstowe struktury pojęciowe o podwójnej referencji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXXII, s. 232–247.

Waszakowa K., 2016b, *Kontekstowe innowacje słowotwórcze w internetowych tekstach publicystycznych i w ich komentarzach. Studium przypadku*, [w:] B. Tošović, A. Wonisch, red., *Wortbildung und Internet*. Kommission für Wortbildung beim Internationalen Slawistenkomitee, Graz, Institut für Slawistik der Karl-Franzens-Universität Graz, s. 499–512.

Waszakowa K., 2017, *Composita kontaminacyjne jako rezultaty procesów analogii i anomalii*, [w:] P. Łozowski, A. Głaz, red., *Route 66: from Deep Structures to Surface Meanings. A Festschrift for Henryk Kardela on his 66th Birthday*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 93–109.

Waszakowa K., 2017a, *O nomatywności systemowych i asystemowych derywatów słowotwórczych. (Interpretacja zjawiska z punktu widzenia relacji między uczestnikami aktu komunikacyjnego)*, „Prace Filologiczne" LXXI, s. 313–333.

Waszakowa K., 2017b, *Reinterpretacja procesów integracji przestrzeni mentalnych w wyrazach słowotwórczo pochodnych (na przykładzie compositum* biopenetracja), [w:] A. Libura, D. Bębeniec, H. Kowalewski, red., *Dociekania kognitywne*, Kraków, Universitas, s. 223–242.

Waszakowa K., w druku, *Akt słowotwórczy jako specyficzny sposób działania nadawcy i odbiorcy*.

Wendina 1998: Вендина Т.И., *Русская языковая картина мира сквозь призму словообразования (макрокосмос)*, Москва, Издательство Индрик.

Wesołowska D.N., 1978, *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego*, Kraków, Uniwersytet Jagielloński.

Wittgenstein L., 1972, *Dociekania filozoficzne*, przekład B. Wolniewicz, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Zabotkina 2009: Заботкина В.И., *К вопросу о когнитивной неологии*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 337–349.

Zaśko-Zielińska M., 2002, *Jak Adam Wajrak pisze o przyrodzie*, [w:] J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska, red., *O trudnym łatwo. Materiały z sesji poświęconej popularyzacji nauki*, Wrocław, Wydawnictwo UWr., s. 231–238.

Ziemska 1973: Земская Е.А., *Словообразование*, Москва, Просвещение.

Ziemska 1992: Земская Е.А., *Словообразование как деятельность*, Москва, Наука.

Ziemska 2002: Земская Е.А., *Специфика семантики и комбинаторики производства слов-гибридов*, [w:] S. Mengel, red., *Slavische Wortbildung: Semantik und Kombinatorik. (Materialien der 5. Internationale Konferenz der Kommission für slavische Wortbildung beim Internationalen Slavistenkomitee*, Münster – Hamburg – London, LIT Verlag, s. 157–170.

Żabotinskaja 2009: Жаботинская С.А., *Принципы создания ономасиологических моделей и событийных схем в языке*, [w:] Winogradow, Nowodranowa, Riabcewa, red.: Виноградов В.А., Новодранова В.Ф., Рябцева Н.К., ред., *Горизонты современной лингвистики. Традиции и новаторство. Сборник в честь Е.С. Кубряковой*, Москва, Языки славянских культур, s. 381–400.

Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków, Universitas.

Spis rysunków

Rys. 1. Dobór i łączenie elementów przestrzeni wyjściowych (według G. Fauconniera) 38

Rys. 2. Odwzorowanie między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi (według G. Fauconniera) 39

Rys. 3. Stapianie struktur wyjściowych w amalgamacie (według G. Fauconniera) ... 39

Rys. 4. Bieżąca przestrzeń dyskursu 133

Rys. 5. Schematyczne przedstawienie elementów struktury W1 154

Rys. 6. Schematyczne przedstawienie elementów struktury W2 154

Rys. 7. Dobór i łączenie elementów przestrzeni wyjściowych w cytowanym metaforycznym wyrażeniu *gazetowa biopenetracja* 155

Rys. 8. Odwzorowanie między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi w cytowanym metaforycznym wyrażeniu *gazetowa biopenetracja* 156

Rys. 9. Stopienie (integracja) struktur wyjściowych w amalgamacie metaforycznym *gazetowa biopenetracja* (o pozytywnej aksjologii) 157

Rys. 10. Stopienie (integracja) struktur wyjściowych w amalgamacie metaforycznym *gazetowa biopenetracja* (w użyciu ironicznym) 159

Резюме

Когнитивно-коммуникативные аспекты словообразования. Некоторые проблемы описания деривации в польском языке

Данная книга, как явствует из ее названия, ставит перед собой две главные и взаимосвязанные цели. Одна из них заключается в том, чтобы на примерах используемых в текстах дериватов раскрыть способ кодирования концептуализатором (говорящим) ментального образа действительности, обозначаемого данными словообразовательными единицами. Вторая цель состоит в выявлении закономерностей использования дериватов онлайн во взаимодействии между говорящим и слушателем (адресатом и адресантом).

На рассмотрение поднимаемых в книге проблем автора вдохновили идеи когнитивной грамматики Роналда Лангакра и концепция словообразования, развиваемая Еленой Кубряковой. Анализ, проведенный на указанной методологической платформе, позволяет установить некоторые глубинные процессы и механизмы, лежащие в основе словообразовательных явлений в польском языке, и тем самым раскрыть их в новом до сих пор не описанном ракурсе, а именно, с точки зрения динамических аспектов речи как многопланового познавательного и общественно-культурного процесса. Определение механизмов, с помощью которых осознание мира (мыслительное представление действительности) человеком находит выражение в словообразовательных дериватах, а также динамики словообразовательных процессов в разных ее проявлениях составляют соответственно две важнейшие, по мысли автора, задачи, встающие перед современной теорией словообразования.

Избранный когнитивно-коммуникативный подход к словообразовательным процессам в современном польском языке и применение когнитивных методов к их анализу, по убеждению автора, дополняют и обогащают уже существующие разработки словообразования польского языка, опирающиеся на методологию европейского структурализма. В свою очеред, используемый материал польского языка, освещаемый с позиций западных лингвистических теорий в особенности в свете идей когнитивной лингвистики, расширяет языковую базу, приводимую в англоязычной литературе по словообразованию.

Книга состоит из десяти разделов, библиографии и списка языковых источников. В разделе первом – Введении речь идет о целях и предмете

исследования, а также о трудах, которые стали источниками вдохновения и способствовали формированию современных воззрений автора на сущность словообразования в польском языке. Кроме упомянутых ранее модели языка и грамматики Лангакра и концепции Кубряковой, в качестве теоретического фундамента автором используются другие исследования сторонников когнитивно-дискурсивной парадигмы. Среди них – работы Ж. Фоконье и Марка Тернера, а также польских ученых Эльжбеты Табаковской и Хенрика Карделя. Автором привлекаются также труды, содержащие когнитивную интерпретацию словообразования в польском языке, литература по данной тематике на славянских и английском языках.

Более детальное их освещение дано в двух последующих разделах книги. В разделе II с позиций поставленных автором целей представлены некоторые аспекты модели семантики Р. Лангакра и теория интеграции ментальных пространств Ж. Фоконье и М. Тернера. В разделе III характеризуются находящие отражение в словообразовательных структурах когнитивные процессы, на двух из которых – сравнении и формировании образов – автор концентрирует свое внимание, особо останавливаясь на точке видения концептуализатора (т.е. создателя имени), в том числе и его оценке ситуации, выраженной в дериватах.

В разделе IV вначале рассмотрению подлежит понятие мотивации в структуралистской теории словообразовании. Затем особое внимание уделяется тем сторонам мотивации, которые с методологических позиций находились за рамками синхронного словообразования, а именно, когнитивной функции словообразовательной мотивации и ее коммуникативной значимости, представляющими собой два важнейших аспекта словообразовательной производности в когнитивно-коммуникативной парадигме. Характеризуя их взаимодействие в словообразовательных явлениях, используемых в процессах общения, автор подчеркивает роль знаний о мире, репрезентируемых участниками коммуникации в значениях деривата (его словообразовательной перифразе и мотивации), а также роль контекста в образовании и интерпретации производных словообразовательных единиц.

В разделе V осуществляется подход к описанию словообразовательных дериватов с когнитивных позиций. Подчеркивается роль процессов перцепции и концептуализации в актах номинации. Словообразовательные дериваты характеризуются как понятийные структуры, опирающиеся на отношение подобия. Подробное описание получают дериваты, возникающие в результате разных типов метафоризации, включая амальгамацию. Демонстрируются способы формирования образов и профилирования понятийных сущностей в словообразовательных структурах.

В разделе VI в центре внимания находятся аспекты, связанные с употреблением словообразовательных дериватов. После краткого рассмотрения в вводных замечаниях подраздела 1 общих понятий семантики и их влияния на способ рассмотрения словообразовательных явлений, автор сосредоточивается на вопросах описания словообразовательных дериватов как единиц в сети семантических и контекстуальных взаимозависимостей. В подразделе 2 рассматриваются системность словообразования и асистемность дериватов в тексте. В подразделе 3 проводится дифференциация ролей контекста в создании и интерпретации словообразовательных структур. Употребление и контекстуальная конкретизация семантического профиля словообразовательных дериватов, реализующих обозначенные цели создателя имени определяют содержание подраздела 4. Наконец, в подразделе 5 раскрываются возможности использования модели интеграции ментальных пространств Ж. Фоконье и М. Тернера для интерпретации словообразовательных окказионализмов.

В разделе VII вслед за кратким освещением роли отношения подобия в структуралистском словообразовании описывается функция данного понятия в когнитивном анализе словообразовательных явлений; даются основания разделения дериватов и словообразовательных формантов на прототипические и периферийные, с точки зрения когнитивной семантики рассматриваются также способы систематизации словообразовательных явлений.

В разделах VIII и IX автор обращается к концепциям словообразования и семантики в трудах двух великих ученых – Витольда Дорошевского и Милоша Докулила, теории которых содержат идеи, близкие к мыслям, развиваемым в более поздней когнитивной лингвистике. Эти идеи могут стать основой общей философской рефлексии над природой словообразовательных явлений как языковых знаков.

В разделе X (последнем) после сопоставления ряда инновационных черт когнитивного словообразования с предшествующими структуралистскими взглядами в подразделе 1 очерчены горизонты сравнительных исследований, вызванных к жизни когнитивной семантикой, с точки зрения ее динамического аспекта. В подразделе 2 формулируются общие задачи словообразования, реализация которых важна в свете сопоставления славянских языков.

Представленные в томе разработки свидетельствуют о том, что рассмотрение словообразования в польском языке с когнитивно-коммуникативных позиций творчески расширяет существующие структуралистские понятия данной дисциплины. Выявление динамики словообразовательных процессов и явлений путем анализа их языкового употребления, а также

как единиц, служащих реализации определенных целей говорящего, позволяет значительно расширить круг сведений о когнитивных процессах, лежащих в основе появления новых словообразовательных структур. Анализ многочисленных примеров убеждает, что дериваты как выражения с двойной референцией имеют в употреблении особый статус (специальное назначение). Об этом свидетельствуют контексты, в которых данное свойство не только проявляется, но и послужило импульсом к возникновению дериватов.

Перевод: Зиинайда А. Харитончик

Ключевые слова: словообразование в польском языке, когнитивное словообразование, словообразование структуралистское, семантические и прагматические функции словообразовательных дериватов, динамика словообразования, словообразовательные дериваты в употреблении, словообразовательные неологизмы.

Summary

Cognitive and Communicative Aspects of Word Formation. Selected Problems of Derivation in Polish

The present book sets out two pivotal aims: referring to selected context-dependent derivational phenomena, it presents the way a conceptualizer encodes the mental image of reality, as well as portrays on-line interpretation of derivatives in the speaker-hearer interaction.

The theoretical background of the book is based on the assumptions of cognitive grammar as proposed by Ronald Langacker and the notion of derivational concepts delineated by Yelena Kubriakova. Combining the two theoretical approaches enabled the author to develop new insights into derivational processes and mechanisms found in the Polish word formation. The main focus was to describe a dynamic process of communication between the speaker and the hearer, understood here as a multidimensional cognitive, social and cultural activity. This, according to the author, facilitates the understanding of the way people conceptualize linguistic phenomena, and reflects the dynamics of various word formation processes.

The cognitive-communicative approach to word formation processes found in the contemporary Polish language and thoroughly discussed in the book fills the gap in the literature on Polish word formation, so far strongly based on the structural approach to language. From a didactic point of view, the book shows how to apply Western linguistic traditions, in particular cognitive linguistics, in the analysis of Polish derivational processes. The book consists of ten chapters, a list of sources and bibliography.

Chapter I, entitled "Introduction" discusses general aims, sources and the topic of the research undertaken in the book. It also sketches theoretical assumptions thoroughly developed in the subsequent parts of the book. Apart from Langacker's cognitive grammar and Kubriakova's model of derivational concepts, the chapter also presents other cognitive approaches to language, such as Fauconnier and Turner's conceptual integration theory. What is more, it recalls the works of Polish cognitive linguists, i.a. Elżbieta Tabakowska and Henryk Kardela. The chapter closes with the overview of both Slavic and Western literature dedicated to the problems of Polish derivation from a cognitive perspective.

Chapters II, and III focus on cognitive aspects of problems with derivation that occur in the Polish language. Chapter II discusses the notions of cognitive

semantics as proposed by Langacker and the fundamentals of conceptual integration theory by Fauconnier and Turner. Both approaches have been used in the linguistic analysis offered in the book. Chapter III raises the issue of conceptual mapping and imagery and shows how these two notions manifest themselves in word formation processes, allowing for the viewpoint of a conceptualizer (understood here as the speaker) and his/her assessment of the conceptualized situation.

Chapter IV discusses the problem of motivation in word formation as perceived by structuralists and focuses on the elements which, form a methodological perspective, transgress the boundaries of synchronic word formation. The issue of cognitive and communicative-motivated derivation poses two questions, viz. (i) what is the cognitive function of motivation in word formation and (ii) what is the communicative function of motivation in word formation. Analysing the complexity of word formation processes, the author stresses the role of the knowledge of the world as well as the situational context, the two important factors that determine the creation and interpretation of new word formation units.

Chapter V presents an overview of linguistic derivatives form a cognitive perspective. Selected new derivatives have been discussed here as units based on the relation of similarity, allowing for the processes of conceptual metaphorization and intergration. The final section of the chapter depicts the way the content of word formation units reflects in the derivational structure and how it is profiled by the conceptualizer.

Chapter VI focuses on the use of linguistic derivatives. In particular, it offers a thorough description of word formation units which remain semantically--related and context-dependent derivatives. Subchapter two discusses the systemic and asysytemic nature of derivatives fund in texts, while subchapters three and four stress the role of context in creating and interpreting derivatives in use as well as present the role of the speaker in the abovementioned processes. Finally, subchapter five offers the analysis of nonce words and shows how these linguistic phenomena can be successfully accounted for the aid of the four-space conceptual integration network model as proposed by Fauconnier and Turner.

Chapter VII briefly describes the role of similarity in word formation from the perspective of structural linguistics as well as describes its cognitive aspects. Moreover, it categorizes both derivatives and word formation suffixes according to the prototype-periphery factor, and offers the way how such classifications of word formation processes can be approached from a cognitive perspective.

Chapters VIII and XI discuss selected problems in word formation and semantics as perceived by Witold Doroszewski and Miloš Dokutil. In the opinion of the author, the linguistic theories offered by these two linguists remain

convergent with the contemporary cognitive thought and may lead to further philosophical insights on the nature of derivational phenomena perceived as linguistic signs.

Finally, chapter X offers a study of word formation processes from the perspective of cognitive semantics. Allowing for its dynamic nature, the chapter shows which aspects offered by Western cognitive linguistics should be taken into consideration while analyzing various word formation processes found in Slavic languages.

The cognitive and communicative approach to word formation processes in the Polish language offered in this book is an alternative to structural linguistics that dominated in the studies upon derivation for many years. In the opinion of the author, allowing for such aspects as the usage event, context-dependent interpretation, or the role of the speaker-hearer interaction indicates a dynamic character of word formation process as well as allows us to account for cognitive processes responsible for the creation of new derivatives. This issue seems to be especially important when we deal with the derivatives which display an ambiguous meaning: to decode the meaning of such word formation units, it is vital to recall the context in which it is used as well as analyse the motivation that stands behind its use.

Translated by Agnieszka Mierzwińska-Hajnos

Key words: Polish derivation, cognitive derivation, structural derivation, semantic and pragmatic aspects of word formation units, dynamicity of word formation processes, derivatives in use, derivational neologisms

Indeks przedmiotowy

amalgamacja (scalanie, stapianie pojęć) 36–42, 100–103, zob. integracja pojęciowa
    amalgamat formalny 40–42
    amalgamat konceptualny (kognitywny, pojęciowy) 21, 36–41, 51–52, 100–103, 151–160, zob. struktura pojęciowa

analizowalność 21, 48–50, 191–192, zob. derywat słowotwórczy, rozkładalność derywatów
analogia słowotwórcza 95, 115–125, 180-181, zob. podobieństwo
asystemowość derywatów 114–118, zob. motywacja słowotwórcza, pochodność słowotwórcza

derywat słowotwórczy (słowo pochodne) 13–14, 19, 35, 183–185, zob. motywacja słowotwórcza, pochodność słowotwórcza
    derywaty w użyciu językowym 23, 74–78, 112–161
    kompozycjonalność i rozkładalność (analizowalność) derywatów 21, 27, 48–50, 67, 71, 124–125, 191–192
    systemowość i asystemowość derywatów 114–124
dynamika słowotwórcza 17, 20, 23, 74–84, 179, 194–196, 198, zob. też innowacje słowotwórcze, nominacja (akt nominacji), produktywność słowotwórcza
dyskurs (dyskursywny) 15–16, 34, zob. komunikacja
    bieżąca przestrzeń dyskursu 132–135

gramatyka kognitywna (semantyka kognitywna, kognitywizm) 18–19, 25–38, zob. kognitywny

innowacje słowotwórcze 21, 115–161
integracja (teoria integracji, stapiania, blending, teoria przestrzeni mentalnych) 36–42, 36–40, 222
    integracja pojęciowa (amalgamacja, blending) 36–42, 51–52, 100–103, 151–160
    integracja formalna 40–42
        kontaminacja 41

jednostka językowa 28–29
    jednostka symboliczna 28, zob. struktura symboliczna
    jednostka symboliczna języka 28
językoznawstwo kognitywne 18, 20, 22, 172–176, zob. kognitywny, kognitywizm
językoznawstwo strukturalistyczne 14, 112, słowotwórstwo strukturalistyczne (synchroniczne)

kategoria 19
    kategoria pojęciowa 168–169, 201
    kategoria radialna, zob. sieć semantyczna 165–166
    kategoria słowotwórcza 21, 167-169, 200–201

kategoryzacja (kategoryzowanie) 26–27, 34–35, 47–48, zob. podobieństwo
    kategoryzacja przez schemat 47–50

kategoryzacja przez prototyp 164–166, zob. struktura prototypowa
kategoryzacja słowotwórcza 167–169, zob. kategoria słowotwórcza
kognitywny 13–14, 19, 23–28, 198–199
domena kognitywna (domena konceptualna) 19, 31, 103–104, zob. struktura pojęciowa
jednostka kognitywna 14
językoznawstwo kognitywne 14, 17, 197–199
procesy kognitywne 181
zdolności kognitywne (poznawcze) 26
kognitywna funkcja motywacji słowotwórczej 66–68
kognitywno-dyskursywny 18, 22, 134, zob. konceptualno-dyskursywny, kognitywno-komunikacyjny
kognitywno-komunikacyjna interpretacja zjawisk słowotwórczych 14–15, 17–18, 23, 66, 189
kompozycjonalność jednostek, zob. derywat słowotwórczy, znaczenie
komunikacja 15, 111
komunikacyjny (komunikatywny) 15
komunikacyjna funkcja motywacji słowotwórczej 68–84
komunikacja on-line 17, 23, 37, 40, 69, 71, 73, 75–76, 87, 101, 103, 112–113, 124–127, 134, 151, 160, 201
koncept 24–25
konceptualizacja 19, 24–26, 29–32, 85–87, 89–92, 103–104, 132–133, 187–188
konceptualizator (obserwator, subiekt) 14, 17, 19, 25, 45–48, 161, 187
konceptualno-dyskursywny 134, zob. kognitywno-dyskursywny
struktura konceptualna 14, 181, 183–185
kontekst 16-17, 69–84, 125–132, 134–144
konteksty językowe 127–128
konteksty kulturowe 128–132
konteksty sytuacyjne 128–132

metaforyzacja (metaforyczne rozszerzenie kategorii) 50–52
motywacja słowotwórcza 14, 61–78, 113–114, zob. pochodność słowotwórcza

nadawca, zob. konceptualizator, punkt widzenia, perspektywa, ocena, odbiorca
aktywność / obecność nadawcy (konceptualizatora, mówiącego) 113–114, 161
napięcie między nadawcą a odbiorcą 17, 33, 78, 134, 144–146

neologizm słowotwórczy 29
okazjonalizmy 17, 117–125, 130–132, 135–149
nominacja (akt nominacji) 35, 86
nominacja słowotwórcza 22, 35, 74–84, 85–88, 92

obrazowanie 19, 31, 37, 43–44, 53–54, 103–111, 187, 195, 199, zob. profilowanie
obrazowanie konwencjonalne 105
poziom uszczegółowienia 188
wymiary obrazowania 105–111

ocena (nacechowanie aksjologiczne, wartościowanie) 58–60, 91–92, 95–103, 146–151, zob. punkt widzenia, zdarzenie mowne
odbiorca 64, zob. nadawca
aktywność / obecność odbiorcy (adresata) 77–78, 161

perspektywa 44, 58, 64, 104, 161, 188, zob. punkt widzenia
pochodność słowotwórcza 61–78
podobieństwo 21, 36–42, 45–46, 93–103, 115–125, 162–169, 180–181
porównanie 26–27, 43–57, 95
produktywność słowotwórcza 20–21, 76–78, 135, 192–195
profilowanie 19, 31, 44, 47–48, 53–57, 109–111, 178, 187–188, zob. obrazowanie
profile semantyczne 137–144
profilowanie ról archetypowych 56–57
struktury o profilu: rzecz 54–55
wymiary profilowania 187–188
prototyp (struktura prototypowa / derywat prototypowy) 164–165
punkt widzenia 19, 44, 58–60, 161, 188, zob. perspektywa

rozkładalność 48–50, zob. analizowalność, derywat słowotwórczy

schemat 19, 21, 27, 45–48
schemat słowotwórczy 135, 166–167
schemat wyobrażeniowy 200
semantyka kognitywna, zob. kognitywny
semantyka rozumienia (semantyka interpretacyjna, ramowa) 17
sieć semantyczna, zob. kategoria radialna
słowotwórstwo kognitywne 21–22
słowotwórstwo strukturalistyczne synchroniczne 14, 19–20, 61–66, 183–187
struktura pojęciowa (konceptualna) 35, 87–92, 185, 186–187
struktura semantyczna 31–32
struktura symboliczna 28
strukturalizm (opisy strukturalistyczne) 14, 17–19, 20
systemowość derywatów 162–169, zob. motywacja słowotwórcza, pochodność słowotwórcza

wartościowanie, zob. ocena
wiedza językowa 19, 73, 133
wiedza pozajęzykowa (doświadczeniowa, sytuacyjna, o świecie) 19, 68–84, 89–92, 130–132, 146–151

zdarzenie mowne, zdarzenie użycia, zdarzenie użycia językowego 32–34, 87, 132–135, 146–149, 151–161, 177–178, zob. komunikacja on-line
znaczenie 29, 32, 134, 170–174, zob. konceptualizacja, struktura semantyczna
dynamiczny charakter znaczenia 176–178, zob. zdarzenie mowne
rozkładalność i kompozycjonalność znaczeń jednostek 71, 77, 191–192
znaczenie kontekstowe 33–34, 78, 178